

# **SYMBOLAE EUROPÆAE**



POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

**SYMBOLAE EUROPÆAE**

STUDIA HUMANISTYCZNE  
POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ

nr 12 (2:2017)

KOSZALIN 2017

ISSN 1896-8945

Rada Naukowa

Peter Garbe (Greifswald), Klaus Hammer (Berlin),  
Marek Jabłonowski (Warszawa), Jacek Knopek (Toruń), Honorata Korpikiewicz  
(Poznań), Zdzisław Kroplewski (Szczecin), Iwona Alechowicz-Skrzypek (Opole),  
Wiesław Wysocki (Warszawa), Diana Etco (Kiszyniów), Natalia Danilkina  
(Kaliningrad), Przemysław Żukiewicz (Wrocław)

Zespół redakcyjny nr 12

*Małgorzata Sikora-Gaca, Zbigniew Danielewicz, Marek Górka*

Founding Father

*Bolesław Andrzejewski*

Recenzja

*Łukasz Jureńczyk, Joanna Kic-Drgas, Paweł Malendowicz,  
Krzysztof Nerlicki, Ewa Szatlach*

Projekt okładki

*Agnieszka Bil*

Skład, łamanie

*Karolina Ziobro*

Więcej informacji o czasopiśmie i redakcji – <http://symbolae.tu.koszalin.pl>

© Copyright by Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej  
Koszalin 2017

WYDAWNICTWO UCZELNIANE POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ  
75-620 Koszalin, ul. Raclawicka 15-17

---

Koszalin 2017, wyd. I, ark. wyd. 14,07, format B-5, nakład 100 egz.  
Druk: INTRO-DRUK, Koszalin

# Spis treści

## HISTORIA

### **JACEK BISKUPSKI**

*Zjawisko alkoholizmu na ziemiach Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku. Zarys problemu* ..... 7

### **DOMINIK FLISIAK**

*Działalność Meira Grossmana do 1939 r. Podstawy ideologiczne zwolenników Stronnictwa Państwa Żydowskiego* ..... 21

### **WALDEMAR HANDKE**

*Samorząd terytorialny na łamach „Tygodnika Solidarność” w 1981 roku* .... 35

### **STEFAN PASTUSZEWSKI**

*Samozwańcza misja ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975) na Pomorzu Środkowym w latach 1952-1956* ..... 57

## SPOŁECZEŃSTWO I GOSPODARKA

### **RENATA GABRYSZAK**

*Przedsiębiorczość społeczna w Polsce – stan, perspektywy i bariery rozwoju* ..... 73

### **NATALIA PISZCZ, MARIA KLONOWSKA-MATYNIA**

*Region i kluczowe czynniki kształtujące jego rozwój* ..... 97

### **RADOSŁAW SOBKO**

*Samorząd terytorialny jako przejaw samorządności obywatelskiej* ..... 111

## LITERATURA I JĘZYKOZNAWSTWO

### **MENNO ADEN**

*Europa und die Indoeuropäische Sprachgemeinschaft – am Beispiel Griechisch-Latein-Deutsch-Russisch* ..... 121

### **BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI**

*Zur Menschen – und Naturauffassung der deutschen Frühromantik. Unterwegs zu homo universus* ..... 143

### **BEATA KOŁODZIEJCZYK-MRÓZ**

*Ilse Aichinger – Eine Prosa der Zweifel, der Fragen, der Suche...* ..... 157

**PIOTR MAJCHER***Peter Handke – Befürworter der Serben?* ..... 167**OLGA KOSTROVA***Syntax des Deutschen aus der Sicht russischer Germanistik* ..... 179**PAULINA FLORCZAK***Conceptual Metaphors in Selected English Proverbs  
with Food Terms* ..... 197

## ZJAWISKO ALKOHOLIZMU NA ZIEMIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU. ZARYS PROBLEMU

### Wprowadzenie

Podjmując problematykę alkoholizmu na ziemiach Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. warto na początku, choćby w skrócie, zastanowić się nad genezą zjawiska. Pijaństwo jako alkoholizm zaczęto traktować właściwie dopiero z początkiem XIX w. Mianowicie około roku 1813 Thomas Sutton opisał i wyodrębnił spośród innych objawów chorobowych nękających alkoholiaka tzw. „majaczenie drżenne” – znane pod nazwą „delirium tremens”. Sutton nie wiązał tego jedynie z nadużywaniem alkoholu, a ze stanami zapalnymi mózgu. Dopiero Pierre Rayer w pracy z 1819 r., zatytułowanej „Rozprawa o delirium tremen”, jednoznacznie powiązał „majaczenie drżenne” z nadużywaniem alkoholu<sup>2</sup>. Natomiast określenie alkoholizmu jako przewlekłej choroby związane jest ze szwedzkim lekarzem Magnusem Hussem, który w 1849 r. opublikował książkę zatytułowaną „Alcoholismus chronicus”. Huss uznawany jest za autora terminu, a skutki nadmiernego spożywania alkoholu zaczęto od tego czasu traktować jako stan chorobowy<sup>3</sup>.

Takie rozumienie pojęcia uznawali również polscy lekarze. Niewątpliwie pierwszym, który omówił tę kwestię był Jakub Szymkiewicz. W swojej pracy wydanej w 1818 r. w Wilnie pt.: „Dzieło o pijaństwie” skierował uwagę czytelników na alkoholizm jako ważny problem zdrowotny i społeczny. Wprowadził do powszechnego słownictwa pojęcie „nałóg”, podając fizyczne oraz moralne (psychiczne) sposoby „odzwyczajania” się od niego<sup>4</sup>. Przestrzegał też przed zgubnymi skutkami spożywania trunków. Pisał m.in., tak: „Kobieta pewna wy-

---

<sup>1</sup> mgr Jacek Biskupski – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie, kierownik Ośrodka Poradnictwa Rodzinnego i Interwencji Kryzysowej w Ślesinie.

<sup>2</sup> I. Krasińska, *Paweł Gantkowski jako działacz trzeźwościowy (1905-1938)*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2014, t. XXIII, s. 11.

<sup>3</sup> T. Kamiński, *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej socjologiczne badania alkoholizmu*, „Roczniki Historii Socjologii” 2012, t. II s. 133-146.

<sup>4</sup> T. Niesiorowski, *Historia uzależnień*, „Psychiatria w Praktyce Ogólnodostępnej” 2007, nr 3, s. 118-127.

piła takowej okowitki (aquavit) – trzy łyty, i w ćwierć godziny dostała okropnego rznięcia w żołądku i kiszkiach, straciła mowę i w godzinę nie wymiując, ani konwulsji niedoświadczając, żyć przestała. Druga osoba dowodząca nieszkodliwość takowej przyprawy, gdy połknęła kilka łyżek, umarła wkrótce, nieskarżąc się także na inne symptomata, tylko na podobne, które pierwsza cierpiała”<sup>5</sup>.

Warto podkreślić, że swoje przemyślenia autor pierwszego podręcznika alkoholologii skonsultował z Julianem Ursynem Niemcewiczem, który przebywając w Stanach Zjednoczonych (1807 r.) odwiedził szpital w Filadelfii, gdzie leczyły się osoby nadużywające alkoholów. Stąd istnieje prawdopodobieństwo, że Szymkiewicz dzięki Niemcewiczowi poznał znaczenie alkoholizmu jako choroby, którą powinno się leczyć<sup>6</sup>. Z tego też względu postulował aby powołując na wzór amerykański inicjować działalność „instytutów i domów poprawy”.

W okresie istnienia Królestwa Polskiego zjawisko alkoholizmu dotyczyło w różnym nasileniu wszystkie warstwy społeczne, jednakże najbardziej było widoczne w pierwszej połowie XIX w., wśród ludzi biednych i niewykształconych zamieszkujących tereny wiejskie<sup>7</sup>, ale także w czasie późniejszym, wśród klasy robotniczej<sup>8</sup>. Nadużywanie napojów alkoholowych nie ominęło również sfery inteligenckiej. W tym czasie powstawały luksusowe restauracje dla elit, które zróżnicowane standardem, spełniały oczekiwania „godziwych rozrywek”<sup>9</sup>. Problem pijaństwa był również widoczny wśród wojskowości Królestwa Polskiego. Pewnym tego potwierdzeniem są rozważania ówczesnej autorki piszącej o problemie alkoholizmu – Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. Wyrażała ona pogląd, że w walkę z alkoholizmem powinno włączyć się wojsko, a „wybornym terenem pouczeń” powinny być koszary, kantyny oficerskie i szkoły wojskowe<sup>10</sup>. Z tego też powodu, wysiłkiem polskiej generalicji, wydano w dniu 31 marca 1815 r. kodeks wojskowy zatytułowany: „Przepis powinności, porządku

---

<sup>5</sup> A. Klonder, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI-XVII wieku*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1989, t. LX, s. 1-195.

<sup>6</sup> J. Szymkiewicz, *Dzieło o pijaństwie*, 1818, Wilno, s. 51 i n., [www.polona.pl/item/25098827/0/](http://www.polona.pl/item/25098827/0/) [dostęp: 09.08.2017].

<sup>7</sup> T. Kamiński, *Zofii Daszyńskiej...*, s. 133-146.

<sup>8</sup> A. Bołdyrew, *Spoleczne inicjatywy na rzecz walki z patologiami w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Gdańskie” 2012, t. XXXI, s. 245-263.

<sup>9</sup> M. Jaskulski, *Piwo, flaki garnuszkowe, petersburskie bliny i kawior astrachański, czyli z dziejów gastronomii łódzkiej do 1918 r.*, Łódź 2012, w. 1, s. 9.

<sup>10</sup> I. Kasińska, *Udział Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w walce z alkoholizmem (1901-1914)*, „Szkice Humanistyczne” 2015, t. XV, nr 1-2, s. 115-128.



i karności dla Wojska Polskiego”<sup>11</sup>, w którym to wiele miejsca poświęcono karaniu pijaństwa, grom hazardowym i rozwiązłości obyczajowej.

Celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie zjawiska alkoholizmu na terenach Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., w oparciu o dane źródłowe. Skoncentrowano się na głównych przyczynach spożywania alkoholu, oszacowaniu rozmiaru alkoholizmu oraz na ukazaniu znaczącej pracy na polu antyalkoholowym jaką podejmowano w tym czasie. W artykule skorzystano z dostępnych opracowań na ten temat. Dużą pomocą okazały się publikacje m.in.: Anny Bołdyrew oraz Izabeli Krasieńskiej. Informacje zaczerpnięto z wybranych czasopism pochodzących z omawianego okresu oraz z tych dostępnych na rynku wydawniczym w okresie późniejszym. Wyselekcjonowano te periodyki, które w swoich artykułach sygnalizowały występowanie zjawiska alkoholizmu na terenach Królestwa Polskiego.

### Warunki sprzyjające pijaństwu

Pijaństwo w okresie Królestwa Polskiego było spowodowane kilkoma czynnikami. Przede wszystkim związane było z trudnym położeniem ekonomicznym i społecznym ludności oraz z ogólnodostępnością napojów alkoholowych. W tym okresie stopniowo ograniczano i znoszono propinację<sup>12</sup>, choć w praktyce na niektórych terenach zachowała się do początków XX w. W zaborze pruskim zniesiono ją oficjalnie w 1845 r., w Galicji w 1889, a na Kresach Wschodnich w 1898 r.<sup>13</sup>. Szczególny wpływ na zjawisko pijaństwa miała również nowoczesna produkcja napojów alkoholowych, która była możliwa dzięki intensywnemu rozwojowi przemysłu gorzelniczego na ziemiach polskich. Należy zaznaczyć, że głównie przemysł ten oparty został na tzw. gorzelniach rolniczych, a podstawowym surowcem produkcji gorzelniczej był ziemniak. Rozwojowi gorzelni rolniczych sprzyjały głównie dwa czynniki. Pierwszym stało się upowszechnienie w XIX w., uprawy ziemniaka, a drugim, niezmiernie ważnym, sprzyjające na ziemiach polskich „ustawodawstwo spirytusowe” wszystkich trzech państw zaborczych<sup>14</sup>. Pomimo, że te przepisy prawne różniły się w organizacji rynku to miały wspólne cele, takie jak np.: „dbałość o interesy fiskalne skarbu, poddanie

---

<sup>11</sup> *Przepis powinności, porządku i karności dla Wojska Polskiego*, Warszawa 1815. Źródło: L. Kania, *Sądy wojenne w armii Królestwa Polskiego (1815-1831)*, [w:] „Studia Lubuskie”, 2013, t. IX, s. 13-43.

<sup>12</sup> Według Słownika Języka Polskiego propinacja oznacza wyłączne prawo szlachty do produkcji i sprzedaży trunków w obrębie własnych dóbr, [www.sjp.pl/propinacja](http://www.sjp.pl/propinacja) [dostęp: 10.11.2017].

<sup>13</sup> W. Kołodziej, *Z perspektywy historycznej*, [www.psychologia.edu.pl/czytelnia/62-wiat-problemow/787-z-perspektywy-historycznej.html](http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/62-wiat-problemow/787-z-perspektywy-historycznej.html) [dostęp: 09.08.2017].

<sup>14</sup> P. Grata, *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002, s. 15.

kontroli państwa rozmiarów produkcji spirytusu, popieranie rozwoju gorzelnictwa w ogóle (zwolnienia podatkowe spirytusu przeznaczonego na cele techniczne oraz na eksport), a gorzelnictwa rolniczego w szczególności (...) oraz ochrona celna własnych rynków przed spirytusem przywożonym z zagranicy”<sup>15</sup>.

Z powyższego wynika, że tak sprzyjające czynniki „napędzały” rozwój gorzelnictwa w Polsce pod rządami państw zaborczych. Podkreślają to dane statystyczne, które jednoznacznie wskazują, że z biegiem lat spożycie i produkcja spirytusu zwiększały się. Podaje się, że w roku 1870 produkcja spirytusu w Królestwie wynosiła 3379 tys. wiader (jedno wiadro zawierało około 12 l płynu), ale w 1903 r., już 7015, a w 1910 r., 14 808<sup>16</sup>.

**Tab. 1.** Spożycie alkoholu 40-procentowego w Królestwie Polskim w 1904 r.

| Gubernia    | <i>Per capita</i>      |                  |                        |                  |                        |                  |
|-------------|------------------------|------------------|------------------------|------------------|------------------------|------------------|
|             | w miarach              |                  | w powiatach            |                  | ogółem                 |                  |
|             | spożycie<br>w wiadrach | wydatki<br>w rb. | spożycie<br>w wiadrach | wydatki<br>w rb. | spożycie<br>w wiadrach | wydatki<br>w rb. |
| Warszawska  | 1,11                   | 9,53             | 0,29                   | 2,15             | 0,60                   | 4,63             |
| Kalska      | 1,51                   | 11,60            | 0,26                   | 1,98             | 0,36                   | 2,79             |
| Kielecka    | 5,32                   | 0,16             | 0,16                   | 1,26             | 0,20                   | 1,56             |
| Łomżyńska   | 0,72                   | 5,56             | 0,17                   | 1,32             | 0,23                   | 1,80             |
| Lubelska    | 0,94                   | 7,03             | 0,21                   | 1,65             | 0,29                   | 2,21             |
| Piotrkowska | 1,86                   | 10,51            | 0,37                   | 2,84             | 0,58                   | 4,45             |
| Płocka      | 0,78                   | 6,05             | 0,10                   | 0,77             | 0,20                   | 1,52             |
| Radomska    | 0,91                   | 7,05             | 0,18                   | 1,41             | 0,24                   | 1,81             |
| Suwalska    | 0,90                   | 6,97             | 0,14                   | 1,10             | 0,22                   | 1,71             |
| Siedlecka   | 0,75                   | 5,78             | 0,17                   | 1,32             | 0,23                   | 1,77             |

*Źródło: A. Bołdyrew, „Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864-1914”, Łódź 2016, s. 95.*

<sup>15</sup> Tamże, s. 21.

<sup>16</sup> A. Bołdyrew, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864-1914*, Łódź 2016, s. 95.

Należy podkreślić, że w Królestwie Polskim spirytus był towarem wiodącym. Przede wszystkim trunki ten przeznaczano na cele konsumpcyjne. W mniejszym stopniu służył do celów produkcyjnych czy też medycznych<sup>17</sup>. Niektóre źródła podają, że w drugiej połowie XIX w. produkcja gorzelniana wzrosła 5-6 krotnie<sup>18</sup>. Paweł Granat zauważa, że przede wszystkim było to spowodowane procesem koncentracji produkcji i wprowadzaniem coraz większych udoskonaleń do tworzenia wyrobów alkoholowych<sup>19</sup>. Rozwijający się przemysł gorzelniczy spowodował, że wódka była bardzo rozpowszechnionym alkoholem w XIX w. Podawano ją do posiłków w czasie dnia roboczego, na spotkaniach towarzyskich, a czasie wolnym od pracy zaglądano do karczmy<sup>20</sup>. Pewien obraz wspomnianej powyżej kwestii przedstawia Fryderyk Hechel, lekarz i założyciel jednego z pierwszych Towarzystw Wstrzemięźliwości na ziemiach zaboru austriackiego. Tak to wspominał: „Często i to zdarza się, iż gdy pan domu chętnie się napija, nie tylko znajomych, przyjaciół i krewnych, ale nawet własną żonę i dzieci do współnictwa swej wstrzemięźliwości zachęca i wciąga; a tak z jednego pijaka, cała familia pijaków się wyradza, a kraj zamiast jednego, kilku lub kilkunastu obywateli traci. Z rachunków biostatystycznych mamy najpewniejsze dowody, iż z pewnej liczby pijaków we dwóch latach czwarta część w kwiecie młodości umiera, a dwie trzecie początych płodów z przyczyny pijaństwa kobiet, w czasie rozwijania się już ginie”<sup>21</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że na problem alkoholizmu wśród polskiego społeczeństwa miały znaczny wpływ niektóre z działań propagowane przez władze państw zaborczych. Otóż, mając na uwadze, że profesja ta przynosiła znaczne wpływy do budżetu państwa, zaborcy nie dbali o moralność i obyczajowość „ludności zarobkującej”. Dochodziło nawet do tego, że władze okazywały „solidarność” z wołającymi o trzeźwość narodu, a w rzeczywistości zwiększały dostęp do alkoholu. Przykładem tego było zakazywanie picia wódki na ulicach

---

<sup>17</sup> P. Grata, *Przemysł...*, s. 29.

<sup>18</sup> *Współczesne spojrzenie na problemy alkoholizmu Kresów Wschodnich w XIX wieku*, [www.cybra.lodz.pl/Content/14557/261\\_pdfsam\\_FBM\\_2\\_2015.pdf](http://www.cybra.lodz.pl/Content/14557/261_pdfsam_FBM_2_2015.pdf) [dostęp: 09.08.2017].

<sup>19</sup> P. Grata, *Przemysł...*, s. 24.

<sup>20</sup> J. Ziółek, *Walka z alkoholizmem w diecezji płockiej w XIX wieku*, „*Studia Płockie*” 1986, t. 14, s. 265-270.

<sup>21</sup> T. Marcinkiewicz, *Fryderyk Bogumir Hechell (1795-1851) i jego praca „O pijaństwie, o jego szkodliwych skutkach i środkach zapobieżenia onemu” z 1844 roku*, Szczecin 1997, s. 14-15.

i uchwaleniu przepisów na mocy których, trunek ten był dostępny w niektórych piwiarniach, garkuchniach i herbaciarniach<sup>22</sup>.

Bez wątpienia wśród okoliczności wspomagających ludność w powszechnym pijaństwie wskazać należy tradycję i obyczajowość, zarówno wśród mieszkańców wsi, jak i ludności robotniczej i rzemieślniczej. Na wsiach wstrzeźliwość od trunków traktowano jako dziwactwo, a ludzie niepijący narażali się na ostracyzm. Spożywanie wódki miało zapewniać powodzenie w transakcjach handlowych i być potwierdzeniem na życzliwość i uczciwość obu stron. Picie trunków odbywało się również podczas dożynek, odpustów oraz pielgrzymek<sup>23</sup>. W mniejszym stopniu pijaństwo dotyczyło robotników, choć było również widocznym problemem, gdyż ogólnie uważano, że „dobry pijak, był dobrym robotnikiem”<sup>24</sup>. Podaje się, że wódka była stałym atrybutem robotników<sup>25</sup>, czego najlepszym przykładem był powszechny zwyczaj odwzajemnienia się alkoholem w zamian za polecenie do pracy w fabryce<sup>26</sup>. Wiele okazji do upicia mieli robotnicy zatrudnieni w budownictwie często wyjeżdżający na długoterminowe budowy. W przypadku pracowników fabrycznych duża ich część piła po zakończeniu tygodnia pracy, a także podczas świąt<sup>27</sup>.

### **Pomiary alkoholizmu i sposoby jego zwalczania**

Dostępny monopol spirytusowy w Królestwie Polskim zwiększał popyt na niego nie tylko u dorosłych. Miał wpływ również na alkoholizowanie się dzieci i młodzieży, czego najlepszym dowodem były sporządzane przez ówczesnych działaczy trzeźwościowych pierwsze opracowania empiryczne dotyczące zjawiska pijaństwa wśród nieletnich, które były prowadzone m.in. w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Zdaniem Anety Bołdyrew jednym z głównym problemów alkoholizmu na przełomie XIX i XX w., było oszacowanie jego rozmiarów<sup>28</sup>. W tym czasie, z powodu widocznego nadużywania alkoholu, próbowano określić jego zasięg i przede wszystkim oszacować w formie danych empirycznych. Dotyczyło to zarówno osób dorosłych, jak – dzieci i młodzieży. W opisach al-

---

<sup>22</sup> B. Baranowski, *Polska karczma, restauracja, kawiarnia*, Wrocław 1979; za: M. Jaskulski, *Piwo, flaki garnuszkowe, petersburskie bliny i kawior astrachański, czyli z dziejów gastronomii łódzkiej do 1918 r.*, Łódź 2012, wyd. 1, s. 9.

<sup>23</sup> A. Bołdyrew, *Spółczesność ...*, s. 85 i nast.

<sup>24</sup> Z. Mysłakowski, F. Gross, *Robotnicy pisać. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938, s. 34.

<sup>25</sup> A. Bołdyrew, *Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warunki życia i normy wychowania*, „Wychowanie w rodzinie” 2013, t. VII, s. 181-213, s. 34.

<sup>26</sup> A. Bołdyrew, *Spółczesność ...*, s. 87.

<sup>27</sup> Tamże, s. 88.

<sup>28</sup> Tamże, s. 93.

koholizmu w okresie Królestwa Polskiego często posługiwano się danymi urzędowymi oraz korzystano ze statystyk zachodnioeuropejskich. Dużą rolę w zestawieniach statystycznych odgrywały organizacje społeczne, jednak jak podkreśla wspomniana Aneta Bołdyrew, pomimo zaangażowania działaczy trzeźwościowych nie zawsze opracowywania te spełniały rygory stawiane badaniom naukowym<sup>29</sup>.

Przed wszystkim na uwagę zasługują badania alkoholizmu przeprowadzone przez dr. Mariana Roszkowskiego w Warszawie, który ich wyniki publikował m.in. na łamach „Walki z alkoholizmem” w roku 1913<sup>30</sup>. Badania dowiodły, że wśród 12 letnich dzieci 6% stale spożywało alkohol<sup>31</sup>. Dane ankietowe Roszkowskiego były ważne z tego względu, że zawierały informacje o podawaniu niemowlętom alkoholu. Stwierdzono w nich, że „w I kwartale życia 2,35% dzieci dostawało czasami wódkę, w II kwartale – już 6% znało smak alkoholu, w III – 10%, a w IV kwartale życia – 19% oseków karmiono trunkiem”<sup>32</sup>. Ponadto autor badania wykazał, że dzieci otrzymywały alkohol często i niekiedy upijały się już w wieku 6-8 lat (1,6%). Jak zauważył Roszkowski, według dzieci, matki podawały im alkohol dla wzmocnienia, poprawienia snu lub rozgrzania, czy też po prostu dla przyzwyczajenia<sup>33</sup>.

W „Przeglądzie higienicznym” z 1907 r., pojawiły się zestawienia odnośnie alkoholizmu wśród uczniów szkół lwowskich wykonane przez dr. [Karola] Hornunga oraz inspektora [Kazimierza] Bruchnalskiego<sup>34</sup>. Okazało się, że w szkołach ludowych wiejskich tylko 12% chłopców i 25% dziewcząt nie używało alkoholu wcale<sup>35</sup>.

Z kolei w 1909 r., na wystawie przeciwalkoholowej w Warszawie zaprezentowano na tablicach wyniki badań statystycznych dzieci i młodzieży szkół warszawskich autorstwa Jodkowskiego<sup>36</sup> i Jakuba Glassa. Z danych wynikało, że wśród 5000 dzieci w wieku 5-19 lat jedynie 14,3% chłopców nie zaznało smaku

---

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> M. Roszkowski, *Alkoholizm u dzieci*, „Walka z alkoholizmem” 1913, nr 2, s. 63-102.

<sup>31</sup> A. Bołdyrew, *Obraz i rola dziecka w piśmiennictwie Królestwa Polskiego na początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 154-168.

<sup>32</sup> M. Paciorek, *Problematyka alkoholizmu wśród dzieci szkół powszechnych w polskim czasopiśmie medycznym w latach 1923-1939*, „Medycyna Nowożytna” 2003, nr 10, z. 1/2, s. 197-219.

<sup>33</sup> M. Roszkowski, *Alkoholizm...*, s. 83.

<sup>34</sup> M. Paciorek, *Problematyka...*, s. 198.

<sup>35</sup> St. Ciechanowski, *Kilka...*, s. 35.

<sup>36</sup> Imienia nie udało się ustalić – J.B.

alkoholu, a ponad 85% przyznało się do używania trunków. Natomiast wśród dziewcząt 10,6% było niepijących, a wskaźnik pijących wyniósł 89,4%<sup>37</sup>.

Kolejne badania na ziemiach Królestwa Polskiego wykonał dr Stanisław Skalski w 1912 r. w Łodzi, a swoje wyniki przedstawił na III polskim kongresie przeciwalkoholowym we Lwowie. Autor wykazał, że wśród 6152 uczniów – alkoholu używało 78,9%, w tym w większości dziewczęta<sup>38</sup>.

Dla porównania sytuacji warto przedstawić badania przeprowadzone w Galicji przez wspomnianą wyżej Zofię Daszyńską-Golińską<sup>39</sup>, w pierwszej połowie 1901 r. Rezultatem tych badań była wydana w 1902 r., publikacja pt: „Badania nad alkoholizmem w Galicji Zachodniej”. Zebranie danych empirycznych trwało trzy miesiące i objęło takie powiaty jak: krakowski, podgórski, wadowicki, bocheński, myślenicki, brzeski, limanowski i nowatorski. Z tego obszaru wyodrębniono: miasto Kraków, małe miasta: Podgórze, Wadowice, Bochnię, Suchą, Brzesko, Limanową oraz pięćdziesiąt gmin wiejskich. Liczba przebadanych na tych obszarach wynosiła łącznie 207 357 (37,5% na wsiach)<sup>40</sup>. W opracowanych kwestionariuszach Daszyńska-Golińska pytała m.in.: o liczbę szynków, liczbę nałogowych alkoholików, o spożycie alkoholu przez kobiety i dzieci oraz o dzienną i miesięczną konsumpcję alkoholu. Do badań posłużyły również wywiady przeprowadzone przez autorkę z lekarzami, policjantami oraz urzędnikami magistratów. Ukazane wyniki dowiodły, że na 30 powiatów jedynie w 17 można było zauważyć zmniejszenie spożycia alkoholu<sup>41</sup>. Jak się okazało najważniejszymi konsumowanymi alkoholami przez mieszkańców Galicji były: wódka gorzka, piwo, wino, rum i koniak, z czego najwięcej spożywano wódki i piwa<sup>42</sup>. O tym pierwszym trunku Daszyńska-Golińska pisała, że „jest codzienną potrzebą ludności: Gorlice, Grybów, Jarosław, Kosów, Krosno, Mościska, Rohatyn, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tarnobrzeg, Tłumacz, Żydaczów”<sup>43</sup>.

Autorka tych badań choć zdawała sobie sprawę, że trudno jest zmienić ludzkie nawyki, to pewną nadzieję na zmniejszenie ilości przepijanego alkoholu

---

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże, s. 35 i nast.

<sup>39</sup> Zofia Daszyńska-Golińska była doktorem filozofii, uczestniczyła w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholowych w Sztokholmie, Budapeszcie i Londynie. Źródło: „Wyzwolenie” 1907, nr 11, s. 3-5.

<sup>40</sup> T. Kamiński, *Zofii Daszyńskiej...*, s. 139.

<sup>41</sup> I. Krasieńska, *Udział ....*, s. 117 i nast.

<sup>42</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Badania nad alkoholizmem w Galicji Zachodniej*, Lwów 1902, s. 6.

<sup>43</sup> Tamże, s. 9.

wiązała z podniesieniem jego ceny, z działalnością Kościoła katolickiego i bractw świętej wstrzeźliwości oraz w dostarczaniu innych rozrywek nie związanych z piciem trunków<sup>44</sup>.

Za przykładem Zofii Daszyńskiej-Golińskiej poszli inni badacze zjawiska alkoholizmu, szczególnie kierując swoją uwagę na pijaństwo wśród dzieci i młodzieży. W tym czasie w pismach medycznych, ale nie tylko, pojawiały się artykuły podejmujące tematykę alkoholizmu dziecięcego. Na przykład w 1907 r., w piśmie „Zdrowie” pojawił się artykuł dr. Władysława Chodeckiego „Alkohol i szkoła”. W tym samym roku w „Wyzwoleniu”, prof. Stanisław Witkowski napisał tekst pt.: „Alkoholizm a wychowanie”. Natomiast Jan Szymański w piśmie „Głos nauczycielstwa ludowego” w 1908 r., przedstawił swoje rozważania pt.: „Alkohol a szkoła”<sup>45</sup>. Były to informacje, które przestrzegały przed poważnym zjawiskiem jakim był alkoholizm nieletnich. Jednakże podstawowym wyznacznikiem, który przedstawiał skalę pijaństwa dzieci i młodzieży były, tak samo jak u Daszyńskiej-Golińskiej, dane statystyczne. Interesujące badania przeprowadził dr Bronisław Kaczorowski we Lwowie. Autor wykonał je dwukrotnie. Pierwsze ankiety zostały podane 3016 uczniom i uczennicom szkół wydziałowych w 1906/7 r. Wynikało z nich, że 88% chłopców i 74% dziewcząt piło alkohol częściej lub rzadziej, w tym 20% chłopców i 12% chłopców używało go codziennie. Dwa lata później autor powtórzył badania, rozszerzając grupę badawczą o uczniów szkół ludowych, w której łącznie wzięło udział 4047 dzieci. Jej wyniki znów okazały się alarmujące<sup>46</sup>.

Badania na temat spożywania trunków, a także nowoczesna produkcja alkoholu, stały się powodem do podjęcia walki z plagą pijaństwa pod koniec XIX w., i na początku XX stulecia. Trzeba nadmienić, że duże zasługi w promowaniu trzeźwości miało duchowieństwo organizując w parafiach bractwa czy też misje trzeźwościowe. Jednym z przykładów były akcje zachęcające do składania ślubów na rzecz wstrzeźliwości od alkoholu<sup>47</sup>. Warto w tym miejscu dodać, że w tym czasie z inicjatywy diakona Franciszka Olejniczaka (za twórcę jednak uważany jest ks. Kazimierz Niesiołowski – J.B.) powstał w 1902 r., Związek Księży Abstynentów, który najpierw obejmował archidiecezje gnieź-

---

<sup>44</sup> I. Krasieńska, *Udział...*, s. 118.

<sup>45</sup> St. Ciechanowski, *Kilka słów w sprawie alkoholizmu naszej młodzieży szkolnej*, „Walka z alkoholizmem” 1913, nr 1, s. 34-40.

<sup>46</sup> E. Piasecki, *Pierwsza wystawa przeciwalkoholowa we Lwowie*, „Wyzwolenie” 1912, nr 10, s. 161-176.

<sup>47</sup> A. Bóldyrew, *Spoleczne ...*, s. 248.

nieńską i poznańską, a w późniejszym czasie tereny w Galicji i diecezję kujawsko-kaliską w Królestwie Polskim<sup>48</sup>.

Wielkie zasługi na polu antyalkoholowym odegrały towarzystwa higieniczne i lekarskie, które posiadały oddziały poświęcone sprawom alkoholizmu. Działały one w Warszawie, Radomiu, Łodzi, Piotrkowie i Lublinie<sup>49</sup>. Celem tych oddziałów było prowadzenie badań nad zjawiskiem alkoholizmu, organizowano akcje profilaktyczne, przygotowywano wystawy antyalkoholowe<sup>50</sup>, głoszone pogadanki na spotkaniach ze społeczeństwem jak również na otwartych posiedzeniach naukowych<sup>51</sup>. Jedną z ciekawych inicjatyw w roku 1875 na II Zjeździe Lekarzy Przyrodników Polskich we Lwowie zgłosił Edward Sawicki, który postulował o wprowadzenie przymusowego leczenia alkoholików<sup>52</sup>. Apel Sawickiego został zrealizowany jedynie na ziemiach zaboru niemieckiego, gdyż działały tam trzy ośrodki odwykowe: w Tarnowskich Górach oraz dwa protestanckie w Gościejewie i Bojanowie. Natomiast w Poznaniu od 1907 r., istniała opieka ambulatoryjna w postaci miejskiej stacji opiekuńczej dla alkoholików<sup>53</sup>.

Warto też wspomnieć, że w dziedzinę walki z alkoholizmem włączyły się władze carskie organizując Kuratoria Opieki nad Trzeźwością Ludową, które co prawda prowadziły agitację antyalkoholową<sup>54</sup>, ale służyły również do rusyfikowania społeczeństwa<sup>55</sup>.

Podkreślić należy, że we Lwowie w 1902 r., powstało Towarzystwo Zpełnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych „Eluteria”<sup>56</sup>, a w 1907 r., zainicjowało swoją działalność Towarzystwo Zpełnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych „Przyszłość”, które w 1914 r., posiadało już kilkadziesiąt oddziałów terenowych tej organizacji<sup>57</sup>.

---

<sup>48</sup> I. Krasieńska, *Działalność Związku Nauczycieli Abstynentów w latach 1924-1939*, [w:] *W kręgu dawnych i współczesnych teorii wychowania: uczeń-szkola-nauczyciel*, [w:] K. Dormus, R. Ślęczka (red.), Kraków 2012, s. 495.

<sup>49</sup> I. Krasieńska, *Towarzystwa trzeźwości w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Medycyna Nowożytna” 2004, t. 11, z. 1, s. 47-57.

<sup>50</sup> A. Bóldyrew, *Spoleczne...*, s. 249

<sup>51</sup> Pierwszą wystawę zorganizowano w roku 1909 w Łodzi. Zob: *Wystawa przeciwalkoholowa „Rozwój”* 1909, nr 231, s. 3.

<sup>52</sup> T. Niesiorowski, *Historia...*, s. 123.

<sup>53</sup> A. Zendberg, *Lecznictwo uzależnień w Polsce w latach 1918-1939*, „Dawna Medycyna i Weterynaria. Pacjent”, 2011, s. 277-301.

<sup>54</sup> A. Bóldyrew, *Spoleczne...*, s. 248.

<sup>55</sup> I. Krasieńska, *Towarzystwa...*, s. 50-61.

<sup>56</sup> I. Krasieńska, *Udział...*, s. 124.

<sup>57</sup> A. Bóldyrew, *Spoleczne...*, s. 249.



Nie sposób nie wspomnieć także o ewangelickich organizacjach, które także zajmowały się propagowaniem trzeźwości. Między innymi w Królestwie założono kilka oddziałów utworzonego w Rydze Ewangelidzkiego Towarzystwa Trzeźwości „Głęboki Chrzest”<sup>58</sup>. Na terenie Królestwa istniały także niezalegalizowane oddziały towarzystwa „Eleusis”, które wymagały od swych członków obowiązku dożywotniego zachowania tzw. poczwórnej wstrzeźliwości, czyli od alkoholu, tytoniu, hazardu oraz „rozpusty”<sup>59</sup>.

### **Podsumowanie**

Trzeba niestety stwierdzić, że w Królestwie Polskim działania różnych towarzystw trzeźwościowych, duchowieństwa i osób świeckich niewiele wniosły w walkę z plagą pijaństwa, pomimo ich znacznej pracy na polu antyalkoholowym. Na terenie tym brakowało również działalności profilaktyczno-leczniczej, która mogłaby pomóc alkoholikom w wyjściu z nałogu. Wydaje się również, że wzrost spożycia wódki w wielkim stopniu przyczyniał się niewątpliwie do alkoholizowania społeczeństwa na ziemiach Królestwa Polskiego. Sprzyjające warunki do pijaństwa trwały do wybuchu I wojny światowej, w efekcie której przemysł gorzelniczy doznał olbrzymich strat.

### **THE PHENOMENON OF ALCOHOLISM IN THE LANDS OF THE KINGDOM OF POLAND AT THE TURN OF THE NINETEENTH AND TWENTIETH CENTURIES. OUTLINE OF THE PROBLEM**

#### **Streszczenie**

Niniejszy artykuł jest próbą nakreślenia zarysu problemu zjawiska alkoholizmu, który występował w Królestwie Polskim na przełomie wieku XIX i XX. Alkoholizm w tym czasie dotyczył wszystkie warstwy społeczne, związany był przede wszystkim z dostępnością trunków i rozwijającym się na ogromną skalę przemysłem gorzelniczym. W artykule przedstawiono niektóre z działań na polu antyalkoholowym, które jednak nie spełniły oczekiwań w walce z plagą pijaństwa.

#### **Słowa kluczowe**

alkoholizm, produkcja alkoholi, inicjatywy trzeźwościowe

---

<sup>58</sup> Z. Daszyńska-Golińska, *Walka z alkoholizmem w służbie oświaty i etyki*, [w:] *Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja*, Kraków 1913, s. 438-440; Za: A. Bóldyrew, *Společne...*, s. 249.

<sup>59</sup> T. Podgórska, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902-1914*, Lublin 1999, s. 84-85; I. Kasińska, *Towarzystwa...*, s. 70-72; A. Bóldyrew, *Společne...*, s. 249.

## Abstract

This article attempts to outline the problem of alcoholism that occurred in the Kingdom of Poland at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. Alcoholism was then present in all social groups, was primarily related to the development of industrial factories producing large-scale alcohol.

## Key words

alcoholism, alcohol production, sobriety initiatives

## Bibliografia

- Baranowski B., *Polska karczma, restauracja, kawiarnia*, Wrocław 1979.
- Bołdyrew, A., *Spoleczne inicjatywy na rzecz walki z patologiami w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Gdańskie” 2012, t. XXXI.
- Bołdyrew, A., *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864-1914*, Łódź 2016.
- Bołdyrew, A., *Dziecko w rodzinie robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Warunki życia i normy wychowania*, „Wychowanie w rodzinie” 2013, t. VII.
- Bołdyrew, A., *Obraz i rola dziecka w piśmiennictwie Królestwa Polskiego na początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.
- Ciechanowski, St., *Kilka słów w sprawie alkoholizmu naszej młodzieży szkolnej*, „Walka z alkoholizmem” 1913, nr 1.
- Daszyńska-Golińska, Z., *Walka z alkoholizmem w służbie oświaty i etyki*, [w:] *Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja*, Kraków 1913.
- Daszyńska-Golińska, Z., *Badania nad alkoholizmem w Galicyi Zachodniej*, Lwów 1902.
- Grata, P., *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002.
- Jaskulski, M., *Piwo, flaki garnuszkowe, petersburskie bliny i kawior astrachański, czyli z dziejów gastronomii łódzkiej do 1918 r.*, Łódź 2012, w. 1.
- Kania, L., *Sądy wojenne w armii Królestwa Polskiego (1815-1831)*, „Studia Lubuskie”, 2013, t. IX.
- Kamiński, T., *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej socjologiczne badania alkoholizmu*, „Roczniki Historii Socjologii” 2012, t. II.
- Klonder, A., *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI-XVII wieku*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej” 1989, t. LX.
- Kraśńska, I., *Paweł Gantkowski jako działacz trzeźwościowy (1905-1938)*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2014, t. XXIII.

Kraśńska, I., *Udział Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w walce z alkoholizmem (1901-1914)*, „Szkice Humanistyczne” 2015, t. XV, nr 1-2.

Kraśńska, I., *Działalność Związku Nauczycieli Abstynentów w latach 1924-1939*, [w:] *W kręgu dawnych i współczesnych teorii wychowania: uczeń-szkolanauczyciel*, [w:] K. Dormus, R. Ślęczka (red), Kraków 2012.

Kraśńska, I., *Towarzystwa trzeźwości w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Medycyna Nowożytna” 2004, t. 11, z. 1.

Kołodziej, W., *Z perspektywy historycznej*, [www.psychologia.edu.pl/czytelnia/62-wiat-problemow/787-z-perspektywy-historycznej.html](http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/62-wiat-problemow/787-z-perspektywy-historycznej.html) [dostęp: 09.08.2017].

Marcinkiewicz, T., *Fryderyk Bogumir Hechell (1795-1851) i jego praca „O pijaństwie, o jego szkodliwych skutkach i środkach zapobieżenia onemu” z 1844 roku*, Szczecin 1997.

Mysłakowski, Z., Gross, F., *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników. Studium wstępne*, Kraków 1938.

Niesiorowski, T., *Historia uzależnień*, „Psychiatria w Praktyce Ogólnodostępnej” 2007, nr 3.

Paciorek, M., *Problematyka alkoholizmu wśród dzieci szkół powszechnych w polskim czasopiśmie medycznym w latach 1923-1939*, „Medycyna Nowożytna” 2003, nr 10, z. 1/2.

Piasecki, E., *Pierwsza wystawa przeciwalkoholowa we Lwowie*, „Wyzwolenie” 1912, nr 10.

Podgórska, T., *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902-1914*, Lublin 1999.

*Przepis powinności, porządku i karności dla Wojska Polskiego*, Warszawa 1815.

Roszkowski, M., *Alkoholizm u dzieci*, „Walka z alkoholizmem” 1913, nr 2.

Szymkiewicz, J., *Dzieło o pijaństwie*, 1818, Wilno, [www.polona.pl/item/25098827/0/](http://www.polona.pl/item/25098827/0/) [dostęp: 09.08.2017].

*Współczesne spojrzenie na problemy alkoholizmu Kresów Wschodnich w XIX wieku*, s. 1, [www.cybra.lodz.pl/Content/14557/261\\_pdfsam\\_FBM\\_2\\_2015.pdf](http://www.cybra.lodz.pl/Content/14557/261_pdfsam_FBM_2_2015.pdf) [dostęp: 09.08.2017].

*Wystawa przeciwalkoholowa*. „Rozwój” 1909, nr 231.

„Wyzwolenie” 1907, nr 11.

Zendberg, A., *Lecznictwo uzależnień w Polsce w latach 1918-1939*, „Dawna Medycyna i Weterynaria. Pacjent”, 2011.

Ziółek, J., *Walka z alkoholizmem w diecezji płockiej w XIX wieku*, „Studia Płockie” 1986, t. 14.

## DZIAŁALNOŚĆ MEIRA GROSSMANA DO 1939 R. PODSTAWY IDEOLOGICZNE ZWOLENNIKÓW STRONNICTWA PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

### Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie sylwetki działacza syjonistycznego Meira Grossmana. Zaprezentowane zostaną kwestie związane z jego polityczną działalnością, m.in. współpracą a później konfliktem z Włodzimierzem Żabotyńskim. Nakreślone zostaną również ideologiczne założenia Stronnictwa Państwa Żydowskiego powstałego w 1933 r. Praca bazuje głównie na źródłach drukowanych jak i na poszczególnych numerach gazet wydawanych przez Polaków i Żydów w międzywojennej Polsce. Ważnym źródłem są także informacje zamieszczone w zeszytach „Encyklopedii Palestyńskiej”.

### Działalność Meira Grossmana do połowy I. 20. XX w.

Meir Grossman (1888-1964) urodził się w Temriuk w ówczesnej carskiej Rosji, zmarł w Tel Awiwie. W młodości związał się z syjonizmem i zainteresował współpracą z żydowskimi gazetami. W 1913 r. wyjechał na studia do Berlina. Podczas I wojny światowej był korespondentem gazety „Russkoje Słowo”<sup>2</sup>. W stolicy Danii wydawał w języku jidysz dziennik „Kopenhagener Togblat” („Dziennik Kopenhaski”), który następnie zmienił nazwę na „Jidiszer Folks-Cajtung” („Żydowska Gazeta Ludowa”). W latach 1915-1916 na łamach wydawanego przez siebie w Londynie i Kopenhadze dwutygodnika „Di Tribune” („Trybuna”) wspierał urodzonego w rosyjskiej Odessie dziennikarza Włodzimierza Żabotyńskiego w realizacji planu utworzenia Legionu Żydowskiego wspierającego siły brytyjskie na Bliskim Wschodzie<sup>3</sup>. Wspomniany dwutygodnik po pewnym czasie stał się dziennikiem. W marcu 1917 r. Grossman wrócił do Rosji. W latach 1917-1918 r. współpracował z „Der Telegraf” („Telegraf”), „Ojf der Wach” („Na straży”) oraz „Di Welt” („Świat”). Był wybrany do Cen-

---

<sup>1</sup> mgr Dominik Flisiak – Instytut Historii, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

<sup>2</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, Warszawa 2003, tom I, s. 522.

<sup>3</sup> Patrz szerzej: W. Żabotyński, *Dzieje Legionu Żydowskiego*, Kraków 1935 oraz J.H. Patterson, *With the Judaeans in the Palestine Campaign*, London, 1922.

tralnego Komitetu Organizacji Syjonistycznej na Ukrainie<sup>4</sup>. Po pewnym czasie po raz kolejny wyemigrował do zachodniej Europy. Był współtwórcą Żydowskiej Agencji Telegraficznej oraz doradcą Maksa Nordau'a.

W 1921 r. Meir Grossman utworzył tzw. Ligę Aktywnych Syjonistów. Skupiała ona tzw. syjonistów-aktywistów. Byli oni m.in. za:

- jak najżywszą działalnością polityczną tych, którzy chcieli odbudować państwo żydowskie w Palestynie,
- uzyskaniem wsparcia wolnej emigracji starozakonnych na Bliski Wschód nawet od tych Żydów, którzy nie wspierali syjonizmu,
- odtworzeniem żydowskiego legionu,
- powołaniem do życia organizacji, które miały ułatwiać znalezienie pracy tym, którzy dotarli do Palestyny,
- powstaniem stałej reprezentacji żydowskiej przy Lidze Narodów<sup>5</sup>.

Aktywiści-syjniści wydawali w Londynie własny organ prasowy w jidysz „Di Tribune”. Wkrótce nawiązali współpracę z Żabotyńskim (1880-1940)<sup>6</sup>. W 1920 r. doszło do krwawych antyżydowskich zamieszek w Palestynie spowodowanych przez ludność arabską i związku z tym Żabotyński przestał być zwolennikiem polityki Anglii. Zarzucał władzom tego państwa brak woli w dziele odtworzenia żydowskiego państwa na Bliskim Wschodzie, która została przedstawiona w deklaracji Balfoura<sup>7</sup>. Sprzeciwiał się rosnącej w siłę lewicy działającej w ramach Światowej Organizacji Syjonistycznej (dalej ŚOS)<sup>8</sup>. Wśród jego zwolenników był pochodzący z Rosji Władim Tiomkin<sup>9</sup>. W 1925 r. nastąpiło w Berlinie zjednoczenie aktywistów-syjonistów z zwolennikami Ża-

---

<sup>4</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski...*, t. 1, s. 522.

<sup>5</sup> *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1938, t. 1, z. 2, s. 79.

<sup>6</sup> G. Wigoder, *Słownik biograficzny Żydów*, Warszawa 1998, s. 849.

<sup>7</sup> Dnia 2 listopada 1917 r. brytyjski minister spraw zagranicznych Arthura Jamesa Balfoura w deklaracji do barona Rithschilda. Dotyczyła ona przyszłych losów Palestyny, która po uwolnieniu spod panowania Turków miała zostać siedzibą narodową dla Żydów. *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 4, s. 200.

<sup>8</sup> Organizacja ta powstała w 1897 r. w Bazylei. Jej współtwórcami byli Teodor Herzl oraz Max Nordau. ŚOS skupiała stronnictwa mające na celu odtworzenie państwa żydowskiego w Palestynie. Ich przedstawiciele spotykali się na kongresach syjonistycznych.

<sup>9</sup> L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936-1939*, New York 1993, s. 41.

botyńskiego, co poskutkowało utworzeniem ruchu syjonistyczno-rewizjonistycznego<sup>10</sup>.

Warto zaznaczyć, że powstanie i działalność tej frakcji były opisywane przez niektóre polskie gazety<sup>11</sup>. Część z nich wskazywała na rzekomą antypolskość Żabotyńskiego, określając go mianem „polipa żydowskiego”<sup>12</sup>.

### **Współpraca Grossmana z Żabotyńskim**

Syjonisci-rewizjoniści byli skrajnie prawicowym odłamek ruchu głoszącego utworzenie swojego państwa w Palestynie<sup>13</sup>. W celu zdobycia jak największego poparcia, zwolennicy prawicy syjonistycznej stworzyli kilka organizacji. Wśród nich była młodzieżówka Brith Trumpeldor (Betar)<sup>14</sup> założona przez członków jednego z liceów w Rydze, organizacje kobiece (Brit Naszim Leumijot) i paramilitarny Irgun Cwai Leumi. Ruch ten szybko się rozwijał. Na XV kongresie syjonistycznym w Bazylei w 1927 r. brało udział 300 delegatów, w tym 10 syjonistów-rewizjonistów<sup>15</sup>. Z kolei w 1931 r. na XVII kongresie odbywającym się w Bazylei zwolennicy Żabotyńskiego mieli już 52 przedstawicieli, co stanowiło 21% ogółu delegatów<sup>16</sup>. W trakcie tych spotkań radykalnie prawicowo nastawieni syjonisci bezskutecznie postulowali utworzenie żydowskich sił zbrojnych w Palestynie. Przecistawiali się wielopłaszczyznowemu porozumieniu między ŚOS a amerykańskimi Żydami, nawet z tymi niezwiązany z syjonizmem. Zwolennicy Żabotyńskiego byli tylko za wąską współpracą o charakterze gospodarczym<sup>17</sup>.

Dodatkowo prawicowi syjonisci starali się by w swojej działalności być jak najbardziej niezależni od głównego nurtu ŚOS. W celu podkreślenia tej kwestii dnia 29 września 1931 r. w Calais zebrała się Egzekutywa Związku Rewizjonistów; było to jedno z ciał, które kierowało poczynaniami ruchu. Podjęto wówczas decyzję, że zwolennicy Żabotyńskiego działają w ramach ŚOS, jako federacja i prowadzą samodzielną politykę zwłaszcza w zagadnieniach natury mię-

<sup>10</sup> *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1938, t. 1, z. 2, s. 80.

<sup>11</sup> „Łódzkie Echo Wieczorne” 1925, nr 187, s. 3.

<sup>12</sup> „Rozwój” 1927, nr 59, s. 4.

<sup>13</sup> Patrz: W. Żabotyński, *Państwo żydowskie*, Warszawa-Kraków-Poznań 1937, oraz M. Wójcicki *Zagadnienie narodu w myśli politycznej rewizjonizmu syjonistycznego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1 (221), s. 18-32.

<sup>14</sup> P. Gontarczyk, *Trumpeldorczyzy czyli żydowski narodowy radykalizm*, „Glaukopis” 2005, nr 2, s. 326.

<sup>15</sup> J. Zineman, *Historia syjonizmu. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Warszawa 1946, s. 312.

<sup>16</sup> L. Weinbaum, dz. cyt., s. 42.

<sup>17</sup> J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926-1930*, Łódź 2005, s. 304.

dzynarodowej<sup>18</sup>. W ramach tego ruchu powołano do życia trzy centralne komitety z jednolitą Radą Naczelną. Już w grudniu 1931 r. decyzje te zostały zaakceptowane przez polskich zwolenników Żabotyńskiego. Stało się to dzięki działalności Grossmana. Ostatecznie 29 sierpnia 1932 r. na V Światowym Zjeździe Rewizjonistów w Wiedniu uchwały z Calais zostały ratyfikowane przez resztę przedstawicieli skrajnej prawicy syjonistycznej<sup>19</sup>.

Wartym podkreślenia jest fakt, że w ramach swojej pracy politycznej Grossman wspierał rozwój organizacji studenckich funkcjonujących w II RP, które skupiały sympatyków prawicy syjonistycznej<sup>20</sup>. Popierał także niezrealizowaną ideę sojuszu syjonistów-ewizjonistów z przedstawicielami organizacji Al Hamiszm (Na straży). Była to grupa działająca pod przywództwem Izaaka Grunbauma w ramach centrowych Ogólnych Syjonistów. Jej przedstawiciele nie zgadzali się na obecność żydowskich przeciwników syjonizmu w Agencji Żydowskiej<sup>21</sup> i proponowali jak najszybszą aliję Żydów do Palestyny<sup>22</sup>.

### Kryzys ideologiczny w łonie syjonizmu-rewizjonistycznego

Na przełomie lat 20./30. XX w. mimo wzrostu poparcia, ruch syjonistyczno-rewizjonistyczny przeżywał konflikt wewnętrzny. Powodem było istnienie trzech frakcji, które różniły się między sobą w poglądach dotyczących dalszej działalności:

1. Zwolennicy Grossmana tzw. demokratyczni-rewizjoniści/grosmaniści twierdzili, że syjoniści-rewizjoniści nadal powinni działać w ramach ŚOS, przy dużej niezależności ideologicznej<sup>23</sup>. W tej grupie byli m.in., Jakub Kahan, Mojżesz Lejzerowicz i Emmanuel Kon (Kohn)<sup>24</sup>. W 1931 r. skutecznie protestowali przeciwko planom Żabotyńskiego, który chciał wystąpić z Światowej Organizacji Syjonistycznej<sup>25</sup>.

---

<sup>18</sup> *Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftki (red.), Warszawa 1933, t. 2, s. 263.

<sup>19</sup> Tamże, s. 263.

<sup>20</sup> „Nasz Przegląd” 1929, nr 351, s. 7.

<sup>21</sup> Agencja Żydowska w swych założeniach miała reprezentować ŚOS i wspierać emigrację Żydów do Palestyny. Od lat 20. XX w. do Agencji Żydowskiej byli zapraszani starozakonni nie związani z syjonizmem.

<sup>22</sup> J. Walicki, dz. cyt., s. 304.

<sup>23</sup> A. Namysło, *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 356.

<sup>24</sup> O tych osobach patrz: *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917-1927. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Brzoza, Kraków 2003, s. 186, 193, 196.

<sup>25</sup> Z. Borzumińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, Warszawa 2003, t. 2, s. 419.



2. Najliczniejsza liczebnie frakcja, której przewodził Żabotyński. Jej członkowie optowali za stopniowym wychodzeniem z ŚOS. Powodem było m.in. niezadowolenie z braku skutecznych rozmów z władzami Wielkiej Brytanii, dotyczących ustanowienia państwa żydowskiego. Spowodowało to, że od 1932 r. zwolennicy Żabotyńskiego rozpoczęli starania mające na celu prowadzenie samodzielnej działalności politycznej w Londynie i Genewie<sup>26</sup>.
3. Frakcja syjonistów-maksymalistów, która istniała pod nazwą Brit ha-Birjonim. Wśród nich byli m.in. poeta Uri Cwi i Abba Achimer. Chcieli oni jak najszybszego opuszczenia ŚOS. W ramach swojej działalności do lat 30. XX w. doceniali antykomunizm faszyzmu włoskiego i niemieckiego. Promowali ideę walki czynnej z Brytyjczykami w odbudowie państwa żydowskiego<sup>27</sup>.

Istniały co najmniej dwa pola konfliktu między zwolennikami Grossmana i dwoma pozostałymi frakcjami. Dotyczyły one wykupienia szekla na rzecz ŚOS oraz dyscypliny. Opłata kupna szekla symbolicznie oznaczała członkostwo w organizacji syjonistycznej i upoważniała do wybierania delegatów na kongres syjonistyczny<sup>28</sup>. Zwolennicy Brit ha-Birjonim byli za zniesieniem tego zakupu, a odmiennego zdania byli grosmaniści. Spór podgrzewał fakt, że maksymaliści chcieli usunąć z ruchu demokratycznych-rewizjonistów<sup>29</sup>.

W 1931 r. na wcześniej wspomnianym spotkaniu w Calais doszło do kompromisu. W trakcie obrad Stronnicy Żabotyńskiego zdecydowali, że ich zwolennikami są płatnicy i nie płatnicy szekla, ale tylko ci, którzy płacili szekla mogli uczestniczyć w kongresach syjonistycznych i pracach organizacji syjonistycznych.

Obok kwestii płacenia szekla duże emocje budziła kwestia związana z dyscypliną. Było to uwarunkowane tym, która zasada w trakcie głosowań jest ważniejsza: rewizjonistyczna, czy ta związana z ŚOS. W jej ramach przygotowywano wytyczne, obowiązujące podczas poszczególnych głosowań. Wiązało się to z obowiązkami wobec frakcji, do której dany syjonista należał. Zwolennicy Grossmana byli za tym, by pierwszeństwo miała ta związana z ŚOS. Były propozycje by być posłusznym dyscyplinie ŚOS tylko wtedy, kiedy nie koliduje

---

<sup>26</sup> J. Zineman, dz. cyt., s. 328.

<sup>27</sup> D.K. Heller, *Między obroną a atakiem: syjoniści-rewizjoniści wobec przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach trzydziestych*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016, nr 2 (258), s. 408.

<sup>28</sup> E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego IX 1939-I 1943*, Warszawa 1983, s. 124.

<sup>29</sup> J. Perelman, *Rewizjonizm w Polsce 1922-1936*, Warszawa 1937, s. 232-233.

z ideałami prawicy syjonistycznej<sup>30</sup>. Ogromna część zwolenników Żabotyńskiego była odmiennego zdania<sup>31</sup>. W 1932 r. w Wiedniu stronnicy Żabotyńskiego ogłosili, że prymat ma dyscyplina rewizjonistyczna<sup>32</sup>. W związku z tym w 1933 r. doszło wśród syjonistów-rewizjonistów do rozłamu<sup>33</sup>. Meir Grossman nie widząc możliwości dalszej współpracy z Włodzimierzem Żabotyńskim wraz ze zwolennikami utworzył Judenstaatsparter – Stronnictwo Państwa Żydowskiego (dalej SPŻ)<sup>34</sup>. Na XVIII kongresie syjonistów zwołanym w 1933 r. w Pradze Zwolennicy Żabotyńskiego byli reprezentowani przez 45 delegatów a Grossmana przez 7<sup>35</sup>.

W tym sporze trudno jednoznacznie określić, kto ponosił odpowiedzialność za rozłam. Być może spora część winy była po stronie Żabotyńskiego. W opinii współtwórcy struktur syjonistyczno-rewizjonistycznych w II Rzeczypospolitej Polskiej (dalej II RP) Jakuba Perelmana odsuwał on od siebie ludzi wypróbowanych, a zastępował ich osobami, które jemu bezgranicznie wierzyły i bezwzględnie wypełniały jego polecenia<sup>36</sup>. W 1935 r. zwolennicy Żabotyńskiego zerwali kontakty z ŚOS i założyli Nową Organizację Syjonistyczną<sup>37</sup>. Wartym jest zaznaczenia, że przedstawiciele tej organizacji ubolewali, że doszło do rozłamu<sup>38</sup>. Szanowali u grossmanistów reprezentowanie idei prawicy syjonistycznej, jednocześnie poddając w wątpliwość możliwość ich dalszej pracy na rzecz odbudowy państwa żydowskiego w ramach ŚOS<sup>39</sup>.

### **Ruben Feldszuh i jego współpraca z grossmanistami**

Wśród secesjonistów związanych z umiarkowaną frakcją syjonistów-rewizjonistów ważną osobą był Ruben Feldszuh (Bem Szem). Urodził się 28 lutego 1900 r. w Buczaczu. Był synem Józefa oraz Rózi z domu Safrynów.

Ukończył gimnazjum w Czortkowie i wyższą szkołę rabiniczną w Wiedniu. Był tłumaczem przysięgłym z języka staro-aramejskiego, hebrajskiego oraz jidysz<sup>40</sup>. Dodatkowo był redaktorem pism i dzienników pisanych w języku pol-

---

<sup>30</sup> *Żydzi w Polsce...*, s. 264.

<sup>31</sup> I. Kohn, *Stronnictwo Państwa Żydowskiego, jego istota i cele*, Tarnopol 1934, s. 1.

<sup>32</sup> J. Zineman, dz. cyt., s. 328.

<sup>33</sup> J.A. Bem, *Przewodnik po Palestynie. Ilustrowany z mapą kraju*, Lwów 1934, s. 126.

<sup>34</sup> A. Namysło, dz. cyt., s. 356.

<sup>35</sup> J. Zineman, dz. cyt., s. 330.

<sup>36</sup> J. Perelman, dz. cyt., s. 318-319.

<sup>37</sup> O tej inicjatywie patrz więcej: W. Żabotyński, *Nowa Organizacja Syjonistyczna*, Kraków 1936.

<sup>38</sup> „Trybuna Narodowa”, 1934, nr 27, s. 2.

<sup>39</sup> „Jerozolima Wyzwolona”, 1939, nr 6, s. 15.

<sup>40</sup> S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938, s. 174.

skim skierowanych do społeczności starozakonnej, jak np. „Nowa Era” czy „Nowy Czas”. Pełnił urząd wiceprezesa Związku Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich w Polsce<sup>41</sup>. Jego żoną była pianistka, Perl Richter, z którą miał córkę, Josimę<sup>42</sup>. Zaczynał swoją karierę polityczną w skrajnie lewicowo-syjonistycznym Haszomer Hacair, następnie był szefem Haszomer-Haleumi – organizacji skupiającej separatystów z wyżej wymienionej organizacji<sup>43</sup>. Następnie stał się zwolennikiem prawicy i poparł wyjście frakcji Grossmana. W ramach współpracy z rozłamowcami w latach 1936-1937 był redaktorem gazety „Jidn – Staats Front” („Żydzi – Front Państwowy”). Stał na czele secesjonistów z Betaru, którzy założyli Brith ha-Kanaim (Związek Gorliwych).

Był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego eskadry lotniczej im. Młodzieży Żydowskiej<sup>44</sup>. Dnia 8 maja 1938 r. na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego nastąpiło przekazanie wojsku polskiemu samolotu ufundowanego przez młodych Żydów<sup>45</sup>. Wśród gości był m.in. Feldszuh, inspektor armii generał Leon Berbecki, przedstawiciele środowisk rabinów i instytucji społecznych. Feldszuh wyraził nadzieję, że w obronie granic Polski wezmą udział także żydowscy lotnicy. Warto podkreślić, że ówczesne wojsko polskie nie przyjmowało do sił lotniczych osób pochodzenia żydowskiego.

### **Ideologiczne założenia i działalność Stronnictwa Państwa Żydowskiego**

Partia Grossmana w ramach ŚOS zachowała autonomię. Jej podstawami ideologicznymi było:

1. Podkreślenie, że jedynym celem idei syjonistycznej jest stworzenie państwa dla Żydów. Miało ono powstać jak najszybciej i obejmować tereny na wschód oraz zachód rzeki Jordan, czyli obejmować swym zasięgiem dzisiejszy Izrael, Transjordanę (Jordanę) i tereny Autonomii Palestyńskiej. Grossmaniści podkreślali, że te granice nie są wyrazem imperializmu, lecz związane z dziedzictwem historycznym wyznawców judaizmu<sup>46</sup>.
2. Zorganizowanie jak największej emigracji starozakonnnych z Europy do przyszłego państwa, dzięki czemu w Izraelu większość mieszkańców byłaby Żydami. Jednocześnie zwolennicy Judenstaatsparter zapewniali, że

<sup>41</sup> Tamże, s. 174.

<sup>42</sup> D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze: wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011, s. 269.

<sup>43</sup> Tamże, s. 268.

<sup>44</sup> „Głos gminy żydowskiej. Organ Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 1938, nr 5, s. 121.

<sup>45</sup> Tamże, s. 121.

<sup>46</sup> I. Kohn, dz. cyt., s. 5-6.

ludność arabska będzie cieszyć się możliwością swobodnego rozwoju. Podkreślali, że w ich opinii nie ma sprzecznych interesów między syjonistami a muzułmanami zamieszkującymi ten teren Bliskiego Wschodu<sup>47</sup>.

3. Wprowadzenie twardej polityki wobec władz Wielkiej Brytanii, która w opinii grossmanistów nie wspierała, a wręcz utrudniała powstanie państwa żydowskiego. Zwolennicy SPŻ uważali, że podniesienie tej kwestii na forum Ligii Narodów może przynieść wymierne korzyści.
4. Zreorganizowanie Agencji Żydowskiej w taki sposób, by wyeliminować z niej wpływy nie syjonistów<sup>48</sup>. Organizacja ta w swych założeniach miała reprezentować ŚOS i wspierać emigrację Żydów do Palestyny. Od lat 20. XX wieku do Agencji Żydowskiej byli zapraszani starozakonni niezwiązani z syjonizmem. W opinii grossmanistów spowodowało to osłabienie jej roli.
5. W kwestiach gospodarczych członkowie SZP uważali, że rozwój klasy średniej jest bardzo ważny. Podkreślali także to, że należy zapewnić uczciwe wynagrodzenie robotnikom<sup>49</sup>. Miało to doprowadzić do powstania państwa sprawiedliwości społecznej. Dodatkowo grossmaniści uważali, że spory dotyczące gospodarki, np. strajki powinny, być wyciszone do czasu powstania państwa, a także to, że interes narodu/społeczeństwa stoi wyżej niż poszczególnych grupy zawodowej.

Zwolennicy Grossmana byli przeciwnikami lewicy i centrum syjonistycznego skupionego wokół Ogólnych Syjonistów. Lewicę krytykowali za chęć walki z prawicowcami i koncentrowanie się nie na wysiłku na rzecz odbudowy państwa Izrael, lecz na konflikcie między klasą robotniczą a burżuazją. Centrystom zarzucali, że przez walkę frakcyjną stracili z pola widzenia cel, jakim jest powstanie państwa żydowskiego. U konkurentów, czyli zwolenników Żabotyńskiego cenili patriotyzm, a krytykowali ich radykalną i bezkompromisową frazeologię, która miała być pełna „naleciałości” i obca Żydom<sup>50</sup>.

Pierwszy zjazd SPŻ miał miejsce w Pradze w 1933 r. podczas XVIII światowego kongresu syjonistycznego. Delegaci tej partii pochodzili z II RP, Rumunii, Związku Południowej Afryki, Francji, Anglii, Litwy, Palestyny oraz Łotwy<sup>51</sup>. Od 1937 r. siedziba Żydowskiej Partii Państwowej znajdowała się w Paryżu i tam odbyła się światowa konferencja tego ugrupowania. W tym

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 15.

<sup>48</sup> Tamże, s. 7.

<sup>49</sup> Tamże, s. 9.

<sup>50</sup> Tamże, s. 8.

<sup>51</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik ...*, t. 2, s. 857.

samym roku zwolennicy Grossmana odrzucili brytyjski projekt podziału Palestyny na część żydowską i arabską, a on sam w wyniku ujawnienia poufnych dokumentów związanych z tym zagadnieniem został zawieszony w członkostwie w Ogólnej Radzie Syjonistycznej<sup>52</sup>. Przed wybuchem II wojny światowej partia ta liczyła 8 tys. członków. Najwięcej zwolenników miała w Polsce, Litwie i Austrii<sup>53</sup>. Organami prasowymi SPŻ były „Staatsfront”<sup>54</sup> oraz wydawany w Lwowie dwutygodnik „Cel. Pismo poświęcone problemom Żydów i odbudowy Państwa Żydowskiego”.

### **Działalność Judenstaatsparter wśród młodych Żydów**

Grossmaniści utworzyli dwie organizacje młodzieżowe: wcześniej wymieniony Brith ha-Kanaim oraz Masadę. W 1935 r. w Lucernie odbyła I Konferencja Brith ha-Kanaim. Młodzieżówka ta działała w II RP, Palestynie, III Rzeszy, Austrii, Rumunii oraz Czechosłowacji<sup>55</sup>. Jej struktury były podzielone pod względem wieku:

- Zeejwim (Wilki) dla dzieci w wieku od 9 do 13 lat,
- Cofim (Strażnicy) dla młodzieży w wieku od 13 do 17 lat,
- Chalucim (Pionierzy) dla ludzi w wieku od 17 do 20 lat<sup>56</sup>.

Po skończeniu 20 lat, członek młodzieżówki stawał się przedstawicielem Żydowskiej Partii Państwowej<sup>57</sup>. Organami prasowymi tej młodzieżówki były wydawane w II RP „My sami”, „Hakanai, Barkai”, oraz rumuński „Drumuri Nuao”<sup>58</sup>.

Członkowie Masady za swoich politycznych przeciwników uważali lewicowych syjonistów oraz zwolenników asymilacji<sup>59</sup>. Twierdzili, że najlepszym ustrojem jest demokracja<sup>60</sup>. Uważali, że reżimy faszystowski i komunistyczny nie mogą objąć swoją władzą większości Żydów, ponieważ naród ten żyje w rozproszeniu<sup>61</sup>. Aktywiści Masady potępiali faszyzm, określając go mianem regresu „w rozwojowym cyklu myśli społecznym człowieka”<sup>62</sup>. Twierdzili, że

---

<sup>52</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik* ..., t. 1, s. 522.

<sup>53</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik* ..., t. 2, s. 857.

<sup>54</sup> „Kultura” 1937, nr 3, s. 308.

<sup>55</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik* ..., t. 2, s. 857.

<sup>56</sup> *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 7, s. 444.

<sup>57</sup> Tamże, s. 444.

<sup>58</sup> *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 8, s. 445-446.

<sup>59</sup> „Trybuna Młodych” 1936, nr 1, s. 1.

<sup>60</sup> „Trybuna Młodych” 1936, nr 2, s. 3.

<sup>61</sup> „Trybuna Młodych” 1936, nr 3 i 4, s. 3.

<sup>62</sup> Cyt. za: „Trybuna Młodych” 1936, nr 2, s. 3.

ten nurt polityczny utrzymywał się w Italii tylko dzięki terrorowi politycznemu. Potępiali ataki Arabów na Żydów dokonywane w Palestynie<sup>63</sup>. W kwestiach gospodarczych członkowie Masady byli przeciwnikami socjalizmu i liberalizmu gospodarczego. Opowiadali się za solidaryzmem i narodowym interwencjonizmem<sup>64</sup>. Twierdzili, że socjalizm w tym momencie historycznym nie odpowiadał potrzebom Żydów i nie zapewniał dostatecznej wolności jednostce. Z kolei liberalizm gospodarczy miał być związany z wyzyskiem słabszych przez silniejszych<sup>65</sup>.

Masada od lutego 1936 r. wydawała swój miesięcznik „Trybuna Młodych”. Warto dodać, że zwolennicy Grossmana w celu zdobycia poparcia wśród młodych Żydów powołali także swoją akademicką organizację Bar Giura<sup>66</sup>.

Działalność członków SPŻ wśród młodych Żydów była związana z tym, że w ich opinii byli oni pełni „wigor, bezinteresowności i entuzjazmu”. Mieli oni być swoistą forpocztą w dążeniu urzeczywistnienia idei syjonistycznej. Grossmaniści podkreślali, że zbyt duża popularność lewicy syjonistycznej powoduje, że sporo młodych ludzi interesuje się walką klas a nie dążeniem do odbudowy Izraela. Podkreślali, że istnieje zagrożenie, jakim jest skrajna prawica związana z szowinizmem oraz hurrapatriotyzmem<sup>67</sup>.

### Podsumowanie

Dnia 1 września 1939 r. wraz z atakiem Niemiec hitlerowskich na Polskę rozpoczęła się II wojna światowa, która pochłonęła dziesiątki milionów istnień ludzkich, w tym 6 milionów europejskich Żydów. Po jej zakończeniu w 1945 r. doszło do kilku zmian na syjonistycznej scenie politycznej. W 1946 r. członkowie Nowej Organizacji Syjonistycznej powrócili do ŚOS<sup>68</sup>. W 1949 r. odbyły się w Izraelu pierwsze wybory do Knesetu (parlamentu). Uczestniczyły w nich dwie skrajnie prawicowe partie: Cherut, który skupiał zwolenników Menachema Begina, ostatniego szefa Betaru w Polsce i dowódcy Irgun Cwai Leumi z lat 1943-1948 oraz Zohar, w którym funkcjonowali jego oponenci<sup>69</sup>. Partia Begin otrzymała ponad 10% poparcia, z kolei jej konkurenci nie weszli do parlamentu<sup>70</sup>. Po tych wyborach Grossman związał się z centrowymi Ogólnymi Syjonistami i wspierał kulturalną działalność rosyjskojęzycznych Żydów.

<sup>63</sup> Tamże, s. 5.

<sup>64</sup> „Trybuna Młodych” 1936, nr 1, s. 2.

<sup>65</sup> Tamże, s. 2.

<sup>66</sup> *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1938, t. 1, z. 2, s. 70.

<sup>67</sup> Tamże, s. 11.

<sup>68</sup> Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik ...*, t. 2, s. 420.

<sup>69</sup> A. Perlmutter, *The life and time of Menachem Begin*, New York 1987, s. 246.

<sup>70</sup> „Opinia”, 1949, nr 50, s. 6.

## MEIR GROSSMAN'S ACTIVITY UNTIL 1939. IDEOLOGICAL BASIS OF SUPPORTERS OF THE JEWISH STATE PARTY

### Streszczenie

Meir Grossman był jednym z tych rosyjskich Żydów, którzy mieli swój udział w rozwoju prawicy syjonistycznej. Początkowo był w sojuszu z Włodzimierzem Żabotyńskim, jednakże po pewnym czasie drogi obydwu panów rozeszły się. Polem konfliktu był stosunek do funkcjonowania w strukturach Światowej Organizacji Syjonistycznej. Przeciwnicy Żabotyńskiego skupieni wokół Grossmana po 1933 r. funkcjonowali, jako niezależne ugrupowanie. W swoich ideologicznych założeniach łączyło m.in., istnienie w ramach ŚOS z chęcią jak najszybszego odtworzenia państwa żydowskiego.

### Słowa kluczowe

Syjonizm, Grossman, Palestyna, Żabotyński

### Abstract

Meir Grossman, was one of those Russian Jews who had contributed to the development of the right-wing Zionist. Initially, it was in alliance with Vladimir Jabotinsky, but after some time the way the two men parted. The field of conflict was the relationship to functioning in the framework of the World Zionist Organization. Opponents Jabotinsky gathered around Grossman after 1933 functioned as an independent group. In their ideological assumptions in common, among others, the existence within the WZO will be happy as soon as possible restore the Jewish state.

### Key words

Zionism, Grossman, Palestine, Jabotinsky

### Bibliografia

„Głos gminy żydowskiej. Organ Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie”, 1938.

„Jerozolima Wyzwolona”, 1939.

„Kultura”, 1937.

„Łódzkie Echo Wieczorne”, 1925.

„Nasz Przegląd”, 1929.

„Opinia”, 1949.

„Rozwój”, 1927.

„Trybuna Młodych”, 1936.

„Trybuna Narodowa”, 1934.

Bem A.J., *Przewodnik po Palestynie. Ilustrowany z mapą kraju*, Lwów 1934.

Borzymińska Z., Żebrowski R., *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, Warszawa 2003, tom 1.

- Borzymińska Z., Żebrowski R., *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, Warszawa 2003, tom 2.
- Cweibaum B., Gerber M.N., Schipper I., Schwarzbard I., Stendig S., Tartakower A., Wasserman P., *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 4.
- Cweibaum B., Gerber M.N., Schipper I., Schwarzbard I., Stendig S., Tartakower A., Wasserman P., *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 7.
- Cweibaum B., Gerber M.N., Schipper I., Schwarzbard I., Stendig S., Tartakower A., Wasserman P., *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1939, t. 1, z. 8.
- Cweibaum B., Gerber M.N., Schipper I., Tartakower A., Wasserman P., *Encyklopedia palestyńska*, Kraków-Warszawa 1938, t. 1, z. 2.
- Gontarczyk P., *Trumpeldorczycy czyli żydowski narodowy-radykalizm*, „Głaukopis” 2005 nr 2/3, s. 322- 326.
- Heller K.D., *Między obroną a atakiem: syjoniści-rewizjoniści wobec przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach trzydziestych*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016 nr 2 (258), s. 407-429.
- Kohn I., *Stronnictwo Państwa Żydowskiego, jego istota i cele*, Tarnopol 1934.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze: wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Łoza S., *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938.
- Namysło A., *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), 341-358.
- Perelman J., *Rewizjonizm w Polsce 1922-1936*, Warszawa 1937.
- Perlmutter A., *The life and time of Menachem Begin*, New York 1987.
- Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego IX 1939-I 1943*, przeł. z jidysz A. Rutkowski, Warszawa 1983.
- Słowniki i encyklopedie
- Walicki J., *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926-1930*, Łódź 2005.
- Weinbaum L., *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936-1939*, New York 1993.
- Wigoder G., *Słownik biograficzny Żydów*, Warszawa 1998.
- Zineman J., *Historia sjonizmu. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, Warszawa 1946.



*Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917-1927. Wybór dokumentów, wybór i oprac.* Brzoza C., Kraków 2003.

*Żydzi w Polsce odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, Schiper I., Tartakower A., Haffka A., (red.), Warszawa 1933, t. 2.



## SAMORZĄD TERYTORIALNY NA ŁAMACH „TYGODNIKA SOLIDARNOŚĆ” W 1981 ROKU

### Wprowadzenie

Wydarzenia Sierpnia 1980 r. były bezprecedensowe w najnowszej historii Polski. W ich wyniku powołany został do życia Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który dla milionów Polaków stał się symbolem dążenia do zmian oraz przebudowy polskiego życia gospodarczego i społecznego. Przez szesnaście miesięcy, aż do 13 grudnia 1981 r., Polacy uczestniczyli w przebudowywaniu Polski. Wprowadzając stan wojenny Wojciech Jaruzelski wraz z PZPR na osiem lat „zamroził” przemiany w Polsce. Dopiero przełom 1988 i 1989 r. rozpoczął proces odchodzenia od systemu, który został zapoczątkowany w 1944 r.

Jednym z elementów przebudowy, zapoczątkowanej strajkami w 1980 r. (najpierw w Lublinie, potem na Wybrzeżu, a następnie w wielu regionach Polski), było powstanie NSZZ „Solidarność”, a wraz z nim stworzenie przez związek ogólnopolskiego pisma, na łamach którego prezentowane były nie tylko działania ale i pomysły oraz idee przyświecające ruchowi przemian.

Główne pismo niezależnego związku zawodowego „Tygodnik Solidarność”<sup>2</sup>, które powstało na początku 1981 r., od samego początku stało się platformą prezentowania szerokiego spektrum tematycznego. Co prawda, jak wspominają twórcy „Tygodnika Solidarność”, dość długo trwała rywalizacja

---

<sup>1</sup> dr hab. Waldemar Handke, prof. PK – Wydział Humanistyczny, Politechnika Koszalińska.

<sup>2</sup> 30 stycznia 1981 r. KKP wystąpiła do GUKPPiW z wnioskiem o zgodę na wydawanie przez związek ogólnopolskiego tygodnika. 10 lutego 1981 r. GUKPPiW wyraził zgodę na wydawanie tygodnika, w nakładzie 500 tys. egz. (w okresie I KZD nakład pisma wyniósł 1 mln egz.), o objętości 24 stron, w formacie A3. Zob. G. Majchrzak, *Z dziejów „Tygodnika Solidarność”*. Rozpracowanie „Tygodnika Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa 1980-1982, Warszawa 2007, s. 8.

o wpływy w kształtującej się redakcji. Tych aspirujących do odgrywania decydującej roli w redakcji było wielu<sup>3</sup>.

„Tygodnik Solidarność” stał się polem prezentacji i wymiany poglądów dla różnych idei oraz problematyki, które zajmowały członków wielomilionowego ruchu. Na mocy porozumień sierpniowych przybrał on formę związku zawodowego. Można stwierdzić, że „Tygodnik Solidarność” stał się platformą kształtowania elementów myśli politycznej – nie tyle związku, co raczej ruchu społecznego<sup>4</sup>.

Jednym z problemów – ideą, która pojawiała się w dyskusjach – była kwestia szeroko rozumianej samorządności. To nie był przypadek, że wspólnym mottem pomysłów na organizowanie „odnowionej” Rzeczypospolitej miała być szeroko rozumiana samorządność – zawarta przecież – zaznaczmy to, także w oficjalnej nazwie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – ruchu odnowy, który narodził się w strajkujących zakładach.

Pojęcie „samorządności” pojawiało się w dyskusjach, w programach, w wypowiedziach przywódców, a także w opracowaniach tzw. doradców. Zrazu było ono bardzo ogólne – właśnie jako zasada odnowy, z czasem nabierające coraz to wyraźniejszych kształtów. Samorząd, każdy samorząd, a więc i samorząd robotniczy, samorząd zawodowy i samorząd terytorialny wreszcie – jest z definicji formą administracji zdecentralizowanej. Zaś istota samorządu polega na samodzielnej inicjatywie ludzi, bądź grup, i działalności oddolnej, na wybieralności i zbiorowym podejmowaniu decyzji. Tak rozumiane idee związane z samorządnością, od samego początku były bliskie NSZZ „Solidarność”.

Dlatego też jednym z zagadnień, które odgrywały ogromną rolę w ideologii nowego ruchu związkowego NSZZ „Solidarność”, oprócz idei wolności i demokracji, była szeroko rozumiana problematyka samorządności. Jak pisał Ste-

---

<sup>3</sup> Waldemar Kuczyński w swym dzienniku wspomina o przymiarkach środowiska KOR do obsady stanowisk w „Tygodniku Solidarność”. Zob. W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980-1981*, Warszawa 2002, s. 132. Zaś Janina Jankowska w swej pracy prezentuje działania wokół obsadzenia stanowiska redaktora naczelnego, które ostatecznie objął Tadeusz Mazowiecki. Zob. J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980-1981*, Warszawa 2003, s. 321.

<sup>4</sup> Szerokiego omówienia zagadnień programowych NSZZ „Solidarność” dokonał Krzysztof Brzechczyn, w drugim tomie 7-tomowej historii związku wydanej przez IPN. Zob. K. Brzechczyn, *program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, Ł. Kamiński, G. Waligóra (red.), Warszawa 2010, s. 13-74.

fan Kurowski<sup>5</sup> – doradca ekonomiczny związku i autor licznych broszur poświęconych tym zagadnieniom: „... jako ruch protestu i odnowy, z którym wiąże się ogromne oczekiwanie społeczne, nie możemy sprowadzić naszego działania do spraw wyłącznie związkowych, nie możemy pozostać bierni i obojętni wobec całości życia społecznego w naszym kraju. Jesteśmy nie tylko związkiem zawodowym, ale także obywatelskim ruchem społeczno-ideowym. [...] Nie możemy zapominać, że cały ten ruch ku samorządności ma swoje główne oparcie w naszym Związku”<sup>6</sup>.

Pojawiło się więc, od samego początku, zrozumienie faktu, że w określonych warunkach w jakich narodził się związek „Solidarność”, nie będzie on, bo być nie może klasycznym związkiem zawodowym, że będzie czymś więcej. Będzie przekraczał ramy zapisywane związkowi zawodowemu. W warunkach realnego socjalizmu w PRL – lat 80. XX w. będzie niejako „przekraczać sam siebie”, dźwigając brzemień głównego podmiotu, z którym obywatele wiązali nadzieję na przemianę. Dodatkowo jeszcze musiał się ów ruch borykać także z politycznymi (a w części – geopolitycznymi) uwarunkowaniami istniejącymi w PRL i w całym bloku wschodnim<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Stefan Kurowski (1923-2011). Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Prawno-Ekonomiczny i Humanistyczny (1949); w 1966 ponowna habilitacja (w 1963 władze odebrały mu pierwszą, przyznaną za pracę, w której postawił tezę, że gospodarka socjalistyczna nie zwycięży w konkurencji z kapitalizmem); 31 I 1976 sygnatariusz Listu 101 do Sejmu PRL przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji. 1977-1980 publicysta w niezależnych pismach: „Droga”, „Opinia” i „Głos”. Autor niezależnej publikacji „Doktrynalne uwarunkowania obecnego kryzysu gospodarczego PRL” (Warszawa 1979). 1 IX 1979 sygnatariusz (pod ps. Krzysztof Ostaniec) deklaracji założycielskiej KPN. Od 30 VIII 1980 doradca MKS w Hucie Katowice. Następnie doradca ekonomiczny KKP, potem KK. Autor licznych broszur ekonomicznych wydawanych przez „S”, m.in. „Obszary zainteresowań i przesłanki wyboru” (OBS NSZZ „S” 1980), „Struktura społeczna a rewolucja naukowo-informatyczna – Teoria kratyzmu” (OBS NSZZ „S” 1980); 13 XII 1981 internowany, potem 1982-1998 wykładowca KUL (prof. od 1989 r.). 18 XII 1988-1989 w KO przy Przewodniczącym „S” Lechu Wałęsie. 1990-1991 w prezydenckim Komitecie doradczym ds. ekonomicznych; w 1992 doradca premiera RP Jana Olszewskiego. Zob. K. Biernacki, *Stefan Kurowski* zob. [www.encysol.pl/wiki/Stefan\\_Kurowski](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Kurowski) [dostęp 10 VI 2017].

<sup>6</sup> S. Kurowski, *W sprawie tez programowych „Solidarności” (I). Inspiracje i źródła programu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 4, s. 5.

<sup>7</sup> Z jednej strony była to – w wymiarze międzynarodowym – „doktryna Breżniewa”, którą urealniono w trakcie „Praskiej Wiosny 1968 roku”, a z drugiej strony to zapisane w Konstytucji PRL – od 1976 roku – „przewodnia rola PZPR” oraz „przyjaźń ze Związkiem Sowieckim”.

Takie rozumienie uwarunkowań, a także płynących z „21 postulatów” – nadziei Polaków powodowało, że ów splot był trudny do zaakceptowania dla wielu działaczy ruchu. Stefan Kurowski, na łamach „Tygodnika Solidarność”, napisał: „Zasada autentycznego uczestnictwa w życiu publicznym nie jest do pogodzenia z naszym udziałem w parawanowych instytucjach, których jedyną rolę stanowi tworzenie fasady maskującej rzeczywisty charakter systemu. Dlatego nasz Związek nie może włączyć się do tzw. Frontu Jedności Narodu (...) ‘Solidarność’ w FJN<sup>8</sup> to byłoby zaprzeczenie istoty naszej niezależności i sprzeniewierzenie naszym zadaniom odnowy”<sup>9</sup>. Można chyba stwierdzić, że w takim rozumieniu roli NSZZ „Solidarność” – jako szerokiego, obywatelskiego<sup>10</sup> (choć to pojęcie wówczas nie funkcjonowało) ruchu odnowy, znajdowały się podstawy do poszukiwania rozwiązań systemowych, które dawały by możliwość „wpisania ich” w system PRL – a jedną z takich dróg wydawała się niewątpliwie szeroko rozumiana samorządność.

W wielu dokumentach, będących konsekwencją strajków, a potem negocjacji i porozumień pomiędzy różnymi protestującymi strukturami, a reprezentantami władzy znajdowały się odniesienia do kwestii samorządności – rozumianej z jednej strony jako gwarancje dla wewnętrznej samorządności rodzącego się ruchu związkowego – czy to „robotniczego” czy też „chłopskiego”, a z drugiej – traktowanej jako próba budowania (trochę od podstaw) idei samorządności w szeroko rozumianym życiu społecznym, w warunkach narzucanych przez konstytucję oraz przepisy prawa obowiązujące w komunistycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

---

<sup>8</sup> Front Jedności Narodu (FJN) – instytucja społeczno-polityczna, utworzona w 1952 r., do 1956 r. pod nazwą Front Narodowy, obejmująca partie polityczne, związki zawodowe i inne organizacje społeczne, podporządkowana PZPR i realizująca jej cele polityczne; uczestniczył w przeprowadzaniu wyborów do sejmu i rad narodowych (prezentował jedyne listy kandydatów), sprawował patronat nad ogólnopolskimi i lokalnymi akcjami społecznymi, m.in. budowy szkół; działalnością FJN kierował Ogólnopolski Komitet (przewodniczącym był zwykle przewodniczący lub zastępca przewodniczącego Rady Państwa); w 1983 r. FJN został rozwiązany, jego kontynuację stanowił Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON). Zob. [www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/Front-Jednosci-Narodu;3902882.html](http://www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/Front-Jednosci-Narodu;3902882.html) [dostęp 30 VI 2017].

<sup>9</sup> S. Kurowski, *W sprawie tez programowych „Solidarności”* (2). *Wartości ideowe*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 5, s. 9. Tu warto jeszcze wspomnieć o innym polemicznym artykule na temat „Tez programowych” pióra Marcina Króla, *O „Tezach” kilka uwag krytycznych*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 11, s. 6.

<sup>10</sup> Na temat NSZZ „Solidarność” jako ruchu obywatelskiego zob. E. Ciżewska, *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980-1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*, Warszawa 2010.

Warto w tym miejscu uczynić zasadniczą uwagę, że dla wielu ludzi, nie tylko w łonie samej „Solidarności”, kwestia samorządności związana była w sposób nierozdzielny z demokracją. Jak napisał jeden z wybitnych znawców zagadnień samorządu pracowniczego – Szymon Jakubowicz<sup>11</sup>, na łamach najważniejszego pisma związku: „Samorząd bowiem żyje i umiera razem z demokracją”<sup>12</sup>. Stąd też nie mogą potem dziwić stwierdzenia dotyczące braku samorządności w warunkach PRL, gdzie pełno było ciał fasadowych, imitujących, właśnie ze względu na ów chroniczny brak demokracji. Autor tego stwierdzenia uważał, że rady pracownicze, jak również inne formy samorządu społecznego – jako elementu demokracji politycznej – miałyby budować podstawy do przywracania demokracji.

Jak wspomniano, zakres dyskursu samorządowego na łamach „Tygodnika Solidarność” był bardzo szeroki. Obejmował bowiem to, co dla związkowców było najbliższe – a mianowicie – w warunkach systemu stworzonego przez PZPR (z państwową własnością podstawowych zakładów – produkcyjnych, handlowych i usługowych) – stworzenia samorządu pracowniczego, który realizowałby, zachowując państwowy monopol, współudział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem<sup>13</sup>. Dyskusja w tym zakresie nabrała dodatkowego tempa po ukształtowaniu się sieci wiodących zakładów<sup>14</sup>. Kolejnym polem,

<sup>11</sup> Szymon Jakubowicz (1914-2000) – ekonomista, ekspert NSZZ „Solidarność”, ideolog samorządu pracowniczego. Autor m.in. książki *Bitwa o samorząd 1980-1981*, Londyn 1988, wyd. 1.

<sup>12</sup> Sz. Jakubowicz, *Autentyczność – warunkiem zaufania i poparcia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2, s. 7.

<sup>13</sup> Głównym rzecznikiem przywrócenia samorządów pracowniczych (istniejących już krótko w przeszłości w PRL) był Szymon Jakubowicz, publikujący na łamach „Tygodnika Solidarność” artykuły propagujące ideę samorządu pracowniczego. Zob. np. Sz. Jakubowicz, *Autentyczność – warunkiem zaufania i poparcia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2, s. 7 czy też: Sz. Jakubowicz, *Odpowiedzialność za samorząd*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 12, s. 6-7. Od numeru 18 z 31 lipca 1981 r. pojawiła się na łamach „Tygodnika Solidarność” odrębna rubryka pod wspólnym tytułem „Samorząd dla naprawy”, w którym prezentowano coraz żywszą dyskusję zagadnień związanych tak z „przedsiębiorstwem społecznym” jak i „samorządem pracowniczym”. Omawiano tam także coraz bardziej brutalne ataki tak na pomysły dotyczące samorządu pracowniczego, a jeszcze bardziej na działaczy „Sieci wiodących zakładów...” – jako inicjatora i propagatora idei samorządności pracowniczej.

<sup>14</sup> Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność”, pozastatutowa struktura pozioma skupiająca organizacje „S” z wiodących zakładów pracy, pełniła rolę konsultacyjną dla KK. Idea powołania Sieci pojawiła się w I 1981. Sieć tworzyło 18 struktur zakładowych wybranych zgodnie z zasadą: jedno kluczowe przedsiębiorstwo z każdego dawnego (przed 1975) województwa; wyjątkowo dawne woj. katowickie reprezentowane było przez 2 zakłady, brakowało przedstawiciela woj. koszalińskiego. Największą rolę od-

w którym pojawiały się kwestie związane z ideą samorządności, było to co dla polskiej tradycji ruchów społecznych było bardzo istotne – ruch spółdzielczy<sup>15</sup>. Wreszcie – dopełniającym elementem tego systemu samorządowego były dyskusje wokół zagadnień rzeczywistego systemu samorządu terytorialnego, który stał się jednym ze znaczących elementów programowych NSZZ „Solidarność”, zwłaszcza po sformułowaniu programu uchwalonego na I Krajowym Zjeździe Delegatów.

Wśród elementów kształtujących, czy też gwarantujących, zdaniem publicystów i działaczy związkowych, demokrację był również samorząd zawodowy. W sposób szczególny podkreślano znaczenie samorządu sędziowskiego, który miał być gwarantem demokratyzacji życia społecznego w warunkach PRL. O tej koncepcji pisał sędzia, zaangażowany w ruch odnowy – Adam Strzembosz, w artykule pod znamienym tytułem „O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej”<sup>16</sup>.

Spróbujmy więc przyjrzeć się kwestii samorządu terytorialnego, przez pryzmat treści artykułów poświęconych tym zagadnieniom, publikowanych na łamach głównego organu nowej ogólnopolskiej organizacji związkowej – „Tygodnika Solidarność”.

---

grywały KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, Huty im. Lenina z Nowej Huty, KWK Wujek z Katowic, HCP z Poznania, Paława-gu z Wrocławia i Zakłady Mechaniczne Ursus z Warszawy. Pierwszym zadaniem Sieci było opracowanie wzorcowego statutu samorządu pracowniczego oraz innych dokumentów związanych z jego powoływaniem. Sieć stała się samorządową platformą programową „S”. Najważniejszym osiągnięciem był projekt ustawy o przedsiębiorstwie społecznym. Zob. Ł. Kamiński, *Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność”*, [www.encysol.pl/wiki/Sieć\\_Organizacji\\_Zakładowych\\_NSZZ\\_„Solidarność”](http://www.encysol.pl/wiki/Sieć_Organizacji_Zakładowych_NSZZ_„Solidarność”) [dostęp 10 VI 2017].

<sup>15</sup> Rzecznikiem idei odrodzenia autentycznego ruchu spółdzielczego był publikujący na łamach „Tygodnika Solidarność” – ekonomista, politolog i działacz katolicki Jan Grosfeld. Zob. J. Grosfeld, *Co robić ze spółdzielczością?*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 7, s. 14 czy też J. Grosfeld, *Od nowa stare*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 8, s. 7.

<sup>16</sup> A. Strzembosz, *O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 33, s. 13. Ten artykuł to swego rodzaju apoteoza niezawisłości i samorządności sędziów, jako panaceum na wszystkie niedomogi sądownictwa. Choć warto zwrócić uwagę na stwierdzenie autora, że dążenie do zmiany prawa „...pozbawione jest jednak złudzeń, że wystarczy je zmienić, a wtedy uzyskamy należne nam wolności, wykorzystamy drzemające w społeczeństwie siły dla dobra wspólnego, podniesiemy poziom moralności społecznej...”.



## Izba Samorządowa Sejmu

Jednym z pomysłów, mających podnieść znaczenie zasady samorządności w życiu publicznym, czy wręcz w życiu politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przebudowywanej przez społeczeństwo, w efekcie wielkiego protestu, który przyniósł Porozumienia Sierpniowe i w efekcie narodziny wielkiego ruchu społecznego NSZZ „Solidarność”, był pomysł umiejscowienia przedstawicielstwa samorządowego wysoko w strukturze władzy PRL.

To właśnie w kręgach „Sieci wiodących zakładów” dyskutowane były projekty, które w swych artykułach propagował jeden z ideologów samorządów pracowniczych Szymon Jakubowicz, który pisał: „Ważną cechą autentycznego samorządu pracowniczego mogłoby stanowić utworzenie w Sejmie Izby Samorządowej, której istotną część stanowiłaby reprezentacja rad pracowniczych. [...] Izba taka mogłaby stanowić poważne zasilenie dla Sejmu w sprawach gospodarczych [...] Izba, jak wierzę, miałaby także pozytywną rolę do odegrania w skutecznym rozwiązywaniu sprzeczności, które występują w relacjach między różnymi grupami pracowniczymi”<sup>17</sup>. Można chyba założyć, że idea stworzenia – czy doprowadzenia, z jednej strony do powołania samorządu pracowniczego, a w ślad za nim politycznej ich reprezentacji – w postaci Izby Samorządowej w parlamencie, była przeniesieniem tej dyskusji również na płaszczyznę stricte polityczną. Nie może więc dziwić fakt, że w tym środowisku rodziły się idee powołania do życia stronnictwa politycznego – Polskiej Partii Pracy – jako politycznej reprezentacji „Solidarności”, która mogłaby według pomysłodawców brać udział w wyborach<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Sz. Jakubowicz, *Autentyczność – warunkiem zaufania i poparcia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2, s. 7.

<sup>18</sup> Koncepcję powołania Polskiej Partii Pracy (PPP) przedstawił w 1981 r. Jerzy Milewski. PPP miała być polityczną reprezentacją „S”, ugrupowaniem o strukturze federacyjnej, reprezentującym centrowe poglądy społeczno-polityczne, i wystawiać kandydatów do parlamentu. Projektowany program społeczny partii bliski był duchowi porozumień sierpniowych, opierał się na trzech zasadach: wolności, równości i sprawiedliwości. Rewolucyjny charakter miała idea oparcia gospodarki na zasadach rynkowych oraz wielopartyjnego, demokratycznego systemu politycznego. Postulowano tworzenie struktur PPP w zakładach pracy. J. Milewski przewidywał możliwość wzięcia udziału PPP w wyborach do Rad Narodowych zaplanowanych pierwotnie na rok 1982. Na spotkaniu Sieci wiodących zakładów pracy w Świętochłowicach (8-11 XII 1981 r.) przyjęto Elementy programu PPP oraz wyznaczono termin spotkania założycielskiego na 16 I 1982 r., to jednak PPP nigdy nie powstała. Stan wojenny rozbił tę inicjatywę polityczną. Zob. T. Ruzikowski, *Polska Partia Pracy*, [www.encysol.pl/wiki/Polska\\_Partia\\_Pracy](http://www.encysol.pl/wiki/Polska_Partia_Pracy) [dostęp 10 VI 2017].

Ten pomysł – powołania drugiej, samorządowej izby w polskim parlamencie powracał co jakiś czas w dyskusjach, znajdując swoje odbicie również na łamach „Tygodnika Solidarność”. Poparcie dla tego rozwiązania odnotował Ryszard Holzer<sup>19</sup>, omawiający w swym artykule dyskusję zorganizowaną przez „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego, a dotyczącą projektów ustaw o samorządzie pracowniczym<sup>20</sup>.

W Programie Związku, uchwalonym przez I KZD, znalazło się odniesienie do, wspominanej w różnych artykułach na łamach „Tygodnika Solidarność”, potrzeby powołania reprezentacji ciał samorządowych na najwyższym szczeblu władzy w państwie. Teza 22 mówiła, że „Organizacje i ciała samorządowe powinny uzyskać reprezentację na szczeblu najwyższych władz państwowych”. Miało to być elementem przywrócenia Sejmowi „najwyższej władzy w państwie”. W punkcie 3. uzasadnienia tego postulatu stwierdzano: „Uważamy za celowe rozpatrzenie potrzeb powołania ciała o charakterze samorządowym (izby samorządowej lub izby społeczno-gospodarczej) na szczeblu najwyższych władz państwowych. Jej zadaniem byłby nadzór nad realizacją programu reformy gospodarczej i polityką gospodarczą oraz podobnych instytucji na niższych szczeblach”<sup>21</sup>.

### Rady Narodowe

Ruch odnowy obejmował swoim zainteresowaniem różne aspekty życia społecznego. Bardzo ostrożnie podchodził do tego wszystkiego, co wiązało się ze sprawowaniem władzy przez komunistów z PZPR i ich sojuszników z ZSL i SD. Dlatego też bardzo ostrożnie formułowano postulaty związane z wprowa-

---

<sup>19</sup> Ryszard Holzer (ur. 1955) – dziennikarz, publicysta, syn historyka – Jerzego Holzera. W 1981 r. był dziennikarzem „Tygodnika Solidarność” i „Informatora Kulturalnego Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego współtworzył „Tygodnik Wojenny”, współpracował też z prasą niezależną. Działał też w redakcji niezależnego pisma „PWA – Przegląd Wiadomości Agencyjnych”. Zob.

[www.pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard\\_Holzer](http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard_Holzer) [dostęp 10 VI 2017].

<sup>20</sup> R. Holzer, *Samorządność*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 18, s. 5. Zresztą w tym artykule znalazł się jeszcze jeden wątek wart podkreślenia, a mianowicie znaczenie nomenklatury, która doprowadziła do selekcji negatywnej w łonie kadry kierowniczej.

<sup>21</sup> *Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 29, s. 7. Warto jeszcze wspomnieć, że Związek domagał się także innych gwarancji dla podstawowych wolności obywatelskich – i tak teza 23 programu związku domagała się powołania Trybunału Konstytucyjnego oraz pełnej jawności życia publicznego, w ramach której każdy obywatel ma dostęp do dokumentów władz administracyjnych (a ograniczenia w takim dostępie byłyby ściśle określone ustawowo). Podobnie było w tezie 24 – gdzie mowa była o niezawisłym systemie sądownictwa. Tamże, s. 8.

dzeniem realnej, prawdziwej samorządności do ciał, które w PRL stanowiły atrapy samorządu terytorialnego – do rad narodowych różnych szczebli. Taki właśnie pomysł został m.in. zapisany w Porozumieniach Rzeszowskich, gdzie w Dziale V, w punkcie 4 zapisano, iż „Rząd wystąpi do Rady Państwa z wnioskiem, aby w opracowanym przez Komisję Rady Państwa projekcie nowej ustawy o radach narodowych zamieszczono przepis przewidujący m.in. wybieralność naczelników przez gminne rady narodowe przy możliwości wybierania ich w głosowaniu tajnym – stosownie do postanowienia danej rady, spośród kandydatów zgłaszanych przez radnych”<sup>22</sup>.

W wielu dokumentach związku pojawiały się wyrazy poparcia dla idei samorządności. Tak było również w opublikowanych, w dodatku do numeru trzeciego „Tygodnika Solidarność”, tezach do dyskusji noszących tytuł „Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju”<sup>23</sup>. W punkcie czwartym tego dokumentu zatytułowanym „Samorządność – rady narodowe” znalazło się takie właśnie stwierdzenie: „Popieramy działania na rzecz prawdziwej samorządności”.

Na temat systemu rad narodowych, które zdaniem twórców tego dokumentu, nie miały wiele wspólnego z demokracją i samorządnością, pisano: „...obywatele nie mają wpływu na skład organów przedstawicielskich rad narodowych. Wybór jest w dużej mierze fikcyjny. Radni nie muszą zabiegać o poparcie wyborców, a więc nie reprezentują należycie ich interesów. Dotychczasowe rady narodowe nie tylko nie występowały dość aktywnie na rzecz interesów ludności danego terenu ale w wielu wypadkach tolerowały korupcję, nielegalne przywileje, kradzież i marnotrawstwo”<sup>24</sup>. Po tej diagnozie stanu pojawiały się wskazania dla działań Związku w tym zakresie. Zdaniem twórców tego dokumentu Związek powinien domagać się zmiany ordynacji wyborczej – tak by wybory były rzeczywiste (wybór spośród kilku kandydatów), przyjęcia zasady, że każdy może kandydować, jeśli uzyska poparcie określonej liczby współobywateli. Ponadto pojawił się również postulat mówiący o tym, że Związek powinien domagać się przeprowadzenia nowych wyborów do rad narodowych – w oparciu o te zasady – do końca roku 1981<sup>25</sup>.

Interesującym przyczynkiem do toczącej się na łamach „Tygodnika Solidarność” dyskusji na temat samorządności była wypowiedź Stefana Wilkanowi-

---

<sup>22</sup> *Protokół porozumienia rzeszowskiego*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 1, s. 14.

<sup>23</sup> *Tezy do dyskusji, Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 3.

<sup>24</sup> *Tezy do dyskusji, Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 3, s. 7.

<sup>25</sup> Tamże, s. 7-8.

cza<sup>26</sup> zatytułowana „Ku Polsce samorządowej”. Jej pierwsza część ukazała się w numerze 23 pisma. Autor rozpoczyna swe rozważania od stwierdzenia, że „...rozpoczął się ruch samorządowy, którego znaczenie może być równie wielkie jak przewrót w dziedzinie związków zawodowych”<sup>27</sup>. Autor zauważa w swym artykule, że w Polsce mamy do czynienia z zawłaszczeniem wszystkich instytucji – życia społecznego przez aparat państwowy. Według S. Wilkanowicza, to co działo się w okresie PRL to „...proces upaństwowienia społeczeństwa, który objął także inne dziedziny życia społecznego. Dopiero w Sierpniu 1980 r. nastąpiło odwrócenie biegu wydarzeń...”<sup>28</sup>. Według autora potrzeba prawdziwej samorządności i prawdziwego uspołecznienia jest tym większa, im bardziej dotychczasowe działania władzy ograniczały formy samorządności. Podkreśla więc, wychodząc od prezentowanej powyżej diagnozy, że niezbędne jest by polskie społeczeństwo znalazło własne, oryginalne formy życia społecznego, które będą osadzone – z jednej strony w tradycji, a z drugiej dostosowane do charakteru obecnej sytuacji. Przywołując klasyczne zasady pomocniczości – dodaje, że aparat państwowy winien pomagać jednostkom (gospodarczym czy stowarzyszeniom) ale nie może ich zastępować ani wchłaniać. Wilkanowicz odwołuje się również do jednego ze znaczących wówczas piewców tradycji polskiej samorządności – Stefana Bratkowskiego<sup>29</sup> i jego książeczki zatytułowanej „Nie tak stromo pod tę górę” – w której autor, zdaniem Stefana Wilkanowicza sformułował najkrótsze definicje istoty samorządu – jak np. tę, że „...władze samorządowe wybieramy nie po to ‘by mieć jeszcze jedną władzę do wydawania rozkazów’, lecz po to, by organizowały nasze współdziałanie”<sup>30</sup>.

Druga część artykułu Stefana Wilkanowicza ukazała się w 25 numerze „Tygodnika Solidarność”, pod tytułem „Formy i zadania samorządu”. Tu swe roz-

---

<sup>26</sup> Stefan Wilkanowicz – urodzony 3 I 1924 r., z wykształcenia inżynier i filozof, działacz KIK, dziennikarz, publicysta, działacz katolicki, redaktor pisma „Znak”. Zob. G. Polak, *Kto jest kim w Kościele: ekumeniczne „who is who” chrześcijaństwa w Polsce*, Warszawa 1999.

<sup>27</sup> S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządowej (I)*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 23, s. 10.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Stefan Bratkowski – urodzony 22 XI 1934 r., prawnik, dziennikarz, publicysta i pisarz, 1954–1981 członek PZPR, w 1978 współtwórca Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, 1980–1990 prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, członek KO przy L. Wałęsie, uczestnik „Okrągłego Stołu”, współzałożyciel Agory. Zob. Wł. Domagalski, *Stefan Bratkowski*, [www.encysol.pl/wiki/Stefan\\_Bratkowski](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Bratkowski) [dostęp 17 VI 2017].

<sup>30</sup> S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządowej (I)*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 23, s. 10.

ważania autor rozpoczął od próby znalezienia innego punktu odniesienia. Chciał pokazać zagadnienia związane z samorządnością – jak to określił – w oparciu „...o różne role człowieka w życiu społecznym”<sup>31</sup>.

Uwzględniając przyjęte odniesienia – Stefan Wilkanowicz rozpoczął od „samorządu producentów” – a więc od tego fragmentu zagadnień samorządowych, który dla ruchu związkowego był najistotniejszy, czyli od samorządu pracowniczego. Wskazywał jednak, że czasem decyzje dotyczące produkcji zapadają ponad przedsiębiorstwem, stąd też Wilkanowicz wspiera koncepcję powołania do życia izby samorządowej w parlamencie.

Zwraca też uwagę na samorządność konsumencką, której formą charakterystyczną dla polskiego życia społecznego jest, posiadający ogromne tradycje, ruch spółdzielczy – zwłaszcza spółdzielczości spożywców. Zdaniem Wilkanowicza jest to element zbliżający handel do konsumentów. Dlatego też winno się zwrócić szczególną uwagę na odbudowę autentycznego ruchu spółdzielczego.

Pamiętając, o tym o czym pisał w pierwszej części swego artykułu („O upaństwowieniu – społeczeństwa”) wskazuje, że istnieją formalne struktury (rady narodowe), które jednak są w sposób absolutny uzależnione od aparatu państwa – z czego winno się wyjść w sposób zasadniczy. Wskazywał też na konieczność poszerzenia kompetencji samorządów, zwłaszcza szczebla podstawowego. Jego zdaniem, główne pola tego poszerzenia to: jakość środowiska naturalnego, zagospodarowanie przestrzenne, oświata i kultura. W rozważaniach o samorządowym rozwoju Polski, szczególną rolę zajmuje zdaniem autora przywiązanie do tradycji. Także w kwestiach związanych z samorządnością. Nie bez powodu podkreślał znaczenie np. ruchu spółdzielczego w polskiej tradycji samorządowej. Kończąc podkreślił jeszcze raz z całą mocą, że: „Musimy więc przebudować Polskę w sposób biorący pod uwagę nasze tradycje, naszą mentalność oraz wymogi racjonalnej organizacji rozwiniętej gospodarki. [...] Żadne obce modele nie będą się nadawały do kopiowania, mogą jedynie pobudzać do myślenia...”<sup>32</sup>. Zauważa więc także, to co w praktyce samorządności ma ogromne znaczenie. Mówił więc by pamiętać, iż „...nie należy sądzić, że ten samorządowy ustrój społeczeństwa będzie cudownym lekarstwem automatycznie leczącym wszystkie bolączki. Każdy system mogą wykoślawić ludzie...”<sup>33</sup>.

W odniesieniu do kwestii samorządu terytorialnego, w warunkach PRL, rozumianego jako rady narodowe szczebla podstawowego, zainteresowanie śro-

<sup>31</sup> S. Wilkanowicz, *Ku Polsce samorządowej (2). Formy i zadania samorządu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25, s. 11.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

dowisk solidarnościowych znalazło swoje odbicie w uchwałach I Krajowego Zjazdu Delegatów w gdańskiej hali „Olivia”. Na łamach „Tygodnika Solidarność” opublikowana została uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych. Podjęta została ona w związku z opublikowaniem przez Zespół Rady Państwa Założeń do projektu ustawy o radach narodowych. Drugim elementem była sprawa zbliżającego się terminu upływu kadencji rad narodowych stopnia podstawowego, który miał nastąpić 5 lutego 1982 r.

Autorzy uchwały wskazywali, iż celem zasadniczym wspomnianych założeń było utrzymanie decydującej roli Frontu Jedności Narodu – jako wyłącznego organu przeprowadzającego program wyborczy, a nade wszystko jako jedyne organu uprawnionego do zgłaszania kandydatów. Delegaci stwierdzali, że to uniemożliwia swobodne wyrażanie woli obywatelom. Domagano się więc by wszystkie organizacje społeczne i polityczne, a także grupy obywateli, miały swobodę zgłaszania kandydatów, a ich liczba winna być nieograniczona. W uchwale domagano się od władz Związku powołania zespołu dla opracowania związkowego projektu ustawy – ordynacji wyborczej do rad<sup>34</sup>.

Jak zwraca uwagę w swej pracy poświęconej I Krajowemu Zjazdowi Delegatów Bartosz Kaliski, większość delegatów to byli ludzie młodzi – połowę stanowili ludzie mający mniej niż 35 lat. Jeśli jeszcze do tego dodać fakt, że według obliczeń tegoż autora 58% delegatów I KZD posiadało wykształcenie wyższe<sup>35</sup>, nie powinno być zaskoczeniem, że kwestie polityczne pojawiały się na tym forum ze zwiększoną mocą. Na forum Zjazdu wielokrotnie wracały problemy związane z samorządnością, także z kwestią samorządu terytorialnego. Znajdowały swoje odbicie także w wystąpieniach poszczególnych dyskutantów. Niektóre z tych wystąpień, w swej formie były ostre, a stawiane postulaty szły bardzo daleko. Tak było np. w wystąpieniu delegata z Dolnego Śląska – Eugeniusza Szumiejko<sup>36</sup>, o którym pisano, iż twierdził, że „Związek powinien przy-

---

<sup>34</sup> Uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25, s. 3.

<sup>35</sup> B. Kaliski, „Antysocjalistyczne zbiorowisko”? I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność, Warszawa 2003, s. 34.

<sup>36</sup> Eugeniusz Szumiejko – urodzony 9 IX 1946 r., z wykształcenia astronom, uczestnik strajków studenckich w 1968, sportowiec – spadochroniarz (w kadrze narodowej), od 1980 r. działacz związku – przew. KZ, członek KK, 13 XII 1981 r. współzałożyciel, organizator i członek Krajowego Komitetu Strajkowego „S” w Porcie Gdańskim, następnie od 15 XII 1981 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od 16 XII 1981 r. w ukryciu w Trójmieście. 13 I 1982 r. założyciel Ogólnopolskiego Komitetu Oporu „S”. Do III 1982 r. doprowadził do nawiązania współpracy podziemnych struktur „S” regionów Pomorza Zachodniego i Gdańskiego, Bydgoszczy, Małopolski, Dolnego Śląska oraz z działaczami „S” za granicą (w połowie 1982 r. zorganizowali Biuro Koordynacyjne

gotować się do wyborów do rad narodowych i Sejmu, powinien złamać monopol PZPR w komisjach wyborczych”. Zaproponował powołanie spośród delegatów na Zjazd dwóch stałych zespołów: do spraw wyborów do rad narodowych i Sejmu oraz do referendum w sprawie samorządu pracowniczego<sup>37</sup>.

Sprawa rad narodowych – samorządu terytorialnego znajduje swoje odbicie w programie związku, który został opublikowany jako dodatek do „Tygodnika Solidarność”, po zakończeniu II tury krajowego zjazdu. Część tego programu nosiła tytuł „Samorządna Rzeczpospolita”. Ta część programu jest dla nas szczególnie istotna bowiem zawiera tezy, które miały być wyznacznikiem kierunku działania związku w sprawach dotyczących samorządności – w tym zwłaszcza samorządu terytorialnego. Już samo określenie „samorządna Rzeczpospolita”, które stało się symbolem całego programu „Solidarność” zrobiło wówczas ogromną karierę. Po zjeździe, na łamach „Tygodnika Solidarność”, opublikowano rozmowy ze znaczącymi uczestnikami zjazdu, tworzącymi propozycje programu związku. Warto zwrócić uwagę na wypowiedź Jana Waszkiewicza<sup>38</sup>, który opisał powstanie i autora tej nazwy. Mówił wówczas: „W jednej z tez pojawiła się nazwa „samorządna Rzeczpospolita”. Były to słowa tak sobie rzucone między innymi słowami w tezie o pluralizmie, której autorem był prof. Geremek. W pewnym momencie przyszło mi do głowy, żeby ten termin „samorządna Rzeczpospolita” został tytułem tego rozdziału. I okazało się, że cały różnorodny materiał jakoś zaczął się porządkować. Bo rzeczywiście to, co przebiegało przez poszczególne, drobne czasem postulaty, tak naprawdę

---

„S” w Brukseli). VII 1982 r.-XII 1984 r. członek ogólnopolskiej podziemnej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „S”, w 1989 r. sceptyczny wobec porozumień okrągłego stołu. od X 2011 r. na emeryturze. Zob. A. Adamski, G. Kowal, *Eugeniusz Szumiejko*, [www.encysol.pl/wiki/Eugeniusz\\_Szumiejko](http://www.encysol.pl/wiki/Eugeniusz_Szumiejko) [dostęp 21 VI 2017].

<sup>37</sup> Zob. „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 28, s. 12. Zaś w stenogramie z obrad zapisano: „Skladam wniosek, aby spośród delegatów wybrać zespół do spraw wyborów do rad narodowych i Sejmu”. Zob. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2 *II Tura*, cz. 2, G. Majchrzak, J.M. Owsński (oprac. i red.), Warszawa 2013, s. 155.

<sup>38</sup> Jan Waszkiewicz – urodzony 24 VI 1944 r., z wykształcenia matematyk (dr hab. 1992 r.), współpracownik KOR – red. „Biuletynu Dolnośląskiego”, członek TKN, w związku – członek Prezydium ZR i KK, po wprowadzeniu stanu wojennego (13-16 XII 1981 r.) uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, aresztowany, więziony, sądzony. W latach 1983-1989 członek Rady Edukacji Narodowej. Współpracował z RKS i SW, pisał w pismach podziemnych.

Zob. R. Stokłosa, *Jan Waszkiewicz*, [www.encysol.pl/wiki/Jan\\_Waszkiewicz](http://www.encysol.pl/wiki/Jan_Waszkiewicz) [dostęp 29 VI 2017].

zapowiadało reformę życia publicznego w stronę usamorządowienia czego się tylko da”<sup>39</sup>.

Warto jeszcze przypomnieć, co tworzący ten fragment programu rozumieli pod pojęciem „samorządna Rzeczpospolita”. Jak już wspomniano twórcą tego określenia był prof. Bronisław Geremek<sup>40</sup>, który w tym samym artykule wyłożył główne elementy składowego tej części programu NSZZ „Solidarność”. Mówił więc, że samorządna Rzeczpospolita to nade wszystko samorząd: pracowniczy – w zakładzie pracy, samorząd terytorialny – lokalny (dotyczący jego zdaniem całego systemu rad narodowych) i wreszcie utworzenie drugiej izby w polskim parlamencie. Miał to być zdaniem B. Geremka praktyczny sposób związku (ruchu) na przełamanie dominacji partii komunistycznej bez wypowiedania wojny. Ponadto jego zdaniem niemożliwe było zbudowanie tego bez przywrócenia więzi społecznych, zniszczonych przez okres powojennej dominacji PZPR. Mówił: „Myślę, że ruch na rzecz samorządów jest ruchem na rzecz wytworzenia więzi społecznych”<sup>41</sup>.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że nie wszyscy byli entuzjastami tego elementu programu związkowego. Wśród wypowiedzi, w cytowanym artykule znalazła się także wypowiedź Jana Olszewskiego<sup>42</sup>, który był sceptyczny wobec

---

<sup>39</sup> *Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 6. Wypowiedź J. Waszkiewicza otwierała część artykułu zatytułowaną „Upodmiotowienie społeczeństwa”.

<sup>40</sup> Bronisław Geremek (1932-2008) – urodził się jako Benjamin Lewertow – w żydowskiej rodzinie (ojciec zginął w KZ Auschwitz), prof. historii, po wojnie matka wyszła za Stefana Geremka (pomagał się ukrywać ich rodzinie w okresie okupacji) i przenieśli się do Wschowy – tam zdał maturę. W 1955 r. ukończył historię na UW, doktoryzował się w 1960 r., zaś w 1972 r. habilitował się w PAN. Członek PZPR od 1950 do 1968 r. Od 1979 r. członek i wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych. W 1980 r. ekspert MKS i "S". W 1989 r. przy „Okrągłym Stole”. Polityk, minister spraw zagranicznych w latach 1997-2000, przewodniczący Unii Wolności w latach 2000-2001, poseł na Sejm PRL X, RP I, II i III kadencji, od 2004 r. do śmierci poseł do Parlamentu Europejskiego. Kawaler Orderu Orła Białego.

Zob. [www.pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw\\_Geremek](http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Geremek) [dostęp 26 X 2016].

<sup>41</sup> *Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 6. Jacek Kurczewski dodawał jeszcze: „...to jest temat, hasło, które w końcu stało się naczelnym hasłem programu ‘Solidarności’ – samorządna Rzeczpospolita”. Stwierdzał, że w dziele budowania owej samorządnej Rzeczpospolitej „trzeba iść metodą prób i błędów”.

<sup>42</sup> Jan Olszewski – urodzony 20 VIII 1930 r., prawnik, publicysta (Po Prostu), w 1956 r. współautor słynnego tekstu „Na spotkanie ludziom z AK”, adwokat (obrońca w procesach politycznych w PRL), w 1980 r. doradca związku, oskarżyciel posiłkowy w procesie morderców ks. J. Popiełuszki, współtworzył KO przy L. Wałęsie, uczestnik obrad „Okrągłego Stołu”, polityk, poseł, współtwórca Ruchu dla Rzeczypospolitej, następnie



tej koncepcji. Mówił wówczas: „...jestem z góry do niego [hasła samorządnej Rzeczypospolitej – uwaga W.H.] uprzedzony. Szczerze się przyznam, uważam tę ideę za utopijną. [...] Jest to pewna naturalna reakcja na tę największą plagę XX wieku, jaką są systemy totalitarne. Po prostu ludzie, którzy się z tym systemem zetknęli, lub którzy nawet obserwowali go z pewnej odległości, próbują stworzyć sobie koncepcję obronną”<sup>43</sup>. Można chyba odczytywać tę wypowiedź mec. Jana Olszewskiego, w owym kontekście dominacji totalnej władzy komunistów, o której wspominał prof. Geremek.

Przyjrzyjmy się więc zapisom tego fragmentu uchwały programowej NSZZ „Solidarność”. Tezy zawarte w rozdziale VI noszącym ten znaczący tytuł odnosiły się do zagadnień związanych z działaniami związku w sferze samorządności. Teza 21 nosiła tytuł: „Samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy terytorialne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej”. Tytuł zapowiadał żądania delegatów, w tym zakresie. W dalszej części tego punktu dokumentu związkowego uszczegółowiano żądania w tym zakresie. Pisano więc, iż „Podstawą autentycznego samorządu terytorialnego musi być wyłonienie go w wolnych wyborach. Powinny one zapewnić możliwość kandydowania osobom wysuniętym przez organizacje społeczne, a także grupy obywatelskie. Żadne listy nie mogą korzystać z preferencji”<sup>44</sup>. Dalej domagano się by wedle tych zasad odbyły się nadchodzące wybory do rad narodowych. Aby było to możliwe delegaci zobowiązywali władze związku do przygotowania, w terminie do 31 grudnia 1981 r., projektu nowej ordynacji wyborczej i przedstawienia go Sejmowi.

We wspomnianym punkcie uszczegółowiano zasady działania organów samorządu terytorialnego, wybieranego według przedstawionych powyżej zasad. Ponadto podkreślano, że samorząd musi mieć prawo do prowadzenia działalności gospodarczej, do dochodów własnych (podatki lokalne) oraz do zawierania porozumień z innymi samorządami. Nadzór administracji państwowej zaś winien być uregulowany ustawowo – a celem tak rozumianego nadzoru winno być kontrolowanie przestrzegania przez samorządy przepisów prawa. Postulowano

---

Ruchu Odbudowy Polski. W latach 1991-1992 premier rządu RP, doradca Prezydenta L. Kaczyńskiego. Zob. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-89*. T. 1, J. Skórzyński (red.), Warszawa 2000.

<sup>43</sup> *Samorządna Rzeczypospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31, s. 6.

<sup>44</sup> *Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 29, s. 7. Było to oczywiście odniesienie do sytuacji, w której FJN – korzystał z szerokiego zakresu preferencji.

także sądowe rozstrzyganie sporów pomiędzy samorządami a administracją państwową<sup>45</sup>.

Jeszcze w ostatnim numerze „Tygodnika Solidarność” pojawił się tekst, mający być w założeniu redakcji otwarciem dyskusji na temat jednego z ważnych aspektów samorządności – zbliżających się wyborów do rad narodowych. Jak pisała autorka: „Wywiadem z mec. Janem Olszewskim rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych radom, samorządowi terytorialnemu i społeczności lokalnej”<sup>46</sup>. To wydarzenia, które nastąpiły wkrótce – 13 grudnia 1981 r., kiedy to generałowie LWP z W. Jaruzelskim na czele powołali do życia WRON i wprowadzili stan wojenny, spowodowały że był to ostatni tekst poświęcony sprawom samorządu terytorialnego. Mecenas Jan Olszewski, warto przypomnieć – sceptyczny wobec programu samorządnej Rzeczypospolitej, mówił w tej rozmowie o znaczeniu nadchodzących wyborów do rad narodowych. Podkreślał, że niezbędna dla przekonania społeczeństwa o trwałości przemian jest nowa ordynacja wyborcza. Według jego opinii próba przeprowadzenia wyborów w oparciu o strukturę FJN „byłaby faktem o charakterze prowokacyjnym wobec społeczeństwa”. Podkreślał także, że ówczesny „...model rad narodowych jest modelem, który w znacznej mierze spełnia funkcje dekoratywne wobec zasady ludowładztwa. Autentyczne wybory, rzeczywisty mandat społeczny w tym wypadku sam przez się tego faktu nie zmienia”<sup>47</sup>. Omawiając niezbędne, jego zdaniem, elementy które winny znaleźć się w nowej ordynacji wskazywał także, że te nadchodzące wybory, nawet przy założeniu wprowadzenia nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej mogą być – zdaniem mec. Olszewskiego – tylko wstępem do zasadniczej przebudowy samorządu terytorialnego.

Jak się okazało, nawet te proponowane zmiany to było za wiele dla komunistycznej nomenklatury z PZPR. W odniesieniu do kwestii samorządu terytorialnego program związku zawierający konkretne propozycje rozwiązań programowych i instytucjonalnych, podkreślających demokratyczny charakter, stanowił zdaniem aparatu partyjnego zagrożenie. Stąd też wiele z nich zostało wprowadzonych dopiero, po ponad ośmiu latach, w ustawie o samorządzie terytorialnym, uchwalonej przez Sejm kontraktowy 8 marca 1990 r.<sup>48</sup>.

### Podsumowanie

Ten przegląd publikacji na łamach „Tygodnika Solidarność” dotyczących zagadnień samorządów terytorialnych pozwala na sformułowanie, w którym

<sup>45</sup> Zob. Tamże.

<sup>46</sup> J. Strzelecka, *Wybory do rad gminnych i miejskich*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 37, s. 11.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 r., Dz. U. nr 16, poz. 95.

zwrócić trzeba uwagę na znaczące zainteresowanie tą problematyką wśród piszących na łamach „Tygodnika Solidarność”. Samorządność – obok wolności i demokracji była jedną z głównych idei, wokół których ogniskowały się dyskusje i prace koncepcyjne w łonie NSZZ „Solidarność” – co uzewnętrzniało się również na łamach „Tygodnika Solidarność”.

W sposób naturalny punktem wyjścia w myśleniu o samorządności był samorząd pracowniczy. Jego sprawa była jedną z najżywiej dyskutowanych w środowiskach związkowych. Ponadto były to zagadnienia, które prowadziły do zaognienia sytuacji na linii związek – władza. Ta ostatnia twierdziła, że jest to droga, którą „Solidarność” chce wejść na płaszczyznę walki o władzę. Było to widoczne zwłaszcza po tym, gdy powstała „Sieć wiodących zakładów...”, która stała się głównym rzecznikiem powoływania do życia struktur samorządu pracowniczego<sup>49</sup>. Wydaje się, że ludzie zajmujący się tą problematyką, rozumieli działania na rzecz samorządu pracowniczego jako pierwszy krok, na drodze odbudowywania struktur demokratycznych w państwie.

Większe zainteresowanie tym, co określa się mianem samorządu terytorialnego, w sposób jednoznaczny kojarzyło się z polityką, a to z kolei pociągało za sobą zwiększone niebezpieczeństwo agresji propagandowej ze strony mediów rządowych. Dodajmy jeszcze, że większość materiałów dotyczących kwestii samorządności, wychodziła spod piór tzw. ekspertów związkowych – najczęściej ludzi zajmujących się naukowo problemami społecznymi czy gospodarczymi<sup>50</sup>. Przytoczone wypowiedzi czy to prof. Bronisława Geremka czy też Jana Olszewskiego na temat idei samorządu, taki punkt odniesienia potwierdzają.

Na łamach „Tygodnika Solidarność” odnotowywano przykłady agresji wobec programu związku. Cytowano agresywne wypowiedzi, bądź prostowano kłamliwe artykuły z prasy PZPR. Można chyba przyjąć, że nieśmiało artykułowano, na łamach głównego pisma „Solidarność”, koncepcje drugiej – samorządowej izby w Sejmie, są tego potwierdzeniem.

Zwieńczeniem niejako tego poczucia konieczności znalezienia odrębnej, własnej drogi w organizowaniu życia społecznego, w warunkach systemu PRL,

---

<sup>49</sup> W wielu artykułach, publikowanych na łamach „Tygodnika Solidarność”, znajdują się odniesienia do polemik i ataków ze strony mediów rządowych, których powodem były dyskusje i prezentacje pomysłów związanych z szeroko rozumianym samorządem pracowniczym, a także z powiązaną z nim koncepcją „przedsiębiorstwa społecznego”. Zob. np. Sz. Jakubowicz, *Spór o samorząd*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 15, s. 8-9, także *Ataki na Sieć*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 16, s. 1, 3.

<sup>50</sup> O ekspertach Związku zob. B. Kaliski, „*Antysocjalistyczne zbiorowisko*”? ...dz. cyt., s. 89-98.

była koncepcja samorządności. Znalazła ona swoje apogeum w uchwalonym na I KZD programie związku, w którym rozdział dotyczący organizacji życia społecznego został zatytułowany „Samorządna Rzeczpospolita”. Autorzy nakreślili w nim wizję aktywnego samoorganizującego się społeczeństwa, które nie chce zastępować państwa, ale chce współpracować z nim, jemu przekazywać swoje oczekiwania i w tym kierunku go zmieniać. Dla jednych była to utopijna koncepcja, dla innych zaś przejaw polskiej tradycji, poczucia i realizacji republikańskiego rozumienia wolności. Stąd zdaniem autorki rozważań o filozofii politycznej związku, ten szczególny akcent na samoorganizację, wyrażającą się poprzez wszechogarniającą ideę samorządności<sup>51</sup>.

Zagadnienia ujęte w programie „Samorządnej Rzeczypospolitej” miały prowadzić do wprowadzenia zasad samorządności we wszystkich obszarach życia społecznego. Zgodnie z tym programem, system samorządowy miał oddolnie, metodą ewolucyjną prowadzić do decentralizacji zarządzania państwem, a przez to stopniowo ograniczać władzę partii komunistycznej. Ta ewolucyjność miała również uchronić państwo przed destabilizacją<sup>52</sup>. W programie znalazły się wszystkie, przedstawiane w różnych konfiguracjach, na łamach „Tygodnika Solidarność”, koncepcje samorządowe – od nabierającego szczególnej energii (po powstaniu „sieci wiodących zakładów”) koncepcji samorządów pracowniczych, przez samorządy terytorialne (zreformowane rady narodowe) aż po drugą izbę parlamentu (izbę samorządową czy też izbę społeczno-gospodarczą).

#### **LOCAL SELF-GOVERNMENT ON PAGES „TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ” (WEEKLY SOLIDARITY) IN 1981**

##### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia problematykę samorządu terytorialnego na łamach największego pisma Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, powstałego w kwietniu 1981 r. „Tygodnika Solidarność”. Zaprezentowano w artykule rozwój koncepcji, która stała się na I Krajowym Zjeździe Delegatów, w gdańskiej hali „Olivia”, programem „Samorządnej Rzeczypospolitej”, który zakładał wprowadzenie zasad samorządności do wszystkich dziedzin życia – od samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwach po samorząd terytorialny (rady narodowe). Koncepcje te, na skutek wprowadzenia stanu wojennego – 13 grudnia 1981 r., stały się podstawą reform samorządowych dopiero w 1990 r.

##### **Słowa kluczowe**

Związek zawodowy, Solidarność, samorządność, samorząd terytorialny, program Soli-

<sup>51</sup> E. Cizewska, *Filozofia publiczna Solidarności...* dz. cyt., s. 192-193.

<sup>52</sup> Zob. G. Waligóra, *Pomysły na wolność*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 44.

darna Rzeczpospolita

### Summary

The article is showing issues of the local self-government on pages of the greatest writing of Independent Autonomous trade unions “Solidarity”, incurred in April 1981 of “Tygodnik Solidarność” (Weekly Solidarity). In the article a development was introduced to the concept which turned on and National Reunion of Delegates, in the Gdańsk hall “Olivia”, into the program of “Autonomous Republic”, which introduction of rules assumed autonomies to all fields of the life - from the workers’ self-management in enterprises for the local self-government (people’s councils). These concepts, as a result of implementing the martial law – 13 December 1981, became a base of self-government reforms only in 1990.

### Keywords

Trade unions, Solidarity, autonomy, local self-government, program Loyal Republic

### Bibliografia

Adamski A., Kowal G., *Eugeniusz Szumiejko*,  
[www.encysol.pl/wiki/Eugeniusz\\_Szumiejko](http://www.encysol.pl/wiki/Eugeniusz_Szumiejko)

*Ataki na Sieć*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 16.

Biernacki K., *Stefan Kurowski* zob. [www.encysol.pl/wiki/Stefan\\_Kurowski](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Kurowski)

Brzechczyn K., *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1989, t. 2: *Ruch społeczny*, Ł. Kamiński, G. Waligóra (red.), Warszawa 2010.

Ciżewska E., *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980-1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*, Warszawa 2010.

Domagalski Wł., *Stefan Bratkowski*, [www.encysol.pl/wiki/Stefan\\_Bratkowski](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Bratkowski)

Grosfeld J., *Co robić ze spółdzielczością?*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 7.

Grosfeld J., *Od nowa stare*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 8.

Holzer R., *Samorządność*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 18.

*I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 2 *II Tura*, cz. 2, G. Majchrzak, J.M. Owsinski (oprac. i red.), Warszawa 2013.

Jakubowicz Sz., *Autentyczność – warunkiem zaufania i poparcia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2.

Jakubowicz Sz., *Odpowiedzialność za samorząd*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 12.

Jankowska J., *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980-1981*, Warszawa 2003.

Kaliski B., *„Antysocjalistyczne zbiorowisko”? I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność*, Warszawa 2003.

Kamiński Ł., *Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność”*, [www.encysol.pl/wiki/Sieć\\_Organizacji\\_Zakładowych\\_NSZZ\\_„Solidarność”](http://www.encysol.pl/wiki/Sieć_Organizacji_Zakładowych_NSZZ_„Solidarność”).

Król M., *O „Tezach” kilka uwag krytycznych*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 11.

Kuczyński W., *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980-1981*, Warszawa 2002.

Kurowski S., *W sprawie tez programowych „Solidarności” (1). Inspiracje i źródła programu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 4.

Kurowski S., *W sprawie tez programowych „Solidarności” (2). Wartości ideowe*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 5.

Majchrzak G., *Z dziejów „Tygodnika Solidarność”. Rozpracowanie „Tygodnika Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa 1980-1982*, Warszawa 2007.

*Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-89*. T. 1, J. Skórzyński (red.), Warszawa 2000.

Polak G., *Kto jest kim w Kościele: ekumeniczne „who is who” chrześcijaństwa w Polsce*, Warszawa 1999.

*Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 29.

*Protokół porozumienia rzeszowskiego*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 1.

Ruzikowski T., *Polska Partia Pracy*, [www.encysol.pl/wiki/Polska\\_Partia\\_Pracy](http://www.encysol.pl/wiki/Polska_Partia_Pracy)  
*Samorządna Rzeczpospolita*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 31.

Stokłosa R., *Jan Waszkiewicz*, [www.encysol.pl/wiki/Jan\\_Waszkiewicz](http://www.encysol.pl/wiki/Jan_Waszkiewicz).

Strzelecka J., *Wybory do rad gminnych i miejskich*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 37.

Strzembosz A., *O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 33.

Sz. Jakubowicz, *Spór o samorząd*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 15, s. 8-9,

*Tezy do dyskusji, Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju*, „Tygodnik Solidarność” 1981, dodatek do nr 3.

*Uchwała w sprawie wyborów do rad narodowych*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25.

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 r., Dz. U. nr 16, poz. 95.

Waligóra G., *Pomysły na wolność*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 44.

Wilkanowicz S., *Ku Polsce samorządowej (1)*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 23.

Wilkanowicz S., *Ku Polsce samorządowej (2). Formy i zadania samorządu*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25.

[www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/Front-Jednosci-Narodu;3902882.html](http://www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/Front-Jednosci-Narodu;3902882.html)

[www.pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw\\_Geremek](http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Geremek)

[www.pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard\\_Holze](http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard_Holze)





## **SAMOWZAŃCZA MISJA KS. IGNACEGO WYSOCZAŃSKIEGO (1901-1975) NA POMORZU ŚRODKOWYM W LATACH 1952-1956**

Lata 50. XX wieku na Pomorzu Środkowym dalekie były od stabilizacji. Różnorodność kulturowa, ale też narodowościowa (ponad 30 tys. grupa Ukraińców przesiedlonych w 1947 r. w ramach Akcji „Wisła”) sprawiła, że w sferze społeczno-religijnej „wrzało”. Tymczasowość struktur Kościoła Rzymskokatolickiego i inspirowane od 1951 r. przez władze sztuczne zakorzenienie struktur Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na gruncie tępionego grekokatolicyzmu powodowały, że w sferze wyznaniowej pojawiały się zjawiska co najmniej kontrowersyjne<sup>2</sup>.

Takim zjawiskiem była samowzańcza misja kapłana wagabundy Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975). Ów Bojko z Komornik nad Stryjem w powiecie Turka woj. Lwów zanim pojawił się w Koszalińskim, zdążył być diakonem prawosławnym i grekokatolickim, kapłanem starokatolickim i starokatolicko-prawosławnym, biskupem starokatolickim wyświęconym przez Koptów, biskupem sufraganiem Kościoła Starokatolickiego w Polsce, proboszczem parafii polskokatolickich w Toruniu i Nowym Mieście Lubawskim. Utraciwszy, z uwagi na brak samodyscypliny i zaburzenia psychiczne, wszystkie te stanowiska, próbował na terenie Śląska Opolskiego założyć bizantyjsko-katolicki związek wyznaniowy. Korzystał ze struktur Kościoła Starokatolickiego, zalegalizowanego w 1947 roku<sup>3</sup>.

Zamiar ten nie wypalił i w 1952 roku ks. Ignacy Wysoczański przeniósł się z Opolszczyzny do, bliskiego sobie z racji pochodzenia, środowiska ukraińskiego w Koszalińskim. „Grasował” tam, jak określał Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, do 1956 roku, kiedy przeniósł się na Mazury. Tam również niczego nie osiągnął, choć próbował tworzyć popowskie staroprawosławie.

---

<sup>1</sup> **dr Stefan Pastuszewski** – Wydział Historii, Bydgoska Szkoła Wyższa.

<sup>2</sup> K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków 2012, s. 215.

<sup>3</sup> S. Pastuszewski, „Kuria biskupia” w Bydgoszczy i Żołędowie, „Kronika Bydgoska” 2016, t. 38, s. 241-246.

Badania źródłowe oraz wywiady z osobami pamiętającymi ks. I. Wysoczańskiego posłużyły jako baza wyjściowa do napisania tego artykułu.

### **Między staro- a grekokatolicyzmem**

W marcu 1952 roku ks. I. Wysoczański – zdążając tropem wysiedlonych w ramach akcji „Wisła” Łemków, Bojków i Ukraińców zamieszkał wraz z rodziną (żona z trójką dzieci) w Rzęcinie pow. Świdwin, woj. koszalińskie. Rzęciński adres posiadała używana przez niego pieczęć nagłówkowa Kurii Biskupiej Kościoła Starokatolickiego. Najpierw próbował tworzyć struktury Kościoła Starokatolickiego, bowiem 4 marca 1951 roku kapituła katedralna KS we Wrocławiu upoważniła go mimo wszystko do erygowania parafii na terenie województwa pomorskiego<sup>4</sup>. Cały czas miano bowiem nadzieję, że biskup sufragan, przyczyni się do rozwoju starokatolicyzmu na Ziemiach Odzyskanych. Jednak ks. I. Wysoczański dążył do utworzenia własnego Kościoła grekokatolickiego przy wykorzystaniu oczywiście struktur KS. Przedstawiał się bowiem jako biskup Kościoła Bizantyjsko-Katolickiego, tworzonego w poprzednim roku na Opolszczyźnie wraz z ks. P. Jekielem, lecz po pewnym czasie, kiedy stało się to nieefektywne, wrócił do starokatolicyzmu<sup>5</sup>.

Zdezorientowane i mało kompetentne władze lokalne, nie sprawdzając upoważnień przybysza, przydzieliły mu dom i pozwoliły użytkować miejscowy kościół poewangelicki. Wraz z „biskupem” przybył „kanonik” Zbigniew Nowak „prowadzący niemoralny tryb życia i notoryczny pijak”<sup>6</sup>. W wyniku donosu Stanisława Wesołowskiego z Białogardu sprawą zainteresował się Urząd do Spraw Wyznań, który już 11 kwietnia 1952 r. poinformował Referat do Spraw Wyznań PWRN w Szczecinie, że „nie udzielił ks. Wysoczańskiemu zezwolenia na zorganizowanie parafii, ani na wykonywanie jurysdykcji biskupiej na terenie Polski”<sup>7</sup>.

W powiecie białogardzkim, w którym mieszkał wagabunda<sup>8</sup> było wówczas 612 ukraińskich unitów, w pobliskim kołobrzesckim – 1159, a koszalińskim – 1106. Grekokatolicy ci w zasadzie pozbawieni byli stałej opieki duszpasterskiej, choć bardzo szybko zainteresował się nimi Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, traktując to jako szansę zwalczania uniatyzmu<sup>9</sup> w tym środowisku,

<sup>4</sup> Muzeum Warmii i Mazur, DH-5783-OMO.

<sup>5</sup> Nurt chrześcijański nie uznający ustaleń Soboru Watykańskiego I.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe Koszalin, Zespół nr 40 Urząd Wojewódzki w Koszalinie, sygn. 1/174, s. 180. Patrz dalej: APK.

<sup>7</sup> Tamże, s. 180.

<sup>8</sup> Religioznawcze określenie biskupów, których sakra jest wątpliwa z punktu widzenia prawa kanonicznego, a ponadto nie posiadających jurysdykcji terytorialnej.

<sup>9</sup> Religioznawcze określenie greko-katolicyzmu.

co oczywiście zbiegało się z zamiarami władzy ludowej, która usilnie mobilizowała prawosławnych do wejścia na ten teren. Komuniści bowiem spacyfikowali prawosławie już w 1948 roku, w pełni podporządkowując je swoim interesom.

Przez pewien, choć krótki, czas I. Wysoczański funkcjonował na Pomorzu Środkowym jako hierarcha KS. Było to wbrew woli naczelnika Wydziału III Departamentu V MBP mjr. Arkadiusza Libermana, który w piśmie z 10 listopada 1952 r. do naczelnika Wydziału V WUBP w Bydgoszczy napisał, że „nie jesteśmy zainteresowani w reaktywowaniu działalności Kościoła. Starokatolickiego, który prawnie nie istnieje”<sup>10</sup>.

W notatce o działalności „biskupa” Ignacego Wysoczańskiego z 1952 r. napisano: „Należy zaznaczyć, że nadal używa tytułu i pieczętki biskupa starokatolickiego, bombardował Departament Wyznaniowy podaniami o przydział budynków kościelnych dla Kościoła Starokatolickiego, którego jest fikcyjnym przedstawicielem. Swymi blankietami i pieczęciami wprowadza władze miejscowe w błąd. Tworzy fikcyjne „kurie biskupie”, „kapituły”, dobiera sobie odpowiednich kompanów, którym nadaje tytuły „biskupów-elektów”<sup>11</sup>.

Stosunki biskupa-wagabundy ze zwierzchnikiem Kościoła Starokatolickiego, który w istocie miał charakter kadłubowy, cały czas nie układały się dobrze. Biskup-wagabunda toczył ustawiczne boje z abp. Z. Szypoldem, zarzucając mu między innymi niemoralność, gdyż Z. Szypold był biskuesualistą i tolerował zboczenia seksualne wśród otaczającego go kleru. I. Wysoczański zwołał do Rzęcina na 1 czerwca 1952 r. zjazd sprzyjających mu księży starokatolickich, podczas którego wybrano Radę Kościoła Starokatolickiego z I. Wysoczańskim na czele, który również „został Biskupem Naczelnym”, bowiem „usunięto” abp. Z. Szypolda z tego stanowiska, gdyż „nie jest budowniczym, lecz tylko działa na szkodę tak Kościoła jak i Państwa”<sup>12</sup>.

Rada zawnioskowała „do Kościoła rzymsko-katolickiego o wydanie polecenia swym podwładnym o zakazie wygłaszania przez kler rzymski z ambon zmyślonych i oszczerczych wypowiedzi pod adresem Kościoła Starokatolickiego”<sup>13</sup> (stylistyka oryginalna), a do Urzędu do Spraw Wyznań, aby nie stwarzał przeszkód w przydziale świątyń poniemieckich. Rada Kościoła „postanowiła zorganizować Seminarium Duchowne na należytych poziomach” oraz „o ile możliwości” w każdym województwie powołać biskupstwa „dla rozwoju

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 273.

<sup>11</sup> Instytut Pamięci Narodowej, Biuro udostępnień 01283/1660, cz. II/K, s. 442. Patrz dalej: IPN.

<sup>12</sup> Tamże, s. 446.

<sup>13</sup> Tamże.

Kościółu jak również rozszerzenia placówek parafialnych”. Tego samego dnia zawnioskowano do Prezydenta RP o uznanie wybranej Rady Kościoła, do czego jednak nie doszło. Podczas zjazdu bp I. Wysoczański wyświęcił na kapłana Emila Kaprałskiego ze Szczecina.

UBP wykrył, że protokół ze wspomnianego posiedzenia zniekształcał fakty, bowiem na posiedzeniach nie byli obecni księża: Józef Kwolek z Kosarzewa Górnego, gmina Kszczonów powiat Lublin, Marian Teodor Elerowski z Cieplic Śląskich Zdroju, Jerzy Dunin z Maciejowa Starego powiat Krasnystaw oraz ci, którym UBP stanowczo zakazał „mieszania się w starokatolicyzm”, czyli ks. Stanisław Cyran z Torunia i ks. Józef Dobrochowski z Bydgoszczy. Ten pierwszy – „przyciśnięty do muru” – złożył w tej sprawie „własnoręczne oświadczenie”, w którym odżegnywał się od jakiegokolwiek wizyty w Rzęcinie. Referent Sekcji III Wydziału V WUBP w Bydgoszczy Edward Woźniak „w charakterystyce obiektu” z dnia 8 sierpnia 1952 r. napisał za informatorem „Grzmotem”, że wikariusz generalny KPK ks. J. Pękala, „jadąc do Bydgoszczy wstąpił do ks. Cyrana do Torunia, od którego wziął oświadczenie, w którym ks. Cyran musiał mu napisać, że w dniu 1 czerwca nie był na zjeździe księży starokatolickich w Rzęcinie i nic go nie łączy z tym Kościołem”<sup>14</sup>, a na zjazd pojechał tylko z czystej ciekawości.

O tym, że ten drugi – skrępowany zobowiązaniem wobec UB – również do Rzęcina nie pojechał, świadczy zapis w protokole, że powierza mu się sprawy administracyjno-gospodarcze, a wikariuszem generalnym jest ks. Stanisław Kędzierski (1892-1977) ze Szczecina, relegowany w 1948 roku z Kościoła Polskokatolickiego za sianie zgorszenia. Ks. M.T. Elerowski natomiast wraz z wiernymi (115 osób) z Cieplic Śląskich Zdroju przeszedł jeszcze w 1951 r. do Kościoła Polskokatolickiego, a J. Kwolek i J. Dunin cały czas należeli do kleru tegoż Kościoła.

Zdenerwowany, że sterowanie dywersją antywatykańską wymyka mu się z rąk, Urząd do Spraw Wyznań w sposób stanowczy poprosił Przewodniczącego PWRN w Koszalinie „o nieprzydzielanie ks. Wysoczańskiemu i innym członkom rady żadnych nieruchomości na potrzeby kultu religijnego a to w celu zahamowania ich działalności na terenie województwa, ponieważ działalność, którą oni próbują rozwinąć na tamtejszym terenie, nie jest pożądana”<sup>15</sup>.

Ulokowany w Bydgoszczy informator „Grzmot”, a równocześnie mniej lub bardziej ochotniczy współpracownik biskupa-wagabundy, nie ustawał w aktywności donosicielskiej. 8 października 1952 r. zapodał, że 19 sierpnia, a więc

<sup>14</sup> IPN BU 01283/1637 cz. 1/K, s. 240.

<sup>15</sup> APK..., dz. cyt., s. 181.

w dwa tygodnie po „konferencji pojednawczej”, otrzymał z Wrocławia depešę następującej treści: „Natychmiast przyjeżdżać. Likwidacja. Szypold”<sup>16</sup>. Po przyjeździe okazało się, że jest to „likwidacja” bp. I. Wysoczańskiego, „który dobrze by zrobił, gdyby zajął się pasieką”<sup>17</sup>. „Grzmot” powiązał tę sugestię z pobytem obydwu biskupów 17 sierpnia w Urzędzie do Spraw Wyznań w Warszawie (prawdopodobnie „najeżdżali” tam na siebie). Tak więc, zmobilizowany przez starokatolików „Grzmot”, który pracował zarobkowo poza Kościołem, „wziął sobie dwa dni z urlopu wypoczynkowego”<sup>18</sup> i pojechał najpierw do Wrocławia, a potem do Warszawy, gdzie w UdSW przedstawił sprawę uzdrowienia stosunków w Kościele Starokatolickim. Przyjął go naczelnik Serafin Kuryłowicz, który, chcąc odwlec sprawę, gdyż nie miał odpowiednich dyspozycji z UB w nowej sytuacji, zażądał wniosków na piśmie, co „Grzmot” uczynił niezwłocznie, lecz 6 października „znów miał jeden dzień wolnego z urlopu wypoczynkowego”, by usłyszeć od wicedyrektora UdSW Romana Darczewskiego, że „złożone pismo negatywnie zostanie załatwione”.<sup>19</sup>

Takie wyjazdy „Grzmota” w celach eklezjalnych były złamaniem dyscypliny służbowej, bowiem płatnemu informatorowi UB nie wolno było kontaktować się nawet z UdSW bez wyraźnych dyspozycji oficera prowadzącego. „Grzmot” poniewczasie zreflektował się i zapewnił w owym szalenie szczegółowym doniesieniu agenturalnym, że „pragnie pomóc ułożyć warunki ks. bpowi W. i jego rodzinie, by tenże przestał bawić się, raczej kompromitować Kościół i siebie. Nie wie ks. D. czy sugestia jego jest zgodna z czynnikami państwowymi”.<sup>20</sup> A plan byłby następujący: wysłać bp. I. Wysoczańskiego do Felicjanowa, gdzie znajduje się centrala Katolickiego Kościoła Mariawitów, uznającego święcenia kapłańskie i biskupie kobiet. „Tam będzie miał ołtarz, będzie mógł odprawiać”<sup>21</sup>. „Jeżeli by to odpowiadało, należałoby pomóc finansowo, by ks. W. jak najprędzej opuścił teren powiatu białogardzkiego i raz na zawsze będzie spokój z zajmowaniem świątyni przez ks. bp. W. bez protokołów zdawczo-odbiorczych”<sup>22</sup>. „Grzmot” – jak widać – nie był lojalny nawet wobec swego przyjaciela. W ogóle jego działalność agenturalna, połączona z niefrasobliwym

---

<sup>16</sup> IPN..., dz. cyt., s. 496.

<sup>17</sup> Tamże, s. 496.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

charakterem i chorobliwą niemal ruchliwością, poczyniła poważne szkody w polskim starokatolicyzmie<sup>23</sup>.

Do realnej secesji nie doszło, bowiem abp Z. Szypold zdołał bałagan wywołany owym zjazdem i sfalszowanym protokołem jakoś ogarnąć. Zorganizował 5 sierpnia 1952 r. pojednawczy i porządkujący zjazd duchowieństwa we Wrocławiu. Obaj biskupi działali dotychczas na własną rękę, co groziło rozdzieleniem Kościoła, który zdecydował „że wszelkie poczynania w sprawach przydziału kościołów i święcenia księży należą wyłącznie do arcybiskupa Szypolda. Biskup Wysoczański, (po zdjęciu suspensy – przy. S.P.), został uznany jako biskup sufragan do pomocy (...) i powierzono mu organizowanie parafii w woj. Pomorskim”<sup>24</sup>.

Bp I. Wysoczański nie omieszczał oczywiście przedstawić swojej nowej nominacji jurysdykcyjnej władzom terenowym w Koszalinie. Skontaktował się z księdzem Aleksandrem Heryngiem z Kościoła Augsbursko-Ewangelickiego, który mieszkał w Tychówce powiat Białogard, w rezultacie czego w opuszczonych świątyniach ewangelickich w Tychówce i w Biernowie powiat Białogard ks. I. Wysoczański odprawiał swoje nabożeństwa, rzekomo za zgodą seniora diecezji KE-A w Sopocie ks. Edwarda Dietza (1911-1988)<sup>25</sup>.

Wraz z *ad hoc* powołanymi współpracownikami samowwarczy biskup, próbował zajmować na zasadzie faktów dokonanych, bez protokołów zdawczo-odbiorczych, opuszczone świątynie poprotestanckie w powiecie białogardzkim<sup>26</sup>. Szybko jednak tracił pozyskanych wiernych.

Poszukując dla siebie miejsca dotarł aż do Ołunnej w powiecie kołobrzeskim, gdzie w 1952 r. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny erygował parafię.

W kręgach władz zrodził się bowiem pomysł, „aby w oparciu o Kościół prawosławny zlikwidować obrządek greckokatolicki, co miało nastąpić po przejściu grekokatolików na prawosławie. Władze uważały, że Kościół prawosławny nie jest nośnikiem ukraińskiej świadomości narodowej i nie utożsamiały go tylko z Ukraińcami. Poza tym działał legalnie, miał swoich hierarchów i wewnętrzną strukturę. W 1946 r. podjął na terenie ziem zachodnich i północ-

---

<sup>23</sup> S. Pastuszewski, *Ksiądz Jerzy Dobrochowski (1904-1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*; „Kronika Bydgoska” 2014, t. 25, s. 73-108.

<sup>24</sup> Tamże, s. 148.

<sup>25</sup> APK..., dz. cyt., s. 176.

<sup>26</sup> IPN, BU 01283/1660, s. 496.

nych zorganizowaną działalność<sup>27</sup>. W celu realizacji tego planu sprowadzono z terenu ZSRR abp. Makarego, który był jednym z biskupów, którzy w Kraju Rad w latach 1945-1946 likwidowali Kościół grekokatolicki.

Na terenach Ziemi Zachodnich i Północnych akcja ta napotkała jednak na przeszkody w formie niechęci ludności ukraińskiej oraz oporu władz terenowych, które w większości przypadków erygowania placówek prawosławnych zajmowały stanowisko negatywne<sup>28</sup>. Interweniowały więc władze centralne, w tym UBP. „Akcję misyjną Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików władze uzupełniały represjami wśród duchownych grekokatolickich. Było to zgodne z uchwałą Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z kwietnia 1952 r., w której polecano wspierać duchowieństwo prawosławne a „zdecydowanie zwalczać organizowane przez nacjonalistyczne ukraińskie agentury podziemie wyznania grekokatolickiego”<sup>29</sup>.

W kolekcji zgromadzonej przez Muzeum Warmii i Mazur znajduje się w szczątkowym stanie, odwołanie, w tym także bez daty dziennej<sup>30</sup>, choć z innych dokumentów wynika, że był to ostatni kwartał 1954 r.<sup>31</sup>, ks. I. Wysoczańskiego do Wydziału Finansowego Prezydium WRN Koszalinie od decyzji Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Kołobrzegu, o wymierzeniu grzywny w wysokości 200 zł za brak karty rejestracyjnej (duchownego) i niepłacenie podatku dochodowego. Ksiądz tłumaczy w tym piśmie, że nie wykonywał żadnych czynności duszpasterskich, tylko starał się o probostwo we wsi Ołużna (gmina Gościno). Píše, że to na proboszczu prawosławnej parafii p.w. św. Jana Chrzciciela ks. Stanisławie Zambruskim (1905-1957) ciążył obowiązek wykupienia karty rejestracyjnej. Proboszcz zaangażował bowiem I. Wysoczańskiego, w celu świadczenia posługi duchownej wśród Ukraińców i Łemków w charakterze psalmisty, lecz „umówionego mi wynagrodzenia nie wypłacił, tak że w końcu musiałem zrezygnować z pracy”. W efekcie Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Koszalinie zabronił ks. S. Zambruskiemu dalszego zatrudniania owego psalmisty, a metropolita Makary (Michaił Fiedorowicz Oksijuk) zdjął w 1955 r. proboszcza z parafii w Ołużnej.<sup>32</sup> Przejęty przez prawosławnych po-

<sup>27</sup> R. Drozd, *Życie religijne ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, t. 19, z. 1, s. 77.

<sup>28</sup> Tamże, s. 78.

<sup>29</sup> R. Drozd..., dz. cyt., s. 89.

<sup>30</sup> Muzeum Warmii i Mazur, DH-577-OMO.

<sup>31</sup> IPN, BU 01283/1660, s. 524.

<sup>32</sup> APK..., dz. cyt., s. 175.

ewangelicki kościół w Ołężnej po kilkunastu latach popadł w ruinę i został rozebrany. Nie zachowała się dokumentacja tej świątyni<sup>33</sup>.

Ks. I. Wysoczański, wciąż nawracając do rytu greckokatolickiego, który był mu najbliższy z racji wychowania rodzinnego<sup>34</sup>, nie szukał jednak kontaktu z abp. S. Wyszyńskim, któremu Watykan powierzył opiekę nad grekokatolikami (delegat specjalny dla obrządków wschodnich), tylko na własną rękę usiłował w oparciu o swoje przedwojenne doświadczenia starokatolicko-greckokatolicko-prawosławne zaproponować Ukraińcom przesiedlanym na Ziemię Zachodnie własną formułę wyznaniową.

Cztery lata biskup-wagabunda „grasował” (określenie funkcjonariuszy UB) na Pomorzu Środkowym wraz ze swym pomocnikiem ks. Zbigniewem Nowakiem, którego UB, tak scharakteryzował: „24-letni bikiniarz w sutannie, pijak i znachor, rzekomo trudniący się sprzedażą ziół i lekarstw”<sup>35</sup>. PUBP w Białogardzie prowadził w sprawie tego księdza śledztwo.

Bp I. Wysoczański toczył z ks. Z. Nowakiem utarczki, w rezultacie których „jeden drugiego chce przed władzami oczernić, aby samym zdobyć dla siebie możliwość korzystania z dochodów płynących z racji wykonywania czynności religijnych” – meldował 4 lipca 1952 r. p.o. kierownika Sekcji III Wydziału WUBP w Koszalinie sierżant Bogusław Przyłuski, dodając, że w Rzęcinie jest 20 wiernych starokatolików<sup>36</sup>. Obydwaj „podjęli ofensywę na nieużytkowane kaplice i kościoły”<sup>37</sup>, lecz UBP blokował za pośrednictwem UdSW jakiekolwiek przydziały. Przez pewien czas (1952 rok) działał z nimi też ks. Cezary Glatzel z Legnicy, który okresowo zamieszkał w Białogardzie<sup>38</sup>.

W Wiadomościach Archidiecezji Warszawskiej ukazało się ostrzeżenie abp. S. Wyszyńskiego przed ks. I. Wysoczańskim, który odwiedzał rzymskokatolickie klasztory w charakterze wizytatora<sup>39</sup>. Wagabunda prawdopodobnie usiłował wyłudzać od zakonników środki do życia, niekoniecznie pieniężne.

---

<sup>33</sup> Pismo Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie Delegatura w Koszalinie do autora z dnia 23 października 2013 r.

<sup>34</sup> O tym, że utożsamiał się z uniatyzmem świadczy fakt, iż w świadectwie urodzenia swojej córki Anny (31 stycznia 1949 r.) sporządzonym przez Urząd Stanu Cywilnego w Toruniu kazał wpisać w rubryce „zawód” – „ksiądz greckokatolicki”, mimo, że formalnie był księdzem narodowym; pismo USC w Toruniu do autora z 24 czerwca 2015 roku.

<sup>35</sup> IPN..., dz. cyt., s. 443.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 444.

<sup>38</sup> APK..., dz. cyt., s. 177.

<sup>39</sup> IPN..., dz. cyt., s. 444.



Ukraińska ludność, wśród której działał, nie miała do ks. I. Wysoczańskiego pełnego zaufania, gdyż „był nałogowym pijakiem i oszustem”<sup>40</sup>. Niemniej prawosławny kapłan M. Zambrzusiński głosił publicznie, że wymieniony „posiada pełne zaufanie Ukraińców, którzy mówią mu kto był w bandach UPA i jaką pełnił tam rolę”<sup>41</sup>. PWRN w Koszalinie napisało do UdSW w Warszawie, że I. Wysoczański „chcąc nabyć zaufanie wiernych, podtrzymywał wśród ludności z akcji „W” nastroje tymczasowości i korcił ich nadzieją powrotu do woj. rzeszowskiego”<sup>42</sup>.

I. Wysoczański rzeczywiście chciał zakorzenić się wśród Ukraińców, czyniąc próby ustalenia ewidencyjnego tej ludności<sup>43</sup>. Nie mając zezwolenia władz, a takowe było wówczas potrzebne, świadczył jej posługi religijne. Funkcjonariusz UB odnotował, że odprawia u siebie w prywatnym mieszkaniu nabożeństwa, na które „zjeżdża ludność ukraińska z pobliskich okolic, czego nie zaprzestał czynić mimo zakazu Wydziału Wyznań Prez. WRN w Koszalinie. Przy czym podczas odprawiania tychże nabożeństw zbiera on datki pieniężne na tacę”<sup>44</sup>. Prowadził on rzekomo wrogą agitację wśród tejże ludności przeciwko obowiązkowym dostawom zboża oraz rozsiewał wersje o wybuchu wojny. Oprócz tego w raporcie z dnia 29 listopada 1954 r. starszy oficer śledczy napisał, że „wymieniony podczas kazania opowiadał, iż Ziemię Zachodnie powrócą do Niemiec, a Ukraińcy powrócą na swoje miejsce zamieszkania”<sup>45</sup>.

Funkcjonariusz UB zanotował: „Ponadto miał się wypowiadać, by dziewczęta narodowości ukraińskiej nie żeniły się z chłopcami narodowości polskiej, siejąc w ten sposób nacjonalizm”<sup>46</sup>. Określenie to było jakby „kanoniczne” dla tajnych służb w tamtym okresie w tamtym regionie. Według SB, „w okresie do 1964 r. miały miejsce wrogie nacjonalistyczne wystąpienia księży z ambon. Jako takie traktowano nawoływanie do zachowania jedności ludności ukraińskiej oraz przekonywanie wiernych, że ich pobyt na Ziemiach Zachodnich i Północnych należy uważać za tymczasowy. W połowie lat 60. XX w., o czym SB poinformowała KW PZPR, wskutek podjętej działalności prewencyjnej wystąpienia o takim charakterze zanikły”<sup>47</sup>.

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 524.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> APK..., dz. cyt., s. 175.

<sup>43</sup> IPN..., dz. cyt., s. 525.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 524.

<sup>46</sup> Tamże, s. 526.

<sup>47</sup> M. Hejger, *Ukraińcy w województwie koszalińskim w latach 1956-1970 w świetle materiałów KW PZPR*, [w:] *Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury, gospodarki i myśli politycznej*, M. Hejger, W. Skóra (red.), Pruszc Gdański 2010, s. 231.

W 1953 r. Ignacy Wysoczański „niemal każdego dnia otrzymywał grube listy i paczki z USA”<sup>48</sup>. Ta amerykańska pomoc, oczywiście że w tym przypadku przesadnie przez tajne służby, aby stworzyć atmosferę zagrożenia opisana, nie zaspokajała jednak „głodu materialnego wagabundy”, który jeździł po terenie szukając pracy. Usiłował zatrudnić się w PGR Rąbino a także zostać przewodniczącym GRN w Rąbinie<sup>49</sup>, lecz „nigdzie nie został przyjęty”<sup>50</sup>.

Ostatecznie wojewódzkie władze wyznaniowe zorientowały się, że wagabundzie chodzi głównie o pieniądze i dlatego znalazły dla niego pracę w PGR Malonowo, gdzie objął funkcję kierownika jednego z działów<sup>51</sup>. 5 maja 1955 r. zastępca przewodniczącego PWRN w Koszalinie, powołując się na polecenie UdSW z 24 czerwca 1952 r., napisał triumfalnie, że „działalność Wysoczańskiego została zahamowana”<sup>52</sup>. Nie trwało to jednak zbyt długo, gdyż wagabunda przeniósł swą działalność na teren tartaku w Karlinie powiat Białogard.

Zamieszkał wraz z rodziną w Redlinie w powiecie białogardzkim, województwie koszalińskim, a na życie zarabiał jako robotnik w Państwowym Tartaku w Karlinie. („Bp Z. Szypold uważał, że kapłan – o ile jest to możliwe – powinien utrzymać się sam”<sup>53</sup>). Praca w tartaku mogła być dorywcza, bowiem w dokumentacji tego przedsiębiorstwa nie pozostało po I. Wysoczańskim żadnego śladu<sup>54</sup>. „W archiwum Urzędu Miasta w Karlinie nie znaleziono informacji na temat ks. Ignacego Wysoczańskiego”<sup>55</sup>, co jednak nie znaczy, że nie przebywał okazjonalnie w tym miejscu.

„W Redlinie nie żyją już ludzie, którzy kontaktowali się z I. Wysoczańskim. Krąży jednak legenda o dziwaku, ni to popie prawosławnym, ni to księdzu, który dojeżdżał na rowerze do tartaku w Karlinie i szukał frajerów, by wpłacali na budowę jakiegoś chramu” – informował Marian Florków<sup>56</sup>. Niemniej ów „ni to pop ni to ksiądz” sprawował różne obrzędy religijne i szafował sakramenty pozbawionym stałej opieki duszpasterskiej Ukraińcom, często z racji obciążenia współpracą z UPA, kryjącym się przed światem. Ksiądz-wagabunda jeździł rowerem od wsi do wsi w poszukiwaniu wiernych. Wzbudzał tym negatywne

<sup>48</sup> Tamże, s. 523.

<sup>49</sup> 23 czerwca 2015 roku Urząd Gminy Rąbino poinformował autora, że nie dysponuje żadnymi dokumentami i informacjami dotyczącymi I. Wysoczańskiego.

<sup>50</sup> Tamże, s. 524.

<sup>51</sup> Tamże, s. 524.

<sup>52</sup> APK..., dz. cyt., s. 175.

<sup>53</sup> T. Nasierowski..., dz. cyt., s. 58.

<sup>54</sup> Pismo Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego do autora z dnia 27 września 2013 r.

<sup>55</sup> Pismo Muzeum Ziemi Karlińskiej do autora z dnia 6 października 2014 r.

<sup>56</sup> List Mariana Florkowa do autora z dnia 18 marca 2013 r.

reakcje księży rzymskokatolickich, którzy, zarówno korespondencyjnie, jak i, chodząc od domu do domu, odstręczali wiernych od uczestnictwa w nabożeństwach starokatolickich<sup>57</sup>.

Wagabunda pozyskiwał środki do życia rozmaitymi sposobami. Natalia Olejnik zeznała, że figurant sprawy, bowiem UBP mając takie doniesienia „założył sprawę agenturalnego rozpoznania na osobie”, „namawiał ją usilnie do wzięcia ślubu cywilnego z nim, oraz wziął jej zegarek wartości 400 złotych celem sprzedaży, którego nie zwrócił, jak również nie zapłacił za niego”<sup>58</sup>.

Wśród polskiej ludności zameldowanej na stałe w województwie koszalińskim w pierwszych latach Polski Ludowej „zdecydowaną przewagę posiadali przybysze z różnych regionów dawnych ziem polskich, stanowiący prawie 63%. Drugą pod względem liczebności grupą byli repatrianci ze Związku Radzieckiego; ich udział wynosił 19,5%”<sup>59</sup>. W liczbach bezwzględnych ta druga grupa liczyła 92.076 osób<sup>60</sup>. Najliczniejszą grupę mniejszościową stanowiła ludność ukraińska i łemkowska, którą od roku 1947 w ramach akcji „Wisła” przesiedlono z Lubelskiego i Rzeszowskiego w liczbie 34.000 osób<sup>61</sup>. Liczba przesiedleńców w ramach tej akcji na obszarze całych Ziemi Zachodnich, a więc Ukraińców, Łemków, Bojków, Dolinian i Rusinów Szlachtetowskich w pierwszej połowie 1947 r. wynosiła 137.880 osób<sup>62</sup>. Ze względów bezpieczeństwa ludność tą rozproszono; największe jej skupiska znajdowały się w powiatach: bytowskim, człuchowskim, koszalińskim, miasteckim i szczecinieckim. „Byli oni przez długi okres izolowani przez osadników i repatriantów, którzy pamiętali działalność ukraińskich nacjonalistów spod znaku UPA”<sup>63</sup>. Przez władze poddawani byli planowej akcji asymilacyjnej prowadzonej głównie metodami represji i szykan.

„Władze nie organizowały ukraińskiego szkolnictwa, licząc że w ten sposób zaniknie ukraińska świadomość narodowa. Sami zaś Ukraińcy, mimo wieloletnich uprzednich tradycji i osiągnięć oświatowych, nie odważyli się upomnieć o należne im prawa obywatelskie. Sytuacja ta z wolna zaczęła zmieniać się po

---

<sup>57</sup> APK..., dz. cyt., s. 176.

<sup>58</sup> IPN..., dz. cyt., s. 526.

<sup>59</sup> E.Z. Zdrojewski, *Proces przemian demograficznych w województwie koszalińskim w latach 1946-1968*, Poznań 1972, s. 47.

<sup>60</sup> Tamże, s. 47.

<sup>61</sup> Tamże, s. 91.

<sup>62</sup> Zdzisław Jordanek, *Ludność ziem zachodnich i północnych*; „Rocznik Koszaliński” 1998, nr 28, s. 169.

<sup>63</sup> Tamże, s. 177.

1952 r., ówczesna władza zaakceptowała wreszcie konieczność utworzenia szkół z ukraińskim językiem nauczania<sup>64</sup>.

Odrodził się, choć nie do końca formalnie, grekokatolicyzm. W połowie lat 60. XX w. w województwie koszalińskim istniało 11 placówek Cerkwi greckokatolickiej „w Białogardzie, Białym Borze, Bobolicach, Bytowie, Sławnie, Szczecinku, Wałczu oraz Bińczu, Barkowie i Cierzniu w powiecie człuchowskim, a także w Korzystnie w powiecie kołobrzeskim. Z ustaleń koszalińskiego SB wynikało, że w Koszalińskim w 1966 r. zamieszkiwało 38.884 wiernych należących do Cerkwi greckokatolickiej, zaś działalność duszpasterską prowadziło pięciu duchownych<sup>65</sup>.

Utworzenie natomiast rodzimego Kościoła Bizantyjsko-Katolickiego, będącego woluntarystycznym naśladowaniem neounii<sup>66</sup> nie udało się ze względów oczywistych. Raz, że władze nie chciały wyrazić zgody na to awanturnicze przedsięwzięcie, dwa że jego twórcy: ks. I. Wysoczański i I. Jackel nie potrafili znaleźć ani współpracowników ani zwolenników.

### **Epizod nowoprawosławny**

I. Wysoczański, obserwując w miarę skuteczne misje prawosławne wśród ludności ukraińskiej Ziemi Zachodnich i Północnych, rozwijające się z powodu blokady na tym terenie rozwoju uniatyzmu, a także poszukując dla siebie kościelnego stanowiska, wygodnego i dobrze płatnego, zwierzchnika, zapragnął wstąpić do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Zainspirował go do tego epizod psalmisty w parafii Ołużna. Kontaktował się też z innymi księżmi nowoprawosławnymi w Polsce, o czym świadczą jego książki zgromadzone w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie (dedykacje z 19 października 1953 r. i 19 marca 1954 r.). Są to wydane w Polsce i w USA prawosławne księgi liturgiczne i pobożnościowe<sup>67</sup>.

W 1954 r. uparty biskup pojechał do metropolity warszawskiego i całej Polski Makarego (Michaił Fiedorowicz Oksijuk; 1884-1960), składając mu osobiste podanie wraz z życiorysem. Metropolita nie zdecydował się na przyjęcie proszącego z uwagi na to, że życiorys jego „był bardzo mglisty<sup>68</sup>. I. Wysoczański był jednak nieustępliwy i 22 listopada 1955 r., o godz. 8.00, podpisywa-

---

<sup>64</sup> M. Stanny-Burak, *Wybrane elementy życia społeczno-kulturalnego mniejszości narodowych w Polsce w latach 1945-1965*; „Rocznik Koszaliński” 1997, nr 27, s. 171.

<sup>65</sup> M. Hejger ..., dz. cyt., s. 231.

<sup>66</sup> Tworzone w latach 1924-1939 parafie katolickie obrządku wschodniego podporządkowane jurysdykcyjnie miejscowym biskupom łacińskim.

<sup>67</sup> Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, sygn. I/4477/4480.

<sup>68</sup> IPN..., dz. cyt., s. 514

jąc się pod przewodniczącego PWRN (1955-1956) Franciszka Grochalskiego (1912-1967) w Koszalinie, zatelefonował do Kancelarii Metropolii, prosząc „o wyjaśnienie dlaczego do tej pory bp Wysoczański Ignacy nie został przyjęty do Kościoła prawosławnego”<sup>69</sup>. Twierdził zdecydowanie, że „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie życzy sobie, aby bp Wysoczański został przyjęty do Kościoła prawosławnego oraz, by został mianowany biskupem na województwo koszalińskie, gdyż obecny ksiądz prawosławny nie cieszy się dobrą opinią i wierni domagają się usunięcia ks. Jaworskiego a żądają ks. Wysoczańskiego”<sup>70</sup>. Ks. Chrystofor (Chryzont) Jaworski organizował parafie w Bytowie i Konikowie powiat Koszalin, a w latach 1955-1958 był proboszczem parafii w Ługach i Brzozie.

Telefon odebrał pracujący w kancelarii metropolitarnej informator UB o pseudonimie „Magister”, któremu podejrzany wydał się ukraiński akcent rzekomego przewodniczącego. Skontaktował się więc natychmiast z Urzędem do Spraw Wyznań, który polecił sprawdzić na pocztce kto dzwonił do Metropolii. Gdy okazało się to niemożliwe informator UB zadzwonił do przewodniczącego PWRN w Koszalinie, „od razu orientując się, że to nie ten sam głos, który dzwonił rano o godz. 8.00”<sup>71</sup>. Przewodniczący stwierdził, „że nie dzwonił do metropolii i oświadczył, że zna Wysoczańskiego oraz, że ma z nim niemało kłopotu”<sup>72</sup>.

Na tym zakończył się nowoprawosławny epizod w życiu wagabundy na terenie Pomorza Środkowego, a rozpoczął staroprawosławny, notabene zadzierzgnięty pół roku wcześniej.

#### **THE SELF-APPOINTED MISSION OF FR. IGNACY WYSOCZAŃSKI (1901-1975) IN CENTRAL POMERANIA IN 1952-1956**

##### **Streszczenie**

Po II wojnie światowej Pomorze Środkowe przeżywało *rewolucję ludnościową*. Ludność niemiecką zastąpiła ludność polska, migrująca zarówno z Kresów wschodnich jak i z Polski centralnej oraz 30-tysięczna rzesza Ukraińców przesiedlonych w 1947 roku w ramach akcji „Wisła”. Ukraińcy ci wnieśli nowe, choć skądinąd bliskie repatriantom ze Wschodu, walory społeczno-kulturowe. Ich życie religijne, dotychczas związane z Cerkwią greckokatolicką, zostało przez władze komunistyczne w ramach walki z ukraińskim nacjonalizmem sprowadzone do podziemia. W sferze tej nielegalnie działali księża unicy, którzy po wysiedleniu, ale też po zwolnieniu z obozu w Jaworznie

---

<sup>69</sup> Tamże..., dz. cyt., s. 511.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże, s. 512.

<sup>72</sup> Tamże.

sprawowali zazwyczaj funkcje wikariuszowskie w parafiach rzymskokatolickich. Pojawiali się też kapłani – wędrownicy, którzy z wielu względów nie znaleźli miejsca w uznanych przez państwo związków wyznaniowych. Jednym z nich był ks. Ignacy Wysoczański (1901-1975). Jego prawie pięcioletni pobyt w Koszalińskim to ciąg różnych niekonwencjonalnych poczynań, ale też utarczek z władzą. Ks. I. Wysoczański po szeregu niepowodzeń, w 1956 roku przeprowadził się na Mazury, gdzie, próbując działać zarówno w strukturach staro- jak i grekokatolicyzmu, zakończył życie.

### **Słowa kluczowe**

Kapłan-wagabunda, grekokatolicyzm, staroprawosławie, starokatolicyzm

### **Abstract**

After the Second World War in the population of the Central Pomerania increased. The German population have been replaced by the Polish population, migrating both from the eastern borderlands and from central Poland. The 30 thousandth of Ukrainians have been displaced in 1947 during the "Wistula" campaign. Those Ukrainians have brought a new socio-cultural values. Their values were similar to values important for the repatriates from the East. Their religious life, so far associated with the Greek Orthodox Church, was brought by the communist, during the fight with the Ukrainian nationalism, to the underground. In this area unlicensed East Catholic priests acted. Those priests after displaced, or after release them from the Jaworzno camp have been ordained as a vicars in Roman Catholic parishes. In this area were also "priests-hikers", who for many reasons had not found a place in the state-recognized religious associations. One of them was Fr. Ignacy Wysoczański (1901-1975). His almost five-years actions in Koszalin were a sequence of various unconventional actions, but also a conflicts with the law. Fr. I. Wysoczański after a series of failures, moved in 1956 to Masuria, where, trying to acting in the structures of the Old Catholicism and the Greek Catholicism, ended his life.

### **Key words**

Priest-vagabond, Greek Catholicism, Old Orthodoxy, Old Catholicism

### **Bibliografia**

Archiwum Państwowe Koszalin, Zespół nr 40 Urząd Wojewódzki w Koszalinie, sygn. 1/174, s. 180.

Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, sygn. I/4477/4480.

Drozd R., *Życie religijne ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1956*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2004, t. 19, z. 1, s. 77.

Hejger M., *Ukraińcy w województwie koszalińskim w latach 1956-1970 w świetle materiałów KW PZPR*, [w:] *Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury, gospodarki i myśli politycznej*, M. Hejger, W. Skóra (red.), Pruszcz Gdański 2010, s. 231.

Instytut Pamięci Narodowej, Biuro udostępnień 01283/1660, cz. II/K, s. 442. Patrz dalej: IPN.

IPN BU 01283/1637 cz. 1/K, s. 240.

IPN, BU 01283/1660, s. 496.

IPN, BU 01283/1660, s. 524.

Jordanek Z., *Ludność ziem zachodnich i północnych*; „Rocznik Koszaliński” 1998, nr 28, s. 169.

List Mariana Florkowa do autora z dnia 18 marca 2013 r.

Muzeum Warmii i Mazur, DH-577-OMO.

Muzeum Warmii i Mazur, DH-5783-OMO.

Pastuszewski S., „*Kuria biskupia*” w Bydgoszczy i Żołędowie, „Kronika Bydgoska” 2016, t. 38, s. 241-246.

Pastuszewski S., *Ksiądz Jerzy Dobrochowski (1904-1988) jako informator UB o pseudonimie „Grzmot”*; „Kronika Bydgoska” 2014, t. 25, s. 73-108.

Pismo Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego do autora z dnia 27 września 2013 r.

Pismo Muzeum Ziemi Karlińskiej do autora z dnia 6 października 2014 r.

Pismo Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie Delegatura w Koszalinie do autora z dnia 23 października 2013 r.

Stanny-Burak M., *Wybrane elementy życia społeczno-kulturalnego mniejszości narodowych w Polsce w latach 1945-1965*; „Rocznik Koszaliński” 1997, nr 27, s. 171.

Urban K., *Mniejszości religijne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków 2012, s. 215.

Zdrojewski E.Z., *Proces przemian demograficznych w województwie koszalińskim w latach 1946-1968*, Poznań 1972, s. 47.





## **PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA W POLSCE. STAN, PERSPEKTYWY I BARIERY ROZWOJU**

### **Wprowadzenie**

Celem artykułu jest przedstawienie stanu ekonomii społecznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni socjalnych jako jej szczególnej i podstawowej formy. W opracowaniu dokonano również próby określenia tych czynników o charakterze ekonomicznym, społecznym i kulturowym, które stanowią z jednej strony bariery, z drugiej determinanty rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Tak sformułowany cel pozwolił na postawienie następującej hipotezy badawczej: rozwój przedsiębiorczości społecznej stanowi istotny impuls rozwojowy w wymiarze społecznym i ekonomicznym. Jej weryfikacja przeprowadzona zostanie poprzez kwerendę wybranych pozycji literatury przedmiotu oraz analizę danych statystycznych opisujących poziom rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

### **Istota przedsiębiorczości społecznej**

Ekonomia społeczna to specyficzny sektor gospodarki, w którym działalność gospodarcza łączona jest z realizacją celów społecznych. Pole jej działania stanowi przestrzeń, której granice wyznaczają państwo (państwo demokratyczne), gospodarka rynkowa oraz społeczeństwo obywatelskie<sup>2</sup>.

Z państwem ekonomię społeczną łączą działania w ramach określonych polityk publicznych, takich jak polityka zatrudnienia, socjalna czy integracji. Rynek z kolei dostarcza ekonomii społecznej metod działania a ekonomia społeczna sektorowi komercyjnemu określone postawy (np. w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu). Najwięcej jednak łączy ekonomię społeczną ze społeczeństwem obywatelskim. To właśnie organizacje trzeciego sektora (które stanowią emanację społeczeństwa obywatelskiego) w przeważającej większości stają się podmiotami sektora ekonomii społecznej<sup>3</sup>.

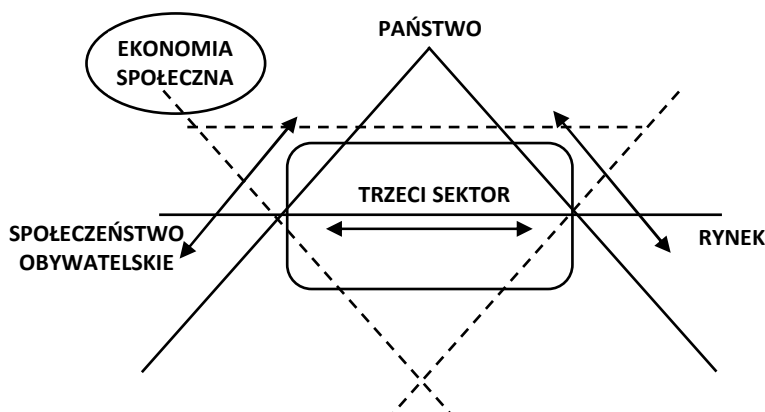
---

<sup>1</sup> **dr Renata Gabryszak** – Wydział Humanistyczny, Politechnika Koszalińska.

<sup>2</sup> A. Grzybowska, J. Ruszewski, *Ekonomia społeczna*, Suwałki 2010, s. 13.

<sup>3</sup> M. Rymsza, *Stara i nowa ekonomia społeczna. Polska na tle doświadczeń europejskich*, „Trzeci Sektor” 2005, nr 2, s. 4.

### Rys. 1. Usytuowanie ekonomii społecznej



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: K. Dudzik, *Wprowadzenie do ekonomii społecznej*, [w:] *Budowanie kompetencji dla przedsiębiorczości społecznej. Sylabusy do szkoleń*, D. Kwiecińska, A. Pacut (red.), Kraków 2008, s. 12.

Z państwem ekonomię społeczną łączą działania w ramach określonych polityk publicznych, takich jak polityka zatrudnienia, socjalna czy integracji. Rynek z kolei dostarcza ekonomii społecznej metod działania a ekonomia społeczna sektorowi komercyjnemu określone postawy (np. w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu). Najwięcej jednak łączy ekonomię społeczną ze społeczeństwem obywatelskim. To właśnie organizacje trzeciego sektora (które stanowią emanację społeczeństwa obywatelskiego) w przeważającej większości stają się podmiotami sektora ekonomii społecznej<sup>4</sup>.

Fundament ekonomii społecznej tworzą przedsiębiorstwa społeczne<sup>5</sup>, czyli podmioty podejmujące typowe zachowania rynkowe (ryzyko ekonomiczne, uzyskanie nadwyżki przychodów nad kosztami) w celu osiągnięcia określonego, społecznego celu.

<sup>4</sup> M. Rymsza, *Stara i nowa ekonomia społeczna. Polska na tle doświadczeń europejskich*, „Trzeci Sektor” 2005, nr 2, s. 4.

<sup>5</sup> Podejście instytucjonalne do istoty ekonomii społecznej definiuje ją poprzez wyodrębnienie podmiotów ją tworzących, charakteryzujących się określonymi formami, zasadami i cechami działania. Zob. m.in. S. Mazur, A. Pacut, *Publiczne i publiczno-prywatne źródła finansowania przedsiębiorstw społecznych, projektów społecznych i zatrudnienia z funduszy strukturalnych*, [w:] *Wspieranie ekonomii społecznej*, red. J. Hausner, Kraków 2008, s. 66; J. Hausner, *Ekonomia społeczna jako kategoria rozwoju*, [w:] *Ekonomia społeczna a rozwój*, red. J. Hausner, Kraków 2007, s. 14; J. Brzozowska, *Spółdzielnia jako podmiot ekonomii społecznej*, „Ekonomia Społeczna” 2007, nr 1, s. 34.

Jaki zatem podmiot można uznać za przedsiębiorstwo społeczne? Kryteria ich wyróżniania sformułowane zostały na zlecenie Komisji Europejskiej przez EMES (The Emergence of Social Enterprises in Europe) i zaakceptowane oraz stosowane przez praktyków i teoretyków europejskiej ekonomii społecznej. Podzielone zostały one na dwie, podstawowe grupy kryteriów: ekonomicznych i społecznych.

Kryteria ekonomiczne sformułowane zostały następująco:

1. ciągła działalność produkcyjna/usługowa, która stanowi rację bytu (lub dominujący aspekt funkcjonowania) przedsiębiorstwa;
2. wysoki stopień niezależności rozumiany jako niezależność od instytucji publicznych (co nie oznacza nie korzystania z publicznych subsydiów);
3. przedsiębiorstwo ponosi ryzyko ekonomiczne, co oznacza, iż finansowy sukces przedsiębiorstwa zależy od wysiłków jego członków i pracowników;
4. przedsiębiorstwo zatrudnia choćby niewielki personel za wynagrodzeniem<sup>6</sup>.

W grupie kryteriów społecznych znalazły się z kolei następujące cechy:

1. przedsiębiorstwo ma wyraźnie określony cel społeczny, którego świadomi są wszyscy jego członkowie;
2. inicjatywa założycielska należy do osób należących do określonej wspólnoty lub osób posiadających te same, wyraźnie określone potrzeby; stąd działalność przedsiębiorstwa oparta jest na wspólnym zaangażowaniu;
3. zarządzanie przedsiębiorstwem oparte jest na demokratycznej zasadzie: jeden członek, jeden głos, a więc siła decyzyjna nie jest uzależniona od liczby posiadanych udziałów;
4. działalność przedsiębiorstwa ma partycypacyjny charakter, co oznacza, iż określone działania realizowane są również przez tych, do których są skierowane;
5. ograniczona dystrybucja zysku, co zapobiega przekształceniu się przedsiębiorstwa w firmę, której nadrzędnym celem jest jego osiągnięcie<sup>7</sup>.

Przedsiębiorstwo społeczne, podobnie jak ekonomia społeczna, „zagospodarowuje” specyficzną przestrzeń, usytuowaną między tym co państwowe a ryn-

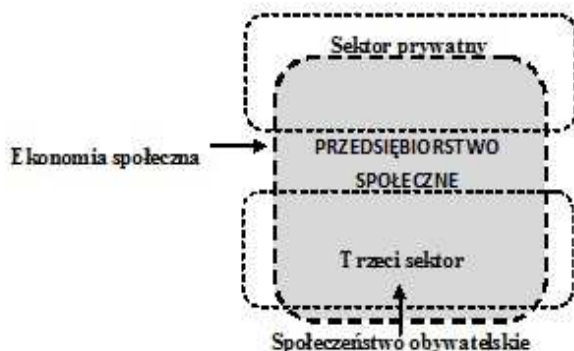
---

<sup>6</sup> J. Hausner, N. Laurisz, S. Mazur, *Przedsiębiorstwo społeczne – konceptualizacja*, [w:] *Zarządzanie podmiotami ekonomii społecznej*, red. J. Hausner, Kraków 2008, s. 11.

<sup>7</sup> J. Defourny, *Przedsiębiorstwo społeczne w poszerzonej Europie: koncepcja i rzeczywistość*, [w:] *Ekonomia Społeczna, II Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej* Kraków, Warszawa 2005, s. 54.

kowe, angażując w swoje działania organizacje i jednostki tworzące społeczeństwo obywatelskie.

**Rys. 2. Usytuowanie przedsiębiorstwa społecznego**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Hausner, *Przedsiębiorstwa społeczne w Polsce. Teoria i praktyka*, Kraków 2008, s. 10.

Wymienione wyżej, specyficzne cechy firm społecznych pozwoliły im na dynamiczny rozwój w Europie w obszarach i na rynkach, na których firmy komercyjne radziły sobie dużo gorzej<sup>8</sup>. Rozkwitnąć przedsiębiorczości społecznej pozwoliły również ogólnoeuropejskie, negatywne zjawiska, takie jak kryzys państwa opiekuńczego czy spadające zaufanie do ponadnarodowych korporacji i rynków finansowych. Lokalne zakorzenienie, przejrzysta struktura organizacyjna, demokratyczny sposób zarządzania (zgodny z zasadą „jeden członek, jeden głos”), w zderzeniu z anonimowością wielkiego kapitału dały przedsiębiorczości społecznej kluczowy dla stosunków ekonomicznych atut: zaufanie klientów, partnerów i otoczenia, w którym działała.

Rozwój ekonomii społecznej w Europie Zachodniej nastąpił na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Wyrastał on z doświadczeń jeszcze XIX-wiecznych, a więc czasów spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych (zakładanych we Francji czy Wielkiej Brytanii), które miały być odpowiedzią na bezwzględność stosunków ekonomicznych narzucaną przez ustrój kapitalistyczny w jego najwcześniejszej fazie rozwoju<sup>9</sup>. W zależności od kraju pochodzenia, podmioty ekonomii społecznej przybierają formę kas budowlanych, konsumenckich stowarzyszeń han-

<sup>8</sup> Przede wszystkim chodzi tu o dostarczanie usług społecznych oraz działania integracyjne na rynku pracy.

<sup>9</sup> T. Kaźmierczak, *Zrozumieć ekonomię społeczną*, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymśa, Warszawa 2007, s. 95.

dlu detalicznego, spółdzielczych kas zapomogowo-pożyczkowych<sup>10</sup>, a także zupełnie nowych, specyficznych form gospodarowania, których funkcjonowanie zostało uregulowane w odrębnych aktach prawnych. We Włoszech jest to spółdzielnia socjalna (ustawa z 1991 r.), w Belgii spółka o celu społecznym (1995), w Portugalii spółdzielnia socjalna z ograniczoną odpowiedzialnością (1999), we Francji spółdzielnia solidarności społecznej (2001), a w Wielkiej Brytanii od roku 2005 działają tzw. Community Interest Company<sup>11</sup>.

Dynamiczny rozwój sektora ekonomii społecznej i jego rosnące znaczenie mają odzwierciedlenie w statystykach. W roku 2010 sektor ekonomii społecznej zatrudniał ponad 7% wszystkich pracowników w krajach tzw. starej Unii Europejskiej i 6,5% w UE-27. Szacuje się również, iż trzeci sektor (do którego przedsiębiorstwa społeczne należą) generuje ok. 10% PKB „starej” piętnastki<sup>12</sup>. Ponad czterdziestoletnie doświadczenia zakorzeniły przedsiębiorstwa społeczne w pejzażu zachodnioeuropejskiej ekonomii stanowiąc jej trwałe i istotny element.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło m.in. polskie społeczeństwo obywatelskie na doświadczenia trzeciego sektora działającego w Europie Zachodniej. Jego składową były również przykłady działających z sukcesem przedsiębiorstw społecznych, które w sposób efektywny włączały w życie społeczne i zawodowe szerokie grupy wykluczonych. W polskiej rzeczywistości potransformacyjnej, w której wiele grup społecznych doświadczyła (i doświadcza) bezrobocia strukturalnego (często o chronicznym charakterze), wykluczenia społecznego determinowanego ubóstwem, braku bezpieczeństwa i niepewności, zetknięcie się z praktyką ekonomii solidarnościowej stało się impulsem do szeregu oddolnych inicjatyw kreujących społeczną przedsiębiorczość w warunkach polskich.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie stanu ekonomii społecznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni socjalnych jako jej szczególnej i podstawowej formy. W opracowaniu dokonano również próby określenia tych czynników o charakterze ekonomicznym, społecznym i kultu-

---

<sup>10</sup> G. Smith, S. Teasdale, *Ekonomia społeczna, przedsiębiorstwo społeczne i teoria demokracji stowarzyszeniowej*, tłum. R. Śmietana, „Ekonomia Społeczna” 2011, nr 2, s. 122.

<sup>11</sup> K. Wygnański, *O ekonomii społecznej – podstawowe pojęcia, instytucje i kompetencje*, Szczecin 2009, s. 10.

<sup>12</sup> *Gospodarka społeczna w Unii Europejskiej*, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, Bruksela 2013, s. 38; K. Wygnański P. Frączak, *Ekonomia społeczna w Polsce – definicje, zastosowania, oczekiwania, wątpliwości*, „Ekonomia Społeczna. Teksty” 2006, nr 1, s. 28.

rowym, które stanowią z jednej strony bariery, z drugiej determinanty rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

### **Ekonomia społeczna w Polsce. Ogólna charakterystyka**

Polska posiada bogate doświadczenia związane z ekonomią społeczną, sięgające czasów rozbiorowych. W każdym z trzech zaborów powstawały oddolne inicjatywy obywatelskie o bardzo różnorodnych celach i formach działania. W zaborze pruskim były to spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe, handlowe, surowcowe i rolnicze<sup>13</sup>. Równolegle w zaborze austriackim i rosyjskim powstawały kasy Stefczyka, stowarzyszenia rzemieślnicze i wytwórcze, kółka rolnicze, stowarzyszenia zaliczkowe czy syndykaty i towarzystwa rolnicze<sup>14</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości tradycje związane z ekonomią społeczną były kontynuowane, szczególnie w ramach ruchu spółdzielczego. Powstające wówczas liczne spółdzielnie (spożywców, mleczarskie, rolne, mieszkaniowe i kredytowe), zrzeszone były w dwóch prężnych organizacjach: Unii Związków Spółdzielczych i Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych RP. O ich sile niech świadczy fakt, iż w roku 1938 udział spółdzielni w handlu detalicznym wynosił 5%, w skupie produktów 12%, a 20% depozytów oszczędnościowych lokowana była w bankach spółdzielczych i kasach Stefczyka<sup>15</sup>.

Epoka realnego socjalizmu wtłoczyła konstytutywne idee ekonomii społecznej w ramy gospodarki centralnie planowanej kompromitując tym samym na długie lata wartości ruchu spółdzielczego czy towarzystw wzajemnej pomocy.

Początkowe lata transformacji systemowej nie zmieniły tej sytuacji. Wybrana wówczas ścieżka rozwoju polskiej gospodarki oparta na skrajnie liberalnej gospodarce rynkowej, promująca indywidualną przedsiębiorczość i piętnująca społeczną własność, nie sprzyjała rozwojowi ekonomii partycypacyjnej, obywatelskiej. Polskie społeczeństwo chciało jak najszybciej się bogacić, a nie wracać do idei, które kojarzyły się z socjalizmem.

Ponowne zainteresowanie ekonomią społeczną w Polsce nastąpiło na początku XXI wieku. Stały za tym dwa, zasadnicze powody:

- wejście Polski do Unii Europejskiej i implementacja jej priorytetów w polski porządek prawno-ustrojowy;

---

<sup>13</sup> J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Warszawa 2002, s. 212.

<sup>14</sup> P. Frączak, *Szkic do historii ekonomii społecznej w Polsce*, „Ekonomia Społeczna. Teksty” 2006, s. 21-25.

<sup>15</sup> A. Piechowski, *Rodowód przedsiębiorczości społecznej*, [w:] *Przedsiębiorstwo społeczne w rozwoju lokalnym*, red. E. Leś, M. Ołdak, Warszawa 2007, s. 15.

- uwzględnienie negatywnych doświadczeń transformacyjnych i wyciągnięcie wniosków z błędów i ograniczeń polityki społecznej realizowanej w pierwszych kilkunastu latach po 1989 roku<sup>16</sup>.

Ten bardzo krótki okres zainteresowania ekonomią społeczną nie pozwolił jeszcze na jej silne zakorzenienie w polskiej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Wciąż jeszcze przedsiębiorczość społeczna często traktowana jest raczej jako swoista „nowinka”, a nie trwałe i skuteczny instrument rozwiązywania problemów społecznych. Choć trzeba przy tym wyróżnić te działania państwa, które miały tę sytuację zmienić. Do najbardziej istotnych należały:

- przyjęcie w roku 2003 Ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (Dz. U. 2003, nr 96, poz. 873);
- w tym samym roku Ustawy o zatrudnieniu socjalnym (Dz. U. 2003, nr 122, poz. 1143);
- przyjęcie w roku 2006 przełomowego dla rozwoju ekonomii społecznej aktu prawnego, czyli Ustawy o spółdzielniach socjalnych (Dz. U. 2006, nr 94, poz. 651);
- oraz przyjęcie przez Radę Ministrów Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej (Uchwała nr 164 Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 2014 roku).

Przyjmując podejście instytucjonalne, polski sektor ekonomii społecznej tworzą następujące podmioty:

- przedsiębiorstwa społeczne, czyli spółdzielnie socjalne, które stanowią fundament ekonomii społecznej;
- organizacje pozarządowe prowadzące odpłatną i nieodpłatną działalność pożytku publicznego (fundacje, stowarzyszenia);
- podmioty gospodarcze, których działalność podporządkowana jest celowi społecznemu; należą do nich spółdzielnie, których celem jest zatrudnienie, organizacje pozarządowe prowadzące działalność gospodarczą, z której zyski przeznaczane są na cele statutowe (społeczne) oraz spółdzielnie o charakterze konsumenckim i wzajemnościowym;
- podmioty, których celem działania jest reintegracja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym; są to Zakłady Aktywności Zawodowej, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Centra Integracji Społecznej oraz Kluby Integracji Społecznej<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> M. Rymsza, *Druga fala ekonomii społecznej w Polsce a koncepcja aktywnej polityki społecznej*, [w:] *Kapitał społeczny ...*, dz. cyt., s. 177.

<sup>17</sup> M. Kawa, *Spółdzielnie jako podmioty ekonomii społecznej wpływające na rozwój*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2014, nr 3(39), s. 349.

Jak wynika z powyższego, sektor ekonomii społecznej nie tworzą jedynie przedsiębiorstwa społeczne, które w swojej działalności podejmują ryzyko ekonomiczne, ale także podmioty trzeciego sektora działające na rzecz pożytku publicznego oraz wszelkie inicjatywy nieformalne mające charakter kooperatywy, wzajemnościowy czy spółdzielczy<sup>18</sup>. Szacując potencjał ekonomii społecznej w Polsce należy zatem wziąć pod uwagę działalność wszystkich, wymienionych wyżej jednostek.

W roku 2015 na terenie Polski działało 70 tys. fundacji i stowarzyszeń oraz 9551 spółdzielni. Łącznie zrzeszały one ok. 18 milionów członków dając zatrudnienie około 475 tys. osobom<sup>19</sup>.

Wśród fundacji i stowarzyszeń w roku 2014 jedynie 7% z nich prowadziło działalność gospodarczą (dla przykładu w roku 2011 było to 9% a w 2007 7%), a 11% odpłatną działalność statutową (w roku 2011 było to 9%, a w roku 2007 10%)<sup>20</sup>. Dla organizacji prowadzących działalność gospodarczą osiąganę z niej przychody stanowiły 34% ogółu przychodów, natomiast odpłatna działalność statutowa stanowiła dla organizacji ją podejmując 26% wszystkich przychodów<sup>21</sup>. Porównując te dane do informacji z lat poprzednich należy zwrócić uwagę na wzrost efektywności organizacji działających na rynku komercyjnym. W roku 2012 przychody z działalności gospodarczej stanowiły 18% przychodów tych podmiotów, a odpłatna działalność statutowa 15% ogółu przychodów<sup>22</sup>.

Pole działalności organizacji pozarządowych jest niezwykle różnorodne. Wśród dziedzin ich aktywności dominują te, przedstawione na rys. 3.

---

<sup>18</sup> T. Schimanek, *Finansowanie przedsiębiorstw społecznych w Polsce*, „Ekonomia Społeczna” 2015, nr 2, s. 9.

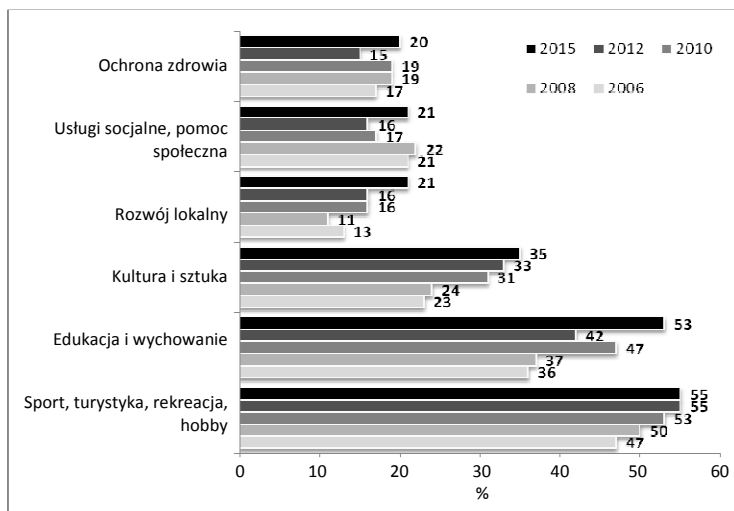
<sup>19</sup> Zob.: P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce. Raport z badań*, Warszawa 2016, s. 9-12; R. Kata, *Spółdzielczość w Polsce na tle innych krajów Unii Europejskiej – stan i współczesne wyzwania*, „Roczniki Ekonomiczne Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy” 2016, nr 9, s. 70-71.

<sup>20</sup> P. Adamiak, B. Chorycka, M. Gumkowska, dz. cyt., s. 65.

<sup>21</sup> Tamże, s. 69.

<sup>22</sup> GUS, *Trzeci sektor w Polsce*, Warszawa 2014, s. 220.

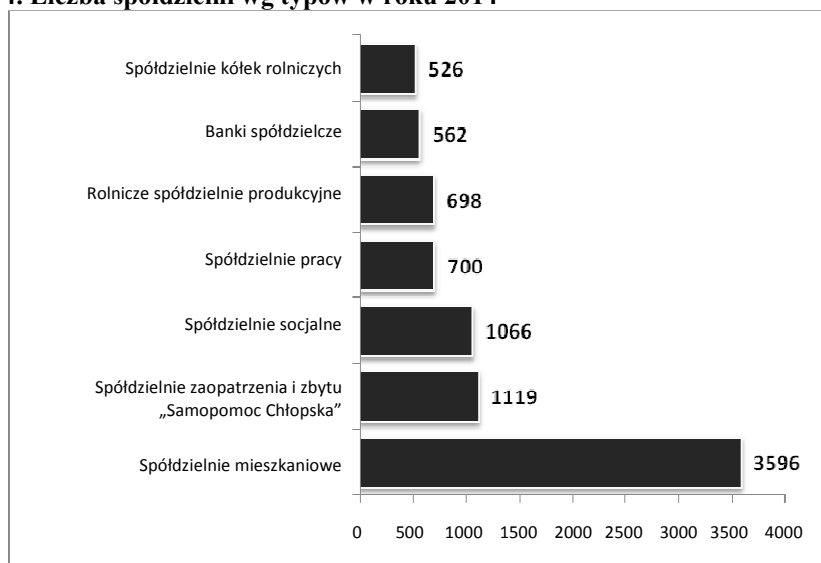


**Rys. 3. Dziedziny działalności organizacji pozarządowych w Polsce w wybranych latach**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce. Raport z badań*, Warszawa 2016, s. 33.

Wśród dziedzin aktywności podejmowanej przez organizacje pozarządowe niezmiennie dominują te związane ze sportem i rekreacją (na które w roku 2015 wskazało 55% jednostek) oraz edukacją i wychowaniem, czyli dziedziny w których aktywność zadeklarowało 53% organizacji. Część z tych działań, jak edukacja i wychowanie, ochrona zdrowia czy usługi socjalne i pomoc społeczna, co warto podkreślić, związana jest z tymi obszarami życia społeczno-ekonomicznego, w których ani państwo, ani rynek nie znajdują skutecznych rozwiązań najistotniejszych problemów. W te nisze, na co wskazują informacje z rys. 3, coraz śmielej wkracza trzeci sektor.

Kolejnym istotnym filarem polskiej ekonomii społecznej jest sektor spółdzielczy. Jak już wspomniano wcześniej, w roku 2014 w Polsce działało ich ponad 9,5 tys.

**Rys. 4. Liczba spółdzielni wg typów w roku 2014**

Źródło: R. Kata, *Spółdzielczość we Polsce na tle innych krajów Unii Europejskiej – stan i współczesne wyzwania*, „Roczniki Ekonomiczne Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy” 2016, nr 9, s. 71.

Oprócz tych najliczniejszych, przedstawionych na rys. 4 spółdzielni, znaczenie również mają spółdzielnie spożywców „Społem” (których jest 268), spółdzielnie rzemieślnicze (192), czy spółdzielnie inwalidów i niewidomych (184).

Na przedstawionej powyżej mapie polskiego trzeciego sektora, największe znaczenie, z punktu widzenia rozwoju przedsiębiorczości społecznej mają te organizacje pozarządowe, które podjęły ryzyko zaistnienia na wolnym rynku (a było ich w roku 2014 około 5 tys.) oraz te spółdzielnie, które swoją działalność komercyjną podporządkowały celom społecznym. Za takie uznać należy spółdzielnie pracy, spółdzielnie inwalidów i niewidomych oraz spółdzielnie socjalne.

Te ostatnie uznawane są za fundament ekonomii społecznej<sup>23</sup>.

### **Przedsiębiorczość społeczna w Polsce na przykładzie spółdzielni socjalnych**

W polskim systemie prawno-instytucjonalnym jedyna definicja przedsiębiorstwa społecznego zawarta została w Krajowym Programie Rozwoju Ekonomii Społecznej (KPRES, dalej Program), który jednak nie stanowi źródła prawa powszechnie obowiązującego, natomiast wiąże administrację rządową, i jako

<sup>23</sup> A. Pacut, *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce – problemy i wyzwania*, „Zarządzanie Publiczne” 2014, nr 4, s. 50.

definicja zawarta w oficjalnym dokumencie, stosowana jest również przez samorządy terytorialne.

W Programie definicja przedsiębiorstwa społecznego składa się z dwóch komponentów. Pierwszy z nich dookreśla pojęcie podmiotu działającego w sferze ekonomii społecznej, poprzez wskazanie na trzy cechy go wyróżniające. Są to:

1. prowadzenie działalności ekonomicznej, która obejmuje działalność gospodarczą, odpłatną działalność pożytku publicznego, a także wymianę dóbr i usług o charakterze nieformalnym i wzajemnościowym;
2. prowadzenie działalności pożytku publicznego (której definicja zawarta została w Ustawie o działalności pożytku publicznego);
3. prowadzenie jednego z następujących rodzajów działalności: integracja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, tworzenie miejsc pracy, świadczenie usług społecznych użyteczności publicznej oraz rozwój lokalny<sup>24</sup>.

Drugim komponentem definicji jest dodanie do wyżej wymienionych wyróżników, kolejnych, które musi spełnić podmiot, by zostać uznanym za przedsiębiorstwo społeczne. Kryteria te zostały sformułowane następująco:

1. prowadzenie działalności gospodarczej wyodrębnionej organizacyjnie i rachunkowo;
2. celem działalności jest integracja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (w tym przypadku wymagane jest zatrudnienie co najmniej 50% osób pochodzących z grup zagrożeniem wykluczeniem społecznym lub 30% osób niepełnosprawnych o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności) lub świadczenie usług społecznych użyteczności publicznej, przy jednoczesnej realizacji celów prozatrudnieniowych (zatrudnienie minimum 20% osób z określonych grup zagrożonych wykluczeniem społecznym);
3. nie rozdzielanie zysku lub nadwyżki bilansowej pomiędzy udziałowców, a przeznaczanie go na wzmocnienie potencjału przedsiębiorstwa jako kapitał niepodzielny oraz w określonej części na reintegrację zawodową i społeczną lub na działalność pożytku publicznego prowadzoną na rzecz społeczności lokalnej, w której działa przedsiębiorstwo;
4. zarządzanie na zasadach demokratycznych lub co najmniej konsultacyjno-doradczych z udziałem pracowników i innych interesariuszy, a wynagrodzenia kadry zarządzającej są ograniczone limitami<sup>25</sup>.

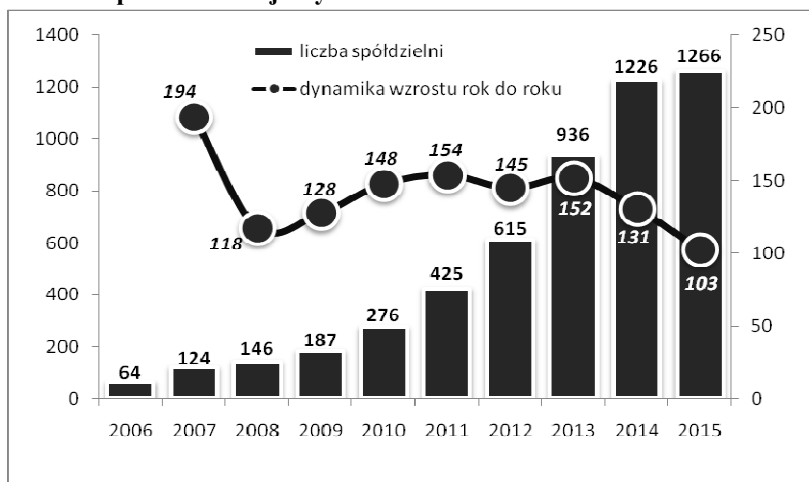
---

<sup>24</sup> Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej, Monitor Polski 2014, poz. 811, s. 15.

<sup>25</sup> Tamże, s. 17.

Grupą podmiotów, które obecnie w całości spełniają definicję przedsiębiorstwa społecznego sformułowaną w Programie są spółdzielnie socjalne. Do roku 2015 powstało ich w Polsce ponad 1200.

**Rys. 5. Liczba spółdzielni socjalnych w Polsce w latach 2006-2015**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Informacja o funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych działających na podstawie Ustawy z dnia 27 kwietnia o spółdzielniach socjalnych za okres 2014-2015*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2016, s. 10.

**Rys. 6. Terytorialne rozmieszczenie spółdzielni socjalnych w Polsce w roku 2014**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, *Monitoring spółdzielni socjalnych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015, s. 23.

Dane z rys. 5 wskazują na dynamiczny wzrost liczby spółdzielni socjalnych w Polsce, szczególnie w ostatnich latach. Wiązać to należy po pierwsze, z „okrzepnięciem” przepisów regulujących powstawanie i funkcjonowanie spółdzielni, po drugie, mocnym wsparciem przedsiębiorczości społecznej przez Unię Europejską (przykładem może tu być propozycja priorytetowego traktowania przedsiębiorstw społecznych w nowej perspektywie finansowej 2014-2020<sup>26</sup>).

Z kolei przyglądając się regionalnemu zróżnicowaniu rozmieszczenia spółdzielni, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na bieguny wzrostu oraz stagnacji w tym obszarze. Wyraźnym liderem rozwoju przedsiębiorczości społecznej w roku 2014 było województwo wielkopolskie, następne w kolejności uplasowały się województwa mazowieckie, śląskie oraz podkarpackie. Natomiast regionami, w których rozwój ten był najsłabszy były województwa świętokrzyskie, podlaskie, lubuskie i pomorskie (nie licząc opolskiego, które, ze względu na bardzo niewielki obszar, trudno uwzględniać w porównaniach).

Podobna sytuacja miała miejsce w latach wcześniejszych: wśród województw, na których terenie funkcjonowało najwięcej spółdzielni socjalnych niezmiennie znajdowało się województwo wielkopolskie (niezagrożony lider), natomiast wśród tych, gdzie ich było najmniej, znajdowało się województwo świętokrzyskie<sup>27</sup>.

Przepisy ustawowe dość precyzyjnie pozycjonują spółdzielnie socjalne na wolnym rynku. Powierzą im rolę małych, lokalnych podmiotów działających w tych obszarach, które nie budzą większego zainteresowania profesjonalnego biznesu. Przepisy Ustawy m.in. określają minimalną i maksymalną liczebność założycieli (członków) spółdzielni (od 5 do 50), określają minimalny udział (50%) osób wykluczonych (bezrobotnych, bezdomnych, niepełnosprawnych, byłych więźniów) wśród członków spółdzielni, nakładają ograniczenia co do wynagrodzeń oraz redystrybucji zysku<sup>28</sup>. Ten swoisty gorset znajduje odzwierciedlenie w codziennej działalności. W ogromnej większości spółdzielnie to podmioty małe, skalą odpowiadające mikroprzedsiębiorstwom, zatrudniające bardzo niewielki personel.

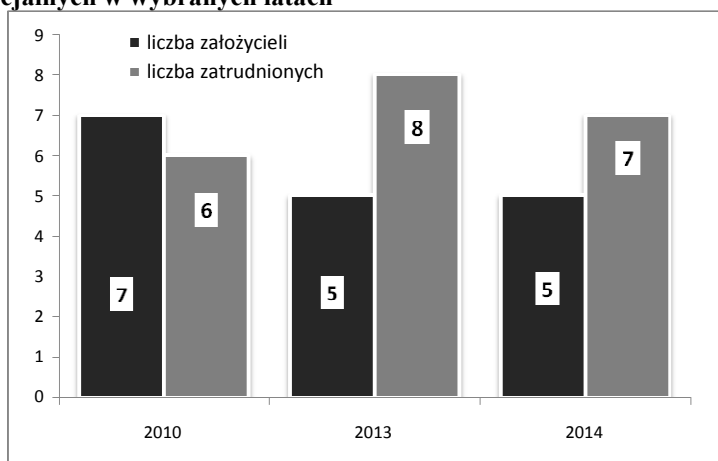
---

<sup>26</sup> P. Frączak, *Ekonomia społeczna – nadzieje i wyzwania*, „Infos” 2012, nr 18 (132), s. 3.

<sup>27</sup> Zob. M. Kawa, dz. cyt., s. 351.

<sup>28</sup> Zob. Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 o spółdzielniach socjalnych, Dz. U. 2006, nr 94, poz. 651.

**Rys. 7. Przeciętna liczba członków (założycieli) oraz zatrudnienie w spółdzielniach socjalnych w wybranych latach**



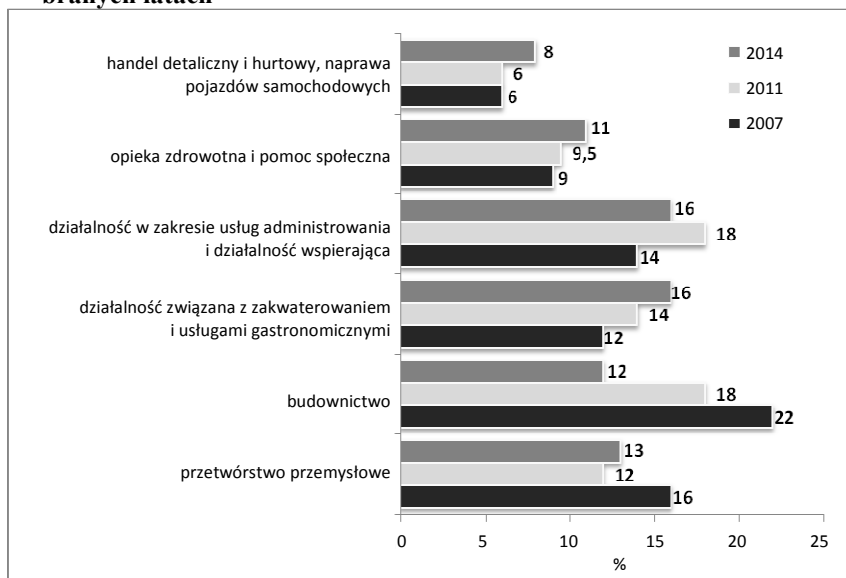
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, *Monitoring spółdzielni socjalnych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015, s. 39, 40.

Wśród założycieli polskich spółdzielni dominowały osoby bezrobotne. W roku 2014 stanowiły ponad 70% wszystkich osób zakładających spółdzielnie (w roku 2010 było ich 82%). Drugą w kolejności najliczniejszą grupę założycieli stanowiły osoby niepełnosprawne. W roku 2014 ich udział osiągnął niemal 25%, natomiast cztery lata wcześniej niemal 40%. Podobnie kształtowały się proporcje wśród zatrudnionych w spółdzielniach. W roku 2014 osoby bezrobotne stanowiły 63% personelu (w roku 2010 było to 70%), natomiast osoby niepełnosprawne odpowiednio: 14% i 39%<sup>29</sup>.

Ten niewielki personel spółdzielnie zatrudniały jednak na korzystnych dla pracowników warunkach. Wśród form zatrudnienia dominowały spółdzielcze umowy o pracę oraz umowy o pracę. Na tych umowach w roku 2010 pracowało 61% pracowników spółdzielni, w roku 2013 68%, a w roku 2014 71%. To korzystna tendencja wzrostowa, dająca pracownikom zagrożonym wykluczeniem społecznym elementarne poczucie bezpieczeństwa, a spółdzielniom pozytywny wizerunek przedsiębiorstw etycznych wobec swoich pracowników.

Niewielka skala działalności determinuje również jej rodzaj. Stąd większość spółdzielni swoją aktywność lokowała w szeroko rozumianym sektorze usług.

<sup>29</sup> A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, *Monitoring spółdzielni socjalnych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015, s. 43.

**Rys. 8. Najpopularniejsze (w%) obszary działalności spółdzielni społecznych w wybranych latach**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, *Monitoring spółdzielni społecznych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015, s. 21.

Spółdzielnie społeczne szukając swoich nisz rynkowych, nierzadko zmieniały profil swojej działalności. Świadczyć o tym mogą zmieniające się udziały poszczególnych sekcji PKD wybieranych przez spółdzielnie. O ile więc w roku 2007 budownictwo stanowiło przeważający profil działalności dla 22% kooperatyw, o tyle w roku 2014 już tylko dla 12%. Spadła również popularność przetwórstwa przemysłowego, z 16% w roku 2007 do 13% w roku 2014. Za to największy progres popularności zanotowała działalność związana z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi, z 12% w roku 2007 do 16% w roku 2014.

Pewne ograniczenia, jakie na spółdzielnie społeczne nakładane są przez przepisy prawa, zarówno w chwili ich powstawania, jak i bieżącej działalności, rekompensowane są przez przywileje (nadane przez ten sam akt prawny), na jakie mogą liczyć spółdzielnie.

Jako przedsiębiorstwa realizujące w ramach swojej działalności gospodarczej, ważne dla państwa cele społeczne, spółdzielnie społeczne mogą liczyć na następujące wsparcie:

- środki z Funduszu Pracy na podjęcie działalności w formie spółdzielni społecznej (w roku 2015 przekazano na ten cel ponad dwa miliony zł);

- refundację kosztów części wynagrodzeń oraz składek na ubezpieczenie społeczne; dotychczas wydatkowano na ten cel ponad 1,7 mln. zł;
- sfinansowanie osobom niepełnosprawnym wniesionych wkładów do spółdzielni socjalnych (w roku 2015 wydatkowano na ten cel 479 tys. zł)<sup>30</sup>.

Oprócz powyższych form wsparcia, spółdzielnie socjalne korzystają również z funduszy Unii Europejskiej. W roku 2014 i 2015 z Europejskiego Funduszu Społecznego utworzonych zostało 408 spółdzielni, które dały zatrudnienie 2480 osobom<sup>31</sup>.

Możliwość korzystania z funduszy publicznych (zarówno tych centralnych, jak i samorządowych), stanowi, z jednej strony, szansę dla przedsiębiorczości społecznej, z drugiej jednak może okazać się pułapką w postaci uzależnienia od środków publicznych i zatracenia przez spółdzielnie socjalne swojego rynkowego (obok społecznego) charakteru. Dane statystyczne zdają się te obawy potwierdzać.

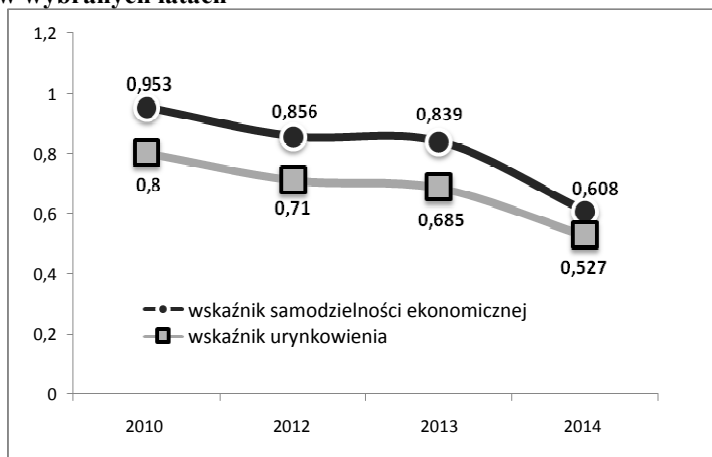
Dobrymi miernikami poziomu niezależności ekonomicznej spółdzielni socjalnej są wskaźnik samodzielności ekonomicznej oraz wskaźnik urynkowienia. Pierwszy z nich stanowi udział sumy przychodu uzyskanego z ofert pozyskanych na otwartym rynku oraz z zadań zleconych przez instytucje publiczne do całkowitego przychodu ogółem. Drugi natomiast wyraża udział przychodu uzyskanego z ofert pozyskanych na wolnym rynku do przychodu ogółem. Im wartości obu wskaźników są bliższe jedności, tym samodzielność ekonomiczna spółdzielni socjalnych większa.

---

<sup>30</sup> *Informacja o funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych działających na podstawie Ustawy z dnia 27 kwietnia o spółdzielniach socjalnych za okres 2014-2015*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2016, s. 74-75.

<sup>31</sup> Tamże.



**Rys. 9. Poziom samodzielności ekonomicznej polskich spółdzielni socjalnych w wybranych latach**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, *Monitoring spółdzielni socjalnych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015, s. 49, 50.

Dane z rys. 9 wskazują na bardzo niepokojącą tendencję, czyli znaczny spadek niezależności ekonomicznej polskich spółdzielni socjalnych. Świadczą o tym spadające wartości obu zaprezentowanych wyżej wskaźników. O ile więc w roku 2010 80% przychodu spółdzielni stanowiły przychody z działalności na otwartym rynku, o tyle w roku 2014 już jedynie 52%. Podobną skalę spadku zanotował również drugi wskaźnik, w którym do przychodu z otwartego rynku dodaje się przychód z zadań zleconych przez instytucje publiczne. W tym przypadku w roku 2010 ten rodzaj przychodu stanowił ponad 95% przychodu ogółem uzyskanego przez spółdzielnie, natomiast w roku 2014 już tylko 60%.

Biorąc pod uwagę, iż przeciętny całkowity przychód spółdzielni w roku 2014 wyniósł 133,8 tys. zł, to okazuje się, iż stricte działalność rynkowa przyniosła spółdzielniom jedynie około 70 tys. przychodu<sup>32</sup>. Do tych informacji należy dodać kolejną, potwierdzającą silne uzależnienie spółdzielni socjalnych od środków publicznych. Otóż w roku 2014 tylko 51% kooperatyw uzyskało jakiegokolwiek przychód z działalności gospodarczej<sup>33</sup>.

### **Podsumowanie (Bariery i perspektywy rozwoju przedsiębiorczości społecznej w Polsce)**

Relatywnie krótka „kariera” przedsiębiorczości społecznej w Polsce nie pozwala na pełną analizę jej wpływu na realizowaną politykę społeczną (w kierunku

<sup>32</sup> A. Izdebski, T. Mering, M. Ołdak, R. Szarfenberg, dz. cyt., s. 46.

<sup>33</sup> *Informacja ...*, dz. cyt., s. 61.

jej aktywnej, włączającej formy), trudno także prognozować przyszłą kondycję przedsiębiorstw społecznych, zarówno wyrażającą się w ich sytuacji ekonomicznej, jak i zajmowanej pozycji na lokalnych rynkach. Można natomiast, na podstawie dostępnych danych i informacji, wskazać na główne bariery rozwoju przedsiębiorczości społecznej w Polsce, a także zidentyfikować te czynniki, które stanowią szanse dla jej przyszłego, potencjalnego sukcesu.

Problemy, na jakie napotyka polska przedsiębiorczość społeczna mają bardzo różnorodny charakter. Pierwsza ich grupa ma charakter wewnętrzny, czyli ich źródłem są niedostatki tkwiące w samych podmiotach ekonomii społecznej. Tu przede wszystkim należy wskazać na następujące bariery:

- znikome doświadczenie biznesowe założycieli spółdzielni socjalnych, co znacznie zwiększa ryzyko porażki;
- niewielkie rozmiary przedsiębiorstw, co stanowi barierę w poszukiwaniu nowych rynków zbytu, obniża możliwości negocjacyjne z dostawcami, a także zwiększa koszty funkcjonowania;
- małe zasoby kapitałowe ograniczające możliwości inwestycyjne;
- często niższa efektywność i konkurencyjność, wynikająca ze specyfiki funkcjonowania spółdzielni, łączącej cele ekonomiczne (osiągnięcie nadwyżki) ze społecznymi<sup>34</sup>;
- skomplikowany proces decyzyjny związany z maksymalnie demokratyczną formą zarządzania spółdzielniami socjalnymi (jeden członek jeden głos), co znacznie spowalnia reakcję na kryzysy i zmniejsza elastyczność przystosowania do zmieniających się warunków rynkowych.

Na powyższe mankamenty nakładają się zagrożenia płynące z otoczenia działania przedsiębiorstw społecznych. Duża ich część związana jest otoczeniem prawnym i instytucjonalnym „obsługującym” sektor ekonomii społecznej. Przede wszystkim chodzi tu o brak kompleksowych i kompletnych regulacji prawnych odnoszących się do tego sektora. Jak już powiedziano wcześniej nie sformułowano nawet jednej, obowiązującej i wiążącej powszechnie definicji przedsiębiorstwa społecznego. Ustawa o spółdzielniach socjalnych tej luki nie wypełnia, definiując tylko jeden z wielu podmiotów ekonomii społecznej<sup>35</sup>. Niewystarczające uregulowanie prawne środowiska ekonomii społecznej ma negatywny wpływ na sferę instytucjonalną ją obsługującą. Brak jest skoordynowanych działań wspierających ekonomię społeczną, a wśród decydentów (szczególnie na szczeblu samorządowym) brakuje przekonania o istotnym, pozytywnym wpływie ekonomii społecznej na rozwój lokalny, zarówno w sferze

---

<sup>34</sup> R. Kata, dz. cyt., s. 340.

<sup>35</sup> Zob. C. Miżejewski, *Przedsiębiorstwo społeczne – konfrontacje*, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/> [dostęp: 27.10.2017].

ekonomicznej, jak i społecznej. Wciąż ekonomia społeczna traktowana jest raczej jako nowe i jedno z wielu narzędzi walki z bezrobociem, a nie kategoria rozwoju społeczno-gospodarczego<sup>36</sup>.

Kolejnym, istotnym źródłem zagrożeń dla przedsiębiorczości społecznej jest samo społeczeństwo polskie. Glebą na której rozwijają się podmioty ekonomii społecznej jest społeczeństwo obywatelskie, które w Polsce nie jest w najlepszej kondycji. W większości wskaźników opisujących kondycję społeczeństw obywatelskich<sup>37</sup> Polska plasuje się niezmiennie na końcu stawki państw Unii Europejskiej. Szczególnie destrukcyjny wpływ na rozwój ekonomii społecznej ma bardzo niski poziom kapitału społecznego<sup>38</sup> w Polsce. Brak zaufania w zasadzie uniemożliwia funkcjonowanie przedsiębiorstw społecznych, których powstanie i bieżąca działalność jest praktycznie uzależnione od tego komponentu kapitału społecznego.

Oprócz barier i zagrożeń, przedsiębiorczość społeczna ma jednak określone szanse rozwoju. Wynikają one zarówno z potencjału, jakim dysponują same przedsiębiorstwa, jak i pozytywnych zmian, jakie zachodzą w ich otoczeniu. Wśród czynników, których źródłem są wewnętrzne cechy podmiotów, a które stanowią o ich sile, należy wymienić przede wszystkim:

- osadzenie w lokalnym środowisku, co pozwala na lepsze i elastyczniejsze dostosowanie oferty do potrzeb klientów;
- mniejsza orientacja na zysk i mniejsza skłonność do ryzyka pozwala na długoterminowe planowanie działalności;
- większe zaangażowanie pracowników, wynikające z tego, iż są oni jednocześnie „współwłaścicielami” przedsiębiorstwa<sup>39</sup>;
- demokratyczny sposób zarządzania ma wpływ na większą innowacyjność i gwarantuje, iż żaden pomysł nie zostanie pominięty.

---

<sup>36</sup> Na ten temat zob.: K. Wygnański, P. Frączak, dz. cyt., s. 34-35.

<sup>37</sup> Należą do nich wskaźniki opisujące partycypację obywateli w życiu politycznym: frekwencja wyborcza, przynależność do partii politycznych oraz aktywne zaangażowanie na ich rzecz, a także partycypację w życiu społecznym: sporadyczne podejmowanie pracy społecznej na rzecz innych (wolontariat) oraz członkostwo w organizacjach pozarządowych; zob. Z. Kinowska, *Kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, „Infos” 2012, nr 22 (136), s. 1.

<sup>38</sup> Rozumianego jako określone cechy organizacji społeczeństwa, takie jak zaufanie, normy i powiązania, które ułatwiają skoordynowane działania, zwiększają jego sprawność; G. Skąpska, *Spółeczeństwo obywatelskie: kontekst i płaszczyzny funkcjonowania*, „Ekonomia Społeczna” 2007, nr 1, s. 25.

<sup>39</sup> Zob. R. Kata, dz. cyt., s. 81-82.

Potencjał przedsiębiorstw społecznych może w pełni się rozwinąć jedynie w przyjaznym dla ekonomii społecznej otoczeniu. O tym, iż w polskiej rzeczywistości powoli się ono kształtuje, świadczy kilka pozytywnych tendencji.

Po pierwsze, można zauważyć rosnącą modę wśród Polaków na to co małe, lokalne i znane. Przyosiedlowe bazarki, małe sklepy, znani z imienia dostawcy warzyw czy mięsa cieszą się coraz większym powodzeniem. To ogromna szansa rozwojowa dla spółdzielni socjalnych oraz innych podmiotów ekonomii społecznej, które właśnie są takimi małymi, osadzonymi w społecznościach lokalnych, jednostkami.

Przedsiębiorstwom społecznym sprzyjać również będzie demografia. Starzenie się polskiego społeczeństwa stwarza popyt na usługi, w których najczęściej specjalizują się przedsiębiorstwa społeczne. To wszelkie usługi związane z opieką i ochroną zdrowia. To nisze, których coraz częściej państwo nie jest w stanie w pełni zagospodarować, a podmioty komercyjne nie są nimi zainteresowane.

Ostatnia grupa szans ma związek z działaniami państwa i Unii Europejskiej. Ta ostatnia uznaje ekonomię społeczną za priorytetowy komponent europejskiego modelu społecznego, opartego o koncepcję aktywnej polityki społecznej<sup>40</sup>. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w kierunkach wydatkowania środków z funduszy strukturalnych. Duża ich część przekazywana jest właśnie na rozwój sektora ekonomii społecznej w państwach członkowskich.

Polska, będąca największym beneficjentem tych środków, niejako musi zwiększać swoje zainteresowanie przedsiębiorczością społeczną. Jednocześnie następuje wzrost świadomości władz centralnych, samorządowych, pracowników instytucji związanych z polityką społeczną, iż ekonomia społeczna to szansa na bardziej harmonijny rozwój, nie wykluczający ze swoich owoców słabszych grup społecznych.

## **SOCIAL ENTREPRENEURSHIP IN POLAND. CONDITION, PERSPECTIVES AND BARRIERS TO DEVELOPMENT**

### **Streszczenie**

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło m.in. polskie społeczeństwo obywatelskie na doświadczenia trzeciego sektora działającego w Europie Zachodniej.

W polskiej rzeczywistości potransformacyjnej, w której wiele grup społecznych doświadczyło bezrobocia strukturalnego, wykluczenia społecznego determinowanego ubóstwem, braku bezpieczeństwa i niepewności, zetknięcie się z praktyką ekonomii solidarnościowej stało się impulsem do szeregu oddolnych inicjatyw kreujących spo-

---

<sup>40</sup> O aktywnej polityce społecznej zob. T. Kaźmierczak, M. Rymsza (red.), *W stronę aktywnej polityki społecznej*, Warszawa 2003.

lęczną przedsiębiorczość w warunkach polskich.

Celem artykułu jest przedstawienie stanu ekonomii społecznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni socjalnych jako jej szczególnej i podstawowej formy oraz określenie szans i zagrożeń ich rozwoju.

### **Słowa kluczowe**

Społeczeństwo obywatelskie, ekonomia społeczna, przedsiębiorczość społeczna, spółdzielnia socjalna

### **Abstract**

Poland's accession to the European Union has opened Polish civil society on the experience of the third sector operating in Western Europe. In the Polish post-transformation reality in which many social groups experienced structural unemployment, social exclusion determined by poverty, insecurity and uncertainty, the encounter with the practice of solidarity economics became an impetus for a number of bottom-up initiatives to create social entrepreneurship in Polish conditions. The aim of the article is to present the state of social economy in Poland, with particular emphasis on social co-operatives as its specific and primary form, and to identify opportunities and threats to their development.

### **Key words**

Civil society, social economy, social entrepreneurship, social co-operatives

### **Bibliografia**

Adamiak P., Charycka B., Gumkowska M., *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce. Raport z badań*, Warszawa 2016.

Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Warszawa 2002.

Brzozowska J., *Spółdzielnia jako podmiot ekonomii społecznej*, „Ekonomia Społeczna” 2007, nr 1.

Defourny J., *Przedsiębiorstwo społeczne w poszerzonej Europie: koncepcja i rzeczywistość*, [w:] *Ekonomia Społeczna, II Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej* Kraków, Warszawa 2005.

Frączak P., *Szkic do historii ekonomii społecznej w Polsce*, „Ekonomia Społeczna. Teksty” 2006.

*Gospodarka społeczna w Unii Europejskiej*, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, Bruksela 2013.

Grzybowska A., Ruszewski J., *Ekonomia społeczna*, Suwałki 2010.

GUS, *Trzeci sektor w Polsce*, Warszawa 2014.

Hausner J., *Ekonomia społeczna jako kategoria rozwoju*, [w:] *Ekonomia społeczna a rozwój*, red. J. Hausner, Kraków 2007.

Hausner J., Laurisz N., Mazur S., *Przedsiębiorstwo społeczne – konceptualizacja*, [w:] *Zarządzanie podmiotami ekonomii społecznej*, red. J. Hausner, Kraków 2008.

*Informacja o funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych działających na podstawie Ustawy z dnia 27 kwietnia o spółdzielniach socjalnych za okres 2014-2015*, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2016.

Izdebski A., Mering T., Ołdak M., Szarfenberg R., *Monitoring spółdzielni socjalnych 2014. Raport z badań*, Warszawa 2015.

Kata R., *Spółdzielczość w Polsce na tle innych krajów Unii Europejskiej – stan i współczesne wyzwania*, „Roczniki Ekonomiczne Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy” 2016, nr 9.

Kawa M., *Spółdzielnie jako podmioty ekonomii społecznej wpływające na rozwój*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2014, nr 3(39).

Kaźmierczak T., Rymsza M. (red.), *W stronę aktywnej polityki społecznej*, Warszawa 2003.

Kaźmierczak T., *Zrozumieć ekonomię społeczną*, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Warszawa 2007.

Kinowska Z., *Kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, „Infos” 2012, nr 22 (136).

*Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej*, Monitor Polski 2014, poz. 811.

Mazur S., Pacut A., *Publiczne i publiczno-prywatne źródła finansowania przedsiębiorstw społecznych, projektów społecznych i zatrudnienia z funduszy strukturalnych*, [w:] *Wspieranie ekonomii społecznej*, red. J. Hausner, Kraków 2008.

Miżejewski C., *Przedsiębiorstwo społeczne – konfrontacje*, <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/> [dostęp: 27.10.2017].

P. Frączak, *Ekonomia społeczna – nadzieje i wyzwania*, „Infos” 2012, nr 18 (132).

Pacut A., *Przedsiębiorczość społeczna w Polsce – problemy i wyzwania*, „Zarządzanie Publiczne” 2014, nr 4.

Piechowski A., *Rodowód przedsiębiorczości społecznej*, [w:] *Przedsiębiorstwo społeczne w rozwoju lokalnym*, red. E. Leś, M. Ołdak, Warszawa 2007.

Rymsza M., *Druga fala ekonomii społecznej w Polsce a koncepcja aktywnej polityki społecznej*, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza, Warszawa 2007.

Rymsza M., *Stara i nowa ekonomia społeczna. Polska na tle doświadczeń europejskich*, „Trzeci Sektor” 2005, nr 2.

Schimanek T., *Finansowanie przedsiębiorstw społecznych w Polsce*, „Ekonomia Społeczna” 2015, nr 2.

Skąpska G., *Społeczeństwo obywatelskie: kontekst i płaszczyzny funkcjonowania*, „Ekonomia Społeczna” 2007, nr 1.

Smith G., Teasdale S., *Ekonomia społeczna, przedsiębiorstwo społeczne i teoria demokracji stowarzyszeniowej*, tłum. R. Śmietana, „Ekonomia Społeczna” 2011, nr 2.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 o spółdzielniach socjalnych, Dz. U. 2006, nr 94, poz. 651.

Wygnański K., Frączak P., *Ekonomia społeczna w Polsce – definicje, zastosowania, oczekiwania, wątpliwości*, „Ekonomia Społeczna. Teksty” 2006, nr 1.

Wygnański K., *O ekonomii społecznej – podstawowe pojęcia, instytucje i kompetencje*, Szczecin 2009.





Natalia Piszcz<sup>1</sup>

Maria Klonowska-Matynia<sup>2</sup>

## REGION I KLUCZOWE CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE JEGO ROZWÓJ<sup>3</sup>

### Wprowadzenie

Problematyka rozwoju regionalnego i dyskusja na temat jego głównych determinant jest szeroko podejmowana w literaturze krajowej i zagranicznej. I chociaż w teorii ekonomii zaistniała stosunkowo niedawno<sup>4</sup>, aktualnie jest tematem wiodącym w świecie nauki, jak i środowisku politycznym. Próby wyjaśnienia przyczyn zróżnicowania w poziomie rozwoju regionów podejmowane są na gruncie teoretycznym<sup>5</sup>. W niniejszym artykule rdzeń rozważań stanowią zagadnienia przybliżające istotę rozwoju, wsparte definicyjnym ujęciem i poszukiwaniem determinant rozwoju regionalnego, które zdają się rozwijać i przybliżać sens takich terminów, jak: rozwój, region, rozwój regionalny i jego determinanty.

### Pojęcie regionu i jego rozwój

Pojęcie regionu jest przedmiotem dyskusji podejmowanych w gronie przedstawicieli różnych dziedzin nauki. Postrzeganie regionu jest zróżnicowane w zależności od osoby, która posługuje się tym terminem<sup>6</sup>. W efekcie specjaliści interpretują region w sposób najwłaściwszy dla swojej dyscypliny naukowej, a tego typu subiektywizm może budzić kontrowersje, co do kryteriów i proce-

---

<sup>1</sup> **lic. Natalia Piszcz** – Wydział Nauk Ekonomicznych, Politechnika Koszalińska.

<sup>2</sup> **dr Maria Klonowska-Matynia** – Wydział Nauk Ekonomicznych, Politechnika Koszalińska.

<sup>3</sup> Artykuł prezentuje fragment badań podjętych w ramach pracy dyplomowej nt. Zróżnicowanie przestrzenne rozwoju społeczno-gospodarczego głównych regionów w Polsce.

<sup>4</sup> Początek dyskusji datuje się na okres lat 50. XX w.

<sup>5</sup> Podstawową rolę odgrywają modele keynesowskie i neoklasyczne, a coraz większą popularność zyskują modele wzrostu endogenicznego oraz modele tzw. nowej ekonomii geograficznej por.: P. Romer, *Endogenous technological change*, „Journal of Political Economy” 1990, nr 98 (5), s. 71-102; R. Lucas, *Why doesn't capital flow from rich to poor countries?* „The American Economic Review” 1990, nr 80 (2), s. 92-96; P.R. Krugman, *Development, Geography and Economic Theory*, Cambridge 1998.

<sup>6</sup> Pojęcie region inaczej będzie rozumiany przez geografa, geologa, etnografa, politologa, socjologa, czy ekonomistę.

dur wyznaczania jego granic<sup>7</sup>. Pomimo mnogości interpretacji pojęcia „region” istnieje pewna zgodność pozwalająca wyznaczyć wspólne, dla wielu nauk, kryteria definiowania. Termin „region”<sup>8</sup> wywodzi się z łacińskiego słowa „regio”. W ujęciu ogólnym oznacza pewną przestrzeń geograficzną, względnie jednorodną, wyróżniającą się spośród obszarów jej przyległych, pewnymi charakterystycznymi dla niej cechami naturalnymi bądź nabytymi na przestrzeni dziejów<sup>9</sup>.

Zwykle dla celów analitycznych przyjęło się identyfikować region z obszarem wydzielonym zgodnie z podziałem administracyjnym kraju<sup>10</sup>. Natomiast, dla celów polityki regionalnej, przyjmuje się, że jest to terytorium wyróżniające się określonymi cechami funkcjonalnymi i charakteryzującymi jego rozwój. Przykłady poszerzeń definicji ogólnej regionu z perspektywy przykładowych nauk zaprezentowano w tabeli 1.

**Tabela 1. Charakterystyczne cechy regionu, odróżniające go od obszarów sąsiednich**

| Dyscyplina naukowa | Przykładowe cechy odróżniające region od obszarów przyległych                                                                                                          |
|--------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Geografia          | ukształtowanie terenu, jakość gleb, rodzaj klimatu                                                                                                                     |
| Socjologia         | poczucie odrębności przez społeczność terytorialną, więzi społeczne, integracja społeczności, tożsamość regionalna i poczucie odrębności ludności, związek emocjonalny |
| Etnologia          | cechy lingwistyczne (dialekt, język, gwara), cechy kulturowe i obyczajowe (sztuka, stroje ludowe, zwyczaje)                                                            |
| Ekonomia           | specjalizacja gospodarcza, metoda wykorzystania zasobów ekonomicznych, kapitału, siły roboczej, technologii, informacji                                                |

Zródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Szewczuk, *Rozwój lokalny i regionalny – główne determinanty* [w:] *Rozwój lokalny i regionalny, teoria i praktyka*, A. Szewczuk, M. Kogut-Jaworska, M. Ziolo (red.), Warszawa 2011, s. 15.

<sup>7</sup> A. Oleńczuk-Paszal, *Konkurencyjność regionów i rozwój regionalny jako wynik osiągania celów polityki regionalnej*, „Folia Pomeranae Universitatis Technologiae seria Oeconomica” 2012, nr 66, s. 71-72.

<sup>8</sup> ang. *region*, niem. *das Gebiet; die Region; der Landstrich*.

<sup>9</sup> J. Grzela, *Region, regionalizm, regionalizacja – wybrane aspekty teoretyczne*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” 2011, nr 1, s. 12; A. Matuszczak, *Zróżnicowanie rozwoju rolnictwa w regionach Unii Europejskiej w aspekcie jego zrównoważenia*, Warszawa 2013, s. 18.

<sup>10</sup> Na przykład w Polsce utożsamiane jest z pojęciem województwa, w Hiszpanii prowincji, a w Niemczech landu.

W świetle nauk ekonomicznych kluczowe znaczenie ma wyodrębnienie regionu w oparciu o kryteria gospodarcze. Przyjmuje się, że region ekonomiczny to „obszar o określonej specjalizacji gospodarczej, będącej wynikiem wykorzystania endo- i egzogenicznych czynników rozwoju”<sup>11</sup>. W ujęciu klasycznym region ekonomiczny zdefiniował A. Fajferek opisując go jako „terytorialny kompleks produkcyjno-usługowy, wyróżniający się wśród otaczających obszarów swoistymi formami zagospodarowania i spełniający następujące warunki: stanowi obszar przestrzennie zwarty i jest częścią większego terytorium, ma określoną specjalizację produkcyjno-usługową w ramach całego kraju i co najmniej jeden ośrodek miejski”<sup>12</sup>.

Immanentną cechą regionu jest jego rozwój. W literaturze rozwój regionalny może być rozpatrywany pod względem politycznym, ekonomicznym, kulturowym, technologicznym czy środowiskowym<sup>13</sup>. Jest stałym procesem przyczynowo-skutkowym, prowadzącym do ewolucji jego sytuacji gospodarczej i społecznej. Bodźce oddziałujące na region mogą mieć charakter stymulant, o pozytywnym wpływie i ułatwiającym rozwój lub destymulant, o negatywnym wpływie, utrudniającym rozwój<sup>14</sup>. Warto też dodać, iż same czynniki, działające na zasadzie sprzężenia zwrotnego mogą zmieniać się w czasie. W procesie tym występuje szereg, wzajemnie powiązanych przyczyn, a najistotniejsze z nich współtworzą zbiór determinant rozwoju regionalnego.

Miarą rozwoju regionalnego jest stopień jego zdolności do korzystnego współzawodnictwa w sferze gospodarczej i społecznej z innymi regionami. W ekonomii tę cechę określa się mianem konkurencyjności, która może przybrać także formę międzyregionalną. Bezpośrednim jej efektem jest poprawa bądź utrzymanie dotychczasowej pozycji danego regionu w stale toczącym się współzawodnictwie<sup>15</sup>. A. Klasik zauważa, iż „nie wszystkie regiony są w stanie sprostać konkurencji i skutecznie posługiwać się strategiami konkurencyjnymi.

---

<sup>11</sup> *Gospodarka regionalna i lokalna*, Z. Strzelecki (red.), Warszawa 2008, s. 79.

<sup>12</sup> A. Fajferek, *Region ekonomiczny i metody analizy regionalnej*, Warszawa 1966, s. 9.

<sup>13</sup> W. Kosiedowski, *Teoretyczne problemy rozwoju regionalnego* [w:] *Zarządzanie rozwojem regionalnym i lokalnym – Problemy teorii i praktyki*, W. Kosiedowski (red.), Toruń 2001, s. 234-235; M. Markowska, *Czynniki rozwoju regionalnego*, [w:] *Gospodarka lokalna w teorii i praktyce*, E. Sobczak (red.), Wrocław 2002, s. 26; W. Czemieli-Grzybowska, *Ekonomia społeczna a rozwój regionalny* [w:] *Zarządzanie przedsiębiorstwem społecznym – raport z badań*, W. Czemieli-Grzybowska (red.), Białystok 2010, s. 12-13.

<sup>14</sup> W. Kosiedowski..., dz. cyt., s. 31.

<sup>15</sup> P. Góralski, M. Lazarek, *Czynniki kształtujące konkurencyjność regionów*, „Zeszyty Naukowe SGGW, Polityki Europejskie, Finanse i Marketing” 2009, nr (1) 50 s. 307.

Chodzi zwłaszcza o regiony słabe, o niskiej sile konkurencyjnej, które dzieli duży dystans do regionów silnych, będących lokomotywami rozwoju kraju<sup>16</sup>.

### **Rozwój regionalny w świetle teorii ekonomicznych**

Cały bogaty zbiór koncepcji rozwoju regionalnego można ogólnie podzielić na dwie zasadnicze grupy tj.: teorie neoliberalne i koncepcje nurtu neokeynesowskiego. Założenia neoliberalne uznawały interwencjonizm państwa za rzecz szkodliwą dla gospodarki, zadaniem władz miało być jedynie tworzenie regulacji prawnych, niezakłócających naturalnych sił wolnego rynku. Z kolei, interwencjonizm państwa, w myśl idei Johna Keynesa, stanowi ważny mechanizm regulacyjny, a „odgórna” pomoc publiczna korzystnie wpływa na regiony słabiej rozwinięte<sup>17</sup>. Istnieje również dwudzielny podział teorii, mający swoje podłoże w postrzeganiu istoty międzyregionalnych zróżnicowań rozwojowych. Pierwszą grupę stanowią doktryny, wskazujące równowagę międzyregionalną, jako naturalny stan gospodarki (teorie neoklasyczne, modele keynesowskie oraz fazowe). W drugim przypadku, nierówności występujące między regionami uważa się za sytuację pożądaną, stymulującą wpływającą na rozwój. Do tej grupy należą tzw. teorie „od góry” oraz teorie „od dołu”<sup>18</sup>.

Neoklasyczna regionalna teoria wzrostu, stanowiąca adaptację modelu Adama Smitha, odnosiła się jedynie do państw i zwracała uwagę, że czynniki takie jak praca, kapitał czy technologia są elementem niezbędnym do produkcji i rozwoju. Różnice w posiadaniu tych czynników przez regiony powinny być niwelowane na drodze międzyregionalnej wymiany, co jest ułatwione przez większą, niż w przypadku państwa, otwartość gospodarki. Wśród teorii neoklasycznych ważne miejsce zajmuje również teoria korzyści komparatywnych Davida Ricardo, będąca kontynuacją myśli Smitha. Jej istotą jest porównanie kosztów i wydajności pracy regionów zainteresowanych wzajemną wymianą handlową, mającą w efekcie zapewnić obopólne korzyści ze specjalizacji.

W opozycji do twierdzeń neoklasycznych, modele oparte na założeniach J.M. Keynesa, skupiają się na popytowej części rynku, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji i zatrudnienia. Zakładają brak równowagi między popytem a podażą (również pracy), pomimo możliwości zachowania równowa-

---

<sup>16</sup> A. Klasik, *Strategia konkurencyjności regionów* [w:] *Problemy transformacji struktur regionalnych i konkurencyjność regionów w procesie integracji europejskiej*, A. Klasik, Z. Ziolo (red.), Rzeszów 2002, s. 31.

<sup>17</sup> T.G. Grosse, *Przegląd koncepcji teoretycznych rozwoju regionalnego*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2002, 1 (8), s. 25-26.

<sup>18</sup> K. Dyjach, *Teorie rozwoju regionalnego wobec zróżnicowań międzyregionalnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio H-Oeconomia” 2015, nr 47(1), s. 61.

gi gospodarczej<sup>19</sup>. Także modele postkeynesowskie zwracają uwagę na to, że dynamiczny rozwój regionów wysoko zaawansowanych gospodarczo stwarza zagrożenie dla tych mniej rozwiniętych. Dzieje się tak, ponieważ obszary lepiej prosperujące generują wyższą produktywność, nawet w sytuacji wyższych kosztów produkcji<sup>20</sup>. W świetle tej teorii najważniejszym czynnikiem wzrostu są inwestycje. Rozważania Keynesa stały się punktem wyjścia dla myśli H. Hoyta i rozpowszechnionej przez D.C. Northa, teorii bazy ekonomicznej. Według tej koncepcji rozwój regionu zależy od dwóch, wzajemnie na siebie oddziałujących, elementów. Pierwszy z nich, czynnik egzogeniczny, generuje efekty mnożnikowe, dzięki którym uruchomiony zostaje czynnik endogeniczny. Oznacza to, iż dzięki działalności eksportowej możliwe jest tworzenie miejsc pracy i tym samym, wzrost dochodów ludności regionalnej, a także pozyskiwanie środków, służących finansowaniu importu i inwestycji. W dłuższym okresie czasu oczekiwanym efektem jest wzmocnienie pozycji konkurencyjnej danego regionu i zniwelowanie różnic rozwojowych<sup>21</sup>. Trzecią grupę teorii, bazujących na rozwoju zrównoważonym regionów są modele fazowe, a wśród nich m.in.: model marksistowski, koncepcja Kondratiewa, koncepcja cyklu życia produktów oraz teoria dojrzałości firmy. Zgodnie z nazwą teorii, rozwój nie jest tu rozpatrywany, jako zjawisko ciągłe, lecz przebiegające fazami. Taka etapowość jest wynikiem dokonujących się przemian gospodarczych, technologicznych, społecznych i politycznych. Nowo powstałe determinanty rozwoju oddziałują na zakres oraz siłę czynników wzrostu, co sprzyja rozwojowi danego regionu<sup>22</sup>.

Druża grupa teorii rozwoju regionalnego odwołuje się do zróżnicowań międzyregionalnych, jako nieuniknionego stanu gospodarki. Teorie te można rozpatrywać w dwóch wymiarach, tj. „od góry” oraz „od dołu”. Do tych pierwszych zaliczamy teorię biegunów wzrostów oraz teorię centrum i peryferii. Koncepcje „od góry” zakładają zapoczątkowanie procesów rozwojowych przez nieliczne branże czy miejsca, i dopiero w późniejszym okresie następuje jego dyfuzja na pozostałe obszary. Podejście takie często za inicjatora impulsów rozwojowych przyjmuje władzę krajową lub regionalną<sup>23</sup>. Teoria biegunów wzrostów została

<sup>19</sup> P. Churski, *Czynniki rozwoju regionalnego w świetle koncepcji teoretycznych*, „ZNWSH-E” 2005, t. 19, s. 3-8.

<sup>20</sup> A. Sekuła, *Paradygmaty rozwoju lokalnego i regionalnego* [w:] *Edukacja menedżerska w nowej gospodarce. Zarządzanie organizacją*, A. Turbielewicz (red.), Cetniewo-Gdańsk 2001, s. 140.

<sup>21</sup> Z. Przygodzki, *Region i klasyczne teorie jego rozwoju* [w:] *Region i jego rozwój w warunkach globalizacji*, Z. Przygodzki, A. Nowakowska, J. Chądzyński (red.), Warszawa 2012, s. 55.

<sup>22</sup> Z. Przygodzki..., dz. cyt., s. 56.

<sup>23</sup> K. Dyjach..., dz. cyt., s. 64.

przedstawiona po raz pierwszy przez François Perroux w 1950 r. i odnosiła się wyłącznie do procesów gospodarczych z pominięciem ważnej kwestii, tj. przestrzni ekonomicznej. W świetle tej teorii biegunami wzrostu są duże, szybko rozwijające się przedsiębiorstwa, które emitują impulsy rozwojowe do innych przedsiębiorstw, będących ich otoczeniem gospodarczym. Kilka lat później autor poszerzył swoją teorię o wymiar regionalny uznając, że również gospodarka regionalna charakteryzuje się nierównomiernym potencjałem rozwojowym. Do wzrostu gospodarczego nie dochodzi wszędzie w jednakowym czasie, lecz koncentruje się on w biegunach wzrostu, a dopiero później następuje jego rozprzestrzenienie na pozostałe tereny<sup>24</sup>. Na bazie teorii biegunów wzrostu, Gunnar Myrdal stworzył teorię kumulatywnej przyczynowości, wyjaśniając, że zmiana czynnika pierwszego (pierwotnego) powoduje zmianę drugiego. Zmiany te dokonują się na zasadzie sprzężenia zwrotnego, a w wyniku całego procesu dochodzi do pogłębiania różnic międzyregionalnych. Regiony o lepszych warunkowaniach rozwojowych będą rozwijały się prężniej niż pozostałe. Związane jest to z działaniem sił rynkowych oraz migracją kapitału i ludności<sup>25</sup>. Autor teorii nierównomiernego rozwoju, A. Hirschman łączył rozważania F. Perroux i G. Myrdala. Zakładał, że postęp gospodarczy nie pojawia się wszędzie w jednakowym czasie, a gdy już się pojawi, to koncentruje się wokół pierwotnych punktów wyjścia. W początkowej fazie więc, następuje kumulacja inwestycji na biegunach wzrostu, natomiast w dalszym czasie ulegają one rozprzestrzenieniu<sup>26</sup>.

Kolejna teoria z grupy tzw. „od góry”, teoria centrum i peryferii M. Friedmanna, zakłada w swojej istocie dwubiegunowy model przestrzenny, złożony z obszaru rdzeniowego (centrum) oraz terenów pozostałych (peryferia). Duże miasta (stanowiące centra regionalne) skupiają w sobie działalność innowacyjną, wytwórczą i usługową. Dzięki temu dominują one nad peryferiami, podporządkowując sobie ich rozwój. Dominacja ta ma charakter wielowymiarowy, gdyż działa nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale również w sferze politycznej, kulturowej itd., przez co determinuje rozwój całego regionu. Należy zaznaczyć jednak, że proces formowania nowych centrów może mieć charakter dynamiczny, a co za tym idzie obszary, będące uznawane za peryferyjne mają szansę awansować do grupy regionów centralnych, dzięki wykorzystaniu istniejących warunków rozwojowych.<sup>27</sup>

<sup>24</sup> W. Kisiąła, *Rola obszarów metropolitalnych w polityce regionalnej i rozwoju regionalnym*, Poznań 2012, s. 9.

<sup>25</sup> Tamże, s. 11.

<sup>26</sup> Z. Przygodzki..., dz. cyt., s. 60.

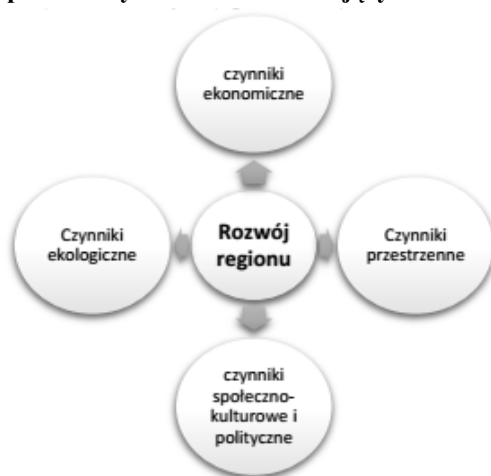
<sup>27</sup> M. Lechicka-Kostuch, *Determinanty rozwoju polskich regionów*, Sopot 2008, s. 68.

Koncepcje „od dołu”, jak sama nazwa wskazuje, skupiają się na oddolnych inicjatywach społeczności lokalnej, jako głównych impulsach rozwojowych, przy wykorzystaniu zasobów własnych regionu. Wśród nich wyróżniamy takie koncepcje jak: teoria potrzeb podstawowych, teoria rozwoju autocentrycznego i selektywnej separacji, teoria niezależnego rozwoju regionalnego oraz teoria wykorzystania potencjału endogenicznego<sup>28</sup>. Zaprezentowane powyżej teorie stanowią jedynie fragment bogatego zbioru teorii zajmujących się problematyką rozwoju regionalnego. Ich mnogość i różnorodność potwierdza fakt, że rozwój kraju i jego poszczególnych regionów jest ważną dziedziną dla gospodarki i społeczeństwa.

### **Czynniki rozwoju regionu – klasyfikacja i charakterystyka**

Rozwój regionów uzależniony jest od wielu czynników. W praktyce przenikają się one wzajemnie, kształtując w ten sposób zależności powiązań, mogących sprzyjać rozwojowi danego regionu, poprzez wzmocnienie jego potencjału na zasadzie synergii. Mogą mieć one charakter generalny lub szczegółowy oraz występować globalnie lub incydentalnie.

#### **Rysunek 1. Ogólny podział czynników determinujących rozwój regionu**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rozwój regionalny w Polsce*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Raport 2009, Warszawa, maj 2009, s. 22.

Czynniki ekonomiczne można podzielić na wewnętrzne, zewnętrzne oraz techniczne i technologiczne. Szczególny wpływ na rozwój regionu (subregionu) mają czynniki wewnętrzne, skupiające się na endogenicznych możliwościach struktury gospodarczej oraz rynku pracy danego obszaru. Istotną determinantą

<sup>28</sup> K. Dyjach..., dz. cyt., s. 54.

rozwoju regionu jest jego zdywersyfikowana struktura rynkowa, która ma zapobiec uzależnieniu obszaru od jednej dziedziny (np. rolnictwa), a tym samym zwiększyć bezpieczeństwo na wypadek jej załamania. Jest to istotny czynnik, którego brak może poważnie zachwiać stabilność regionu. Również mechanizmy, takie jak: dynamika popytu regionalnego czy specyfika regionalnego rynku pracy odgrywa tu istotną rolę<sup>29</sup>. Na poziomie wewnętrznym ważnymi elementami budowania przewagi konkurencyjnej regionu są cena i jakość oferowanych towarów, a także poziom marketingu<sup>30</sup>. Przedsiębiorcy przed wyborem miejsca działalności uwzględniają także kwestie związane z oceną atrakcyjności danego regionu<sup>31</sup>.

Wśród zewnętrznych czynników kluczową rolę odgrywa koniunktura makroekonomiczna<sup>32</sup>. Współcześnie dużą szansą rozwoju regionów z różnych części Europy są dofinansowania z funduszy krajowych bądź unijnych<sup>33</sup>.

Ostatnią podgrupę w ramach czynników ekonomicznych stanowią czynniki techniczne i technologiczne. Szczególną rolę odgrywają tu innowacje, będące bodźcem wzrostu w długim okresie. Ich istota polega na procesie tworzenia, rozwoju a także wykorzystania nowatorskich idei, metod oraz technologii. Wprowadzanie innowacji pozytywnie wpływa na konkurencyjność regionów, głównie poprzez wdrażanie zmian organizacyjnych, czy nowoczesnych sposobów produkcji i marketingu. Bezpośrednim tego efektem jest wzrost efektywności oraz wprowadzenie na rynek innowacyjnych towarów. Wspomniane efekty mogą zostać osiągnięte w wyniku prowadzenia własnej działalności badawczo-rozwojowej przez region lub też, być efektem wewnątrz- i międzyregionalnej dyfuzji (co wiąże się z obniżeniem kosztów)<sup>34</sup>. Jednym z instrumentów, wykorzystywanym we wprowadzaniu innowacji jest Regionalny System Innowacji (RSI), który opiera się na współpracy podmiotów prywatnych oraz samorządowych lub inicjatywach publiczno-prywatnych<sup>35</sup>. Ważnym czynnikiem rozwojowym regionu jest poziom jego infrastruktury technicznej, której

<sup>29</sup> Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Rozwój regionalny w Polsce. Raport 2009*, Warszawa 2009, s. 22.

<sup>30</sup> Mamy więc tu styczność z czynnikami wynikającymi z działalności przedsiębiorstw.

<sup>31</sup> Np. pod względem infrastrukturalnym, środowiskowym, demograficznym, polityczno-administracyjnym, zob.: Z. Makiela, *Przedsiębiorczość i innowacyjność terytorialna. Region w warunkach konkurencji*, Warszawa 2013.

<sup>32</sup> W tym polityka pieniężna i budżetowa państwa, poziom kursu walutowego czy zmiany stopy inflacji.

<sup>33</sup> *Rozwój regionalny w Polsce...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>34</sup> A. Golejewska, *Kapitał ludzki, innowacje i instytucje a konkurencyjność regionów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 34-35.

<sup>35</sup> K.D. Mroczek, *Regionalny System Innowacji – panaceum dla wzrostu konkurencyjności regionalnej*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2012, nr 1, s. 21.



negatywny stan może okazać się poważną barierą, ograniczającą dostępność komunikacyjną danego regionu. Racjonalne zagospodarowanie infrastrukturalne ułatwia swobodny przepływ usług, towarów, czynników produkcji<sup>36</sup>.

Rozwój regionu determinują również czynniki w kategorii społeczno-kulturowej i politycznej. W literaturze podkreśla się, że współcześnie to kapitał ludzki i społeczny odpowiadają za rozwój poszczególnych jednostek przestrzennych<sup>37</sup>. Kapitał ludzki jest związany z potencjałem drzemącym w społeczeństwie<sup>38</sup> i podobnie, jak kapitał rzeczowy czy finansowy, wykazuje skłonność do koncentracji przestrzennej na obszarach o wysokim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego, głównie w miastach. Nie może być przedmiotem handlu rynkowego ani zmieniać właściciela, ale jest swoistym rodzajem inwestycji w człowieka<sup>39</sup>. Za główne źródło efektywności kapitału ludzkiego uważa się wykształcenie<sup>40</sup>, które powinno być praktyczne i dostosowane do wymagań rynku, a ponadto stymulować zainteresowania młodzieży i zachęcać ją do poświęcania się nauce. Obok edukacji ważną rolę odgrywają również czynniki kulturowe, takie jak np.: obyczaje, morale, przyzwyczajenia, ale przede wszystkim zdrowie<sup>41</sup>.

Kapitał społeczny tworzą politycy, liderzy oraz członkowie organizacji działających w regionie. Od sprawności i efektywności ich działania w dużej mierze zależy sytuacja regionu<sup>42</sup>. Rolą władzy samorządowej jest działanie, mające na celu ograniczyć szkodliwe działanie barier rozwojowych. Skuteczność postę-

<sup>36</sup> P. Góralski, M. Lazarek..., dz. cyt., s. 311.

<sup>37</sup> M. Klonowska-Matynia, *Kompetencje edukacyjne a zróżnicowanie kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w województwie zachodniopomorskim*, „Roczniki Naukowe SERIA” 2017, nr 3, s. 121-128.

<sup>38</sup> Kapitał ludzki to poziom umiejętności, wiedzy, zdrowia, energii i inne cechy, charakteryzujące mieszkańców mogące (w zależności od swojego charakteru) wpłynąć w sposób pozytywny bądź negatywny na rozwój danego regionu.

<sup>39</sup> Ł. Jabłoński, *Kapitał ludzki w wybranych modelach wzrostu gospodarczego*, „Gospodarka Narodowa” 2011, nr 1-2, s. 81-82.

<sup>40</sup> G.S. Becker, *Human Capital: A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*. Chicago 1964; E. Hanushek, *Education and growth-equity trade off* [w:] *Education, skills, and technical change: Implications for future US GDP growth*, Chicago 2017; J. Mincer, *On-the-job Training: Costs, Returns and Some Implications*, „Journal of Political Economy” 1962, no. 70 (5), s. 50-79.

<sup>41</sup> M. Klonowska-Matynia, *Inwestycje w ochronę zdrowia a przestrzenne zróżnicowanie kapitału ludzkiego w Polsce* [w:] *Spoleczne, ekonomiczne i medyczne aspekty ochrony zdrowia i profilaktyki zdrowotnej*, R. Gabryszak, A. Jakubowska (red.), Koszalin 2016, s. 65-88.

<sup>42</sup> A. Jagiełło, *Konkurencyjność regionów na tle zmian społeczno-gospodarczych*, „Zeszyty Naukowe WSEI seria: EKONOMIA” 2011, nr 3 (1), s. 386-393.

powania jest uzależniona od umiejętności i poziomu wykształcenia władz, a także od uczciwości. Negatywnie ocenia się np. korupcję, populizm, nierynkowe poglądy gospodarcze oraz brak elastyczności działania w warunkach dokonujących się przemian w regionie<sup>43</sup>.

Dbłość o środowisko stanowi odpowiedź regionu na strategię zrównoważonego rozwoju UE, która zakłada świadome współistnienie trzech wymiarów tj. społecznego, gospodarczego oraz środowiskowego<sup>44</sup>. Podkreśla się tu szczególnie rolę otoczenia naturalnego, jako jednego z elementów poprawy jakości życia, bez poszanowania którego nie jest możliwy dalszy rozwój gospodarczy. Rosnąca świadomość społeczna sprawia, że powszechnie wymaga się wysokiej jakości ekologicznej oferowanych produktów i usług. Czyste środowisko można umieścić na różnych szczeblach piramidy potrzeb, nie tylko zapewnia ono gwarancję potrzeb fizjologicznych (jak np. wyżywienie), ale również daje poczucie bezpieczeństwa (wpływ na zdrowie). Daje szansę rozwijania potrzeb wyższego rzędu, takich jak np. turystyka i rekreacja. Co za tym idzie, regiony o niskiej renomie w kontekście środowiskowym będą zniechęcać turystów do pobytu w tym miejscu. W świetle badań czynnik środowiskowy może okazać się siłą rozwojową regionów słabiej rozwiniętych<sup>45</sup>.

Ostatnią grupę czynników rozwoju regionu stanowią uwarunkowania przestrzenne. Położenie regionu bezapelacyjnie warunkuje jego rozwój i jest nierozzerwalnie związane z ziemią. Jakość jej zasobów<sup>46</sup> determinuje rozwój bądź stanowi jego barierę. Istotne znaczenie ma rozdysponowanie posiadanych gruntów między działalność rolniczą, leśną, handlową, turystyczną oraz infrastrukturalną<sup>47</sup>.

Do klasycznych czynników rozwoju regionalnego zalicza się m.in. zasoby naturalne, zasoby kapitału i zasoby pracy, natomiast do nowoczesnych tzw. jakościowych m.in. postęp naukowo-techniczny i technologiczny. W literaturze podkreśla się rolę mobilizowania endogenicznego potencjału regionów, przy czym za jeden z istotniejszych czynników rozwoju regionalnego uznaje się

---

<sup>43</sup> Z. Makiela..., dz. cyt., s. 73, 75.

<sup>44</sup> M. Klonowska-Matynia, *Regionalne zróżnicowanie zrównoważonego rozwoju w Polsce. Analiza przestrzenna* [w:] *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia Raportu z Brundtland*, R. Sadowski, Z. Lepko (red.), Warszawa 2017, s. 369-394; M. Klonowska-Matynia, *European Countries Socio-Economic Development in the Context of Europe 2020 Strategy*, „China-USA Business Review” 2015, no. 14(8), s. 379-394.

<sup>45</sup> A. Kasztelan, *Środowiskowa konkurencyjność regionów – próba konceptualizacji*, „Problemy Ekorozwoju” 2010, nr 5(2), s. 81-85.

<sup>46</sup> Surowce, woda, jakość gleby, ukształtowanie terenu.

<sup>47</sup> Z. Makiela..., dz. cyt., s. 75-76.

sprawność instytucji administracji publicznej<sup>48</sup>. Czynnikiem rozwoju regionalnego są te komponenty i właściwości regionów oraz ich otoczenia, a także zachodzące w tych przestrzeniach zdarzenia, które prowadzą do przechodzenia regionów od prostszych, mniej doskonałych do bardziej złożonych i lepszych form lub stanów. Najnowsze badania wyjaśniają, że przyczyny polaryzacji przestrzennej rozwoju we współczesnej gospodarce następują przede wszystkim między wielkimi miastami o cechach metropolitalnych a obszarami peryferyjnymi. O szansach rozwojowych poszczególnych obszarów coraz częściej decydują funkcjonalne powiązania z metropoliami, w mniejszym zaś czynniki dawniej kluczowe, takie jak: dostęp do surowców czy odległość od potencjalnych rynków zbytu<sup>49</sup>.

### Podsumowanie

W świetle powyższych rozważań należy zgodzić się z tezą, że nadrzędnym celem rozwoju regionów jest poprawa ich konkurencyjności i podniesienie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Współczesna ekonomia regionalna nie skupia się na tworzeniu nowych teorii rozwoju, lecz dąży do optymalizacji polityki regionalnej poprzez wykorzystanie już istniejących modeli, dzięki ich konsolidacji i dopasowaniu do istniejących warunków społeczno-gospodarczych<sup>50</sup>. Teorie naukowe, związane z problematyką rozwoju regionalnego, stanowią zbiór wskazówek dla decydentów, udzielających pomocy publicznej, jakie powinni dobierać narzędzia i jakie wyznaczać kierunki, aby w optymalny sposób wspierać rozwój lokalnych społeczności. Jest to możliwe wyłącznie po właściwym rozpoznaniu możliwości (warunków) rozwoju danego regionu i zidentyfikowania kluczowych dla danego regionu, czynników rozwoju. Optymalne strategie rozwojowe regionów polegają na skierowaniu indywidualnych programów większego nacisku w dziedzinach priorytetowych dla konkretnego regionu poprzez sposoby promowania, wspierania oraz udzielania pomocy publicznej różnym uczestnikom i użytkownikom regionu. Ważną kwestią jest także, dla jak najlepszego wykorzystania potencjału czynników produkcji, adaptacja do istniejących warunków rozwoju.

---

<sup>48</sup> T. Dorożyński, *Przyczyny regionalnych nierówności gospodarczych w świetle wybranych teorii*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2009, t. 80, s. 179-199.

<sup>49</sup> M. Herbst, P. Wójcik, *Delimitacja dyfuzji Rozwoju z miast metropolitalnych z wykorzystaniem korelacji przestrzennej*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2013, nr 4(54), s. 5-20.

<sup>50</sup> P. Churski..., dz. cyt., s. 10.

## REGION AND THE KEY FACTORS SHAPING THE REGIONAL DEVELOPMENT

### Streszczenie

Artykuł ma charakter teoretyczny. Głównym celem artykułu jest przegląd i systematyzacja zagadnień związanych z problematyką regionu i rozwoju regionalnego oraz scharakteryzowanie głównych czynników rozwoju. Przedstawiono przegląd najważniejszych teorii ekonomicznych wyjaśniających przyczyny zróżnicowania poziomu rozwoju między regionami. Podjęto próbę wykazania, że współcześnie oprócz tradycyjnych czynników rozwoju, kluczową rolę w rozwoju regionów odgrywają tzw. czynniki jakościowe: kapitał ludzki i społeczny. W artykule wykorzystano dostępną literaturę z zakresu opisywanej problematyki.

### Słowa kluczowe

Region, czynniki rozwoju, rozwój regionalny

### Abstract

The purpose of this article was to explain the meaning of the term “region” and “regional development”. Additionally it was attempted to describe the main factors shaping the regional development. The hypothesis was verified that the human capital and social capital nowadays are the main factors of regional development and regions and whole economies high competitiveness. To reach the scientific goals in this article the specialist literature was used.

### Key words

Social-economic development, region, development factors

### Bibliografia

Becker G.S., *Human Capital: A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*. Chicago 1964.

Churski P., *Czynniki rozwoju regionalnego w świetle koncepcji teoretycznych*, „ZNWSH-E” 2005, t. 19.

Czemiel-Grzybowska W., *Ekonomia społeczna a rozwój regionalny* [w:] *Zarządzanie przedsiębiorstwem społecznym – raport z badań*, W. Czemieli-Grzybowska (red.), Białystok 2010.

Dorożyński T., *Przyczyny regionalnych nierówności gospodarczych w świetle wybranych teorii*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2009, t. 80.

Dyjach K., *Teorie rozwoju regionalnego wobec zróżnicowań międzyregionalnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio H-Oeconomia” 2015, nr 47(1).

Fajfer A., *Region ekonomiczny i metody analizy regionalnej*, Warszawa 1966.

- Golejewska A., *Kapitał ludzki, innowacje i instytucje a konkurencyjność regionów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2012.
- Góralski P., Lazarek M., *Czynniki kształtujące konkurencyjność regionów*, „Zeszyty Naukowe SGGW, Polityki Europejskie, Finanse i Marketing” 2009, nr (1)50.
- Gospodarka regionalna i lokalna*, Z. Strzelecki (red.), Warszawa 2008.
- Grosse T.G., *Przegląd koncepcji teoretycznych rozwoju regionalnego*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2002, 1(8).
- Grzela J., *Region, regionalizm, regionalizacja – wybrane aspekty teoretyczne*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” 2011, nr 1.
- Hanushek E., *Education and growth-equity trade off* [w:] *Education, skills, and technical change: Implications for future US GDP growth*, Chicago 2017.
- Herbst M., Wójcik P., *Delimitacja dyfuzji Rozwoju z miast metropolitalnych z wykorzystaniem korelacji przestrzennej*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2013, nr 4(54).
- Jabłoński Ł., *Kapitał ludzki w wybranych modelach wzrostu gospodarczego*, „Gospodarka Narodowa” 2011, nr 1-2.
- Jagiello A., *Konkurencyjność regionów na tle zmian społeczno-gospodarczych*, „Zeszyty Naukowe WSEI seria: EKONOMIA” 2011, nr 3(1).
- Kasztelan A., *Środowiskowa konkurencyjność regionów – próba konceptualizacji*, „Problemy Ekorozwoju” 2010, nr 5(2).
- Kisiała W., *Rola obszarów metropolitalnych w polityce regionalnej i rozwoju regionalnym*, Poznań 2012.
- Klasik A., *Strategia konkurencyjności regionów* [w:] *Problemy transformacji struktur regionalnych i konkurencyjność regionów w procesie integracji europejskiej*, A. Klasik, Z. Ziolo (red.), Rzeszów 2002.
- Klonowska-Matynia M., *European Countries Socio-Economic Development in the Context of Europe 2020 Strategy*, „China-USA Business Review” 2015, no. 14(8).
- Klonowska-Matynia M., *Inwestycje w ochronę zdrowia a przestrzenne zróżnicowanie kapitału ludzkiego w Polsce* [w:] *Społeczne, ekonomiczne i medyczne aspekty ochrony zdrowia i profilaktyki zdrowotnej*, R. Gabryszak, A. Jakubowska (red.), Koszalin 2016.
- Klonowska-Matynia M., *Kompetencje edukacyjne a zróżnicowanie kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w województwie zachodniopomorskim*, „Roczniki Naukowe SERIA” 2017, nr 3.

- Klonowska-Matynia M., *Regionalne zróżnicowanie zrównoważonego rozwoju w Polsce. Analiza przestrzenna* [w:] *Theoria i Praxis zrównoważonego rozwoju. 30 lat od ogłoszenia Raportu z Brundtland*, R. Sadowski, Z. Łepko (red.), Warszawa 2017.
- Kosiedowski W., *Teoretyczne problemy rozwoju regionalnego* [w:] *Zarządzanie rozwojem regionalnymi lokalnym – Problemy teorii i praktyki*, W. Kosiedowski (red.), Toruń 2001.
- Krugman P.R., *Development, Geography and Economic Theory*, Cambridge 1998.
- Lechicka-Kostuch M., *Determinanty rozwoju polskich regionów*, Sopot 2008.
- Lucas R., *Why doesn't capital flow from rich to poor countries?* „The American Economic Review” 1990, nr 80(2).
- Makiela Z., *Przedsiębiorczość i innowacyjność terytorialna. Region w warunkach konkurencji*, Warszawa 2013.
- Markowska M., *Czynniki rozwoju regionalnego*, [w:] *Gospodarka lokalna w teorii i praktyce*, E. Sobczak (red.), Wrocław 2002.
- Matuszczak A., *Zróżnicowanie rozwoju rolnictwa w regionach Unii Europejskiej w aspekcie jego zrównoważenia*, Warszawa 2013.
- Mincer J., *On-the-job Training: Costs, Returns and Some Implications*, „Journal of Political Economy” 1962, no. 70(5).
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Rozwój regionalny w Polsce. Raport 2009*, Warszawa 2009.
- Mroczek K.D., *Regionalny System Innowacji – panaceum dla wzrostu konkurencyjności regionalnej*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 2012, nr 1.
- Oleńczuk-Paszal A., *Konkurencyjność regionów i rozwój regionalny jako wynik osiągania celów polityki regionalnej*, „Folia Pomeranae Universitatis Technologiae serie Oeconomica” 2012, nr 66.
- Przygodzki Z., *Region i klasyczne teorie jego rozwoju* [w:] *Region i jego rozwój w warunkach globalizacji*, Z. Przygodzki, A. Nowakowska, J. Chądzyński (red.), Warszawa 2012.
- Romer P., *Endogenous technological change*, „Journal of Political Economy” 1990, nr 98(5).
- Sekuła A., *Paradygmaty rozwoju lokalnego i regionalnego* [w:] *Edukacja menedżerska w nowej gospodarce. Zarządzanie organizacją*, A. Tubielewicz (red.), Cetniewo-Gdańsk 2001.

## SAMORZĄD TERYTORIALNY JAKO PRZEJAW SAMORZĄDNOŚCI OBYWATELSKIEJ<sup>2</sup>

### Wprowadzenie

Społeczeństwo nie jest w stanie funkcjonować efektywnie bez stworzenia pewnych podstaw wzajemnych relacji, które można nazwać w skrócie łańcem społecznym<sup>3</sup>. Wymaga to zdefiniowania fundamentalnych reguł, jak i zasad, które będą ów łańcieć determinować. Kluczowym aspektem skutecznego funkcjonowania społeczeństwa jest gradacja ról i zadań, które mają pozyskać poszczególne ogniwa wspólnoty<sup>4</sup>. Istnienie instytucji państwa jest najlepszym przykładem sprawnego działania społeczeństwa. Warto skupić się na fakcie, iż kanwą jego efektywnego bytu jest wykreowanie struktur i określenie podmiotów, które to będą umacniać obszar zarządzania, jak i regulacji wszystkich kwestii publicznych<sup>5</sup>. Wynikiem wprowadzenia w życie takich rozwiązań jest podział terytorialny.

Celem artykułu jest wyjaśnienie istoty samorządu terytorialnego oraz sformułowanie genezy jego powstania w Polsce. W pracy poszukiwano również odpowiedzi na pytanie o korzyści z rozwoju samorządności. Weryfikacji poddano hipotezy mówiące, że decentralizacja ośrodka władzy jest podstawą rozwoju samorządności, czego efektem jest optymalne zaspokajanie potrzeb lokalnych. Głównym źródłem informacji była literatura podejmująca problematykę samorządu terytorialnego, dokumenty normatywne, publikacje w wydawnictwach seryjnych oraz zasoby Internetu.

---

<sup>1</sup> **Radosław Sobko** – Wydział Nauk Ekonomicznych, Politechnika Koszalińska.

<sup>2</sup> Artykuł prezentuje fragment badań własnych opisanych w pracy dyplomowej pt: *Analiza budżetu jednostki samorządu terytorialnego na przykładzie Gminy Mielno*.

<sup>3</sup> Każda zbiorowość ustanawia pewien łańcieć społeczny. Tworzą go normy, instytucje, wartości i role społeczne. Układ ten nie musi stanowić harmonii, stanowi natomiast kontekst dla istnienia i rozwoju społeczności, w tym także systemu politycznego. Zob. Ł. Zamęcki, *Społeczne podstawy łańdu politycznego*, Warszawa 2011, s. 22.

<sup>4</sup> M. Dylewski, B. Filipak, M. Gorzałczyńska-Koczkodaj, *Finanse samorządowe*, Warszawa 2006, s. 11.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12.

### **Podział terytorialny jako przejaw samorządności lokalnej społeczności**

Podział terytorialny jest przejawem najistotniejszej ze wszystkich form społecznej samorządności. Samorządy, z mocy ustawy, otrzymały uprawnienia do wykonywania zadań administracji lokalnej, a także regionalnej. Podmiotem samorządu jest społeczność zamieszkująca określony teren, tworząc terytorialny związek samorządowy<sup>6</sup>. Podział terytorialny jest utożsamiany z wieloma korzyściami. Do najpopularniejszych należy m.in. decentralizacja<sup>7</sup>, będąca kluczem dla lokalnej społeczności do efektywnego zmagania się z własnymi, lokalnymi problemami. Oparta jest na prawnym zapewnieniu organom niższych szczebli względnie dużej autonomiczności w odniesieniu do wyżej położonych organów w strukturze administracyjnej<sup>8</sup>. Decentralizacja to również zagrożenia<sup>9</sup>. Przeniesienie kompetencji na lokalny szczebel może powodować skupienie wyłącznie na lokalnych interesach, marginalizując przy tym te ogólnopaństwowe. Jedy- nym skutecznym narzędziem na przeciwdziałanie takim patologiom jest reakcja państwa poprzez interwencjonizm władzy centralnej<sup>10</sup>. Realizuje się go dzięki odgórnie narzuconej kwestii ingerencji podmiotów na wyższym szczeblu struk- tury administracji tym stojącym niżej<sup>11</sup>. Tak więc decentralizacja jest istotnym przyrządem do skutecznego racjonalizowania działania całego sektora publicz- nego<sup>12</sup>.

Za samorządowe uznaje się te grupy społeczne oraz ich określone reprezen- tacje, które powołano z mocy prawa w zamyśle realizacji danych funkcji, a także zadań w celu publicznym<sup>13</sup>. Wyróżnia się dwie sfery samorządności: wewnętrzna, pojmowana jako układ organizacyjny określonych, istniejących organów administracji samorządowej oraz samorządność zewnętrzna, czyli

---

<sup>6</sup> B. Dolnicki, *Samorząd terytorialny*, Warszawa 2009, s. 19.

<sup>7</sup> Decentralizacja, to proces przekazywania przez organy centralne zadań i kompetencji jednostkom administracji publicznej niższego stopnia, łącznie z rozszerzeniem zakresu ich uprawnień do samodzielnego podejmowania rozstrzygnięć, głównie w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i administracyjnej. Zob. Encyklopedia powszechna PWN, 2016, [www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/decentralizacja;3891216.html](http://www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/decentralizacja;3891216.html), dostęp 24.10.2016.

<sup>8</sup> B. Dolnicki, dz. cyt., s. 18.

<sup>9</sup> L. Patrzalek, *Finanse samorządu terytorialnego*, Wrocław 2004, s. 11.

<sup>10</sup> M. Dylewski, B. Filipak, M. Gorzałczyńska-Koczkodaj, dz. cyt., s. 11.

<sup>11</sup> B. Dolnicki, dz. cyt., s. 18.

<sup>12</sup> A. Zalewski, *Reformy sektora publicznego w duchu nowego zarządzania publicznego*, [w:] *Nowe zarządzanie publiczne w polskim samorządzie terytorialnym*, A. Zalewski, (red.), Warszawa 2004, s. 16.

<sup>13</sup> Z. Leoński, Z. Niewiadomski, *Samorząd terytorialny RP*, Warszawa 1994, s. 10.



określenie praw i narzucenie obowiązków samorządu w stosunku do pozostałych podmiotów, które wchodzą we wspólne stosunki prawne<sup>14</sup>.

Istota samorządności nakłada obowiązek zapewnienia członkom danej wspólnoty lokalnej, tworzącej jednostkę samorządu terytorialnego, możliwości podejmowania decyzji w zakresie własnych spraw, ustawowego zagwarantowania osiągania pozycji członka jednostki samorządowej i przeniesienia realizacji określonych zadań na rzecz danego społeczeństwa.

### **Geneza samorządu terytorialnego**

Samorząd terytorialny jest odseparowaną terytorialnie, zorganizowaną i działającą w sposób niezależny w obszarze zdefiniowanym przez prawo, wspólnotą społeczeństwa, mającą własne, autonomiczne organy nierozłącznie powiązane z realizacją określonych zadań na rzecz owej wspólnoty. Wchodzi w skład administracji publicznej, a więc podlega też kontroli oraz nadzorowi w zakresie określonym przez polskie prawo<sup>15</sup>. Samorząd terytorialny to wydzielony w strukturze państwa, na mocy wykładni prawa, związek społeczności lokalnej, powołany do indywidualnego i efektywnego realizowania zadań i funkcji administracji publicznej. Wyposażony jest w dane środki materialne mające za cel umożliwić wykonanie nałożonych nań zadań<sup>16</sup>. To forma władzy publicznej, która została wyizolowana w zakresie terytorialnym, czyli zdecentralizowana. Na mocy prawa wspólnota samorządowa tworzona jest przez ogół mieszkańców jednostek lokalnych fundamentalnego podziału terytorialnego.

Kluczowym aspektem zrozumienia istoty samorządu jest fakt, iż pewna wspólnota zarządza w sposób bezpośredni w kwestiach publicznych dotyczących owej wspólnoty. Samorząd terytorialny wraz z organizacjami pozarządowymi będzie w przyszłości kluczowym elementem społeczeństwa obywatelskiego<sup>17</sup>, czyli takiego z charakterem uczestniczącym, otwartym oraz uformowanym horyzontalnie<sup>18</sup>. Każdy członek samorządu terytorialnego, przy uwzględnieniu zróżnicowania, potrzeb lokalnych, danych problemów i prefe-

---

<sup>14</sup> M. Dylewski, B. Filipak, M. Gorzałczyńska-Koczkodaj, dz. cyt., s. 12.

<sup>15</sup> Tamże, s. 11.

<sup>16</sup> E. Ochendowski, *Prawo administracyjne*, Toruń 1999, s. 299.

<sup>17</sup> Społeczeństwo obywatelskie, to jedna z kluczowych i zarazem wyróżniających idei normatywnych europejskiej myśli i praktyki polityczno-ustrojowej, określająca szczególnie strukturę działań, więzi społeczno-kulturowych i przekonań moralno-politycznych, jaką w poczuciu samo decydowania o sobie, odpowiedzialnej troski za dobro wspólne oraz jakość życia publicznego stworzyli członkowie określonego społeczeństwa. Zob. Encyklopedia powszechna PWN, 2016, [www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/spoleczenstwo-obywatelskie;3978369.html](http://www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/spoleczenstwo-obywatelskie;3978369.html), dostęp 24.10.2016.

<sup>18</sup> S. Michałowski, A. Pawłowska, *Samorząd lokalny w Polsce*, Lublin 2004, s. 93.

rencji, jest w stanie uzyskać relatywnie większe zaufanie publiczne w sferze lokalnej od centralnej władzy, która ma kontakt z danym zagadnieniem głównie pośrednio, a więc jest oderwana od problemów o określonym zasięgu<sup>19</sup>.

Samorząd posiada, określony normami prawa, zakres kompetencji, pozwalający w sposób samodzielny podejmować decyzje w sprawach określonej wspólnoty, reprezentować jej indywidualne interesy w stosunku do organów państwa na innych szczeblach administracji państwowej i realizować zdeterminowane przez prawo zadania, porozumienia oraz umowy. W Polsce występuje prawny, odgórny nakaz przynależności do danego samorządu z powodu osiągnięcia przez osobę fizyczną pewnej, ustawowej cechy. Jest nią np. mieszkanie na obszarze określonej gminy<sup>20</sup>.

Jednostki samorządu terytorialnego realizują swoje zadania z wykorzystaniem własnych praw majątkowych oraz publicznych, jak i wszelkich innych instrumentów prawnych, w które władza centralna ustawowo samorząd wyposażyla, a które to w istocie są odpowiednie wszelkim istniejącym organom administracji rządowej<sup>21</sup>. Samorząd terytorialny to jednostka o charakterze stricte korporacyjnym z nadaną osobowością publicznoprawną oraz cywilnoprawną. Dzięki temu może uzyskiwać stosunki i relacje prawne z organami państwowymi, jak i jednostkami prywatnymi oraz rozporządzać we własnym imieniu całym mieniem, jakie posiada. Ponadto, samorząd wykonuje zadania administracji publicznej także poprzez organy mianowane w drodze wyborów przy zasadzie niezależnej swobody działania określonej prawnie. One także podlegają nadzorowi centralnych organów struktury państwa<sup>22</sup>.

### **Podstawowe cechy samorządu terytorialnego**

Samorząd terytorialny posiada wiele definicji, których jest co najmniej tyle, ilu autorów pracowało nad tym zagadnieniem: „Instytucja samorządu jako jednego ze sposobów decentralizowania administracji państwowej ma za sobą tak bogatą literaturę, iż dodanie jakichś nowych elementów do samego określenia samorządu, jest już chyba niemożliwe”<sup>23</sup>. Istotnym aspektem interpretowania samorządu terytorialnego jest jego samodzielność, pojmowana głównie jako samorządność, często mylona z cechą autonomiczności. Główną różnicą jest w tym przypadku możliwość nie tyle administrowania, a ustawodawstwa. Sa-

<sup>19</sup> A. Miszczuk, M. Miszczuk, K. Żuk, *Gospodarka samorządu terytorialnego*, Warszawa 2007, s. 13.

<sup>20</sup> B. Dolnicki, dz. cyt., s. 20.

<sup>21</sup> A. Błaś, *Reaktywowanie samorządu terytorialnego w Rzeczypospolitej Polskiej w 1990 roku*, [w]: *Studia nad samorządem terytorialnym*, A. Błaś (red.), Wrocław 2002, s. 22-23.

<sup>22</sup> B. Dolnicki, dz. cyt., s. 21.

<sup>23</sup> J. Starościaniak, *Decentralizacja administracji*, Warszawa 1960, s. 53.

morząd ma prawo wydawać przepisy, ale obejmują one swoim zakresem jedynie określone miejsce i muszą być zgodne z prawem pozytywnym<sup>24</sup>. Administracja państwowa posiada instrumenty świadomego wywierania wpływu, oddziaływania na samorząd terytorialny. Są to m.in. dotacje celowe czy subwencje. Takie rozwiązania wpływają na uzależnienie się sytuacji podmiotów niższego szczebla struktury administracji państwowej od decyzji władz wyższego szczebla. Pokazuje to, iż ciężko nie dostrzec roli, jaką posiadają instrumenty w zakresie ustanawiania obszaru czy całych granic samodzielności samorządów<sup>25</sup>. Według K. Skotnickiego autonomia: „[...] to forma ustroju państwa zagwarantowanego w aktach prawnych władzy centralnej i oznacza, że terytorium bądź terytoria wyróżniające się od pozostałych części państwa przynajmniej jedną cechą specyficzną i z uwagi na nią posiadają ustanowiony przez tę władzę zakres praw szerszych od tego, którym władają jednostki administracyjno-terytorialnego podziału państwa”<sup>26</sup>.

Samorządność będąca kluczową i zarazem podstawową cechą samorządu terytorialnego występuje w przynajmniej kilku ujęciach:

- politycznym – możliwość określenia kierunku działania zgodnego z koncepcją polityczną danej organizacji, który jest nieoderwanie powiązany z koncepcją bytu lokalnej wspólnoty;
- gospodarczym – powiązane z wykonywaniem określonych zadań i prowadzeniu działalności gospodarczej<sup>27</sup>;
- prawnym – następstwo danego porządku prawnego, z którym w zgodzie jednostka samorządu ma osobowość prawną, a to z kolei jest związane z niezależnością i indywidualnym stanowieniu o sprawach własnych;
- organizacyjnym – możliwość kreowania własnych jednostek organizacyjnych, organów oraz obsadzania w nich stanowisk wedle własnych wytycznych<sup>28</sup>.

Kolejną cechą samorządu jest samodzielność finansowa, bazująca na uzyskaniu przez organy danego samorządu terytorialnego możliwości podejmowa-

---

<sup>24</sup> F.L. Knemeyer, *Die Stellung der Gemeinden im und zum Staat*, cz. 2A *Die Stellung der Bayerisch eGemeindennach Grundgesetz, Bayerische Verfassung und Bayerischen Landesgesetzen*, Munchen 1987, s. 111.

<sup>25</sup> E. Denek, J. Sobiech, J. Wolniak, *Finanse publiczne*, Warszawa 2001, s. 16.

<sup>26</sup> K. Skotnicki, *Pojęcie autonomii w teorii prawa państwowego*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 1986, t. 36, s. 71.

<sup>27</sup> E. Wojciechowski, *Samorząd terytorialny w warunkach gospodarki rynkowej*, Warszawa 1997, s. 11-24; E. Denek, J. Sobiech, J. Wolniak, *Finanse publiczne*, Warszawa 2001, s. 16.

<sup>28</sup> M. Dylewski, B. Filipak, M. Gorzałczyńska-Koczkodaj, dz. cyt., s. 12.

nia decyzji na temat dochodów i wydatków, ich wielkości i strukturze<sup>29</sup>. Samodzielność finansowa składa się z:

- samodzielności dochodowej – zarządzanie dochodami w sposób dowolny, lecz zgodny z przepisami prawa;
- samodzielności wydatkowej – dowolność wydatkowania dochodów na cele związane z realizacją określonych zadań;
- samodzielności mieszanej, łączącej samodzielność dochodową z wydatkową<sup>30</sup>.

Inną ważną, a często pomijaną, cechą samorządu jest możliwość do inicjowania warunków wspierających inicjatywy społeczne<sup>31</sup>. To istotne z perspektywy rozwoju całej lokalnej społeczności. Świetnym przykładem aktywności lokalnej wspólnoty jest Gmina Mielno. W rankingu samorządowej aktywności społecznej fundacji KLON/JAWOR otrzymała tytuł najbardziej aktywnej gminy wiejskiej w Polsce<sup>32</sup>.

### Podsumowanie

W świetle przedstawionych cech samorządu terytorialnego należy zgodzić się z tezą, że jest to kluczowy element struktury administracji samorządowej, filar sprawnej, efektywnej administracji publicznej. Samorządy pełnią funkcje, zarówno społeczne, jak i administracyjne. Decentralizacja ośrodka władzy przynosi zdecydowanie więcej korzyści niż zagrożeń, a to wymiennie wpływa na jakość funkcjonowania, począwszy od społeczności lokalnej (gmin), kończąc na wartości dodanej dla całego kraju. Każdy typ wspierania inicjatyw społecznych prowadzi do wzrostu utożsamiania się mieszkańców określonego samorządu z daną lokalną społecznością, a to bez wątpienia aranżuje klimat przyjazny rozwojowi, nie tylko gospodarczemu, ale też i społecznemu<sup>33</sup>.

Dzięki samorządności mieszkańcy danej jednostki mają realny wpływ na funkcjonowanie i rozwój swojej miejscowości, a ich głos ma szansę być wysłuchany przez lokalną władzę. Stwarza to ogromne możliwości zmiany najbliższego otoczenia w takim kierunku, jaki jest najbardziej odpowiedni dla danych okoliczności. Niestety, nie wszyscy jeszcze mają taką świadomość, a to przekłada się na relatywnie niski kapitał społeczny, który objaśnia dysproporcje rozwoju między poszczególnymi krajami czy regionami i jest traktowany jako

<sup>29</sup> Tamże, s. 13.

<sup>30</sup> S. Kańduła, *Samodzielność finansowa samorządu gminnego w Polsce po 1993 roku*, Poznań 2003, s. 28.

<sup>31</sup> K. Piotrowska-Marczak, *Finanse lokalne w Polsce*, Warszawa 1997, s. 12.

<sup>32</sup> Wspólnota – Pismo Samorządu Terytorialnego, 2016, [www.wspolnota.org.pl/aktualnosci/aktualnosc/spoleczna-gmina-ranking-aktywnosci-spolecznej-samorzadow](http://www.wspolnota.org.pl/aktualnosci/aktualnosc/spoleczna-gmina-ranking-aktywnosci-spolecznej-samorzadow), dostęp 24.10.2016.

<sup>33</sup> M. Dylewski, B. Filipak, M. Gorzałczyńska-Koczkodaj, dz. cyt., s. 14.

realne bogactwo narodów o kluczowym wpływie na wzrost gospodarczy<sup>34</sup>. Frekwencja wyborcza, poczynając od pierwszych wolnych wyborów<sup>35</sup>, zawsze jest większa podczas parlamentarnych niż samorządowych<sup>36</sup>. O dziwo temu stanowi rzeczy zaprzeczają sondaże, które mówią, jakoby 64% Polaków uważało plebiscyt do Sejmu i Senatu za mniej ważny<sup>37</sup>. Niezwykle istotne, by świadomość mieszkańców stale rosła i w pełni wykorzystali oni możliwości, jakie daje decentralizacja władzy w państwie.

## **LOCAL GOVERNMENT AS A GOVERNMENT OF CIVILIAN SELF – GOVERNMENT**

### **Streszczenie**

Artykuł ma charakter teoretyczny, jego celem jest przedstawienie istoty samorządu terytorialnego i genezy jego powstania w Polsce. Podjęto próbę wskazania korzyści z rozwoju samorządności. Weryfikowano hipotezy mówiące, że decentralizacja ośrodka władzy jest podstawą rozwoju samorządności i w efekcie samorządy efektywniej zaspokajają potrzeby lokalnych społeczności niż organy władzy centralnej. Głównym źródłem informacji była literatura podejmująca problematykę samorządu terytorialnego, dokumenty normatywne, publikacje w wydawnictwach seryjnych oraz zasoby Internetu.

### **Słowa kluczowe**

Samorząd terytorialny, gmina, decentralizacja, podział terytorialny

### **Abstract**

The article is of theoretical nature, its purpose is to present the essence of local government and its origin in Poland. An attempt was made to indicate the benefits of developing self-governance. The hypothesis was verified that the decentralization of the center of power is the basis for the development of self-government, and as a result, local governments are more effective in meeting the needs of local communities than the central authorities. The main source of information was literature dealing with issues of local government, normative documents, publications in serial publications and Internet resources.

### **Keywords**

Local government, community, decentralization, territorial division

---

<sup>34</sup> M. Klonowska-Matynia, *Zasoby kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w Polsce*, „Roczniki naukowe Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2014, t. XVI, zeszyt 3, s. 142.

<sup>35</sup> Infor.pl – portal dla księgowych, 2017, [www.infor.pl/prawo/wybory/parlamentarne/686950,Pierwsze-wolne-wybory.html](http://www.infor.pl/prawo/wybory/parlamentarne/686950,Pierwsze-wolne-wybory.html), dostęp 26.10.2017.

<sup>36</sup> Państwowa Komisja Wyborcza, 2017, [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl), dostęp 26.10.2017.

<sup>37</sup> Portal internetowy wPolityce.pl, 2017, [www.wpolityce.pl/polityka/220664-23-polakow-wybory-samorzadowe-wazniejsze-od-prezydenckich-i-parlamentarnych](http://www.wpolityce.pl/polityka/220664-23-polakow-wybory-samorzadowe-wazniejsze-od-prezydenckich-i-parlamentarnych), dostęp 26.10.2017.

## Bibliografia

Błaś A., *Reaktywowanie samorządu terytorialnego w Rzeczypospolitej Polskiej w 1990 roku*, [w]: *Studia nad samorządem terytorialnym*, A. Błaś (red.), Wrocław 2002.

Denek E., Sobiech J., Wolniak J., *Finanse publiczne*, Warszawa 2001.

Dolnicki B., *Samorząd terytorialny*, Kraków 2001.

Dolnicki B., *Samorząd terytorialny*, Warszawa 2009.

Dylewski M., Filipak B., Gorzałczyńska-Koczkodaj M., *Finanse samorządowe*, Warszawa 2006.

Encyklopedia powszechna PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/spoleczenstwo-obywatelskie;3978369.html>.

Encyklopedia powszechna PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/decentralizacja;3891216.html>.

Gawroński H., *Zarządzanie strategiczne w samorządach lokalnych*, Warszawa 2010.

Infor.pl – portal dla księgowych, <http://www.infor.pl/prawo/wybory/parlamentarne/686950,Pierwsze-wolne-wybory.html>.

Kańduła S., *Samodzielność finansowa samorządu gminnego w Polsce po 1993 roku*, Poznań 2003.

Klonowska-Matynia M., *Zasoby kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2014, t. XVI, zeszyt 3.

Knemeyer F.L., *Die Stellung der Gemeinden im und zum Staat*, cz. 2A *Die Stellung der Bayerische Gemeinden nach Grundgesetz, Bayerische Verfassung und Bayerischen Landesgesetzen*, München 1987.

Leoński Z., Niewiadomski Z., *Samorząd terytorialny RP*, Warszawa 1994.

Michałowski S., Pawłowska A., *Samorząd lokalny w Polsce*, Lublin 2004.

Miszczuk A., Miszczuk M., Żuk K., *Gospodarka samorządu terytorialnego*, Warszawa 2007.

Ochendowski E., *Prawo administracyjne*, Toruń 1999.

Państwowa Komisja Wyborcza, <http://pkw.gov.pl>.

Patrzalek L., *Finanse samorządu terytorialnego*, Wrocław 2004.

Piotrowska-Marczak K., *Finanse lokalne w Polsce*, Warszawa 1997.

Portal internetowy wPolityce.pl, <http://wpolityce.pl/polityka/220664-23-polakow-wybory-samorzadowe-wazniejsze-od-prezydenckich-i-parlamentarnych>.

Skotnicki K., *Pojęcie autonomii w teorii prawa państwowego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1986, t. 36.

Starościak J., *Decentralizacja administracji*, Warszawa 1960.

Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu trójstopniowego podziału państwa, Dz. U., 1998, Nr 96, poz. 603 ze zm.

Wojciechowski E., *Samorząd terytorialny w warunkach gospodarki rynkowej*, Warszawa 1997.

Wspólnota – pismo samorządu terytorialnego, <http://www.wspolnota.org.pl/aktualnosci/aktualnosc/spoleczna-gmina-ranking-aktywnosci-spolecznej-samorzadow>.

Zalewski A., *Reformy sektora publicznego w duchu nowego zarządzania publicznego*, [w]: *Nowe zarządzanie publiczne w polskim samorządzie terytorialnym*, A. Zalewski (red.), Warszawa 2004.

Zamęcki Ł., *Spoleczne podstawy ładu politycznego*, Warszawa 2011.





## Europa und die Indoeuropäische Sprachgemeinschaft – am Beispiel Griechisch-Latein-Deutsch-Russisch

### Einführung

In einem Lehrwerk der chinesischen Sprache sucht man vergebens nach den uns bekannten grammatischen Grundtatsachen wie grammatisches Geschlecht, Hauptwort, Adjektiv, Verbformen oder auch Zeiten wie Gegenwart, Präteritum, Perfekt oder gar Konjunktiv usw.<sup>2</sup> Das alles gibt es im Chinesischen nicht. Die Grammatik, also die Lehre von den Gesetzmäßigkeiten einer Sprache, kommt im Chinesischen ohne diese Elemente aus und nutzt andere Formen der Strukturierung von Wörtern zu sinnvollen Sätzen. Auch im Türkischen findet man die meisten dieser Elemente nicht. Auch hier ist das grammatische Geschlecht unbekannt, es gibt keine unregelmäßigen Verbformen, das Adjektiv richtet sich nicht nach dem Hauptwort, auf welches es sich bezieht, usw.<sup>3</sup> Beide Sprachen gelten daher als leicht zu erlernen. Aber auch das als schwer erlernbar geltende Ungarisch kennt verschiedene uns geläufige Elemente nicht. Auch hier fehlt z.B. das grammatische Geschlecht, und umgekehrt weist es Besonderheiten auf, die uns fremd sind, z.B. die zahlreichen Kasus wie auch die Darstellung grammatikalischer Verhältnisse durch Präfixe, Suffixe und so genannte Postpositionen.

Schaut man dagegen in eine Grammatik des Urdu, also der in Pakistan gesprochenen Form des Hindi, dann findet man sich als Europäer sprachlich fast wie zu Hause: grammatisches Geschlecht, Wortformen, Hauptwörter, Pronomen, Adjektive, Flexion des Verbes, Zeiten – alles ziemlich so wie bei uns.<sup>4</sup> Das hauptsächlich im Norden des indischen Subkontinents gesprochene Hindi hat fast alle die Elemente, welche es namentlich einem Nicht – Europäer, etwa einem Japaner oder Araber, so schwer machen, Deutsch zu erlernen.<sup>5</sup> Wenn die-

---

<sup>1</sup> **Dr. iur. Menno Aden** – Verein Deutsche Sprache e.V. Deutschland/Essen.

<sup>2</sup> Zum Beispiel das von der Landesregierung Nordrhein-Westfalen herausgegebene Werk *Chinesisch intensiv*, Harrassowitz Verlag Wiesbaden, 2003.

<sup>3</sup> vgl. H. Wendt, *Langenscheidts Praktisches Lehrbuch Türkisch*, 1990.

<sup>4</sup> L. Schmidt, *Urdu an Essential Grammar*, 1999.

<sup>5</sup> Sanskrit, die Sprache der Bhagavatgita und Pali, die Sprache, in welcher die Reden des Gautama Buddha überliefert sind, sowie weitere Sprachen sind Vorläufer bzw. Varianten des Indoarischen und gehören so zu der indogermanischen Sprachfamilie.

ser noch Zeit und Kraft hat, Lateinisch, (Alt-)Griechisch und Russisch zu lernen, wird ihm aber auffallen, dass diese Schwierigkeiten in allen genannten Sprachen fast dieselben sind. Wie kommt das?

Die folgenden Ausführungen erheben weniger einen sprachwissenschaftlichen Anspruch als einen politischen. Die Tatsache der europäischen Sprachverwandtschaft soll ins Bewusstsein gehoben und damit deutlich gemacht werden, wie sehr die europäischen Völker, von Russland bis Portugal und von Griechenland bis Schweden, miteinander verwandt sind. Wer Deutsch, Russisch oder eine andere europäische Sprache kann, wird damit Teil einer großen Sprach- und Kulturfamilie. Je älter eine Familie ist, desto weiter verzweigt sie sich. Es kommen Schwiegertöchter und Schwiegersöhne hinein, damit auch neue Sichtweisen und Einflüsse. Aber in alten Familien bleibt doch ein die Jahrhunderte und interne Zwistigkeiten überdauernder Familiensinn erhalten.

Das Folgende bezweckt daher, den europäischen „Familiensinn“ zu wecken oder zu stärken, indem gezeigt wird, dass wir Europäer tatsächlich eine sprachliche und kulturelle Familie sind.

### **Entdeckung der indogermanischen Sprachverwandtschaft<sup>6</sup>**

Wäre uns Franz Bopp<sup>7</sup> nicht zuvorgekommen, hätten mittlerweile wohl viele erkannt: die Sprachen Europas stammen aus derselben Wurzel. Sie haben auch mit mehreren Sprachen Vorderasiens, insbesondere mit dem Persischen und Hindi, dieselben Wurzeln. Der große Bogen dieser Sprachfamilie reicht also von Indien im Osten bis Germanien im Westen, weswegen sich der Begriff „indogermanisch“ eingebürgert hat oder heute meist „indo-europäisch“.

Über Selbstverständliches denkt man nicht weiter nach. Die Tatsache, dass ein Apfel vom Baum in einer geraden Linie zur Erde fällt, war schon immer bekannt. Aber erst im 17. Jahrhundert hat Newton daraus auf ein allgemeines Gesetz der Schwerkraft geschlossen, woraus schwierigste Fragen der Physik entstanden. Mit der Sprache steht es ähnlich. Sprachen waren etwa bis in dieselbe Zeit kein Gegenstand wissenschaftlicher Betrachtung. Grammatik und Wörter waren einfach da. Aus der Antike sind Abhandlungen über Sprachwissenschaft nicht bekannt. Platons Dialog *Kratylos* ist vielleicht eine Ausnahme. Aber dieser befasst sich mit der Semantik, nicht mit Sprachverwandtschaften. Ähnlichkeiten in Grammatik und Wortschatz zwischen Griechisch und Latein fielen entweder nicht auf oder interessierten nicht.

---

<sup>6</sup> M. Aden, *Kulturgeschichte der deutschen Erfindungen und Entdeckungen*, ifb- Verlag 2017.

<sup>7</sup> Ausnahmen: Baskisch, Ungarisch, Finnisch.

Auch in Europa begann man erst spät, sich mit dem Phänomen der Sprache zu befassen. William Jones (1746-94 Kalkutta), Richter im Dienste der englischen Ostindien – Kompanie, stellte 1786 fest, dass die Sanskritsprache zum Lateinischen und Griechischen, sowohl hinsichtlich der Herkunft der Wörter als auch in den grammatischen Formen eine stärkere Verwandtschaft habe, als dass diese nur durch Zufall erklärt werden könne.<sup>8</sup> Anscheinend unabhängig von Jones behauptete der Däne Rasmus Rask (1787-1832) in einer Schrift (1814), dass die germanischen Sprachen mit der griechischen, lateinischen, slawischen und litauischen Sprache zu einer Familie gehören, dass aber, wie er richtig erkannte, Finnisch und Ungarisch zusammen einer anderen Gruppe zuzurechnen sind. Jones und Rask beließen es aber im Wesentlichen bei dieser Feststellung. 1808 erschien das Buch *Über die Sprache und Weisheit der Indier* von Friedrich Schlegel (1772-1829), der in Paris Sanskrit gelernt hatte. Darin nahm Schlegel Bezug auf die von William Jones festgestellte Ähnlichkeit zwischen Sanskrit und den europäischen Sprachen und meinte, Sanskrit sei die Ursprache, von welcher diese wie auch Griechisch und Latein abstammten.

Die Ehre, diese Vermutungen wissenschaftlich erhärtet zu haben, gebührt Franz Bopp (1791-1867) aus Mainz.<sup>9</sup> 1812 ging Bopp nach Paris, um Sanskrit zu lernen. Hier kamen ihm die Gedanken zu seiner nur rund 160 Seiten umfassenden Erstlingsschrift *Über das Conjugationssystem der Sanskritsprache in Vergleichung mit jenem der griechischen, lateinischen, persischen und germanischen Sprache* (1816, englische Überarbeitung London 1820). Darin erbrachte Bopp den Nachweis des genealogischen Zusammenhangs dieser Sprachen und wurde so zum Begründer der indogermanischen Sprachwissenschaft und der vergleichenden Sprachwissenschaft. 1816 gilt daher als Geburtsjahr der Indogermanistik. Bopps umfassende Tätigkeit, die einen Sprachkreis nach dem anderen in zahlreichen Einzelschriften behandelte, gipfelte 1833 in *Vergleichende Grammatik des Sanskrit, Zend, Griechischen, Lateinischen, Litauischen, Gotischen und Deutschen* (Berlin 1833-52, 6 Bde.; 3. Aufl. 1868-71, 3 Bde.; auch ins Englische und 1866 ins Französische übertragen).

### Auswirkungen

Bopps Entdeckung ist eine der grundlegenden Leistungen des 19. Jahrhunderts. Sie führte unmittelbar und zum großen Teil aufgrund Bopps fortgesetzter Forscherleistung zu der neuen Wissenschaft der Indogermanistik, welche die bereits mit Herder (1744-1803) angedachte vergleichende Sprachwissenschaft auf

---

<sup>8</sup> Englisch Wikipedia zu Indo-European studies (Februar 2016)

<sup>9</sup> W. Wüst, „Bopp, Franz“ in: Neue Deutsche Biographie 2 (1955), S. 453-454 [Online-Version]; URL: <https://www.deutsche-biographie.de/gnd118659332.html#ndbcontent> (Zugang am 3.10.2017)

gesicherter Basis um einen genetischen oder entwicklungsgeschichtlichen Gedanken erweiterte.<sup>10</sup> Der Entwicklungsgedanke wurde insbesondere von August Schleicher (1821-1886) vertieft. Er sah in der Veränderung der Sprache eine Entwicklung, wie sie sich in der Biologie zeige. 1853 zeichnete er den Ursprung der indogermanischen Sprachen in einem Stammbaum. Das englische Wikipedia (März 2016) sagt: *Schleicher war der erste, welcher in einem 1853 veröffentlichten Artikel die Darstellung durch einen Stammbaum einführte*<sup>11</sup> Der gemeinhin mit Charles Darwin verbundene Gedanke der Evolution war also wie von Herder, Goethe und Früheren hier auch von Schleicher in Bezug auf Sprachen zuvor deutlich ausgesprochen worden. Die Leistung Darwins besteht also nicht in der Entdeckung der Evolution als solcher, sondern darin, dass er für die Biologie eine plausible, wenn auch heute in Teilen umstrittene, Theorie für den Mechanismus der Entwicklung (*survival of the fittest* – *Auslese der Besten*) vortrug und empirisch belegte.

Die Indogermanistik bewirkte nicht nur die heute weltweit gepflegten Sprachwissenschaften mit ihren Ausfächerungen wie Indologie, Japanologie, Turkologie usw. Aus diesen Studien ergaben sich auch neue Anstöße für die Anthropologie, Vor- und Frühgeschichte, Rechts- und allgemeine Kulturgeschichte und Völkerkunde (Ethnologie). Und der Religionsgeschichte. Die das Christentum bis heute erschütternde Kritik an vielen Berichten der Bibel durch das Buch von David Friedrich Strauß *Das Leben Jesu kritisch betrachtet* (1835) ist also auch eine Spätfolge von Franz Bopp's Entdeckung.

### **Indogermanen als Gründervolk Europas?**

Die Erkenntnis von der indoeuropäischen Sprachfamilie führte zu Versuchen, die Indoeuropäer als ein Volk zu beschreiben und eine indogermanische Ursprache zu erschließen. Diese Versuche gelten mangels empirischer Grundlagen als gescheitert. Weitgehende Übereinstimmung besteht aber über die Urheimat der Indogermanen. Die herrschende Meinung stützt sich auf bestimmten Landschaften zuzurechnende Wortbedeutungen und Pflanzennamen. Heute gilt, was neuere DNS – Studien zu bestätigen scheinen,<sup>12</sup> die Gegend in Südrussland etwa zwischen Orenburg und Aralsee als die Urheimat der indogermanischen

<sup>10</sup> Der genealogische Zusammenhang der Kulturen und der Entwicklungsgedanke werden von Herder in seiner Schrift *Auch eine Philosophie der Geschichte zur Bildung der Menschheit* (1774) klar herausgearbeitet.

<sup>11</sup> Engl. Wikipedia (= Phylogenetic tree Charles Darwin (1859) also produced one of the first illustrations and crucially popularized the notion of an evolutionary “tree” in his seminal book *The Origin of Species*.

<sup>12</sup> J. Novembre, *Die Wiege des Indogermanischen*, Spektrum der Wissenschaft, 2015, September, S. 16 f.

Stämme. Hier scheint sich um das Jahr 2500 v. Chr. ein Verband von Stämmen aufgehalten zu haben, welche im Wesentlichen gleichartige religiöse Vorstellungen hatten und dieselbe oder sehr ähnliche Sprachen benutzten. Ab etwa 2000 trennten sich diese. Die Nordgruppe zog durch Russland/ Ukraine nach Europa und kam etwa um 2000 nach Griechenland, eine andere Gruppe wanderte nach Italien. Die Nordgruppe besiedelte Russland (spätere Slawen), Skandinavien und Mitteleuropa (die späteren Kelten und Germanen). Die Südgruppe ließ sich um 1600 v. Chr. im heutigen Afghanistan und Ostpersien nieder. Davon leiten sich die heutigen Perser ab. Von diesen oder einer Seitengruppe trennten sich um 1500 v. Chr. weitere Gruppen ab, die den Weg über den Hindukusch nach Nordindien fanden und dort die Kultur der Indoarier begründeten.<sup>13</sup>

Das von den Indoariern gesprochene, richtiger wohl: geschriebene, Sanskrit ist also nicht, wie Jones und andere vermuteten, die indogermanische Ursprache, sondern ebenso wie das Griechische, Lateinische, Deutsche, Russische usw. eine von deren Ausprägungen. Das durch seinen Formenreichtum dem Griechischen besonders verwandte Sanskrit zeigt aber offenbar die wesentlichen Elemente der nur theoretisch erschlossenen indogermanischen Ursprache, wie sie sich in den genannten vier Grundsprachen Europas auch finden.

### **Europäische Grundsprachen**

Die vier Sprachen (Alt-)Griechisch, Lateinisch, Deutsch und Russisch werden hier als die Grundsprachen Europas bezeichnet. Nicht weil sie die verbreitetsten sind, denn bekanntlich haben Spanisch, Französisch und Portugiesisch und auch das Russische, von Englisch zu schweigen, jeweils eine viel weitere Verbreitung gefunden als das Deutsche, und Altgriechisch<sup>14</sup> und Latein<sup>15</sup> spricht heute niemand mehr. Wenn diese Sprachen hier dennoch europäische Grundsprachen genannt werden, dann aus folgenden Gründen.

*Griechisch* ist die kulturelle Muttersprache Europas. Es die erste und älteste Sprache Europas, in welcher Literatur und Dichtung entstanden und in der sich abstraktes Denken vollzog. Griechisch ist die Sprache von Homer, von Aristote-

---

<sup>13</sup> vgl. A. Scherer, (Hrsg), *Die Urheimat der Indogermanen*, wbg Darmstadt 1968.

<sup>14</sup> Auf der Grundlage seiner altgriechischer Vokabelkenntnisse ist es dem Verfasser zwar möglich, etwa ein Drittel eines einfachen Textes zu erschließen bzw. zu erraten, aber das heutige Griechisch hat viele slawische und türkische Wörter aufgenommen und (dadurch?) seine grammatische Struktur völlig verändert. Nur die Schrift ist noch dieselbe wie zur klassischen Zeit.

<sup>15</sup> Auch die Verlautbarungen des Heiligen Stuhls werden heute in den Muttersprachen der Autoren verfasst und dann kunstvoll in die offizielle Sprache der kath. Kirche, das Lateinische, übersetzt.

les und Platon, und insbesondere des Neuen Testaments. Griechisch hat zwar nicht, wie das Latein, Tochtersprachen hinterlassen, ungezählt sind aber die vielen griechischen Fremd- oder Lehnwörter nicht nur im Deutschen sondern in allen europäischen Sprachen, vor allem in den Wissenschaften.

*Latein* war die Amtssprache des Römischen Reiches. Auf dieser Grundlage wurde es im Bereich von Recht und Verwaltung und allen Wissenschaften bis etwa zu Reformation in Westeuropa die allein herrschende und noch bis etwa 1750 die bevorzugte Sprache der Wissenschaft. Latein ist „Wurzelsprache“ der romanischen Sprachen. Französisch, Italienisch, Spanisch, Portugiesisch sind Ableitungen aus dem Latein.<sup>16</sup> Diese unterscheiden sich daher in der Grammatik nur wenig, und etwa 70% ihres jeweiligen Wortgutes ist entweder identisch oder auf Grundlage des Lateinischen leicht zu erschließen.

*Deutsch* ist in gewissem Sinne die „Wurzelsprache“ des Englischen<sup>17</sup> (vgl. Exkurse I + II). Niederländisch ist eine Abspaltung des Niederdeutschen. Die aus dem 13. Jahrhundert stammende niederländische Verserzählung *Reinicke Fuchs* fand daher am frühesten im niederdeutschen Sprachbereich Aufnahme. Die germanischen Sprachen Skandinaviens haben zwar eine andere Entstehungsgeschichte, wurden aber wie insbesondere das Dänische stark von deutscher Sprache und Kultur beeinflusst.<sup>18</sup> Bis etwa 1900 wurden im Dänischen z.B. die Hauptwörter groß geschrieben, was, soweit zu sehen, eine weltweite Besonderheit nur der deutschen Sprache ist. Im Gegensatz zu die anderen germanischen Sprachen, aber ähnlich wie das Russische, hat Deutsch seine ursprachliche Form, wie sie sich im Griechischen und Lateinischen zeigt, weithin bewahrt.

*Russisch* hat durch seine Verbreitung und seine tief ins Mittelalter zurückreichende schriftliche Kultur unter den slawischen Sprachen eine führende Stellung. Russisch kann man daher als die Leitsprache der slawischen Sprachen ansprechen. Polnisch, Tschechisch, Slowenisch, Serbokroatisch und andere haben erst relativ spät eine Schriftsprache entwickelt. Die slawischen Sprachen sind einander sehr ähnlich geblieben.<sup>19</sup> Auf der Grundlage des Russischen kann man etwa ein Drittel eines einfachen Textes auch der anderen slawischen Spra-

<sup>16</sup> Rumänisch nahm, auch wegen seiner Durchsetzung mit slawischen und sogar altgermanischen Elementen, eine ganz andere Entwicklung als die genannten westromanischen Sprachen.

<sup>17</sup> vgl. M Aden, M. *Deutsch und Englisch*, ifb – Verlag, 2009.

<sup>18</sup> Die dänischen Könige, bis 1815 zugleich Könige von Norwegen, aus dem deutschen Hause Oldenburg waren, da sie seit 1485 ausschließlich deutsche Prinzessinnen heirateten, einschließlich der heute regierenden Königin Margarethe II., deutscher Herkunft; manche scheinen nicht einmal Dänisch gesprochen zu haben. Für Schweden Ähnliches. vgl. Aden, Menno *Deutsche Fürsten auf fremden Thronen*, 2013.

<sup>19</sup> Man glaubt, dass die slawischen Sprachen um 700 n.Chr. noch fast identisch waren.

chen erschließen bzw. erraten. So konnte der Verfasser ohne jemals Polnisch gelernt zu haben, leicht verstehen, was der Name der vom heute polnischen Swinemünde zum noch deutsch gebliebenen Ahlbeck führenden Straße bedeutet: *ulica Wojska Polskiego* – *Straße der polnischen Wehrmacht*. Alle slawischen Sprachen haben wesentliche der den indoeuropäischen Sprachen gemeinsamen Charakteristika erhalten.

**Abb.1. Verbreitungsgebiet der indoeuropäischen Sprachfamilie um 500 n. Chr.**



Q: [https://de.wikipedia.org/wiki/Indogermanische\\_Ursprache](https://de.wikipedia.org/wiki/Indogermanische_Ursprache)

### Aufbau der indogermanischen Sprachen

Die Verwandtschaft der indogermanischen Sprachen zeigt sich an vielen offensichtlichen oder leicht erkennbaren Ähnlichkeiten der vier Grundsprachen. Auch schon im Lateinischen und Griechischen. Trotzdem wurde sie den Alten anscheinend niemals bewusst. Auch die Grammatiken von Latein und Griechisch zeigen starke Ähnlichkeiten. Die Hauptwörter beider Sprachen haben drei grammatische Geschlechter und die Beugung der Verben geschieht nach praktisch demselben Muster. Für uns ist diese Verwandtschaft manchmal sehr einfach zu erkennen, etwa an den Zahlwörtern:

**Tabelle.1. Zahlwörterverwandschaft**

| Griechisch | Latein   | Deutsch | Russisch | Englisch       |
|------------|----------|---------|----------|----------------|
| Dyo        | Duo      | zwei    | dwa      | two = nnd twee |
| Tria       | Tres     | drei    | tri      | three          |
| h –epta    | s –eptem | sieben  | sem      | seven          |

Ursprünglich sind alle indogermanischen Sprachen flektiert, also auch die genannten Grundsprachen. An den einsilbigen Wortstamm werden Endungen

gefügt, welche die grammatische Bedeutung anzeigen. Substantiv und Adjektiv werden durch vier Fälle in der Ein – und Mehrzahl durchdekliniert.<sup>20</sup> Das Adjektiv hat für die 3 grammatischen Geschlechter verschiedene Endungen. Das Verb wird nicht nur im Präsens, sondern auch in mehreren Zeit- und Handlungsformen durchkonjugiert, sodass sich für Präsens, Imperfekt, Perfekt und Futur, in der Form von Aktiv, Passiv und Konjunktiv eine beträchtliche Fülle von Formen ergibt. Diese Fülle ist im Griechischen noch dadurch erweitert, dass es neben dem Konjunktiv noch den Optativ, neben dem Passiv noch den Medial gibt und zusätzlich zu den uns geläufigen Vergangenheitsformen noch den Aorist. Außerdem kennt das Griechische neben den Formen für Singular und Plural noch den Dual, wenn also statt 1 Person/Gegenstand 2 gemeint sind. Dieser folgt einer eigenen Deklination. Dieser besonders dem Sanskrit verwandte griechische Formenreichtum kommt im Lateinischen nicht vor. Nicht mehr!

Ausgehend vom Sanskrit und Griechischen kann beobachtet werden, dass die indogermanischen Sprachen (wie vermutlich andere Sprachfamilien auch) im Verlauf ihrer Sprachgeschichte eine Art Optimierungsprozess durchlaufen. Zu Beginn der Entwicklung werden Feinheiten und Verästelungen aufgebaut, die dann aber als unnötig oder gar störend empfunden und durch Nichtgebrauch abgeworfen und vergessen werden. Überhaupt kann in der lebendigen Natur sehr oft ein dreistufiger Entwicklungsprozess beobachtet werden. In der 1. Stufe finden sich einfache „primitive“ Formen. In der 2. Stufe bildet sich die ursprünglich einfache Form zu immer komplizierten Formen aus, als suchte sie im Sinne Darwins durch Ausfächerung nach ihrer optimalen Gestalt. In der 3. Stufe bildet sich das zu kompliziert gewordene Gefüge dann wieder zurück und pendelt sich, ihren Evolutionsvorteil suchend, nun gleichsam auf halber Höhe ein. Jedenfalls im Bereich der indogermanischen Sprachfamilie wird man einen solchen Prozess erkennen können. Die grammatischen Ähnlichkeiten zwischen den genannten vier Grundsprachen und Sanskrit lassen den Schluss zu, dass die indogermanische Ursprache sich etwa um 2500 v. Chr. zu einem sehr großen Formenreichtum entwickelt hatte (2. Stufe), dass aber dann bestimmte Formen nicht mehr benötigt wurden, die dann nach und nach wieder abgeworfen wurden. Jedenfalls sind die heutigen indischen Sprachen, soweit sie zum indogermanischen Stamm gehören, bei weitem weniger formenreich als das Sanskrit. Das Lateinische ist deutlich weniger formenreich als das Griechische, und die deutsche und die russische Sprache weniger als das Latein, aber weit formenreicher als etwa das Englische oder Norwegische.

---

<sup>20</sup> Die indogermanischen Sprachen haben an sich mindestens noch den Ablativ und den Lokativ. Im Russischen ist der *ablativus instrumentalis* als der 5. Fall, der *Instrumentalis*, bekannt; der Lokativ erscheint hier als 6. Fall (*Präpositiv*).



Das Russische hat zwar manche Formen der (postulierten) Ursprache besser erhalten als das Deutsche, z.B. die 6 Fälle des Hauptwortes oder die verschiedenen Formen des Partizips. Dafür hat es manche Formen, die es im Deutschen noch gibt (z.B. den Konjunktiv) abgeworfen. Es gibt im Russischen eigentlich auch keine Vergangenheitsform mehr. Die Vergangenheitsformen werden durch eine Partizipialform ausgedrückt und geben daher an, ob Mann, Frau oder Neutrum etwas tat, getan hat oder getan hatte, denn einen Unterschied dieser Vergangenheitsformen kennt das Russische auch nicht mehr. Also ich, der Verfasser *utschil russkomu jasiku* lernte Russisch, meine Frau *utschila* und die Kinder, *detji utschili*.

Im Deutschen gibt es dagegen noch drei Vergangenheitsformen. Noch. Aber es ist in unseren Tagen zu beobachten, wie sehr das Imperfekt zugunsten des Perfekts zurückgedrängt wird.<sup>21</sup> Auch der Unterschied zwischen dem Genitiv und Dativ verwischt sich bei uns immer mehr (vgl. das bekannte Buch von Bastian Sick *Der Dativ ist dem Genitiv sein Tod*). Geht man einen Schritt weiter zum Englischen, so zeigt sich, wie sich sehr dieses im Laufe seiner Entwicklung immer mehr zu einer agglutinierenden Form entwickelt hat (vgl. glue = Klebe), wie sie für das Chinesische typisch ist. Die Wörter werden praktisch ohne grammatische Verbindung an einander „geklebt“. Formen die sich in der Sprache Shakespeares (17. Jhdt) noch finden, sind heute verschwunden z. B. die 2. Pers. Sing. des Verbes (I do, thou doest usw). Auch der Konjunktiv ist praktisch verschwunden.

## Vergleiche

### 1. Drei Geschlechter des Substantivs

Natürliches Geschlecht: Griechisch, welches wie das Deutsche den Artikel kennt. ho aner = der Mann, He gyne = die Frau; to tekno = das Kind. Das Lateinische dagegen hat wie die slawischen Sprachen den Artikel abgeworfen: vir = der Mann; mulier = die Frau; animal = das Tier.

Das grammatische Geschlecht besteht in allen Sprachen offenbar ohne jeden Bezug zu einem irgendwie verstandenen Sexus des Wortes. z.B. Im Deutschen heißt es „die“ Brücke; in den romanischen Sprachen aber „der“: il ponte vecchio, le pont du Garde; el puente usw.

Beispiel: M = masculinum, männlich, F = femininum, weiblich; N = neutrum, sächlich. Idg = indogermanisch

<sup>21</sup> Ähnlich das passé simple im Französischen, das nicht mehr gesprochen, sondern nur noch in gehobener Sprache geschrieben wird., während diese Vergangenheitsform in Spanischen weiterhin auch in der gesprochen Sprache benutzt wird.

**Tabelle 2. Das grammatische Geschlecht – Vergleich**

| Griechisch    | Latein       | Deutsch     | Russisch              | Bemerkung                                                        |
|---------------|--------------|-------------|-----------------------|------------------------------------------------------------------|
| pontos m      | mare n       | das Meer n  | more n                | Das idg mare.<br>more, Meer ist n<br>allen Sprachen<br>Neutrum i |
| istion n      | velum n      | das Segel n | parus m               |                                                                  |
| potamos m     | fluvius m    | der Fluss m | reka f                | Fließend= Was-<br>ser                                            |
| cheir f       | manus f      | die Hand    | ruka f                | Femininum in<br>allen Sprachen                                   |
| hemera f      | dies m + f   | der Tag m   | denj m                |                                                                  |
| pous, podos m | Pes, pedis m | der Fuß m   | peschkom = zu<br>Fuss | Wurzel: pd                                                       |

**2. Deklination des Substantivs****Tabelle 3. Deklination- Vergleich**

|                | Griechisch  | Latein                                                        | Deutsch | Russisch         |
|----------------|-------------|---------------------------------------------------------------|---------|------------------|
| Nominativ      | X           | x                                                             | X       | x                |
| Genitiv        | X           | x                                                             | X       | x                |
| Dativ          | X           | x                                                             | X       | x                |
| Akkusativ      | X           | x                                                             | X       | x                |
| Instrumentalis | ( x= Dativ) | x                                                             | -       | x                |
| Lokativ        | -           | Reste, z.B.<br>domi, ruri,<br>Romae;<br>Zusätzlich<br>Vokativ | -       | x als Präpositiv |

### 3. Flexion des Verbes

**Tabelle 4. Flexion- Vergleich.**

|             | Griechisch | Latein  | Deutsch       | Russisch      |
|-------------|------------|---------|---------------|---------------|
| 1. Pers     | agap –o    | am -o   | (ich) lieb- e | (ja) ljublj-u |
| 2. Pers     | - eis      | - as    | - st          | - isch        |
| 3. Pers     | - ei       | - at    | - t           | - it          |
| 1. Pers.pl. | - o- men   | - a-mus | (wir) - en    | - im          |
| 2. Pers.    | - eite     | - ate   | (ihr) - t     | -bitje        |
| 3. Pers     | - usin     | - ant   | (sie) - en    | - at          |

### 4. Wortvergleiche

**Tabelle 5. Wortvergleiche**

| Griechisch     | Latein              | Deutsch                                            | Russisch   |
|----------------|---------------------|----------------------------------------------------|------------|
| meter          | Mater               | Mutter                                             | Matj       |
| pater          | pater               | Vater                                              | (otez)     |
| (adelphos)     | frater              | Bruder                                             | bratj      |
| ego            | ego                 | ich                                                | ja         |
| sy             | tu                  | du                                                 | ty         |
| dyo            | duo                 | zwei                                               | dwa        |
| tri            | tres                | drei                                               | tri        |
| rh-o = fließen | rigare<br>bewässern | =<br>sich regen; der<br>Regen<br>vgl. Rhein; Rhone | reka= Fluß |

### 5. Bildung von Komposita

Die Familieneigenschaften der indogermanischen bzw. – europäischen Sprachfamilie lassen sich vielleicht am besten zeigen, indem man einen Blick auf eine ganz fremde Sprache, etwa das Chinesische, wirft. Als Besonderheit der chinesischen Sprache wird die durchgängige Einsilbigkeit ihrer Wörter genannt. Ein Wort kann Einzahl, Mehrzahl eines Hauptwortes sein, aber auch Tätigkeitswort. Es gibt auch keine Konjugation des Verbs (*ich bin, du bist, er ist, sind seid sind; liebe, liebst, liebt* usw), damit auch keine Zeitbildung (*sagen – sagte – gesagt; finde – fand – gefunden*) oder Konjunktiv (*ich sei, die seist*

usw; *tun – täte* usw). Es können daher nur schwer Wortfamilien gebildet werden, in denen das Bedeutungsfeld des Grundwortes durch Präfixe auf davon abgeleitete Wörter ausstrahlt und deren Sinn beeinflusst. Für die hier so genannten indogermanischen Grundsprachen ist diese Fähigkeit geradezu kennzeichnend.

Im Deutschen kann der Sinne eines Grundworts durch Präfixe und Zufügung anderer Wörter fast beliebig ausgeweitet werden. z.B.:

- Grundwort „Tat /tun“: *Tat – Missetat – Heldentat – Großtat – Untat – tätig – Ge – tue; ab – tun; be- tun, ver-tun, um-tun*
- Rat/raten: Ver- rat; Be- rat – ung; ab – raten; zu – raten; wider-raten; ent – raten
- gehen: ab- gehen, be- gehen; mit-gehen; ver- gehen; um-gehen; über – gehen;
- ziehen: ab- ziehen; be-ziehen; hoch- ziehen; nieder – ziehend; ver- ziehen

und so weiter bei praktisch jedem deutschen Verb. So können auch immer neue Wörter und Begriffe geschaffen werden, so neuerdings etwas aus dem Internet *hoch- laden*.

Dieses Strukturmerkmal hat das Deutsche mit den anderen europäischen Sprachen gemein. Besonders deutlich wird das mit im Griechischen. z.B. nur die Zusammensetzungen mit der Vorsilbe *para – neben; peri = um; pro = vor* *tithemi* = setzen, stellen, legen: *para –tithemi* = daneben stellen. *peri- tithemi* = um-stellen. *pro- tithemi* = voran-stellen usw. Viele solcher Wörter finden sich in heutigen europäischen Sprachen, z.B.: *Pro- log; Epi – log; Peri – pherie* uvam

Im Lateinischen ist es ganz ähnlich

*ferre* (=tragen, bringen): *in- ferre* = hineintragen; *con – ferre* = zusammentragen; *re- ferre* = wieder- bringen; *prae – ferre* = vor- ziehen; *pro – ferre* = hervorholen

*dicere* – sagen: *prae – dicere* = ausrufen; *con- dicere*= gemeinsam verabreden; *pro- dico* = verschieben uvam. Viele dieser Wörter finden sich heute in den romanischen Sprachen und im Englischen.

Das gilt auch für das Russische:

*shitj* = leben: *pere-shitj* = über- leben; *pro- shitj* = lange leben, auch: verschwenden

*bratj* = nehmen: *wy – bratj* = weg- nehmen; *sa – bratj*= er- greifen

*idti*= gehen: *pro- idti* = voraus- gehen; *pere- idti* = umher – gehen; *pri- idti* = entgegen – gehen uvam

## Englisch

Das heutige Englisch hat wie auch das Niederdeutsche, aus welchem es im Wesentlichen abstammt, die meisten Formen, die sich in der deutschen Sprache erhalten haben, abgeworfen. Formal steht es daher heute dem Chinesischen näher als der deutschen bzw. indogermanischen „Mutter“-sprache.

Deklination

**Tabelle 6. Deklination- Vergleich**

| Form                      | Lateinisch | Russisch   | Deutsch     | Englisch  |
|---------------------------|------------|------------|-------------|-----------|
| 1. Nominativ              | Domus      | Dom        | das Haus    | The house |
| 2. Genitiv                | Domus      | Doma       | des Hauses  | -         |
| 3. Dativ                  | Domui      | Domu       | dem Haus(e) | -         |
| 4. Akkusativ              | Domum      | Dom        | das Haus    | -         |
| 5. Ablativ/Instrumentalis | Domu       | Domom      | -           | -         |
| 6. Lokativ/Präpositiv     | Domi       | (pri) dome | -           | -         |

Konjunktiv

Der Konjunktiv ist im heutigen Englischen bis auf Restbestände verloren. So sagt man noch *be it = es sei!* Auch der etwas veraltete Ausdruck *albeit* (= und sei es auch ...) kommt noch vor. Auch in ebenfalls etwas veralteten Formen mit *lest* (= auf dass nicht ..) ist der Konjunktiv noch erkennbar, z.B. *Lest he forget*, ...auf dass er nicht vergesse, usw. Auch im Russischen ist er verschwunden, während er im Griechischen und Lateinischen voll ausgebildet ist, was sich in den romanischen Sprachen fortsetzt., z.B. Französisch: *Je doute qu'il soit*

Verbformen

Die Beugung des Verbs ist im Englischen heute bis auf das „s“ in der dritten Person Einzahl (he/ she goes/ lives/ sits usw) entfallen. Bei Shakespeare und auch noch bis ins 18. Jahrhundert ist sie aber deutlich vorhanden: *thou doest – du tust, he dost – er tut* usw.

## Wie viele Formen braucht eine Sprache?

Das Deutsche, ähnlich wie das Griechische und wohl auch Russische, hat durch seinen größeren Formenreichtum vermutlich eine größere Ausdruckskraft, Farbigkeit und Detailgenauigkeit. Deutsche Gedichte wie die von Rilke oder Benn und philosophische Texte kann man nur schwer, eigentlich gar nicht, ins Englische und Französische übersetzen. Beispiel: z.B. Rilke 1. Zeile im ersten Sonett an Orpheus: *Da stieg ein Baum. O reine Überstiegun*. Oder folgender Satz aus

Heideggers *Sein und Zeit* (§ 35): Es sei zu fragen, *welche Seinsart der Sprache überhaupt zukommt. Ist sie ein innerweltlich zuhandenes Zeug oder hat sie die Seinsart des Daseins oder keines von beiden?*

Dafür ist Deutsch aber nicht nur schwieriger als das Englische und Chinesische, sondern durchweg umständlicher und länger, weil es mehr Wörter und längere Formen braucht als das einsilbige Englisch oder Chinesisch. Wenn derselbe Text in deutscher und englischer Fassung gegeben wird, zeigt sich regelmäßig, dass die deutsche Fassung fast um ein Drittel länger ist als die englische. Daher ist es viel leichter Gedichte aus dem uns an sich ferner stehenden Russischen ins Deutsche zu übersetzen als aus dem Englischen.<sup>22</sup>

## Herleitung des Wortes Europa

### 1. Eur -opa

Die Geschichte der von Zeus geraubten Prinzessin Europa ist so ziemlich bekannt. Ihre Eltern stammten, so berichtet der Mythos, aus Asien. Manche sagen aber auch, dass Nilus, der Gott des Ägypten durchfließenden Nils, ihr Vater gewesen sei. Übrigens soll Zeus, der sich als weißer Stier der *Europa* angeschmeichelt hatte, diese nicht über den Bosphorus nach Westen, sondern nach Kreta entführt haben.<sup>23</sup>

*Eur* kommt im Namen des germanischen Königs *Eur -ich*<sup>24</sup> vor, was wohl mit dem Vornamen des letzten Staatsratspräsidenten der DDR zusammenhängt, *Erich* Honecker. „Erich“ dürfte mit dem deutschen Wort *Ehre* zusammen, welches auf ein indogermanisches Wort zurückgeführt wird, welches soviel wie „ver-ehrt“ bedeutet.<sup>25</sup> Im Griechischen ist *euros* = Weite, Breite. Das Wort „Europa“ wird daher als Zusammensetzung der griechischen Wörtern *eur* und *ops* = *Auge*, *Gesicht* verstanden, also etwa: *großäugig*. Weibliche Schönheit wird oft auch mit den weiten, offenen Augen einer Frau begründet. So wird etwa Hera, des Zeus' oft betrogene Gattin, von Homer als *kuhäugig* bezeichnet, was wohl als besonders ansprechend galt, und der Reiz der Pallas Athene zeigt sich in ihrem *Strahlauge* (wie R.A. Schröder übersetzt). Unsere Europa allerdings soll ihre Schönheit weniger ihren Augen als ihren leiblichen Reizen, die durch, übrigens gestohlene, Schönheitsmittel noch gesteigert wurden, zu verdanken gehabt haben.

<sup>22</sup> vgl. R. Burton, *The Kasidah*, Tübingen, 2007, übersetzt von M. Aden.

<sup>23</sup> vgl. insgesamt zum Stichwort Europa: B. Hederich, *Gründliches mythologisches Lexikon*, Braunschweig 1770; bis heute unübertroffen; unver. Nachdruck wbg 1996.

<sup>24</sup> 466-486; Gründer des westgotischen Reiches in Spanien, damit Urvater des heutigen Spaniens.

<sup>25</sup> W. Pfeifer, *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, dtv, 3. Aufl. 1997.

## 2. Eu – ropa

Diese Herleitung des Wortes Europa ist aber etymologisch umstritten. Eine allgemein akzeptierte Ableitung gibt es wohl nicht. Der Verfasser bietet daher folgende an, welche sich auf die Herkunft der europäischen Sprachen aus der indogermanischen Wurzel bezieht. Das Wort Europa wird als Zusammensetzung nicht von *Eur- opa* gesehen, sondern von *Eu – ropa*. *Eu* ist im Griechischen die allgemeine Vorsilbe, welche dem Grundwort einen freundlichen, angenehmen Charakter verleiht, vgl. *Eu-phemismus*, *Eu-thanasie*, *Eu-genik* usw. Das Wort *rop-e* ist offenbar indogermanischen Ursprungs, vgl. Lateinisch: *rup-*is= der steile, unfreundliche Fels; Deutsch: *Rüp -el* (der im Wege Stehende); Russisch: *rab* = der verächtliche Knecht. *rope* (mit Omikron, nicht Omega wie in *ops*) bedeutet soviel wie *Neigung*, *Gefälle*. *eu -ropos* ist ein Adjektiv und bedeutet daher *sanft sich neigend*. *Eu- rope* (*ge f* = Erde, Land) würde dann soviel bedeuten wie *sanftes Hügelland*.

Diese Ableitung könnte einen Sinn ergeben, weil die indogermanischen Stämme der Dorischen und Ionischen Wanderung von Osten über Kleinasien nach Griechenland vorstießen. Dabei hatten sie die zum Teil sehr unwirtlichen und hohen Gebirge zu überwinden. Das neue Land im Westen konnte den wandernden Stämmen im Gegensatz dazu als ein *sanfte Hügelland* erscheinen. Wenn wir heute die verkarsteten Höhenzüge Griechenlands vor Augen haben, ist zu bedenken, dass diese im Altertum, vor der Abholzung zum Zwecke des Schiffbaus, durchweg bewaldet waren. Insbesondere in den Gebieten, welche zuerst von der Dorischen Wanderung erreicht wurden (Peloponnes- Arkadien) zeigt sich eine sanft hügelige Landschaft, deren idyllische Schönheit fast sprichwörtlich wurde (vgl. Schillers Gedicht: *Auch ich bin in Arkadien geboren*).

## Europa geographisch und politisch

Europa ist seit jeher nicht nur ein geographischer, sondern auch ein politischer Begriff. Herodot (um 450 v. Chr.) verwendet ihn zur Abgrenzung gegen Asien und Afrika/Ägypten. Der Antike Geograph Strabo (zur Zeit des Kaisers Augustus) spricht wie selbstverständlich von Europa und meint damit schon fast alle Landschaften und Völker, die auch wir heute dazu rechnen. Freilich endet Europa für ihn etwa mit den römischen Grenzen, damals also etwa an Rhein und Elbe.

Es ist für das politische Europa wichtig: Es gibt keine Selbstbezeichnung Asiens durch die Asiaten, weil es bisher wohl kein asiatisches Gemeinschaftsgefühl gibt, welches Japaner mit Indern und Türken, Singalesen mit Jakuten und Malaien usw. verbindet. Die in Asien gesprochenen Sprachen gehören völlig verschiedenen Stämmen an. Es gibt keine „Asiatische Union“ – noch nicht? Auch in Afrika gibt es ein solches Gemeinschaftsgefühl bisher wohl nicht, auch hier

sind die heimischen Sprachen sehr weit auseinander. Die Gründung der Afrikanischen Union (2002) ist auf dem Wege zu einem politisch wirksamen Gemeinschaftsgefühl offenbar noch nicht sehr weit. Europa war also schon immer der Gemeinschaftsname von Völkern, die sich irgendwie als Einheit sahen. Vielleicht hatten diese europäischen Völker niemals ganz vergessen, was Franz Bopp mit der Beschreibung der indogermanischen Sprachverwandtschaft (1816) wieder ans Licht hob, dass sie nämlich eigentlich dieselbe Sprache hatten, die sich nur in viele Äste ausgezweigt hatte.

Der Mythos vom Raub der Europa enthält daher eine ins tief kollektive Unterbewusstsein der Europäer reichende Erkenntnis: Der Götterkönig Zeus nimmt sich ein hübsches Mädchen, es ist die schönste Jungfrau, die Zeus jemals gesehen hatte. Ihre Eltern stammen aus Asien und/ oder Afrika. Zeus bringt sie nach Westen, wo die alten Kulturen die Gefilde der Seligen vermuteten, nach Europa. Wie der ägyptische Sonnengott Re nur jeweils mit der schönsten aller Frauen den neuen Pharao zeugt, so zeugt Zeus mit dieser Schönsten aller Schönen ein neues Geschlecht, das der Europäer, welches – wie diese dann selber glauben – schöner und edler ist als alle anderen Völker der Erde.

### **Ergebnis**

So gesehen, kann der Mythos von Europa zusammen mit der sprachlichen Verwandtschaft unserer Völker für uns Europäer zum politisches Programm werden: Bewusstmachung, wer wir im Vergleich zu anderen eigentlich sind und sein wollen. Sind es nur die helle Haut und und andere Äußerlichkeiten, die uns Europäer ausmachen? Oder ist es vielmehr unsere in der Sprachverwandtschaft gegründete gemeinsame Kultur?

### **Exkurs I Gründung der europäischen Staaten**

Um etwa 750 v. Chr. stellten die germanischen Stämme eine verhältnismäßig einheitliche Gruppe dar, welche entlang der Nord- und Ostsee, von etwa Holland bis zur Weichselniederung (späteres Danzig) und im südlichen Skandinavien lebte.<sup>26</sup> Diese Gruppe spaltete sich um etwa 250 nach Chr. in verschiedene Völkerschaften auf. Es sind im wesentlichen fünf erkennbar, nämlich:

Nordgruppe: Nordseeküste und Schleswig-Holstein; unter dem Namen Angelsachsen bevölkerte ein Teil dieser Gruppe ab 400 England.

Rhein- und Wesergruppe: Diese Gruppe eroberte ab 400 unter dem Namen Franken das Gebiet der heutigen Niederlande, Belgien und Frankreich.

---

<sup>26</sup> Die Darstellung folgt im wesentlichen den Ausführungen in Encyclopaedia Britannica 1962 zu: Germanic Dialects.



Elbegruppe: diese Gruppe breitete sich nach Süden aus und erscheint später als Bayern, Alemannen, und Langobarden. Die Bayern siedelten bis in das heutige Slowenien und gründeten um 1000 Österreich. Die Alemannen besiedelten und gründeten um 500 die heutige Schweiz; die Langobarden gründeten um dieselbe Zeit in Norditalien ein Königreich, welches im 8. Jahrhundert Karl dem Großen zum Opfer fiel.

Oder- und Weichselgruppe: Diese Gruppe verließ ihre Siedlungsgebiete und begann unter den Namen Goten, Burgunder, Vandalen ihre Wanderungen nach Südosten (Ostgoten) bzw. in den Westen Westgoten, Burgunder und Vandalen.

Den Ostgoten gelang es nicht, einen dauerhaften eigenen Staat zu gründen. Den Ostgoten verdanken wir aber das erste schriftliche Dokument einer germanischen Sprache, nämlich die Bibelübersetzung des Gotenbischofs Wulfila um 400. Die Burgunder siedelten in Burgund, französisch Bourgogne (bis ins 17. Jahrhundert als Freigrafschaft Burgund Teil des Deutschen Reiches) und Provence. Die Westgoten gründeten in Spanien ein Reich, welches im 7. Jahrhundert den Arabern erlag. Die Nachfahren dieser Goten zogen sich nach Nordspanien (Königreiche Kastilien, Leon und Asturien) zurück und stellten in der so genannten Reconquista ab dem 12. Jahrhundert allmählich das heutige Spanien wieder her. Mit den Goten waren die Sueben gezogen, welche im heutigen Nordportugal siedelten und ab 900 die Grafschaft, später Königreich, Portugal gründeten.

Skandinavien (ohne heutiges Schleswig-Holstein und Dänemark). Diese Gruppe breitete sich ab 700 nach Innerrussland aus und gründete zwischen Nowgorod und Kiew eine Reihe von Fürstentümern, aus welchen das heutige Russland hervorging. Ein anderer Teil dieser Gruppe begann ab etwa 900, Norwegen, Island und Grönland zu besiedeln und betrat um das Jahr 1000 erstmals den Boden des nordamerikanischen Kontinents.

## **Exkurs II Sächsisch und Englisch**

Im Zuge der Völkerwanderung wanderten norddeutsche Stämme etwa zwischen Bremen und dem heutigen Flensburg nach England ein. Das war keine friedliche Landnahme, sondern ein kriegerischer Prozess von mehreren Jahrhunderten, dem der größte Teil der einheimischen Kelten oder Briten zum Opfer fiel. Diese Stämme werden seit alters Angelsachsen genannt. Die Landschaft zwischen Eider und Flensburger Förde heißt so – Angeln. Sachsen war die Bezeichnung des Volkes, welches zwischen Küste und Harz siedelte.<sup>27</sup> England nennt sich

---

<sup>27</sup> Sachsen ist im Norden z.B. im Finnischen, in ähnlicher Weise ein Wort für Deutsch geworden wie im Bereich des römischen Gallien die Alemannen Namensgeber für das heutige Deutsch/Deutschland wurden.

daher, ebenso wie Frank – reich, nach einem noch existierenden deutschen Volksstamm.

Die älteste schriftliche Quelle über die Herkunft der Angelsachsen und damit der englischen Sprache findet sich in der lateinisch geschriebenen Kirchengeschichte Englands des Benediktiners Beda.<sup>28</sup> Dieser schreibt:<sup>29</sup>

*Die von jenseits des Meeres kommenden Einwanderer waren die kriegstüchtigsten Stämme Germaniens, nämlich die Sachsen, die Angeln und die Jüten. Von den Jüten leiten sich die Einwohner von Kent und der Insel Wight her... Von den Sachsen, also der Gegend, welche heute Alt-Sachsen heißt,<sup>30</sup> stammen die Ostsachsen, die Süd- und Westsachsen.<sup>31</sup> Die Angeln kommen aus dem Land, welches Angul genannt wird. Es liegt in der Mitte zwischen Jüten und Sachsen; man glaubt heute, daß es seit jener Zeit ganz menschenleer ist. Von diesen also stammen die Ostangeln, die Mittelangeln, sowie die Leute in der Grafschaft Mercia und Nordhumbrien ab, und auch die anderen Angeln.*

Beda beschreibt geographisch ganz richtig. Die gemeinte Gegend heißt noch heute Angeln. Auch sonst hat Beda Recht: Archäologische Befunde belegen, daß das heutige Schleswig-Holstein zwischen Elbe und Schlei zur Zeit Bedas und bis etwa 1200 so gut wie menschenleer war. Für Widukind von Corvey (um 950) sind die Angelsachsen ein Teil desselben Volkes der Sachsen, dessen ruhmreiche Geschichte er in *Res Gestae Saxonicae* beschreibt, und welches mit der Kaisererhebung Ottos d. Großen im Jahre 962 seinen vorläufigen Gipfelpunkt findet. Widukind berichtet, daß die nach dem Abzug der Römer von den kriegserischen nördlichen Stämmen (Schotten) bedrängten Briten eine Gesandtschaft zu den *optimi Saxones*, den allerbesten Sachsen, mit folgender Bitte schickten: *Wir werden von unseren Feinden hart bedrängt. Wir kommen, euch um Hilfe zu bitten.* So geschah es; mit der üblichen Folge solcher Hilfsgesuche: *Als aber die Sachsen sahen, daß das Land weit und fruchtbar war, ließen sie ein größeres Heer nachkommen... dann ..... vertrieben sie die Briten aus ihrem Land und teilten das Land unter sich auf.*<sup>32</sup>

Beda spricht von diesen Stämmen als einem Volk, den *Angli sive Saxones* (Angeln bzw Sachsen). Ihre Sprache wird *sermo Anglicus* genannt. König Alf-

<sup>28</sup> Genannt Beda Venerabilis, 672-735 aus Nordhumberland durch seine, lateinisch geschriebenen, Werke einer der einflussreichsten Autoren des frühen Mittelalters.

<sup>29</sup> Zitiert nach: Encyclopaedia Britannica, English Language (Ü. a. d. Englischen v.V.); hier auch zum Weiteren.

<sup>30</sup> D.h. zur Zeit Bedas. Damals hatten die Sachsenkriege Karls der Großen noch nicht einmal angefangen; gemeint ist also die Landschaft des heutigen Niedersachsens.

<sup>31</sup> vgl. die englischen Grafschaften: Essex, Sussex (=Südsachsen), Wessex.

<sup>32</sup> *Res Gestae Saxonicae* I, 8. Widukind meint, diese Sachsen nenne man *Angel-Sachsen*, weil sie auf der Insel gleichsam in einem Weltwinkel (=lat. angulus) wohnten.

red (848-899), der bedeutendste sächsische König vor der normannischen Eroberung, nannte sich selbst König der Westsachsen, und seine Sprache war *Englisc*. Als Germanisch wird die Volkssprache der nicht latinisierten Volksstämme West- und Nordeuropas verstanden, welche um das Jahr 400 n. Chr. die sogenannte Völkerwanderung trugen. Diese ist schriftlich nicht überliefert. Es kann heute kaum mehr nachvollzogen werden, ob und in wie weit die ursprünglich wahrscheinlich bestehende eine sprachliche Einheit damals noch bestand.<sup>33</sup> Einhart (um 770-840) meint, dass die Germanen westlich des Rheins zu seiner Zeit im wesentlichen dieselbe Sprache gesprochen hätten. Er nennt als Eroberungsoffer Karls d. Großen *...omnes barbaras et feras nationes quae inter Rhenum ac Visulam fluvios ozeanumque ac Danubium positae, lingua quidem paene similes, moribus atque habitu valde dissimiles. ...all die barbarischen, wilden zwischen Rhein und Weichsel, Ozean und Donau wohnenden Völker, die zwar in ihrer Sprache ziemlich ähnlich, nach Sitten und Lebensart aber sehr verschieden sind.*<sup>34</sup> Einem allgemeinen Entwicklungsgesetz zufolge muss die sprachliche Einheit dieser frühdeutschen Stämme um 400 noch größer gewesen sein. Man wird also für das Gebiet des heutigen Deutschlands von einem „Frühdeutsch“ sprechen können, wobei es den Begriff „deutsch“ freilich noch nicht gab. Das *Englisc* von König Alfred war also *Frühdeutsch* in seiner nord- bzw niederdeutschen Form.

Englisc oder Sächsisch war daher am Vorabend der normannischen Eroberung die Sprache der ganzen Insel, soweit nicht, wie in Cornwall, Wales und insbesondere Schottland, keltische Sprachen fort dauerten.<sup>35</sup> Die englische Sprache ist daher ursprünglich eine Abspaltung der damals in Niederdeutschland vorherrschenden sächsischen Sprache. Das etwa um dieselbe Zeit sich ausbildende Niederländisch wich von dem Sächsischen etwas, insgesamt aber nicht sehr, ab. Diese Unterschiede sind bis heute noch nicht sehr groß. Auf seinem niederdeutschen Sprachhintergrund ist es z.B. dem Verfasser, ohne jemals Niederländisch gelernt zu haben, möglich, etwa 90% eines beliebigen niederländischen Texts zu verstehen. Das um 1250 in Ostflandern entstandene Epos *Reinecke Fuchs* (*Van den Vos Reynaerde*)<sup>36</sup> kann daher von einem Deutschen, zumal mit einem

<sup>33</sup> vgl. die ganz ähnliche Frage in Bezug auf die slawischen Sprachen, für welche anscheinend noch um 700 n. Chr. eine sprachliche Einheit von Bosnien bis Moskau bestand.

<sup>34</sup> Vita Caroli, 15, 6. – ÜvV

<sup>35</sup> Zu den skandinavischen Spracheinflüssen namentlich im Nordwesten der Insel, vgl. Encyclopaedia Britannica Stichwort: English Language

<sup>36</sup> Dieses Epos wurde bezeichnender Weise zuerst in Norddeutschland bekannt, wurde dann ins Niederdeutsche, im 18. Jahrhundert von einem Vorfahren des Verfassers, Diet-

niederdeutschen Sprachhintergrund, auch heute ohne Vorkenntnisse im Wesentlichen verstanden werden. Seit der Gründung Lübecks um 1120 breitete sich das niederdeutsche Sprachgebiet entlang der Ostseeküste bis Reval aus. Niederdeutsch war die Verkehrssprache der Hanse und war daher für etwa 200 Jahre die Verkehrssprache von Antwerpen bis Reval.

Bis zur normannischen Eroberung Englands im Jahre 1066 und noch etwas darüber hinaus kann man daher von einem im wesentlichen einheitlichen Sprachgebiet zwischen England und dem Küstenstreifen von Antwerpen bis etwa Lübeck, der damaligen Ostgrenze des deutschen Sprachgebietes, sprechen.

### **Indoeuropäische Sprachgemeinschaft in Europa als Kulturgemeinschaft – Europäisches Gemeinschaftsgefühl- Mythos und Name Europa.**

#### **Zusammenfassung**

Die großen Kultursprachen Europas stammen alle aus derselben Wurzel. Sie haben in Wortschatz und Grammatik Gemeinsamkeiten behalten, die sie als Gruppe von anderen Sprachfamilien deutlich unterscheiden. Das hat zu einer gemeinsamen europäischen Kultur geführt. Der Name Europa wird seit der Antike zur Bezeichnung der Völker gebraucht, die auch heute Europa geographisch und kulturell ausmachen. Auf dieser Grundlage wird für eine Stärkung des europäischen Familiensinns geworben.

#### **Schlüsselwörter**

Indoeuropäische Sprachen, Kultur, Europa, Geschichte, Europäischer Familiensinn

#### **Abstract**

The great cultural languages of Europe all come from the same root. In vocabulary and grammar, they have retained similarities which clearly distinguish them as a group from other language families. This has led to a common European culture. Since ancient times, the name of Europe has been used to describe the peoples who make Europe today geographically and culturally. This is the basis for a strengthening of the European family spirit.

#### **Key words**

Indo-european languages, culture, Europe, history, European family spirit

#### **Literatur**

Aden, M., *Kulturgeschichte der deutschen Erfindungen und Entdeckungen*, ifb-Verlag 2017.

Aden, M., *Deutsch und Englisch*, ifb – Verlag, 2009.

---

rich Wilhelm Soltau, ins Hochdeutsche übersetzt. Auf dieser Grundlage beruht Goethes *Reinecke Fuchs*.

Novembre, J., Die Wiege des Indogermanischen, Spektrum der Wissenschaft, 2015, September, S. 16 f.

Scherer, A., (Hrsgb), Die Urheimat der Indogermanen, wbg Darmstadt 1968.

Schmidt, L., Urdu an Essential Grammar, Carachi 1999.

Wendt, H., *Langenscheidts Praktisches Lehrbuch Türkisch*, Langenscheidt 1990.

Wüst, W., „Bopp, Franz“ in: Neue Deutsche Biographie 2 (1955), S. 453-454 [Online-Version]; URL: <https://www.deutsche-biographie.de/gnd118659332.html#ndbcontent> (Zugang am 3.10.2017)



## **Zur Menschen- und Naturauffassung der deutschen Frühromantik. Unterwegs zu *homo universus***

### **Einleitung**

In den vorliegenden Erwägungen werden wir die Philosophie der Romantik, vor allem der deutschen zu charakterisieren versuchen. Es wird die Rede von ihren neuzeitlichen Anfängen und von ihrem Wesen sein. Hervorgehoben wird hauptsächlich die romantische Kategorie der „Identität“, als Gegenvorschlag zu der Methodologie der Aufklärung, welche zwischen verschiedenen Teilen der Welt unterscheidet. Wir verfolgen einige Richtungen der romantischen Philosophie, konzentrieren uns aber dann auf die „philosophischen Naturwissenschaftler“. Sie sind relativ weniger bekannt im Vergleich zu den „echten Romantikern“, haben aber eine sehr wichtige Rolle in der Entwicklung der romantischen Mentalität gespielt. Ihre Identitätsmethodologie hat stark zu der, von uns in den nächsten Punkten entwickelten Theorie des *homo universus* beigetragen.

Die oben angedeutete, philosophisch-anthropologische Theorie stellen wir als die Hauptthese in dieser Arbeit dar. Mit Hilfe der romantischen Philosophie, auch anhand der damaligen, romantischen Naturwissenschaft, wollen wir die neue Konzeption des Menschen vorschlagen, welche alternativ zu den anderen Auffassungen des *homo*, vor allem zu jenen entwickelten auf Grund der aufklärerischen Methodologie, sein kann.

### **Die Anfänge und Entwicklungsfaden der deutschen Romantik**

Im Jahre 1784 wurde in Deutschland dem weitem intellektuellen Kreise die Frage: „Was ist Aufklärung?“ gestellt. Es kamen mehrere Antworten und Definitionen zurück, gegeben u.a. von Herder, Lessing, Schiller und, Kant. Die Kantsche – die am meisten bekannte und vielleicht die bedeutendste – Definition bezeichnet die Aufklärung als den „Ausgang des Menschen aus seiner selbstverschuldeten Unmündigkeit“. Sie beinhaltet auch die bekannte Aufforderung: „Sapere aude! Habe Mut, dich deines eigenen Verstandes zu bedienen“<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> **prof. dr hab. Bolesław Andrzejewski** – Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu.

<sup>2</sup> I. Kant, *Was ist Aufklärung*, Ed. E. Bahr, Reclam, Stuttgart 1976, S. 9 ff.

Dieser und ähnlichen Definitionen folgend, sieht man die Aufklärung als eine kulturelle Strömung, gekennzeichnet durch *ratio*, damit auch durch die sachliche und präzise Denkweise. In ihrer Methodologie eignete sich also die Aufklärung gut für die Entwicklung des Szientismus, damit auch der Naturwissenschaft, samt der Konzeption des Menschen.

Solch eine Haltung verursacht weitere Folgen, unter welchen die analytische Genauigkeit, die allanwesende Klassifizierung, vor allem jedoch **die Entzweiung** der Welt von größter Bedeutung seien. Es entstehen gegeneinander abgegrenzte Weltbereiche, wie z.B. „das Ding an sich“ und „die Erscheinung“ bei Kant oder das Fichtesche „Ich“ und „Nicht – Ich“.

Fragen wir jetzt weiter: „Was ist Romantik“? Der Zeitraum um das Ende des 18. Jahrhunderts und die damalige inhaltliche Qualität des intellektuellen Strebens berichtet eindeutig, dass diese kulturelle Strömung als Gegen-Wort zur Aufklärung entstanden und zu verstehen ist. Dort, wo vor kurzem noch die Vernunft allmächtig herrschte, erscheint jetzt die Übermacht der Gefühle. Anstelle der aufklärerischen Gegenüber-Stellung der Weltbereiche (samt der Unterscheidung und Auseinandersetzung zwischen dem Menschen und dem zuerkennenden Gegenstand) rücken in der Romantik die – für die ganze Strömung sehr wichtige und maßgebende – Ideen **des Universums** und **der Identität** in den Vordergrund.

Die zeitlichen und meritorischen Wurzeln der Aufklärung sind in England zu suchen (als Begründer wird hier am häufigsten J. Locke genannt). Bei der Romantik möchte ich in derartigen Erwägungen auf Deutschland hinweisen. Im Jahre 1798 erschien zwar die englische Sammlung: *Lyrical Ballads* von S.T. Coleridge und W. Wordsworth, welche viele romantische Züge aufweist. Drei Jahre früher jedoch (1795) hat, der zu diesem Moment zwanzigjährige, **F. W. J. Schelling** seinen kurzen Aufsatz: *Neue Deduktion des Naturrechts* herausgegeben. Viele dort enthaltene Aussagen halte ich für maßgebend für das Programm der philosophischen Romantik in Deutschland. Richtungsweisend für die Romantik halte ich folgende Äußerung aus der oben genannten Arbeit: „Soll ich das Unendliche realisieren, so muß es aufhören, Objekt für mich zu sein. Ich muß das Letzte, das allem Einzelnen zu Grunde liegt, das absolute Sein, das in jedem Dasein sich offenbart, als **identisch mit mir selbst** (...) denken“<sup>3</sup>.

Mit der *Neuen Deduktion...* hat sich Schelling schnell von seiner jugendlichen Faszination für I. Kant und mit J.G. Fichte abgegrenzt, welche noch in seiner anderen Schrift, auch aus dem Jahre 1795, sichtbar ist (*Vom Ich als Prinzip der Philosophie*).

---

<sup>3</sup> F.W.J. Schelling, *Sämtliche Werke*, Ed. K.L.A. Schelling, Stuttgart u. Augsburg 1856 ff, Bd. 1, S. 247.



Ohne Zweifel kann man die Anfänge der deutschen Romantik noch in der so genannten „Sturm und Drang – Periode“ suchen. In den 1770- und 1780-Jahren entstanden ja einige Werke mit romantischen Zügen. Gemeint sind hier: *Leiden des jungen Werthers* von Goethe, die Schillerischen *Räuber*, oder aber auch das Schaffen von J.G. Herder (z.B. sein Buch *Über den Ursprung der Sprache* aus dem Jahre 1772). In diesen und in mehreren anderen Werken aus dieser Zeit kommen schon das Gefühl, der poetische Geschmack oder der Widerstand gegen die langjährigen Konventionen (u. a. in der gesellschaftlichen Ordnung) zum Wort. Erstens – alle erwähnten Denker sind um die Hälfte des 18. Jahrhunderts geboren, was heißt, dass ihre geistige Haltung sich in der Atmosphäre der Aufklärung gestaltet und vollzogen hat. Zweitens – das Schaffen dieser Generation geschieht sozusagen in Rahmen der Aufklärung, in der Zeit, wenn noch die aufklärerische Denkweise blüht und wenn man noch nach dem Wesen der Aufklärung fragt (siehe Kant). Metaphorisch gesagt, „Sturm und Drang“ sei eine Insel, umarmt durch den mächtigen Ozean der Aufklärung. Das alles verursacht, dass diese frühen romantischen Versuche sich eher intuitiv entwickelt haben, eine Vorhersage des Kommenden bedeuten, vor allem aber keine klare theoretische Basis zu Grunde besitzen. Die letztere und das philosophische Programm hat erst Schelling seinen Zeitgenossen (hauptsächlich in den 1790-Jahren) gegeben. Laut seiner Anschauung bildet die ganze Existenz ein – qualitätsgemäß – **identisches Universum**. In diesem (belebten) Organismus, wie Schelling im Jahre 1797 in seinen „Ideen zu einer Philosophie der Natur“ programmatisch und eindeutig wiederholt, soll „Die Natur der sichtbare Geist, der Geist die unsichtbare Natur sein. **Hier** also, in der absoluten Identität des Geistes **in** uns und der Natur **außer** uns muß sich das Problem, wie eine Natur außer uns möglich sei, auflösen“<sup>4</sup>.

Die oben angeführten, aber auch andere ähnliche Aussagen Schellings machen den Wegweiser für Romantik aus, also für das kulturelle Geschehen in Deutschland um die Wende des 18. und 19. Jahrhunderts, welches zu dieser Zeit ihren Aufschwung bekommen und auch ihren Höhepunkt erreicht hat. Sie waren gleichsam ein Aufruf zum Erstehen einer neuen, der Aufklärung entgegengesetzten Epoche.

Diesem Aufruf sind Vertreter verschiedener kultureller Bereiche gefolgt, darunter waren die meisten Philosophen und Schriftsteller. Hierzu gehören u. a. – um nur die wichtigsten zu nennen – solche Gestalten: wie Novalis, F. Schlegel, F. Hölderlin, F. Schlegel, F. Schleiermacher. Ihnen allen ist die Idee des identischen Universums sehr nahe, selbstverständlich samt dem Menschen und seiner ganzen Umwelt. In diesem Artikel will ich die philosophischen Anschauungen dieser Den-

---

<sup>4</sup> Ebenda, Bd. 2, S. 56.

ker betreffend die Welt-Einheit, die Existenzweise des Universums und die kommunikativen Fähigkeiten aller seiner Teile nicht tiefer betrachten (ich habe das in meinem polnischen Buch: *Przyroda i język. Filozofia wczesnego romantyzmu w Niemczech*, /Natur und Sprache. Philosophie der deutschen Frühromantik/, Warszawa – Poznań 1989, getan).

Romantisch wurde die Malerei, indem sie den Menschen nicht im Vordergrund als Hauptmotiv, sondern harmonisch verflochten in die, gleich wichtige, Landschaft darstellt. Als Beispiel kann hier die Kunst von C.D. Friedrich gelten.

Romantische Merkmale bekamen, was ein wenig verwundern kann, auch wissenschaftliche Richtungen. Ihre „Romantik“ zeigt sich in dem ganzheitlichen und qualitativ identischen Auffassen aller Teile des Universums.

### **Die romantische Naturwissenschaft**

In folgendem Abschnitt wird auf die Vertreter der Naturwissenschaft eingegangen, welche „Schellingianer“ (Romantiker) in ihrer Methodologie waren. Besprochen wird kurz das wissenschaftliche Schaffen von: **Franz von Baader** (1765-1841), **Heinrich Steffens** (1773-1845) und **Johann Wilhelm Ritter** (1776-1810).

Franz von Baader neigte zum Theismus, dem seine spätere Philosophie, samt der These von der Kosmos-Einheit untergeordnet war. Baader war (katholischer) Theologe, studierte aber auch Medizin, zeigte großes Interesse für Technik und Mathematik. Nichtsdestoweniger sind seine frühen Gedanken und Anschauungen pantheistisch (im Sinne der, einige Jahre später entstandenen Schelling'schen Theorie), wozu er sich buchstäblich in seinem Tagebuch (geschrieben 1786-1793) bekennt. Sein Biograph, J. Claassen, betont die, die Persönlichkeit Baaders prägende, romantische Einstellung, indem „sein Gedanke damit beschäftigt war, die Unendlichkeit des Gefühls zu durchdringen“ und wenn Baader selbst am 20. April 1786 im Tagebuch schreibt: „Moral ist ja nur höhere Physik des Geistes“<sup>5</sup>. Nennen wir in diesem Kontext eine etwas später entstandene (1813) Skizze unter dem merkwürdigen (romantischen) Titel: *Gedanken aus dem großen Zusammenhange des Lebens*. Die Arbeit erschien, was viel besagt, in der von Schelling herausgegebenen „*Zeitschrift von Deutschen an Deutsche*“. Auffallend – im Sinne: höchst romantisch – ist hier die Einbeziehung der Sprachwissenschaft in die physikalisch-astronomischen Erwägungen. Wie kann man die, Baader stark beschäftigenden kosmischen Zusammenhänge beweisen, den Himmel zum Beispiel mit der Erde oder die Sterne mit dem Menschen vereinen? Die Antwort stecke schon in dem, alle diese Bereiche betreffenden, sprachlichen Ausdruck.

---

<sup>5</sup> J. Claassen, Ed., *Franz v. Baaders theosophische Werke*, Stuttgart 1886, Bd. 1, S. 6-11

„Die Worte: Sohn und Sonne scheinen also durch den Mittelbegriff und das Wort: söhnen, versöhnen, dieselbe Bedeutung zu erhalten, oder wenigstens in einen natürlichen Verband zu treten (...). Denn der Zusammenhang des äußeren Sonnenprozesses mit einem inneren ist bekannt und die dunkle oder deutliche Erkenntnis dieses Zusammenhangs lässt sich in allen Religionen nachweisen (...). In der Tat deutete die äußere Sonne symbolisch und gleichsam prophetisch von jeher auf eine innere psychische als Heiland und Friedefürst, und wie das Verständnis der äußeren Natur eigentlich nur jenes des äußeren solarischen Prozesses in ihr ist, so beruht das Verständnis der inneren Natur auf jenem ihres inneren solarischen Prozesses, und so wie sich diese beiden Prozesse ineinander spiegeln, so kann man auch einen ohne den anderen nicht verstehen“<sup>6</sup>.

Das oben genannte, ziemlich lange aber höchst „universalistische“ und für unsere These sehr geeignete, mit der Zeit vielleicht etwas vergessene Zitat schildert die Intention der romantischen Naturwissenschaft. Es werden alle möglichen Mittel (darunter oft aus dem Bereich der Sprachwissenschaft) gebraucht, um in der Welt-Betrachtung die Welt-Identität nachzuweisen.

Wie schon angedeutet, Baaders universalistischer Gedanke ist eher philosophisch, religiös gefärbt und entwickelt sich in Richtung Theismus. Mehr „naturwissenschaftlich“ – obwohl auch romantisch – klingen die Versuche von H. Steffens, was schon der Titel eines seiner Bücher *Beiträge zur inneren Naturgeschichte der Erde* aus dem Jahre 1801 verrät, aber auch die zwanzig Jahre später entstandenen *Schriften* beinhalten. Steffens bekennt sich, obwohl er zwei Jahre älter ist, zur Lehre Schellings: „Nicht leicht hat irgend ein Schriftsteller Deutschlands auf die wissenschaftliche Gesinnung seines Vaterlandes einen so entscheidenden Einfluß gehabt, wie Schelling“<sup>7</sup>. Trotz dieser Anerkennung nimmt jedoch Steffens in der Begründung der These vom identischen Universum eine andere Methode an. Schelling ist für ihn zu philosophisch, zu deduktiv und zu weit von den einzelnen Tatsachen auf Erden („mit einer bloßen Annahme des Alls ist wenig gewonnen für die Wissenschaft“). Steffens will reduktiv und induktiv verfahren, sich auf Grund der empirischen Forschung und exakten Wissenschaften stützen und sich von „unten“ nach „oben“, zur All-Einheit erheben. Die universalistische Hypothese würde ihren Wert nur dann bekommen, wenn sie die von Schelling gleichsam *a priori* abgeleitete These *a posteriori* zu begründen imstande sei. Die höhere, organische Welt kann man nur durch die Erforschung der unorganischen ergründen. Und eben die empirische Methode zur Beschreibung des (identischen) Universums nimmt Steffens an.

---

<sup>6</sup> F. v. Baader, *Gedanken aus dem grossen Zusammenhange des Lebens*, in: *Sämtliche Werke*, Leipzig 1851, S. 14.

<sup>7</sup> H. Steffens, *Schriften*, Breslau 1821, S. 85.

„Ich werde daher – heißt es bei ihm – von der niedersten Stufe der Erfahrung – einem Standpunkt, den ich mit den Physikern gemein habe – immer wie bisher ausgehen (...) Hoffentlich wird der Weg der Reduktion, den ich gehe, nicht weniger zur Begründung und Bestätigung des Weges der Deduktion, den Schelling geht, beitragen“<sup>8</sup>.

In der genannten Arbeit findet der Leser tatsächlich zahlreiche Berichte über die Elemente und Bestandteile der Erde, über Metalle, über Calcium, über Wasserstoff, über Schwefel. Auf der Basis dieses konkreten Wissens entwickelt Steffens seine allgemeine Sicht bezüglich der Genesis und des Wesens der Natur. Diese Sicht ist romantisch, das heißt, sie strebt nach der in der Natur herrschenden Einheit, Ganzheit, Harmonie und Identität, „worin sich kein Teil von andern durch Figur unterscheidet“. Das Einheitsprinzip sucht (und findet) Steffens in dem Magnetismus, welcher zwar die Gegensätze symbolisiert, nichtsdestoweniger jedoch eine harmonische Einheit ausmacht. Der Magnetismus besteht aus einem „Plus“ und aus einem „Minus“, andererseits bedeutet er aber zugleich eine Indifferenz, in welcher sich die entgegengesetzten Tätigkeiten aufheben. Der Magnetismus ist also nichts, als „Ausdruck einer, von Produkt auf Produkt übertragenen, Duplizität in der ursprünglichen Identität der Natur...“<sup>9</sup>.

Ähnlich steht es mit J.W. Ritter, dem Apotheker, Chemiker und Physiker, Entdecker der elektrischen Batterie, Erforscher der Metalle und des Lichtes. Alle die Natur-Bereiche werden bei ihm im engen Zusammenhang betrachtet, als Teile einer und derselben universellen Ganzheit. Zu diesem belebten Organismus gehören sowohl die Erscheinungen der Natur als auch des menschlichen Lebens. Seine naturwissenschaftlichen Feststellungen und romantische – in oben genanntem Schellingianischem Sinne – Anschauungen hat Ritter in dem Tagebuch aus den Jahren 1797-1810 niedergeschrieben, unter dem Titel: *Fragmente aus dem Nachlasse eines jungen Physikers. Ein Taschenbuch für Freunde der Natur*.

„Die Sonne – lesen wir dort – hat so viel Menschen- oder organischen Epochen gehabt, als Planeten aus ihr entsprangen. So sind ganze Menschheiten wieder nichts, wie einzelne Planeten, und einzelne Planeten, Monde usw., ganze Menschheiten. So wird das Sonnensystem organisch, und so geht's bis zum Äußersten, und heraus bis zum Innersten“<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> H. Steffens, *Beiträge zur Naturgeschichte der Erde*, Freiburg 1801, S. 97-99.

<sup>9</sup> H. Steffens, *Schriften*, op. cit., S. 51.

<sup>10</sup> J.W. Ritter, *Fragmente aus dem Nachlasse eines jungen Physikers*, Müller/Kiepenheuer, Hanau 1984, S. 230.

Ritter, obwohl er in meisten Fällen romantisch-pantheistisch in seiner Beweisführung verfährt, bezieht manchmal in den universalistischen Kreis sogar den Gott samt der (christlichen) Religion ein:

„Das Wasser auf Erden nimmt ab, die Menschen dagegen nehmen zu – heißt es mit anderen Worten: das Wasser wird *Blut* (..) Doch sagt Christus: Dies *ist* mein Leib, dies *ist* mein Blut. Eher also zeigte er damit seine **Identität** (Hervorhebung B.A.) mit dem höhern Organismus an. Die Erde selbst scheint Christus zu sein, und in Christo die Erde zu erscheinen“<sup>11</sup>.

Wie die meisten romantischen Philosophen und Naturwissenschaftler, so beschäftigt sich auch Ritter mit der Ausdrucksweise der „identischen“ Natur. Eins stellt er fest – die ganze Natur, indem sie ja ein Organismus ausmacht, besitzt die Sprachfähigkeit. Es ist jedoch nicht – was Ritter mit anderen Romantikern wie Novalis, Hölderlin, Hülsen oder F. Schlegel gemeinsam behauptet – die verbale Sprache, sondern eine viel ältere und zugleich feinere Natur-Sprache, und diese ist die Sprache ohne Worte. Für Ritter sind es die Figuren und Gestalten, durch welche sich die Natur offenbart, denn „Pflanzen, die ganze Vegetation, sind die Sprache der Natur. In der Pflanze ist alles ausgesprochen“<sup>12</sup>.

### **Der homo universus**

Anhand der oben skizzierten Anschauungen kommen wir zu der neuen Konzeption des Menschen. Im Laufe der Zeit vermehren sich die anthropologisch-philosophischen Anschauungen. Als Antwort auf die Frage: „Was ist der Mensch“ lassen sich Antworten finden, wie beispielsweise: *homo erectus*, *homo habilis*, *homo faber*, *homo rationalis*, *homo abstractus*, *homo sapiens*, *homo symbolicus*, und andere. An diesen, aber auch an ähnlichen Definitionen wollen wir in dieser Arbeit Kritik üben.

Wir finden an diesen Bezeichnungen mindestens zwei Unzulänglichkeiten. Erstens – alle heben nur und allein ein Merkmal hervor, welches den Menschen von seiner Umgebung unterscheidet. Sie verarmen also *homo*, indem sie ihm die senkrechte Haltung (habe sie z.B. der Baum nicht?), Fähigkeit des Schaffens der Werkzeuge, Fähigkeit des Denkens oder der Symbolisierung zuschreiben. Die Definitionen solcher Art erkennen nicht den menschlichen Reichtum mit seinen mehreren Schichten und Bereichen der Vernunft, des Gefühls oder der Handlung. Zweitens – und diese Tendenz beunruhigt noch mehr – erwähnten Theorien wollen, und zwar programmatisch, den Menschen von der Umgebung abtrennen. Alle die oben genannten Kategorien als Kennzeichen des *homo* zielen

---

<sup>11</sup> Ebenda, S. 252.

<sup>12</sup> Ebenda, S. 186.

darauf hin, den letzteren von der Umwelt zu unterscheiden und damit ihn jener gegenüberzustellen.

Erwägen wir kurz als Stichprobe die Theorie des *homo symbolicus*, welche zu den von uns kritisch zu beurteilenden gehört, weil sie den Menschen entschieden von der substanziellen Umwelt trennt. Sie hat ihre Wurzeln in dem Kantschen Rationalismus, genauer in dem neukantianischen Idealismus. Dazu erweitert sie den Apriorismus von der Vernunft auf die ganze Kultur. Breit und tief vorgestellt wurde diese Theorie von Ernst Cassirer in seiner umfangreichen *Philosophie der symbolischen Formen* (1923-1929). Viel früher jedoch verneint der Neukantianer die Realität von naturwissenschaftlichen Kategorien, welche keine substantielle Entsprechung, sondern allein eine wissenschaftliche Funktion aufweisen. Cassirer schreibt dazu deutlich:

„Die Masse, wie die Kraft, das Atom wie der Äther können nicht mehr als ebensoviele neue Realitäten, die es zu erforschen und in deren Inneres es einzudringen gilt, mißverstanden werden, sobald sie einmal als die Instrumente erkannt sind, die der Gedanke sich schaffen muß, um das Gewirr der Erscheinungen selbst als gegliedertes und meßbares Ganze zu überschauen“<sup>13</sup>.

Wie gesagt, ähnlich steht es mit der ganzen Kultur in allen ihren „symbolischen Formen“. In der Geschichte, in der Kunst, in der Religion, in dem Mythos, auch in der Sprache entstehen im Inneren des Menschen, ähnlich wie in den exakten Wissenschaften, apriorische Gebilde, welche, was hier für uns besonders wichtig ist, letzten Endes den Status einer autonomen, subjektiven Existenz bekommen. Sie werden zu den „Symbolen“ von irgendetwas Äußerem, im neuen neukantianischen, stark idealistischen Sinne und der Mensch als ihr Schöpfer wird zum *homo symbolicus*. Oft bezeichnet Cassirer „seinen Menschen“ als *animal symbolicum*, welcher zwar ein Tier ist, jedoch sich von jedem eben durch die Symbole unterscheidet, welche ihn „kulturell“ aus dem Hier-und-jetzt-Käfig befreien. Es entstehen zwei verschiedene Welten: die der Tiere (geschweige denn die Welt der Pflanzen oder die unbelebte Welt) und die der Menschen. Alle beide Welten bleiben ohne irgendwelche Möglichkeit des gegenseitigen Betretens und kommunikativen Kontaktes. Cassirers Diagnose lautet dramatisch: Der (symboleschaffende) Mensch spricht immer mehr mit sich selbst. Er funktioniert, und zwar sogar ziemlich gut, in der Welt der Kultur, grenzt sich aber durch den Schleier der Kultur von der Umgebung und verliert Verbindung mit der substantiellen „Welt an sich“.

---

<sup>13</sup> E. Cassirer, *Substanzbegriff und Funktionsbegriff*, Bruno Cassirer Verlag, Berlin 1919, S. 186.

Die Konzeption des *homo symbolicus* ist gut durchdacht, bis heute breit beschrieben, tief argumentiert und stark auf dem Boden des methodischen Rationalismus gestützt.

Wir wollen jedoch eine andere und neue philosophisch-anthropologische Theorie verschaffen, welche, anstatt Mauern, Brücken zwischen verschiedenen Teilen der Umwelt voraussetzt. Solche, mehr „ökologische“ Konstruktion verspricht, wie schon angedeutet, die romantische Denkweise.

Die philosophischen Tendenzen zur engeren Verbindung des Menschen mit der sichtbaren sowie mit der unsichtbaren Umwelt reichen in die frühe Antike hin. Für Heraklit aus Ephesus mündet die ganze Wirklichkeit in einem allumfassenden Gesetz. Sowohl die Materie als auch der Mensch, samt allen seinen Eigenschaften und Erzeugungen, unterliegt dem *Logos*. Der letzte „schwebt“ zwischen verschiedenen Teilen des Universums und macht sie durch seine Vermittlung **zur Einheit**. „Der ‚logos‘ ist zugleich Gesetz der sprachlichen und der außersprachlichen Wirklichkeit: dieselbe *r a t i o*, dieselbe *N o r m*, dasselbe *O r d n u n g s p r i n z i p*, das Heraklit in der Wirklichkeit sieht, entdeckt er in der Rede, deshalb kann ‚logos‘ zugleich Rede und ‚Weltgesetz‘ bedeuten“<sup>14</sup>.

Dieselbe Methode der Weltdeutung haben die Pythagoräer gewählt. Die Welterscheinungen, sowohl die „endlichen“ als auch die „unendlichen“, sowohl die angehörenden der äußeren Natur als auch die verbundenen mit den menschlichen Handlungen, machen eine harmonische, in der Zahl verzauberte Ordnung aus. Überall klingt dieselbe „kosmische Musik“.

Der Gedanke von der engen Verflechtung des Menschen in die kosmischen Ereignisse hatte oft seine Wiedergeburt erlebt. Im Mittelalter kann beispielsweise die Mystik erwähnt werden. Meister Eckhart sucht Harmonie der ganzen Natur unmittelbar im Gott, also in einer „*unio mystica*“, welche jedoch oft die Züge einer pantheistischen und universellen Weltanschauung bekommt. Laut Eckhart, Alles in Allem bildet die Einheit, weil „das Eine gleichmäßig Eins in tausendmal tausend Steinen wie in vier Steinen bleibt, und Tausendmaltausend ebenso gewiß eine einfache Zahl, wie die Vier eine Zahl ist“<sup>15</sup>.

Wir wollen aber in dieser Bearbeitung die Romantiker als sehr wichtige Verfechter und auch neuzeitige Vorläufer der Theorie des *homo universus* in Betracht nehmen. Für sie gibt es ja „kein Subjektives und kein Objektives“, es gibt allein die „absolute Identität beider...“. Diese Richtung hat Schelling einge-

<sup>14</sup> Vrgl.: E. Coseriu, *Die Geschichte der Sprachphilosophie von der Antike bis zur Gegenwart*, Narr Verlag, Tübingen 1975, Bd. 1, S. 25.

<sup>15</sup> M. Eckhart, *Werke*, Deutscher Klassiker Verlag, Bd. 2, Frankfurt am Main 1995, S. 325. Ähnlich klingt es bei Nikolaus aus Kues: „wer nicht in der Einheit die Wahrheit berührt, kann nichts wirklich und wahrhaft wissen“, N. von Kues – Drei Schriften vom verborgenen Gott, Hamburg 1967, S. 2.

schlagen, denselben Weg sind die philosophischen Naturwissenschaftler gegangen, und diesen Weg haben wir oben zu schildern versucht.

Für die meisten Romantiker gehört dieser harmonische Weltzustand leider zur Vergangenheit. Diese „Ruine der goldenen Zeit“ ist die Selbstschuld des Menschen, der sein *ratio* zu stark dem Gefühl gegenüber entwickelt und sich dadurch aus der Natur entfremdet hat. Gebrochen wurde auch der gegenseitige Dialog, der einst Attribut des Universums gewesen war. „Ich hörte einst von alten Zeiten reden – klagt Novalis – wie die Tiere und Bäume und Felsen mit den Menschen gesprochen hatten. Mir ist gerade so, als wollten sie allaugenblicklich anfangen und als könnte ich es ihnen ansehen, was sie mir sagen wollten. Es muß noch viel Worte geben, die ich nicht weiß“<sup>16</sup>.

Die Romantiker suchen nach der Möglichkeit der Rettung der universellen Harmonie. Eine große Chance sehen sie in dem Wiedererlernen der einst bekannten Natur-Sprache. Und diese haben noch am vollkommensten die Dichter behalten. Die Dichter also, mit ihrer gefühls- und reimvollen, musikalischen, mit dem Naturrhythmus ausgestatteten Sprache, können unsere Führer durch die Natur sein. Sie sind, wie es Friedrich Hölderlin im Gedicht *Brot und Wein* bezeichnet, „heilige Priester des Weingottes, die vom Land zu Land wandern in die heilige Nacht“. Die Nacht wird hier als das Nicht-Wissen, als Verlorenheit des Menschen in der Natur gemeint. Die Dichter haben noch die Gabe behalten, uns zurück zu der Natur (zu unserem Zuhause) zu bringen. Nach Novalis stehen die Poeten als Menschen in enger Verbindung mit dem Universum und dank ihrer Sprachfähigkeiten sind sie Zauberer, Alleswisser und Alleskönner. Sie sind noch Menschen, „die durch den seltsamen Klang wunderbarer Werkzeuge das geheime Leben der Wälder, die in den Stämmen verborgenen Geister aufgeweckt, in wüsten, verödeten Gegenden den toten Pflanzensamen erregt und blühende Gärten hervorgerufen, grausame Tiere gezähmt und verwilderte Menschen zu Ordnung und Sitte gewöhnt, sanfte Neigungen und Künste des Friedens in ihnen rege gemacht, reibende Flüsse in milde Gewässer verwandelt und selbst die todtesten Steine in regelmäßige tanzende Bewegungen hingerissen haben. Sie sollten zugleich Wahrsager und Priester, Gesetzgeber und Ärzte gewesen sein...“<sup>17</sup>.

Der durch die Romantiker laut erhobene Aufruf wurde, im 20. Jahrhundert aufgenommen. Max Scheler warnt vor der „Entseelung“ und „Entlebendigung“ der Welt. In seiner These der „Weltsympathie“ „spricht“ das Universum eine universale „Mimik“ und „Pantomimik“ und, wie es bei Scheler wörtlich heißt, man muss wieder lernen die Natur als die „Brust des Freundes“ zu sehen.

<sup>16</sup> Novalis, *Heinrich von Ofterdingen*, in: *Werke in einem Band*, Aufbau Verlag, Berlin 1983, S. 111-112.

<sup>17</sup> Ebenda, S. 128-129.



Erwähnt werden soll in diesem Zusammenhang auch Martin Heidegger. Nicht nur dadurch, dass er in seinen Werken gerne an die Poesie anknüpft. Heidegger ist Neuromantiker auch in diesem Sinne, dass er in seiner „fundamentalen“ Ontologie tief in die Existenz der Welt und des Menschen hineingeht. Die Umwelt und der Mensch machen keine Gegensätze aus. Ganz umgekehrt – sie leben in einer Harmonie, in der beide voneinander lernen können. Ähnlich wie früher die Romantiker schlägt auch Heidegger eine „reundliche“ und taktvolle Haltung der Natur gegenüber vor. Der Mensch soll auch manchmal „schweigen“ und „zuhören“. „Das Hören auf... ist das existentielle Offensein des Daseins als Mitsein für den Anderen. Das Hören konstituiert sogar die primäre und eigentliche Offensein des Daseins für sein eigenstes Seinkönnen, als Hören der Stimme des Freundes, den jedes Dasein bei sich trägt“<sup>18</sup>. Es entstehen so bei Heidegger die philosophisch-anthropologischen und tief ökologischen Kategorien des „Zuhause“ und des „In-der-Welt-Seins“, welche leicht in eine andere, für unsere Bearbeitung zentrale Kategorie des *homo universus* umgestaltet werden kann.

Den ähnlichen Ausklang besitzen die Formulierungen eines anderen Neuromantikers des 20. Jahrhunderts, Hans-Georg Gadamer. Die romantischen Tendenzen kamen in seinem Hauptwerk – *Wahrheit und Methode* (1960) stark zum Ausdruck. Schon im ersten Kapitel bedauert Gadamer, dass die Geisteswissenschaften „ganz von dem Vorbild der Naturwissenschaften beherrscht sind“, und dass in diesen ersten überhaupt das Wort „Wissenschaft“ steckt. Immer größere Bedeutung gewinnt für Gadamer die weniger rationalisierte Sphäre des Subjekts. Er betont in diesem Sinne die Verdienste J.G. Herders, der den „Perfektionismus der Aufklärung“ überwunden, und das „neue Ideal einer Bildung zum Menschen“ eingeführt hat. Die neukantianistische, szientistische Methodologie wird für Gadamer immer mehr hoffnungslos. „Die Tage sollen endlich vorbei sein, da man die moderne wissenschaftliche Methode zum Maßstab nahm, Plato auf Kant, die Idee auf das Naturgesetz hin interpretierte (Neukantianismus) oder in Demokrit den hoffnungsvollen Ansatz der wahren mechanischen Naturerkenntnis rühmte“<sup>19</sup>.

Im Zusammenhang damit kann man die These aufstellen, dass Gadamer als Philosoph, außer mit dem Neukantianismus, viel größere Ähnlichkeit mit dem deutschen romantischen Gedanken aufweist. Diese Verbindung kann man u. a. in Gadamers Seinsauffassung, vor allem aber in seiner Sprachphilosophie verfolgen. Kommen wir in diesem Kontext auf die romantischen Naturwissenschaftler zurück und an ihre sprachliche Beweisführung.

<sup>18</sup> M. Heidegger, *Sein und Zeit*, Niemeyer Verlag, Tübingen 1986, S. 163.

<sup>19</sup> H.-G. Gadamer, *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, Mohr-Siebeck Verlag, Tübingen 1975, S. 431.

„Vielmehr – wie Steffens schreibt – müssen die Worte selbst... das ganze System... in sich tragen, und das System selber die Identität aller seiner Ausdrücke sein. [Eine optimale und vollkommene Sprache ist die] welche die Urtöne der Welt..., die Tiefe der ewigen Organisationen selbst... in ihrem Schoße verbirgt“<sup>20</sup>. Sowohl Steffens als auch Baader geben, wie oben kurz geschildert, mehrere lexikalische Beispiele aus der deutschen (also schon artikulierten) Sprache, wie die einzelnen Wörter als Beweis für die „Identität des Universums“ gelten können.

Den romantischen Universalismus spürt man in den, die Sprache betreffenden Erwägungen Gadamers. An vielen Stellen vertritt er die Meinung, dass in jedem Wort „die ganze Sprache antönt“ und eine Welteinsicht erscheint. Das Wort wird doch zum „Instrument“ – es ist „Die Mitte, in der sich Ich und Welt zusammenschließen oder besser: in ihrer ursprünglichen Zusammengehörigkeit darstellen...“<sup>21</sup>. Indem also Gadamer die schellingianische, pantheistische „Identität der Natur“ anerkennt, beweist er diese Identität, ähnlich wie Steffens oder Baader, mit Hilfe der Sprachstrukturen. Er schreibt von der Sprachlichkeit der Natur. „Sein, das verstanden werden kann, ist Sprache – lesen wie in *Wahrheit und Methode*. Das hermeneutische Phänomen wirft hier gleichsam seine eigene Universalität auf die Seinsverfassung des Verstandenen zurück, indem es dieselbe in einem universellen Sinne als Sprache bestimmt und seinen eigenen Bezug auf das Seiende als Interpretation. So reden wir ja nicht nur von einer Sprache der Kunst, sondern von einer **Sprache der Natur**, ja überhaupt **von einer Sprache, die die Dinge führen**“<sup>22</sup>.

### Zusammenfassung

Aus den obigen Erwägungen zeigt sich, wie wichtig in der ganzen Ideengeschichte die Frage der gegenseitigen Verhältnisse zwischen der Natur und dem Menschen gewesen ist. Sehr oft wurde die Einheit und Harmonie zwischen beiden Teilen des Universums betont. Diese mehrmals beschriebene Stellung des Menschen im Kosmos und das daraus resultierende Wesen des Menschen haben wir „**homo universus**“ genannt.

Das Bewusstsein der allseitigen Verflechtung des Menschen und der weit verstandenen Umwelt soll besonders heute, in der Zeit des zivilisatorischen Überflusses, der Umweltverschmutzung und der existentiellen Bedrohung, besonderen Widerhall finden und an Bedeutung gewinnen.

Die oben angeführten Bemerkungen sollen zum Beweisen der ganz spezifischen Form der wissenschaftlichen Tätigkeit reichen. Die Romantiker, darunter

<sup>20</sup> H. Steffens, *Schriften*, op. cit., S. 186.

<sup>21</sup> H.-G. Gadamer, *Wahrheit...*, S. 449.

<sup>22</sup> Ebenda, S. 450.

die romantischen Naturwissenschaftler, aber auch andere Denker als Fortsetzer der romantischen Methode waren nicht müde im Ergründen des Wesens der Natur. Als Kritiker der Aufklärung sahen sie aber keine Chancen auf Erfolg allein in der Vernunft und in der präzisen, szientistischen Erforschung der einzelnen Teile der Welt. Umgekehrt – ihre Bemühungen gingen in die Richtung der Vereinigung der Welt und in der identischen Anschauung aller ihrer Teile. Die organische Welt-Betrachtung, samt dem in ihr steckenden Leben und ihren kommunikativen Fähigkeiten solle, ihrer Hoffnung nach, erst die Möglichkeit auf das Begreifen des Kosmos und des Menschen, als integralen Teil des ersten, eröffnen.

Alle die genannten Beweise klingen mehr oder weniger wissenschaftlich, mehr oder weniger naiv oder sentimental. Wichtig ist aber ihre Intention und ihr Endzweck, und dieser ist die Beseitigung der menschlichen Entfremdung aus der Natur und seine Rückkehr „nach Hause“. Durch das Bewusstsein der Gemeinschaft (mit anderen Menschen, aber auch mit der Umwelt), oder, wie es bei Karl Jaspers heißt, mittels der existentiellen (wir würden sagen: universellen) Kommunikation kann der Mensch die Verantwortung für die ganze Welt übernehmen.

Der Mensch mit vollem Bewusstsein seiner innigsten Verbindung mit der Natur kann die zivilisatorische und die technokratische Krise zu überwinden versuchen. Der „Homo universus“ kann helfen, die „Sprache der Natur“ von neuem zu verstehen und die Signale der Umwelt wahrzunehmen, ehe sie zu unseren „Sterbeglocken“ werden.

### **Zur Menschen- und Naturauffassung der deutschen Frühromantik.**

#### **Unterwegs zu *homo universus***

#### **Abstract**

Das Ziel des Artikels ist es eine der möglichen Auffassungen der Natur (samt dem Menschen) zu schildern. Wir wollen dies aus der Sicht der romantischen Philosophie, vor allem der deutschen, tun. Hervorgehoben wird hauptsächlich die romantische, von Schelling formulierte Kategorie der „Identität“, als Gegenvorschlag zu der Methodologie der Aufklärung, welche zwischen verschiedenen Teilen der Welt unterscheidet. Wir konzentrieren uns auf die „romantische (philosophische) Naturwissenschaftler“ (F. von Baader, H. Steffens und J.W. Ritter. Wir wollen damit an eine philosophisch-anthropologische Theorie erinnern, welche, anstatt Mauern, Brücken zwischen verschiedenen Teilen der Umwelt voraussetzt. Diese Theorie nennen wir *homo universus*.

#### **Schlüsselworte**

homo, Identität, Sprache, Natur, Romantik

## A Contribution to Depiction of Man and Nature in the German early Romanticism.

### On the way to *homo universus*

#### Summary

The aim of the article is to show one of the possible depictions of the nature (together with man). One will describe in this purpose the German romantic philosophy. First of all is here important the Schellingian category of "Identity". It is the counter-proposal to the methodology of enlightenment and its differentiation between all parts of the world. One will concentrated on the "romantic (philosophical) natural researcher" (F. v. Baader, H. Steffens, J.W. Ritter). On this way one will remind of philosophic-anthropological Theory, which build no walls but bridges between parts of all environment. This theory will be here called *homo universes*.

#### Key words

homo, identity, language, nature, romanticism

#### Literatur

Baader, F. v., *Sämtliche Werke*. Leipzig 1963.

Cassirer E., *Substanzbegriff und Funktionsbegriff*, Berlin 1919.

Claassen J., *Franz von Baaders Leben und theosophische Werke*, Stuttgart 1886.

Coseriu E., *Die Geschichte der Sprachphilosophie von der Antike bis zur Gegenwart*, Tübingen 1975.

Gadamer H.G., *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, Tübingen 1975.

Heidegger M., *Sein und Zeit*, Tübingen 1986.

Kant, I., *Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung?* [w:] *Was ist Aufklärung?* E. Bahr (red.), Stuttgart 1976.

Kues N., *Drei Schriften vom verborgenen Gott*, Hamburg 1967.

Meister E., *Werke I*, Frankfurt am Main 1995.

Novalis, *Werke in einem Band*, Berlin und Weimar 1983.

Ritter J.W., *Fragmente aus dem Nachlasse eines jungen Physikers*, Hanau 1984.

Steffens H., *Beiträge zur inneren Naturgeschichte der Erde*, Freiburg 1801.

Steffens H., *Schriften*, Breslau 1821.

Schelling F.W.J., *Sämtliche Werke*, Stuttgart u. Augsburg 1856.

## Ilse Aichinger – Eine Prosa der Zweifel, der Fragen, der Suche...

### Einleitung

Ilse Aichinger – die brillante österreichische Schriftstellerin, 2016 in Wien gestorben, galt als „literarische Einzelgängerin mit analytischer Schärfe und lyrischer Kraft“.<sup>2</sup> Das schriftstellerische Werk von Aichinger blieb eher minimalistisch, sie schuf ihren Durchbruch 1948 mit dem einzigen Roman *Die größere Hoffnung*, später widmete sich der Kurzprosa, Lyrik sowie den Hörspielen. Ihr Ziel war vielmehr das „Immer-knapper-Werden“<sup>3</sup>.

In ihrem Gesamtchaffen ist ein kritisches Ansehen spürbar – das Engagement gegen das ganze Dasein überhaupt, das Engagement, das sie von ihrem Mann, Günter Eich, gelernt hat: >>Meine Sprache ist eine Form von Anarchie<< (...) >>heute spricht die Sprache nicht mehr, sie ist sprachlos geworden. Wir müssen sie aus der Manipulationsgefahr herausnehmen, sonst sind wir alle verloren<<<sup>4</sup>. Die Wörter scheinen für Aichinger nicht mehr lebensnotwendig zu sein, vielmehr bedient sie sich der Poetik des Schweigens, indem sie in ihren Texten die Sprache benutzt, der sie selber misstraut.

Das Ziel des Referats besteht darin, anhand der Sammlung *Schlechte Wörter* die *eigene* Sprache Aichingers zu zeigen, die Sprache der Widersprüche und der Wortspiele, die Sprache, die oft das Unsagbare, das Transzendente sowie das Philosophische wiederzugeben versucht.

### Zum Schaffen von Ilse Aichinger

Aichinger war eine zurückhaltende und medienscheue Autorin, wie man dem Spiegel-Online Artikel entnehmen kann: „Sie kapselte sich in der Zeit immer mehr von der Welt ab. Schon viele Jahre vor ihrem Tod trat sie nicht mehr in

---

<sup>1</sup> dr Beata Kołodziejczyk-Mróz – Wydział Filologiczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie.

<sup>2</sup> <http://www.zeit.de/kultur/literatur/2016-11/schriftstellerin-ilse-aichinger-wien-tod> (letzter Zugriff am 30.09.2107).

<sup>3</sup> Ebd.

<sup>4</sup> L. Stettler, *Stummheit immer wieder in das Schweigen zu übersetzen, das ist die Aufgabe des Schreibens* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 45.

der Öffentlichkeit auf, gab auch keine Interviews mehr. Ihre Arbeit bezeichnete sie als Tarnkappe: „Schreiben kann eine Form zu schweigen sein“ [...] Das Leben sei eine „absurde Zumutung“, sagte sie mal im Gespräch mit der deutschen Presse-Agentur – schon als Kind wollte sie gerne verschwinden. Später half ihr dabei eines ihrer Hobbys: das Kino. Bis ins hohe Alter suchte sie die Dunkelheit und Anonymität des Kinosaals“<sup>5</sup>.

Als der Roman *Die größere Hoffnung* 1948 erschien, schrieb Literaturprofessor Walter Jens damals: «Die einzige Antwort von Rang, die unsere Literatur der jüngsten Vergangenheit gegeben hat»<sup>6</sup>. In dem Roman, wo sie permanent skeptisch der Welt zu begegnen scheint, nähert sie sich stets auch der Sprache. *Die größere Hoffnung* ist ein autobiographischer Roman über jüdische Kinder im Dritten Reich, die einen Davidstern tragen müssen, im Stadtpark nicht mehr spielen sowie auf den Stadtbänken sitzen dürfen und die schließlich von Gestapo, von der ‚geheimen Polizei‘ wie es im Text steht, abgeholt und in ein Konzentrationslager deportiert werden. Der Protagonistin der Geschichte, einem fünfzehnjährigen Mädchen namens Ellen, die ihre Freude um den Judenstern beneidet, gelingt es diesem Schicksal zu entgehen, weil es als das halbjüdische Christenkind nur zwei ‚falsche‘ Großeltern hat. Sie steht zwischen zwei Welten: der Welt der Fremden und der Welt, der ‚dazugehören‘<sup>7</sup>. Die doppelte Realität, in der Ellen existieren muss, ist auch an ihrer Familie sichtbar: ihre Mutter wird als Jüdin aus dem Lande gewiesen und ihr Vater dient als Soldat dem nationalsozialistischen Deutschland. Ellen sucht mit ihren Freunden im Spiel und im alltäglichen Tun, in der für sie unverständlichen Wirklichkeit permanent nach einer Hoffnung auf Rettung vor den Kindertransporten und vor dem Tod, nach der Hoffnung aber die doch letztendlich unmöglich ist. Immer wieder wird sie aber von ihren jüdischen Kameraden zurückgestoßen, denn sie ist – als diejenige die nur zwei falsche Großeltern hat –, nicht würdig, den Stern tragen zu dürfen. Schließlich werden Ellens Freunde von der Gestapo deportiert. Und als Ellens Großmutter den Selbstmord begeht vor Angst, in ein Konzentrationslager verschleppt zu werden, bleibt das Mädchen, das alle retten wollte, alleine. Am Ende der Geschichte kommt sie ums Leben, indem sie über eine aus dem Boden gerissene Straßenbahnmaschine springt und von einer explodierenden Granate in Stücke gerissen wird.

<sup>5</sup> <http://www.spiegel.de/kultur/literatur/ilse-aichinger-oesterreichische-schriftstellerin-ist-tot-a-1120937.html> (letzter Zugriff am 30.09.2107).

<sup>6</sup> <http://www.srf.ch/play/radio/buchzeichen/audio/ilse-aichinger-ermuntert-zum-misstrauen?id=dad2af25-1e9e-40f1-8df5-6ac08160550e> (letzter Zugriff am 30.09.2107).

<sup>7</sup> W. Weber, *Ilse Aichinger* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 98.

Bereits in ihrem ersten Werk bedient sie sich hier jedoch der Poetik des Schweigens, indem sie in ihrem poetologischen Text die Sprache benutzt, der selber misstraut: lassen sich überhaupt sprachliche Mittel finden, die diese unausgesprochen tragische Geschichte wiedergeben könnten? So wechselt der Text des Romans ständig zwischen Sprechen und Schweigen, als ob die Autorin „die Spuren des Ichs wieder zu verwischen sucht“<sup>8</sup>. Im ganzen Werk kommen keine Begriffe wie Juden, Gestapo, Nationalsozialismus vor, ganz geschweige denn der Name Hitler. Das Geschehen ist dem aufmerksamen Leser doch selbstverständlich: real gesehen handelt es sich um eine Geschichte von den im nationalsozialistischen Wien existierenden jüdischen Kindern, die sich ihres dramatischen Schicksals nicht ganz bewusst werden. Es ist aber eben das Verschwiegene, das dem Realen – hier auch zugleich dem Autobiographischen – eine zusätzliche Dimension verleiht: „Durch die symbolische Überhöhung wird das Grauen keineswegs verharmlost, sondern nur auf eine andere Ebene gehoben und mit zeitlosen Themen verknüpft“.<sup>9</sup>

So lässt sich Aichingers Bemühen um das Misstrauen und die Form ihres Schreibens nicht trennen von dem Zivilisationsbruch trennen, für den die Chiffre Auschwitz steht, gebunden an das bekannte Verdikt Adornos, nach Auschwitz sei es barbarisch, ein Gedicht zu schreiben.<sup>10</sup>

Zu ihrem ersten Werk hat sich die Autorin in einem ZEIT-Gespräch mit Iris Radisch folgendermaßen geäußert: „Ich wollte zunächst eigentlich nur einen Bericht über die Kriegszeit schreiben. An ein Buch habe ich gar nicht gedacht, ich wollte nur alles so genau wie möglich festhalten. Als das Buch [*Die größere Hoffnung*] dann bei Fischer erschienen ist, stand noch immer viel zuviel drin. Ich wollte am liebsten alles in einem Satz sagen, nicht in zwanzig“<sup>11</sup>. Diesem Prinzip zufolge wurden Aichingers Texte im Laufe der Zeit immer kürzer (sie schuf Erzählungen und Hörspiele) und die Wartezeiten bis zum nächsten länger.

### **Zum Band *Schlechte Wörter* (1976)**

Die Texte aus dem Band sind zwischen 1970 und 1976 entstanden. Für die Datierung der Texte sind Aichingers Anmerkungen behilflich, wo sie oft den Beginn und die Beendigung der Arbeit an einem Text kurz vermerkt hatte. Der Band (die Neuauffassung aus dem Jahre 1991) enthält zweiundzwanzig Prosa-

<sup>8</sup> S. Moser (Hg.), *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 14.

<sup>9</sup> F. Welle, *Süddeutsche Zeitung*, 15. September 2007, auf:

[http://www.dieterwunderlich.de/Aichinger\\_hoffnung.html](http://www.dieterwunderlich.de/Aichinger_hoffnung.html) (letzter Zugriff: 30.09.2017).

<sup>10</sup> <http://www.solon-line.de/2013/08/30/am-rand-misstrauen-als-engagement-in-der-poetik-ilse-aichingers/> (letzter Zugriff: 30.09.2017).

<sup>11</sup> I. Radisch, *Ilse Aichinger wird 75: Ein ZEIT-Gespräch mit der österreichischen Schriftstellerin*. DIE ZEIT N° 45/1996, auf: <http://www.zeit.de/1996/45/aich.txt.19961101.xml> (letzter Zugriff: 30.09.2017).

stücke. Der Titel des ersten Textes, der zugleich der Titel des ganzen Buches ist, deutet auf Aichingers Haltung bezüglich des Wortes, des Ichs und der Wirklichkeit hin: „Ich gebrauche jetzt die besseren Wörter nicht mehr. Ich bin auch bei der Bildung von Zusammenhängen vorsichtig geworden ... Niemand kann von mir verlangen, daß ich Zusammenhänge herstelle, solange sie vermeidbar sind. Ich bin nicht wahllos wie das Leben, für das mir auch die bessere Bezeichnung eben entflohen ist. Lassen wir es Leben heißen, vielleicht verdient es nichts besseres. Leben ist kein besonderes Wort und Sterben auch nicht“<sup>12</sup>. Kein Werk ist im Schaffen von Aichinger ‚aggressiver‘ als dieser Band, steht im kurzen Vorwort geschrieben von Jürgen Becker: „Das sind im ersten Abschnitt Texte, die Alltagsgegenstände wie Flecken und Balkone plötzlich zum Zentrum des Erzählens machen – aber auch zu trigonometrischen Punkten, wo die Welt aus den Angeln gehoben und in ihren Phrasen und Brutalitäten entlarvt wird [...] In der Zertrümmerung von Sinnsystemen stoßen die Kurzprosastücke des zweiten Abschnitts noch weiter vor Sie unterwandern alle überdeckenden, betulichen Sinndeutungen und bringen die Einheit ins Wanken“<sup>13</sup>. Der Leser sollte demnach nicht nach einem Schlüssel für Aichingers Texte suchen. Vielmehr geht es darum, sich einen Zugang zu ihnen zu schaffen, der manchmal auch übers Schweigen gelingt<sup>14</sup>.

*Schlechte Wörter* sei Aichingers schwierigstes Buch: schwierig zu lesen, schwierig sich ihm kritisch zu nähern, schwierig es zu vermitteln. Zumal die Autorin keine Worte, sondern eben Wörter schreibt. Die Sätze, die aus diesen Wörtern bestehen stellen die Inhalte der Texte in Frage<sup>15</sup>. Die Erzählungen, die lyrische Prosa haben keine erkennbaren Handlungen. Jegliche Bewegung lässt sich daher in der Sprache bemerken und nicht in dem, was die Sprache benennt<sup>16</sup>. Die Sprache selbst hebt sich zunehmend von der Realität ab. Demnach vermittelt diese Prosa keine Authentizität, hat keinen alleswissenden Erzähler, teilt keine Ideologie mit. Dagegen sei diese Prosa „die Poesie der Ahnung, der Annäherung, des Kreisens um die Realität. Weil die Realität bedroht, kann die Prosa, die sie umkreist, nicht identisch werden mit ihr“<sup>17</sup>. Demnach bleibt es

<sup>12</sup> I. Aichinger, *Schlechte Wörter*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1991, S. 11.

<sup>13</sup> I. Aichinger, *Schlechte...* (Vorwort).

<sup>14</sup> Vgl. [http://www.deutschlandfunk.de/das-schweigen-in-die-sprache-hineinlassen.700.de.html?dram:article\\_id=82908](http://www.deutschlandfunk.de/das-schweigen-in-die-sprache-hineinlassen.700.de.html?dram:article_id=82908) (letzter Zugriff: 30.09.2017).

<sup>15</sup> Vgl. W. Weyrauch, *Entsetzen und Verzweiflung* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 25.

<sup>16</sup> Vgl. H. L. Arnold, >>*schlechte Wörter*<< in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 255.

<sup>17</sup> Vgl. ebd. S. 257.



dem Leser „nichts anderes übrig, als die Annäherung an diese Prosa, als das Vertrauen darauf, daß hier ein Ereignis stattfindet, dem man sich ausliefern sollte“<sup>18</sup>.

Darüber hinaus ist Aichingers Werk geprägt von einem Todeswunsch. Wie sie der Wochenzeitung *Die Zeit* einmal sagte: „Ich habe es immer als eine Zumutung empfunden, dass man nicht gefragt wird, ob man auf die Welt kommen will. Ich hätte es bestimmt abgelehnt“<sup>19</sup>. Den Tod hat sie sich seit Langem gewünscht: „Ich will tot sein, aber sterben möchte ich auch nicht, weil ich einige Male mitangesehen habe, wie lange das dauern kann“<sup>20</sup>. Paradoxerweise lag die Ursache für diese Todessehnsucht nicht in ihren Erfahrungen während des Zweiten Weltkriegs, den sie für ihre glücklichste Zeit hielt. Denn damals hatte sie Hoffnung, die sie auch später nicht aufgegeben wollte. So drehen sich auch die Texte der Sammlung *Schlechte Wörter* darum, was dem Menschen nicht zur Wahl steht: um Anfang und Ende, um Geburt und Tod. Sie bleiben der Sprache unzulänglich, daher lässt sich über sie nicht sprechen<sup>21</sup>.

Genauso unzulänglich sind Aichingers Texte, wenn man deren Inhalt und Bedeutung zu entziffern versucht. Wenn man annimmt, dass sich hinter der uneigentlichen Sprache die eigentliche Bedeutung verbirgt<sup>22</sup>. Eine solche Interpretation, die von der Sprache her hinausgeht und auf einen Sinn hinweisen soll, scheint völlig sinnlos, denn „nur im Nachvollziehen des Sprechvorgangs, im Nachzeichnen der Sprache als lineare Setzung und Fortsetzung von Wörtern innerhalb bestimmter Zeiteinheiten“<sup>23</sup> sind die Texte der *Schlechten Wörter* zu lesen.

Als Paradebeispiel kann hier der letzte Text mit dem Titel *Queens* in der analysierten Bandausgabe dienen. Er besteht aus fünf Absätzen, die zugleich fünf lange satzähnliche Kompositionen ausmachen. Der Text, der demnach in seiner Struktur lyrisch ist und jedoch Prosa bleibt, fängt folgendermaßen an:

„Wahlverwandt, geglückt, die Schwindelerreger reihen sich aneinander, uses my wife for sewing, das Kettenhemd wächst, läßt sich bald einhaken, die Le-

<sup>18</sup> W. Weyrauch, *Entsetzen und Verzweiflung* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 253.

<sup>19</sup> Zit. nach: <http://www.spiegel.de/kultur/literatur/ilse-aichinger-oesterreichische-schriftstellerin-ist-tot-a-1120937.html>

<sup>20</sup> Zit. nach: <http://www.spiegel.de/kultur/literatur/ilse-aichinger-oesterreichische-schriftstellerin-ist-tot-a-1120937.html>

<sup>21</sup> Vgl. S. Moser, *Da flog das Wort auf* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 248.

<sup>22</sup> Vgl. L. Spring, >>*Queens*<< in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 279.

<sup>23</sup> Ebd. S. 279.

gende eine Leseanleitung, ein Nähfaden für die Unsterblichen, für ihre gebrechlichen Finger, entwichen, ausgefädelt, nein, nein, so nicht, wir haben gleich wieder, wir sind vollzählig, da, doch da, abgewrackt in Virginia, aber wir sind noch da.

Lies, lies, die flachen Sträucher, welche Art welcher Farbe, im Wortlaut welcher Hälften, Stromtäler, lay outs, sagt es sich leicht, steigt nicht das Rinn-sal, lies, lies weiter, den Rost, die dürrn Zeilen, gekraust, die Linien verblättert, lies und horch, steh nicht zu dir, dreiachtundsechzig ist eine gute Nummer, die bleibt nicht, nimm sie ruhig.

Uses my wife, der Schneidertisch ist gut, der hat Schrauben genug, hält stand und läßt sich sein, ist auch im Plan vermerkt, der gibt nicht auf, steht dort und dort, der hat sein Ende bei sich und abgezirkelt, unter Dach, nicht gut genug, aber gut, das klappert, lustig ist ein Wort für den, der es ein sein läßt. Und Heu ein anderes, das paßt nicht, falsch im Zuschnitt. Heu, wer wars? War keiner, Heu war keiner. Oder einer, der es nicht zugibt. Heu ist ein Wort<sup>24</sup>.

Die Wörter und Sätze hängen nicht zusammen, sie werden nur willkürlich nebeneinander gesetzt und zwar von verschiedenen Ebenen (z.B. Collagentech-nik bezüglich der englischen Ausdrücke). Darüber hinaus bedient sich Aichinger eines Assoziationsvorgangs in Sprache: „Von einem Gegenstand (Schneide-tisch) oder von einem Text (ein Reklametext vielleicht: uses my wife for se-wing) oder von einem einzelnen Wort aus (wahlverwandt) werden andere Wör-ter herbeigezwungen und Beziehung beschworen, durch ein gepreßtes, ange-spanntes Nennen, dessen Suggestivität und zwingende Unvermeidlichkeit etwas von der Dichte und Unheimlichkeit des Zauberspruchs hat“<sup>25</sup>. Von der sprachli-chen Ebene her charakteristisch für dieses Nennen und Beschwören sei die Tat-sache, dass jeder Satz aus kurzen, stoßweise und atemlos vorangetriebenen klei-neren Satzeinheiten besteht, die zu einem deutlichen Ende, jedenfalls zu einem Einhalten hinab- oder hinwegziehen, das jedesmal etwas definitiv Verzweifelter hat: Wir sind vollzählig, da, doch da, abgewrackt in Virginia, aber wir sind noch da<sup>26</sup>.

Diese fünf durch den Absatz getrennten Sätze sind rhythmisch, syntaktisch, durch Wortfelder und zahlreiche Wiederholungen aufeinander bezogen<sup>27</sup>. Das zentrale Wortfeld (das Nähen, der Faden, der Schneidertisch, die Schere) kreist um die Thematik, die mit dem Ende, Abschnitt, Zuschnitt, Schnitt und Abschied zusammenhängt<sup>28</sup>. Durch diese äußerste Konzentration auf das Wort ist es

<sup>24</sup> I. Aichinger, *Schlechte...*, S. 97.

<sup>25</sup> L. Spring, >>*Queens*<<, S. 279.

<sup>26</sup> Ebd., S. 279.

<sup>27</sup> Ebd., S. 280.

<sup>28</sup> Ebd., S. 280.

Aichinger gelungen, eine Sprache zu schaffen, „die eine Art von Unterbewußtstein ausstrahlt“<sup>29</sup>.

### Schlussfolgerung

Laut Brita Steinwendtner (1993) sei Aichingers Poetik des Schweigens die Konsequenz einer entschiedenen Haltung gegen jede Form des Konformismus, gegen die Meinung „So ist es eben“ fraglos zu akzeptieren. Die Welt verlangt danach, behauptet Aichinger, gekontert zu werden.<sup>30</sup>

In der Sammlung *Schlechte Wörter* führt Aichinger den Leser keinesfalls in ein Labyrinth ein, viel mehr erwartet sie von ihm, dass er sie begleitet in eine Landschaft voll von Ruinen: Ruinen der Wörter, der Sätze und der Inhalte.<sup>31</sup> Darüber hinaus den Interpreten zufolge muss man nicht jeden Satz unbedingt verstehen wollen, denn dann erschließen sich die Zusammenhänge viel leichter.<sup>32</sup> Das sei eher die eine Prosa der Zweifel, der Fragen, der Suche. Der Zweifel wird nicht nur bezüglich der beschriebenen Realität geäußert, auch von ihrem Schreibprozess hat die Autorin Folgendes behauptet: „Wenn ich die Form zu suchen gefunden habe, merke ich, daß ich die Form zu finden gefunden habe im Fall des Textes, die Form zu lesen, und das Lesen und Schreiben wie Suchen und Finden sich einander bis zur Identität annähern können.“<sup>33</sup> Jegliche Wort für Wort Interpretation scheint hier unmöglich. Nicht dabei sein ist eine Grundhaltung in diesen Texten.<sup>34</sup>

Im Aichingers Schaffen entsteht die „Nebenwelt“ ihrer Texte. Die Welt ist durchlässig, aus der Sprache gemacht. Mit den Worten dringen die Wirklichkeit, das Wissen, die Angst sowie die Erfahrungen in sie ein. Es ist nur eine „zweitbessere“ der möglichen Welten, aus „schlechten“, aus schlichten, exakt geprüften Wörtern gemacht. In diesen Texten wird den Dingen, Erfahrungen und Worten ein strenger Prozess gemacht. Es wäre jedoch falsch, von Fiktionen zu sprechen, denn in diesen Texten wird nichts fingiert. Was diese Texte den Lesern zumuten, ist eine Nüchternheit, die den Lesern erlaubt die Realität rein-

---

<sup>29</sup> Ebd., S. 280.

<sup>30</sup> Vgl. C. Hilmes, *Annäherung*, 2007, auf: <http://www.querelles-net.de/index.php/qn/article/view/490/498> (letzter Zugriff am 30.09.2107).

<sup>31</sup> W. Weyrauch, *Entsetzen und Verzweiflung* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 253.

<sup>32</sup> H. Politzer, *Ilse Aichingers todernde Ironien* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 263.

<sup>33</sup> J. Becker, *An den Rändern der Existenz* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 266-267.

<sup>34</sup> E. Pulver, *Genaue Ahnungen* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 276.

gewaschen von jeglichen Gewissheiten, Meinungen und Ideologien kritisch zu sehen.<sup>35</sup>

### **Ilse Aichinger – Eine Prosa der Zweifel, der Fragen, der Suche...**

#### **Zusammenfassung**

Der folgende Beitrag stellt eine literarische Analyse des Bandes *Schlechte Wörter* (1976) von Ilse Aichinger dar, mit besonderer Berücksichtigung der sprachlichen Ebene des Werkes. Als eine der bedeutendsten Repräsentantinnen der Kahlschlagliteratur beschreibt Aichinger in ihrem Schaffen eigene Erfahrungen mit dem Antisemitismus und sowie ihre skeptische Einstellung der Nachkriegszeit in Österreich gegenüber, indem sie sich bei der Darstellung der brutalen Wirklichkeit der Sprache bedient, die voller Widersprüche ist und die vieles eher verschweigt als wortwörtlich zum Ausdruck bringt.

#### **Schlüsselbegriffe**

Ilse Aichinger, Sprache, Prosa der Zweifel, Gegenwartsliteratur

### **Ilse Aichinger – the prose of doubt, questions and exploring**

#### **Abstract**

The lecture presents an analysis of the short stories *Inferior Words* (1976) by Ilse Aichinger, with particular emphasis on the specifics of the language. As one of the leading writers and the most important representatives of German literature she describes her own experience with anti-Semitism and her skepticism about the situation after World War II in Austria. To show the brutal reality she uses the language full of contradictions, which often silences rather than describes.

#### **Keywords**

Ilse Aichinger, language, prose of doubt, contemporary literature

#### **Bibliographie**

##### **Primärliteratur**

Aichinger I., *Schlechte Wörter*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1991.

##### **Sekundärliteratur**

Arnold H.L., >>*schlechte Wörter*<< in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 255-238.

---

<sup>35</sup> Vgl. P.H. Neumann, *Genauigkeit im Ungewissen* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 260.

Becker J., *An den Rändern der Existenz* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 265-268.

Moser S., *Da flog das Wort auf* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 247-252.

Moser S., (Hg.), *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003.

Neumann P.H., *Genauigkeit im Ungewissen* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 259-260.

Politzer H., *Ilse Aichingers todernte Ironien* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 261-264.

Pulver E., *Genaue Ahnungen* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 269-278.

Spring L., *>>Queens<<* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 279-281.

Stettler L., *Stummheit immer wieder in das Schweigen zu übersetzen, das ist die Aufgabe des Schreibens* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 42-46.

Weber W., *Ilse Aichinger* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 98-105.

Weyrauch W., *Entsetzen und Verzweiflung* in: Samuel Moser (Hg.): *Ilse Aichinger Leben und Werk*, Frankfurt am Main 2003, S. 253-254.

## **Internetquellen**

Hilmes C., *Annäherung*, 2007, auf: <http://www.querelles-net.de/index.php/qn/article/view/490/498>

Kußmann M., *Das Schweigen in die Sprache hineinlassen Porträt Ilse Aichingers zum 85. Geburtstag* auf: [http://www.deutschlandfunk.de/das-schweigen-in-die-sprache-hineinlassen.700.de.html?dram:article\\_id=82908](http://www.deutschlandfunk.de/das-schweigen-in-die-sprache-hineinlassen.700.de.html?dram:article_id=82908)

Radisch I., *Ilse Aichinger wird 75: Ein ZEIT-Gespräch mit der österreichischen Schriftstellerin*. DIE ZEIT N° 45/1996 auf: <http://www.zeit.de/1996/45/aich.txt.19961101.xml>

SOLON-LINE, *Am Rand. Misstrauen als Engagement in der Poetik Ilse Aichingers* auf: <http://www.solon-line.de/2013/08/30/am-rand-misstrauen-als-engagement-in-der-poetik-ilse-aichingers/>

SPIEGEL ONLINE, *Ilse Aichinger ist tot* auf: <http://www.spiegel.de/kultur/literatur/ilse-aichinger-oesterreichische-schriftstellerin-ist-tot-a-1120937.html>

SRF, *Ilse Aichinger ermuntert zum Misstrauen* auf:

<http://www.srf.ch/play/radio/buchzeichen/audio/ilse-aichinger-ermuntert-zum-misstrauen?id=dad2af25-1e9e-40f1-8df5-6ac08160550e>

Welle F., *Süddeutsche Zeitung*, 15. September 2007, auf:

[http://www.dieterwunderlich.de/Aichinger\\_hoffnung.html](http://www.dieterwunderlich.de/Aichinger_hoffnung.html)

ZEIT ONLINE, *Ilse Aichinger ist tot* auf:

<http://www.zeit.de/kultur/literatur/2016-11/schriftstellerin-ilse-aichinger-wien-tod>

## Peter Handke – Befürworter der Serben?

### Einleitung

Peter Handke gilt als eine Person, die immer den Mut hat, ihren eigenen Standpunkt zu vertreten. Ein solcher Sachverhalt ist auch im Falle seines Verhältnisses zu dem Krieg im ehemaligen Jugoslawien festzustellen. Viele seiner Texte, die mit dieser Problematik verbunden sind, rufen Kontroversen hervor, z.B. *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*, (1996), *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise* (1996), *Die Fahrt im Einbaum oder Das Stück zum Film vom Krieg* (1999), *Unter Tränen fragend. Nachträgliche Aufzeichnungen von zwei Jugoslawien-Durchquerungen im Krieg, März und April 1999* (2000), *Rund um das Große Tribunal* (2003), *Die Tablas von Daimiel* (2006), *Die Kuckucke von Velika Hoča* (2009) oder *Die Geschichte des Dragoljub Milanović* (2011).

Das Ziel des Referats besteht darin, die Texte Handkes, die im Jahre 1996 erschienen: *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien* sowie *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise* zu analysieren, um die Frage zu beantworten, ob Handke tatsächlich ein leidenschaftlicher Befürworter der Serben ist oder ob er vielleicht durch seine Haltung die Einseitigkeit der Medien und die durch mediale Konzerne verwendete sprachliche Manipulation enthüllen will.

### ***Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien***

*Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien* ist ein Reisebericht von Peter Handke, der im Jahre 1996 erschien. Die erste Veröffentlichung des Textes erfolgte in der Süddeutschen Zeitung. Der erste Teil wurde am 5./6. Januar und der zweite am 13./14. Januar 1996 publiziert. Die vollständige Version des Berichtes wurde am 2. Februar 1996 vom Suhrkamp Verlag herausgegeben<sup>2</sup>. Der Text ist das Ergebnis der Reise von Handke nach Serbien. Die Mitreisenden waren: Handkes Frau Sophie Semin sowie Zlatko Bocokić und Žarko Radaković (Handkes Übersetzer

---

<sup>1</sup> **dr Piotr Majcher** – Instytut Neofilologii, Filologia Germańska, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie.

<sup>2</sup> Vgl. <https://handkeonline.onb.ac.at/node/1287>, Zugang 09.2017.

ins Serbische), die als „Freunde aus Serbien“<sup>3</sup> bezeichnet wurden. Die Reise nach Serbien, das Handke als „Land der allgemein so genannten »Aggressoren«“<sup>4</sup> nennt, wurde aus zwei Gründen unternommen. Der erste Grund hing mit dem Interesse von Handke an der Situation im vom Krieg betroffenen und zerfallenden Jugoslawien zusammen. Da aber Handke und Sophie Semin am 7. Oktober 1995 in Chaville heirateten, war die Serbien-Reise auch eine Hochzeitsreise. Die gesamte Reise dauerte acht bis zehn Tage, wahrscheinlich vom 30. Oktober bis zum 8. November 1995. Der genaue Termin kann nicht angegeben werden, was durch die unpräzisen Tagesangaben des Berichtes bedingt ist<sup>5</sup>.

Mit dem Bericht *Eine winterliche Reise* begann die Auseinandersetzung Handkes mit den Verhältnissen und Konflikten im ehemaligen Jugoslawien ab 1991, obwohl der Bericht selbst nicht der erste der sog. Jugoslawientexte ist, weil schon der Essay *Abschied des Träumers vom neunten Land* (1991) die Problematik des zerfallenden Jugoslawien betraf<sup>6</sup>. Die Veröffentlichung des Textes löste jedoch eine heftige Kontroverse aus.

Die Absicht Handkes, nach Serbien zu fahren, wird im ersten Satz seines Reiseberichtes ausgedrückt. Er stellt fest: „Schon lange, nun fast vier Jahre lang, seit dem Ende des Krieges in Ostslawonien, der Zerstörung von Vukovar, seit dem Ausbruch des Krieges in Bosnien-Herzegowina, hatte ich vorgehabt, nach Serbien zu fahren“<sup>7</sup>. Der Bericht *Eine winterliche Reise* besteht aus zwei Ebenen. Die erste ist eine deskriptive Dimension, wo Handke die Reise nach Serbien und durch Serbien beschreibt<sup>8</sup>. Er konzentriert sich hier auf die Hintergründe der Reise sowie auf die Darstellung des Jugoslawienkonfliktes in den Medien. Dabei setzt er sich mit der antiserbischen Haltung der französischen Philosophen Alain Finkielkraut und Bernhard-Henri Lévy auseinander. In der zweiten Ebene kommen die Überlegungen Handkes zum Konflikt im ehemaligen Jugoslawien zum Ausdruck. Sie basieren auf Eindrücken, die während der Reise gemacht wurden und beziehen sich vor allem auf die einseitige Darstellung des

---

<sup>3</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*, Frankfurt am Main 1996, S. 15.

<sup>4</sup> Ebd., S. 12-13.

<sup>5</sup> Vgl. <https://handkeonline.onb.ac.at/node/1287>, Zugang 09.2017.

<sup>6</sup> Vgl. <https://handkeonline.onb.ac.at/node/1287>, Zugang 09.2017.

<sup>7</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 11.

<sup>8</sup> Vgl. A. Denka, *Pomiędzy poetyką a polityką. Kilka uwag na temat sporu o Petera Handkego w latach 1996-2006 z perspektywy teorii systemów*, [in:] *Przeżnione krajo-brazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*, E. Białek, K. Huszcza (Hrsg.), Wrocław 2012, S. 225.



Konflikts in den westeuropäischen Medien<sup>9</sup>. Handke stellt fest, dass „beinah alle Bilder und Berichte (...) von der einen Seite der Fronten oder Grenzen<sup>10</sup>“ kamen. Und diese Bilder und Berichte präsentieren fast ausschließlich böse Serben und gute sowie benachteiligte Slowenen, Kroaten, Albaner oder bosnische Muslime. Handke lehnt eine solche Art der Berichterstattung ab und anstelle der traditionellen Interpretation der nationalen Konflikte auf dem Balkan schlägt er eine revisionistische Interpretation vor. Sie setzt voraus, dass die Schuld an einzelnen Konflikten im ehemaligen Jugoslawien allen Nationen dieser Region zugeschoben wird. Nach dieser Auffassung ist die Verantwortung für die komplizierte Situation die Resultante der ethnischen Beziehungen sowie der schwierigen jugoslawischen Geschichte. Es muss dabei darauf hingewiesen werden, dass Handke keinesfalls der Begründer dieser Theorie ist. Sie verdankt jedoch dem österreichischen Autor den Beginn einer heftigen Debatte bezüglich ihres Geltungsbereiches<sup>11</sup>.

In seinem Bericht *Eine winterliche Reise* erzählt also Handke von Bildern, die er sah. Er beachtet aber nicht die mediale Korrektheit der von ihm kritisierten Zeitungen, wie z.B. *Liberation*, *Le Monde* oder *FAZ* und berichtet, dass Massaker von allen Kriegsseiten angerichtet werden<sup>12</sup>. Ein Beispiel dafür ist folgende Schilderung: „(...) in der einen Nacht wurde ein muselmanisches Dorf gemordschatzt, in der folgenden ein serbisches, usw.<sup>13</sup>“

Aus diesem Grund richtet sich *Eine winterliche Reise* gegen ein stereotypes Schwarz-Weiß-Denken, das den Serben die kollektive Schuld am Konflikt gibt sowie ausschließlich ihnen die Rolle der Aggressoren zuschreibt und dagegen alle anderen Nationen zu Opfern macht. Der Bericht von Handke stellt also Fragen und kann als Bitte um das nochmalige Revidieren der Balkan-Situation verstanden werden<sup>14</sup>. Während einer Lesereise am 25. Februar 1996 im Frankfurter Schauspielhaus stellte Handke fest, dass er seine Aufmerksamkeit nicht auf das zerstörte Bosnien lenkte, weil über die dortige Situation bereits Tausende von Artikeln berichten, was im Falle von Serbien nicht zustande kommt<sup>15</sup>.

Mit seiner *winterlichen Reise* versucht auch Handke den verbreiteten Vergleich zwischen den Serben und Nazis abzulehnen. Um das zu erreichen, erinnert er an die Umkehrung der Täter-Opfer-Rolle während des Zweiten Welt-

<sup>9</sup> Vgl. ebd., S. 225.

<sup>10</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 13.

<sup>11</sup> Vgl. A. Denka, *Pomiędzy poetyką a polityką...*, S. 225-226.

<sup>12</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke und „Gerechtigkeit für Serbien“*. *Eine Rezeptionsgeschichte*, Innsbruck 2009, S. 17-18.

<sup>13</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 95.

<sup>14</sup> Vgl. ebd., S. 18.

<sup>15</sup> Vgl. ebd., S. 29-30.

krieges. Er schreibt: „Und wie stand es dagegen mit dem Bewußtsein des deutschen (und österreichischen) Volkes von dem, was es im Zweiten Weltkrieg auf dem Balkan noch und noch angerichtet hat und anrichten hat lassen? War es bloß »bekannt«, oder auch wirklich gegenwärtig, im allgemeinen Gedächtnis, ähnlich wie das, was mit den Juden geschah (...)»<sup>16</sup>“

Nach Handke resultiert die Einseitigkeit der in den Medien dargebotenen Bilder aus der Haltung der Journalisten, die dadurch Ziele und Interessen von gewissen westeuropäischen Kräften realisieren. Die sog. traditionelle Schilderung der Geschehnisse auf dem Balkan, die nur in der negativen Darstellung des serbischen Volkes besteht, legitimiert die Handlungen von bestimmten Instanzen auf diesem Gebiet. Aus diesem Grund protestiert Handke gegen eine solche Vorgehensweise. Wie in vielen seiner Texte äußert er sich entschieden gegen die versteckte sprachliche Manipulation, die eine Scheinwirklichkeit kreiert. Dabei wendet er sich nicht gegen die einzelnen Reporter, die an Ort und Stelle über den Krieg berichten. Handke kritisiert hauptsächlich die Redaktionszentralen und die dort tätigen Journalisten<sup>17</sup>, die er als „Auslandsreporterhorde“<sup>18</sup> bezeichnet. Er schreibt: „Nichts gegen so manchen – mehr als aufdeckerischen – entdeckerischen Journalisten, vor Ort (oder besser noch: in den Ort und die Menschen des Ortes verwickelt), hoch diese anderen Feldforscher! Aber doch einiges gegen die Rotten der Fernfuchter, welche ihren Schreiberberuf mit dem eines Richters oder gar mit der Rolle eines Demagogen verwechseln und, über die Jahre immer in dieselbe Wort- und Bildkerbe dreschend, von ihrem Auslandschocsitz aus auf ihre Weise genauso arge Kriegshunde sind wie jene im Kampfgebiet“<sup>19</sup>.

Die durch die Medien geschaffene Wirklichkeit erreicht das Bewusstsein vieler Empfänger, die sie als einzig mögliche und vor allem reale identifizieren. Dadurch ist es möglich, dass bestimmte Mächte ihre Ziele realisieren, auch den Krieg als berechtigt erscheinen lassen. In der *winterlichen Reise* bringt Handke zum Ausdruck, dass am Krieg im ehemaligen Jugoslawien fremde Kräfte interessiert waren. Er stellt fest: „(...) nicht jetzt, wo es vielleicht doch um einen Frieden ging, nach einem Krieg, der mit ausgelöst und zuletzt wohl entschieden worden war auch noch durch fremde, ganz andere Mächte“<sup>20</sup>.

Wie oben festgestellt wurde, wurde *Eine winterliche Reise* verrissen. Die Kritiker und Journalisten warfen Handke die Verharmlosung der Geschehnisse auf dem Balkan und die Rechtfertigung der Verbrechen gegen die Menschen

<sup>16</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 128.

<sup>17</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 69.

<sup>18</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 47.

<sup>19</sup> Ebd., S. 122-123.

<sup>20</sup> Ebd., S. 86.

vor. Es darf aber nicht vergessen werden, dass Handkes Text kein historisches oder politisches Dokument ist. Der Bericht ist vor allem ein literarischer Text und seine Besonderheit drückt sich nicht in der politischen Argumentation aus, sondern hängt mit seiner poetologischen Seite zusammen. Um dieses Phänomen verstehen zu können, ist es notwendig, sich mit dem Gesamtwerk Handkes bezüglich der Ereignisse im ehemaligen Jugoslawien bekannt zu machen<sup>21</sup>. In all diesen Texten erscheint Serbien als „eine Stätte poetischer Wirklichkeit, in der Dinge im Heideggerschen Sinne »eigentlich« würden<sup>22</sup>.“ Die serbische Wirklichkeit fungiert als eine eigentliche Wirklichkeit, d. h. sie ist wirklich und real. Vor allem ist sie aber frei von den Merkmalen der westlichen Konsumwelt. Durch sie ist es möglich, die westeuropäische Scheinwirklichkeit zu bemerken. Im Gegensatz zu der westlichen Konsumwelt streben die Serben nach dem Wesentlichen. Aus diesem Grund kann die wirtschaftliche Isolation Serbiens als ein positiver Faktor wahrgenommen werden, weil er dazu beiträgt, dass sich die Menschen auf das Wirkliche konzentrieren<sup>23</sup>. Handke stellt fest: „Und ich erwischte mich dann sogar bei dem Wunsch, die Abgeschnittenheit des Landes – nein, nicht der Krieg – möge andauern; möge andauern die Unzugänglichkeit der westlichen oder sonstwelchen Waren- und Monopolwelt<sup>24</sup>.“

Mit seinem Reisebericht schafft also der österreichische Autor eine bukolische Gegenwelt und sein Text wird zur Verklärung der Wirklichkeit. Er erinnert daran, dass es von Vorteil wäre, auf das Schein-Wesentliche zu verzichten. *Eine winterliche Reise* drückt den Wunsch nach besseren und vor allem authentischen Lebensumständen aus<sup>25</sup>. Handke weist darauf folgendermaßen hin: „(...) aus der Erfahrung, daß gerade auf dem Umweg über das Festhalten bestimmter Nebensachen, jedenfalls weit nachhaltiger als über ein Einhämmern der Hauptfakten, jenes gemeinsame Sich-Erinnern, jene zweite, gemeinsame Kindheit wach wird. (...) Oder einfach von der, unser aller, Gefangenschaft in dem Geschichte- und Aktualitäten-Gerede ablenken in eine ungleich fruchtbarere Gegenwart: »Schau, jetzt schneit es. Schau, dort spielen Kinder« (die Kunst der Ablenkung; die Kunst als die wesentliche Ablenkung)<sup>26</sup>.“

Andreas Breitenstein stellt fest: „In wohlkalkulierter Verwirrung mischt Handke Poesie mit Polemik, Impressionen mit Insinuationen, Erzählung mit

---

<sup>21</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 63.

<sup>22</sup> Ebd., S. 63.

<sup>23</sup> Vgl. ebd., S. 63-64.

<sup>24</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 72.

<sup>25</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 76.

<sup>26</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 134.

Verkündigung, Hassausbrüche mit Friedensappellen, Medien- mit Sprach- und Selbstkritik<sup>27</sup>.“

Um *Eine winterliche Reise* richtig entschlüsseln zu können, ist es also notwendig, sich der Besonderheiten der Texte von Handke bewusst zu werden. Sie zeichnen sich u. a. durch einen charakteristischen Sprachgebrauch aus. Die Handksche Sprache sucht nach den Worten, „durch die das Erlebte möglichst wirklichkeitsgetreu transkribiert werden könne. Sprache und Inhalt sind (...) bei Handke derart verwoben, dass das eine ohne das andere seine Existenz verliert<sup>28</sup>.“

Handke ist sich dessen bewusst, dass seine *winterliche Reise* Kontroversen auslöst, deswegen fragt er: „Wer wird diese Geschichte [über den Zerfall Jugoslawiens – P.M.] einmal anders schreiben, und sei es auch bloß in den Nuancen – die freilich viel dazutun könnten, die Völker aus ihrer gegenseitigen Bilderstarre zu erlösen<sup>29</sup>?“ Als die Person, die diese Geschichte anders schreibt, erklärt Handke, warum er einen solchen Entschluss fasste: „Aber ist es, zuletzt, nicht unverantwortlich, dachte ich dort an der Drina und denke es hier weiter, mit den kleinen Leiden in Serbien daherzukommen, dem bißchen Frieren dort, dem bißchen Einsamkeit, mit Nebensächlichkeiten wie Schneeflocken, Mützen, Butterrahmkäse, während jenseits der Grenze das große Leid herrscht, das von Sarajewo, von Tuzla, von Srebrenica, von Bihać, an dem gemessen die serbischen Wehwehchen nichts sind<sup>30</sup>?“

### ***Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise***

Die Debatte um *Eine winterliche Reise* war der Ansporn für die Entstehung der weiteren Jugoslawientexte, wie z.B. *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise*. Diesmal rief jedoch die Veröffentlichung des Textes keine so heftigen Kontroversen hervor<sup>31</sup>. Im *Sommerlichen Nachtrag* schreibt Handke: „Zu meiner Erzählung von einer winterlichen Reise durch das Serbien am Ende des Jahres 1995 ist jetzt, gut sechs Monate danach, vielleicht ein Nachtrag nötig. (...) Und spätestens hier hörten wir drei Männer im Auto auf, unsere serbische Wintergeschichte frühsummerlich zu wiederholen; hörten überhaupt auf, die Personen einer bereits geschehenen und aufgeschriebenen Geschichte zu sein (was doch Erholung, Lust und vor Allem Schutz sein konnte); und spätestens nach dem folgenden Abend, der Nacht und dem folgenden Tag in Višegrad

<sup>27</sup> A. Breitenstein, *Die Reise der Literatur ins Abseits. Peter Handke unterwegs mit seinem Serbienmanifest*, „Neue Zürcher Zeitung“ 20. Februar 1996.

<sup>28</sup> K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 78-79.

<sup>29</sup> P. Handke, *Eine winterliche Reise...*, S. 50.

<sup>30</sup> Ebd., S. 132-133.

<sup>31</sup> Vgl. A. Denka, *Pomiędzy poetyką a polityką...*, S. 227.

schien es dann nötig, oder nützlich, zu unserer Wintergeschichte diesen Nachtrag oder Zusatz zu machen<sup>32</sup>.“

*Sommerlicher Nachtrag* ist das Ergebnis der Reise von Handke sowohl nach Serbien, als auch in andere Kriegsgebiete des ehemaligen Jugoslawien, die im Mai 1996 stattfand<sup>33</sup>. Der Anlass der Reise war die Übersetzung *Einer winterlichen Reise* ins Serbische<sup>34</sup>. Der *Nachtrag* wurde sofort in der Buchform veröffentlicht. Es gab keinen Vorabdruck in der *Süddeutschen Zeitung*<sup>35</sup>, was dazu beitrug, dass der Leserkreis im Vergleich zu *Einer winterlichen Reise* viel kleiner war. Das erklärt vielleicht die Tatsache, warum *Sommerlicher Nachtrag* keine so große Resonanz fand<sup>36</sup>. Auch die Medien lenkten keine so große Aufmerksamkeit auf den Text. Manche deutschsprachigen Zeitungen und Zeitschriften beschränkten sich lediglich auf die Notiz über die Veröffentlichung des zweiten Reiseberichtes von Handke. Ein solcher Sachverhalt resultierte aus der Tatsache, dass im *Nachtrag* keine neuen Erkenntnisse von Handke festzustellen waren. Im Text spiegelte sich wiederum die proserbische Haltung des österreichischen Autors wider. Er unterstütze die in den westlichen Massenmedien gebrandmarkte Nation<sup>37</sup> und „wollte (...) den Menschen abseits des medialen Interesses eine Stimme geben, wollte denjenigen zuhören, die auf der vermeintlichen oder tatsächlichen Täterseite ebenfalls Opfer zu beklagen hatten<sup>38</sup>.“ Die meisten kritischen Äußerungen waren wiederum wie im Falle *Einer winterlichen Reise* dadurch bedingt, dass *Sommerlicher Nachtrag* als politisch-historischer und nicht als literarischer Text analysiert wurde<sup>39</sup>. Eine besonders scharfe Kritik wurde von dem deutschen Magazin *Der Spiegel* geübt: „Diesmal stampft er [Handke – P.M.] als serbischer Nationalheld auf einem Trampelpfade namens Propaganda, sprach- und sehbehindert, mithin Ideologe. Demagogisch, infam, infantil vernebelt er Fakten, insinuiert er Fälschungen, baut er den Serben goldene Brücken. (...) Noch dicht, der Dichter? Er ist auch geschmacklos bis auf die dünnen Knochen<sup>40</sup>.“

Handkes *Nachtrag* bringt zum Ausdruck, dass es keine Unterschiede gibt zwischen serbischen, bosnischen oder kroatischen Familien, die ihre Familien-

---

<sup>32</sup> P. Handke, *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise*, Frankfurt am Main 1996, S. 9, 30.

<sup>33</sup> Vgl. <https://handkeonline.onb.ac.at/node/1550>, Zugang 09.2017.

<sup>34</sup> Vgl. P. Handke, *Sommerlicher Nachtrag*..., S. 9.

<sup>35</sup> Vgl. <https://handkeonline.onb.ac.at/node/1550>, Zugang 09.2017.

<sup>36</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke*..., S. 51.

<sup>37</sup> Vgl. ebd., S. 49.

<sup>38</sup> Ebd., S. 49-50.

<sup>39</sup> Vgl. ebd., S. 49.

<sup>40</sup> *Handke auf dem Trampelpfad*, „Der Spiegel“ 30. September 1996, Nr. 40.

mitglieder im Krieg verloren. Auch das serbische Schicksal der Vertriebenen ist mit dem der anderen Völker des ehemaligen Jugoslawien gleichzusetzen. Und darüber hinaus ist der gewöhnliche Serbe in solchem Maße für den Krieg verantwortlich, wie der gewöhnliche Kroat oder Bosnier. Handke ist also daran interessiert, dass die Geschichte aus der Perspektive der einfachen Menschen erzählt wird, und nicht aus der der Macht. Im Gegensatz zu den medialen Konzernen trifft er die einzelnen Personen nicht mit vorgefassten Meinungen, sondern ist bereit ihnen zuzuhören. Im Unterschied zu meisten Reportern ist er imstande, die Verhältnisse zu beobachten und nicht nur sie als Basis für griffige Titel und Überschriften zu verwenden<sup>41</sup>. Handke schreibt: „(...) er [der Argwohn – P.M.] fällt schlicht von ihnen [den Serben – P.M.] ab in dem Augenblick, da wieder sichtbar wird, daß hier einer – wenn schon nicht mit eigens gutem, so doch wenigstens nicht mit kalt bösem Willen in ihre Gegend gekommen ist, wie von den ohnedies gar spärlichen Dahergereisten der letzten Jahre ja fast alle; oder: einfach einer ohne vorgefaßte, vorausgewußte Hinter-Gedanken; (...) Und wie brauchten diese, diese vereinzelt bosnischen Serben, uns Zuhörer<sup>42</sup>!“

*Sommerlicher Nachtrag* drückt also die gleichen Meinungen von Handke wie *Eine winterliche Reise* aus. In gleichem Maße ist auch seine Medienkritik festzustellen. Er stellt fest: „Bemerkenswert doch, wie es den über die Meere angereisten, eingeflogenen Aussagensammlern beinahe durch die Bank nur und ausschließlich um ihre Story, ihren Scoop, ihr Beutemachen, ihr Verkaufbares ging (...)“<sup>43</sup>. Der österreichische Autor wirft den Berichterstattern vor, dass sie nur nach Sensationen suchen. Dabei achten sie nicht auf die Menschenwürde und haben keinen Respekt vor Leiden der einzelnen Personen. Handke kritisiert diese Journalisten, die nur an Scoops, den sensationellen Meldungen, mit denen sie die Leser schneller erreichen als andere Berichterstatter, Interesse haben<sup>44</sup>.

### **Zusammenfassung**

Die beiden Reiseberichte von Peter Handke aus dem Jahr 1996 *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien* sowie *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise* lehnen die in der Berichterstattung präsenten stereotypen Schuldzuweisungen ab. Die Medienkritik Handkes wendet sich vor allem gegen die eiseitige Schilderung des Konflikts auf dem Balkan sowie gegen die damit verbundene sprachliche Manipulation. Dabei muss darauf hingewiesen werden, dass er nicht alle Journalisten, sondern eigentlich einen bestimmten Typus der Kriegsberichterstatter

<sup>41</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 50.

<sup>42</sup> P. Handke, *Sommerlicher Nachtrag...*, S. 52, 57.

<sup>43</sup> Ebd., S. 40-41.

<sup>44</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 50, 51.

brandmarkt. Er protestiert gegen ein solches mediales Verfahren, das ungeachtet der Objektivität nur nach Sensationen sucht. Seine Darstellung der Geschehnisse im ehemaligen Jugoslawien zielt also darauf ab, die Wirklichkeit aus einer anderen Perspektive zu zeigen.

Die analysierten Texte von Handke rufen viele Kontroversen hervor. Dieser Sachverhalt ist dadurch bedingt, dass Handke die Political Correctness im Falle des Krieges auf dem Balkan nicht annehmen will. Darüber hinaus stellt er die in den Medien angebotenen verschiedenen Standards in Frage. Die von ihm in *Einer winterlichen Reise* und in dem *Sommerlichen Nachtrag* dargestellte serbische Wirklichkeit kann zwar bukolisch wirken, aber mit seinen Berichten strebt Handke danach, eine Gegenwirklichkeit zu der medialen Wirklichkeit, die die Interessen bestimmter Mächte realisieren soll, zu schaffen. Handke hat dabei „Serbien nicht aus der Perspektive seiner Machthaber betrachtet, sondern mit den Augen eines träumenden Dichters“<sup>45</sup>. Diese Tatsache scheinen jedoch die Kritiker von Handke nicht wahrzunehmen. Die von ihnen bei der Analyse der Jugoslawientexte – auch der beiden Reiseberichte aus dem Jahr 1996 – benutzte Methode basiert hauptsächlich auf politisch-historischen und nicht auf literarischen Kriterien<sup>46</sup>. Die Berichte sind aber vor allem literarische Texte und aus diesem Grund bedienen sie sich solcher stilistischen Mittel, die nur unter Berücksichtigung der literarischen Perspektive richtig verstanden werden können. Dabei soll auch nicht der spezifische Handksche Sprachgebrauch vergessen werden.

Es unterliegt keinem Zweifel, dass Handke mit *Einer winterlichen Reise* und dem *Sommerlichen Nachtrag* gegen die in den Medien verbreiteten Feindbilder den Serben gegenüber protestiert. Mit diesen Texten versucht er eine seiner Meinung nach reale und nicht durch die sprachliche Manipulation getäuschte Wirklichkeit zu schaffen. Die Frage nach dem Wahrheitsgehalt der von Handke und den Medien präsentierten Bilder muss von jedem Rezipienten selbst beantwortet werden. In der Wochenzeitung *Die Zeit* vom 19. Januar 1996 stellt Andreas Kilb fest: „Und was sieht ein Dichter? Einzelheiten. Nebensächlichkeiten. Randbilder. Die brauchen wir: für die Zeit nach dem Krieg“<sup>47</sup>.

---

<sup>45</sup> *Lassen wir Peter Handke ein bißchen träumen*, „Die Welt“ 27. September 1996.

<sup>46</sup> Vgl. K. Gritsch, *Peter Handke...*, S. 49.

<sup>47</sup> A. Kilb, *Das Neunte Land*, „Die Zeit“ 19. Januar 1996, Nr. 04.

### Peter Handke – Sprzymierzeniec Serbów?

#### Streszczenie

Peter Handke jest austriackim pisarzem, który zawsze ma odwagę prezentować swój własny punkt widzenia. Taki stan rzeczy można stwierdzić również w kwestii jego stosunku do wojny w byłej Jugosławii. Wiele tekstów Handkego dotyczących tej problematyki wywołało kontrowersje. Przykładem są następujące utwory: *Podróż zimowa nad Dunaj, Sawę, Morawę i Drinę albo sprawiedliwość dla Serbii* (*Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*) oraz *Letni suplement do podróży zimowej* (*Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise*). Niniejszy artykuł dokonuje analizy obydwu tekstów, które ukazały się w 1996 roku, której celem jest odpowiedź na pytanie, czy Handke jest rzeczywiście bezkrytycznym sprzymierzeńcem Serbów, czy też może poprzez swoją postawę chce on ukazać jednostronność mediów oraz stosowaną przez nie manipulację językową.

#### Słowa kluczowe

Peter Handke, współczesna literatura austriacka, wojna w byłej Jugosławii, konflikt na Bałkanach

### Peter Handke – Supporter of Serbs?

#### Abstract

Peter Handke is an Austrian writer who always has the courage to present his own point of view. This applies to his attitude toward the war in former Yugoslavia. Many of Handke's writings on this subject have caused controversy. Examples include the following works: *A Journey to the Rivers: Justice for Serbia* (*Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morava und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*) and *Summer Postscript to a Winter Journey* (*Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise*). This article analyzes these two texts that appeared in 1996, with the aim of answering whether Handke is indeed an uncritical supporter of the Serbs, or rather that he attempts to show the one-sidedness of the media coverage and the linguistic manipulation they employ.

#### Keywords

Peter Handke, contemporary Austrian literature, war in former Yugoslavia, conflict in Balkans

#### Bibliographie

#### Primärliteratur

Handke P., *Eine winterliche Reise zu den Flüssen Donau, Save, Morawa und Drina oder Gerechtigkeit für Serbien*, Frankfurt am Main 1996.



Handke P., *Sommerlicher Nachtrag zu einer winterlichen Reise*, Frankfurt am Main 1996.

### **Sekundärliteratur**

Breitenstein A., *Die Reise der Literatur ins Abseits. Peter Handke unterwegs mit seinem Serbienmanifest*, „Neue Zürcher Zeitung“ 20. Februar 1996.

Denka A., *Pomiędzy poetyką a polityką. Kilka uwag na temat sporu o Petera Handkego w latach 1996-2006 z perspektywy teorii systemów*, [in:] E. Białek, K. Huszcza (Hrsg.), *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*, Wrocław 2012, S. 223-241.

Gritsch K., *Peter Handke und „Gerechtigkeit für Serbien“*. Eine Rezeptionsgeschichte, Innsbruck 2009.

*Handke auf dem Trampelpfad*, „Der Spiegel“ 30. September 1996, Nr. 40.

<https://handkeonline.onb.ac.at/node/1287>, Zugang 09.2017.

<https://handkeonline.onb.ac.at/node/1550>, Zugang 09.2017.

Kilb A., *Das Neunte Land*, „Die Zeit“ 19. Januar 1996, Nr. 04.

*Lassen wir Peter Handke ein bißchen träumen*, „Die Welt“ 27. September 1996.



## Syntax des Deutschen aus der Sicht russischer Germanistik

### Zur Problemstellung

Aus diskursiver Sicht erscheint die Germanistik als Gesamtheit von Texten über die deutsche Sprache und Literatur, die im Laufe der Geschichte der deutschen Philologie gespeichert sind und deren Guthaben immer bereichert wird. Solche Texte werden in der Zeit der Globalisierung praktisch in aller Welt geschaffen. So waren auf dem internationalen INST-Kongress „Innovationen und Reproduktionen in Kulturen und Gesellschaften“, der im Dezember 2005 in Wien stattgefunden hat, Vorträge in der Germanistik nicht nur aus Deutschland oder Österreich, sondern auch, um nur einige Länder zu nennen, aus Ägypten, der Türkei, aus Thailand, Russland und der Republik Süd-Afrika zu hören. Aus dieser Sicht spricht man von der Inlands- und Auslandsgermanistik. Horst Sitta bemerkt dabei mit Recht: „Es gibt nicht *die* „Auslandsgermanistik“ (so wenig es *die* Inlandsgermanistik gibt), es gibt verschiedene „Auslandsgermanistiken“<sup>2</sup>.

Jede Auslandsgermanistik ist insofern spezifisch, weil sie auf der Basis einer anderen Muttersprache und vor dem Hintergrund einer anderen kulturellen Tradition operiert. Das verschiebt sowohl die Forschungsinteressen als auch Ziele und Methoden der Forschung. So verwundert es nicht, dass für die arabische Germanistik arabische Entlehnungen im Deutschen und arabische Einflüsse auf die europäische Kultur im Allgemeinen von Interesse sind<sup>3</sup> oder dass bei der

---

<sup>1</sup> **Olga Kostrova** – Sozial-pädagogische Universität zu Samara, Russland.

<sup>2</sup> H. Sitta, *Inlandsgermanistik – Auslandsgermanistik – Auslandsgermanistiken: Überlegungen zur Konstitution einer germanistischen Linguistik in Italien*. In: Perspektiven Eins: Akten der 1. Tagung Deutsche Sprachwissenschaft in Italien / Hg. C. di Meola, A. Hornung und L. Rega. Roma 2005, S. 6.

<sup>3</sup> H. Matta, *Sprachkontakte über die Jahrhunderte. Eine Darstellung der interlingualen und sprachkulturellen Beziehungen zwischen dem Arabischen und den europäischen Sprachen*. In: Innovationen und Reproduktionen in Kulturen und Gesellschaften, Wien 2005. [www.inst.at/irics/index.htm](http://www.inst.at/irics/index.htm)

Übersetzung von Texten Thomas Manns in die Taisprache viele Kommentare zu ihrer kulturellen Adaption notwendig sind<sup>4</sup>.

Man kann das Problem auch aus einer anderen Perspektive betrachten, nämlich von der Perspektive der Studierenden und Deutschlehrer aus. Wie schätzen sie die Wichtigkeit von verschiedenen grammatischen Themen für ihre (künftige) Berufstätigkeit ein? Ob die Einschätzungen von deutschsprachigen und fremdsprachigen Studierenden zusammenfallen?

Diese zwei Positionen haben die Struktur des Artikels bestimmt. Es werden dabei zwei Aspekte beachtet: zum einen wie syntaktische Erscheinungen der deutschen Syntax in der Binnengermanistik und in der Germanistik in Russland beschrieben werden und zum anderen: wie deutsche Syntax in Russland studiert wird. Der Vergleich erfolgt unter besonderer Berücksichtigung der Unterschiede.

### **Interpretation der deutschen Syntax in binnendeutscher und russischer Germanistik: Allgemeines**

Im Bereich der Syntax gibt es zwischen der russischen und binnendeutschen Germanistik sehr viel Gemeinsames. Das kommt daher, dass das Beschreibungsobjekt im Allgemeinen gleich verstanden wird. Der Gegenstand der Syntax wird in beiden Germanistiken als Wortgruppen und Sätze, sowie Mittel zu ihrer Gestaltung interpretiert.

Die Unterschiede betreffen theoretische Aspekte einerseits und die damit verbundene Terminologie andererseits. Theoretische Unterschiede sind nicht zuletzt soziokulturell untermauert. Das findet darin Ausdruck, dass es in jeder Kultur bestimmte Traditionen gibt, wie grammatische Begriffe formuliert und klassifiziert werden. Diese Traditionen stützen sich auf die Spezifik der Muttersprache und beeinflussen die Grammatikbeschreibungen einer Fremdsprache. Russische Germanistik nimmt theoretische Leistungen der Russistik wahr; binnendeutsche Germanistik orientiert sich auf die Leistungen der amerikanischen Linguistik. Außerdem gebraucht man in der Muttersprache bei der grammatischen Beschreibung ziemlich oft synonymische Termini, beispielsweise Verdeutschungen der lateinischen Bezeichnungen; in russischen Grammatiken des Deutschen sind Verdeutschungen selten. In binnendeutschen Grammatiken kommen auch metaphorische Termini vor, die für Ausländer Verständnisschwierigkeiten bereiten.

Wenn wir die wichtigsten inhaltlichen Spezifika der binnendeutschen Grammatiken im Vergleich zu russischen Syntaxbeschreibungen des Deutschen

---

<sup>4</sup> T. O'charoen, Kommentierte Edition deutscher literarischer Werke im Tailandischen als Kulturkontakt zweier Nationen. In: Innovationen und Reproduktionen in Kulturen und Gesellschaften, Wien 2005.

zusammenfassen, so kann man Folgendes sagen. Binnendeutsche Grammatiken sind anders gebaut.

1. In diesen Grammatiken ist der syntaktische Teil viel umfangreicher, als in Grammatiken des Deutschen, die in Russland herausgegeben sind. Dieser Teil umfasst beispielsweise solche Themen wie *Verbale Valenz* und das *Passiv*<sup>5</sup>, die in Russland gewöhnlich innerhalb der Morphologie behandelt werden<sup>6</sup>. Die Einführung in die syntaktische Analyse von A. Wöllstein-Leisten und ihren Ko-Autoren<sup>7</sup> behandelt *Tempus* und *Modus*, die formal zur Morphologie gehören und von russischen Germanisten im morphologischen Teil beschrieben werden.
2. Binnendeutsche Grammatiken sind auf englischsprachige Syntaxtheorien orientiert. Für deutsche Studierende werden solche Begriffe eingeführt wie *Konsituententests* und *Phrasenstruktur*<sup>8</sup>. Die Syntax von C. Dürscheid<sup>9</sup> enthält die Beschreibung der Generativen Grammatik mit ihren Entwicklungsstufen und die Zusammenfassung der Optimalitätstheorie. Der generative Ansatz wird in neueren russischen Grammatiken des Deutschen erwähnt<sup>10</sup>, doch sind diese Grammatiken nicht allgemein gültig.
3. Der wesentliche Unterschied besteht in der inhaltlichen Gliederung der syntaktischen Beschreibung für deutsche Studierende in Grundlagen und Vertiefung. So ist der erste Teil in der Syntax von C. Dürscheid<sup>11</sup> unter dem Titel „Grundlagen“ eine empirische datenorientierte Beschreibung der syntaktischen Einheiten, während im zweiten Teil unter dem Titel „Theorien“ syntaktische Phänomene im Rahmen von modernen syntaktischen Forschungen erklärt werden.
4. Bedeutende Unterschiede gibt es auch in der syntaktischen Terminologie. In binnendeutschen Grammatiken werden ziemlich viele Termini gebraucht, die in russischen Grammatiken fehlen und oft Verständnisschwierigkeiten hervorrufen. Das sind beispielsweise solche Termini wie *Skopus*, *Stirnsatz*, *Spezifizierer* u.a. Es werden auch viele terminologische Verdeut-

---

<sup>5</sup> H.-W. Eroms, *Syntax der deutschen Sprache*, Berlin. New York 2000.

<sup>6</sup> Б. А. Абрамов, *Теоретическая грамматика немецкого языка*, Москва 2001; Admoni W. G., *Der deutsche Sprachbau*, Москва 1986; Moskalskaja O. I., *Grammatik der deutschen Gegenwartssprache*, Moskau 1983.

<sup>7</sup> A. Wöllstein-Leisten, A. Heilmann, P. Stepan, S. Vikner, *Deutsche Satzstruktur: Grundlagen der syntaktischen Analyse*, Tübingen 1997.

<sup>8</sup> A. Wöllstein-Leisten et al, cit. op.; H.-W. Eroms, cit. op.

<sup>9</sup> C. Dürscheid, *Syntax: Grundlagen und Theorien. Mit einem Beitrag von Martin Businger*, Göttingen. Bristol 2012.

<sup>10</sup> О.А. Кострова, *Немецкий синтаксис: Лекции и практические задания*, Москва 2008.

<sup>11</sup> C. Dürscheid, cit. op.

schungen verwendet, während in Russland lateinische Termini vorgezogen werden.

### **Wortgruppen in russischer und binnendeutscher Syntax**

Im Bereich der **Wortgruppen** sind terminologische Unterschiede, die theoretische Differenzen widerspiegeln, rasant. In der einheimischen Germanistik wird der Terminus *Wortgruppe* wörtlich verstanden, nämlich als eine Gruppe von mindestens zwei Wörtern mit selbständiger lexikalischer Bedeutung. In der binnendeutschen Germanistik ist der Terminus *Phrase* verbreitet, der eher funktional im Sinne einer Satzgliedfunktion zu verstehen ist. Dementsprechend kann die Phrase einem Wort gleich sein, was für russische Studierende schwer zu erklären ist.

Ein anderer wichtiger Unterschied besteht in Beschreibungsprinzipien der Wortgruppen. In der einheimischen Germanistik stehen zwei gegenübergestellte Wortgruppen im Vordergrund: die Gruppe des Substantivs und die Gruppe des Verbs<sup>12</sup>. Bei dieser Gegenüberstellung stützt sich Admoni auf entsprechende Gegenüberstellung im russischen Sprachbau, die von Potebnja beschrieben worden ist. Bei der Beschreibung dieser Gruppen wird nicht nur die Wortstellung beachtet, sondern auch die morphologische Gestaltung der Glieder, beispielsweise die Tendenz zur Monoflexion in der Substantivgruppe, und der Satzgliedwert der abhängigen Glieder in der Verbalgruppe. In der binnendeutschen Germanistik herrscht der formal-grammatische Ansatz: es wird auf die Position des Kopfes geachtet, welche entweder als kopfinitial oder als kopffinal definiert ist<sup>13</sup>. Bei der Wortstellung geht es um Grammatikalität solcher Phrasen wie *das Hotel Goldener Löwe des Stadt Dresden*<sup>14</sup>, die für die Russen keine Schwierigkeiten bereiten. Für die Russen sind aber Substantivgruppen mit Partizipialattributen, verglichen mit dem russischen Sprachbau, ungewöhnlich, sie müssen extra erklärt werden.

Unterschiedlich ist der Kopf der Präpositionalphrase verstanden, In der binnendeutschen Germanistik wird die Präposition für den Kopf gehalten. Für die einheimische Germanistik ist das ungewöhnlich, denn hier geht man bei der Bestimmung des Kernwortes nicht von strukturellen Kriterien wie Rektion aus, sondern von der Semantik, die bei dem Substantiv ausgeprägter ist, als bei der Präposition. Besonders deutlich ist das anhand der Präpositionalgruppen mit solchen Präpositionen zu sehen, die sowohl den Akkusativ, als auch den Dativ

---

<sup>12</sup> W. G. Admoni, *Der deutsche Sprachbau*, Москва 1986.

<sup>13</sup> A. Wöllstein-Leisten, cit. op., S. 26 ff.

<sup>14</sup> C. Dürscheid, cit. op., S. 71.

regieren können. Bei diesen Präpositionen bestimmt der Kasus des Substantivs die Bedeutung; *im Garten* vs. *in den Garten*<sup>15</sup>.

### Interpretation des einfachen Satzes

Im Bereich des **einfachen Satzes** wird in der einheimischen Germanistik zwischen Satz und Äußerung konsequent eine Scheidungslinie gezogen, während in der binnendeutschen Germanistik dieser Unterschied nicht konsequent wahrgenommen wird. In der Grammatik<sup>16</sup> sprechen die Autoren von kommunikativen Minimaleinheiten, die ungefähr unserem Begriff Äußerung gleichen. In anderen Grammatiken wird dieser Unterschied nicht gemacht.

Ein bedeutender Unterschied der binnendeutschen Germanistik besteht darin, dass viel mehr Aufmerksamkeit der Beschreibung von verschiedenen Theorien geschenkt wird<sup>17</sup>. Das ermöglicht es, den Ursprung von einzelnen syntaktischen Erscheinungen zu verfolgen und sie konsequent zu erklären, was dem Prinzip der erklärenden Syntax entspricht. Dabei werden viele westliche Theorien einbezogen, was in der einheimischen Germanistik nicht der Fall ist. So wird beispielsweise die Generierung des einfachen Satzes im Rahmen der *Generativen Grammatik* und ihrer Entwicklungsphasen der *Standardtheorie* und der *Government-Binding-Theorie* erklärt. Dabei sind sehr viele Termini der entsprechenden Theorien gebraucht, wie *move α*, *x-bar*, *Komplement*, *Supplement*, *Spezifizierer*, *Adjunkt*, die in der russischen Germanistik gewöhnlich fehlen. In der Grammatik für das Fach Deutsch als Fremdsprache scheint es wichtiger, eine systematische Beschreibung des deutschen Sprachbaus im Vergleich zu dem Sprachbau der Muttersprache zu geben, wenn auch dieser Vergleich nicht immer explizit ist.

### Einige terminologische Unterschiede im Bereich des komplexen Satzes

In der Terminologie, die einen bestimmten Bereich umfasst, werden in der Regel verschiedene Ansätze zu einem und demselben Objekt deutlich. So ist es auch im Bereich des komplexen Satzes in der russischen und deutschen Tradition. Ich werde einige Begriffe aus beiden terminologischen Reihen aufeinander abstimmen und einige in jeder Reihe fehlenden Begriffe vorstellen.

Ein Vergleich von westlichen und russischen Grammatiken sowie speziellen Arbeiten auf dem Gebiet des komplexen Satzes hat ergeben, dass es mehr terminologische Unterschiede als Entsprechungen gibt. Da die russische Germanistik beide Sprachen benutzt: Deutsch und Russisch, werde ich auch russische

---

<sup>15</sup> В.Г. Адмони, *Синтаксис современного немецкого языка: Система отношений и система построения*, Москва 1973, с. 215.

<sup>16</sup> Zifonun G., Hoffmann L., Strecker B., *Grammatik der deutschen Sprache*, Berlin. New York 1997.

<sup>17</sup> C. Dürscheid, cit. op.

terminologische Entsprechungen zeigen. Hier sind einige Fälle zu unterscheiden.

### **Unterschiedliche Termini für gleiche oder ähnliche Phänomene**

Die Unterschiede in der Terminologie können verschiedene Gründe hinter sich haben. Sie können zum einen durch die Unterschiede im Sprachbau oder in der Bezeichnungsart, zum anderen aber durch verschiedene Forschungstraditionen bedingt sein. Die Unterschiede in der Bezeichnungsart habe ich schon erwähnt. Im Weiteren betrachte ich die Unterschiede hinsichtlich der Termini, die in der Russistik gängig sind und die (direkt oder indirekt) die Terminologie in der russischen Germanistik beeinflussen.

Die Unterschiede beginnen beim Terminus *Nebensatz*, der im Deutschen auch *Gliedsatz* genannt wird. Bei der generativen Betrachtung gebraucht man den Terminus *Einbettung*, der den kategorialen Wechsel im Status des transformierten (eingebetteten) Satzes betont. In der russischen Syntaxtradition dominiert eine andere Vorgehensweise, die auch die russische Germanistik beeinflusst. Zur Bezeichnung des untergeordneten Satzes wird gewöhnlich *ein* Terminus gebraucht, der dem deutschen *Nebensatz* gleich ist.

Die Kategorisierung der Teilsätze ist in der deutschen Tradition weiter ausgearbeitet. U. Engel beschreibt die *Satzränge*, worauf auch in der russischen Grammatik geachtet wird. Doch die Unterschiede sind in der russischen Grammatik nicht so ausformuliert wie im Deutschen. In der russischen Germanistik wird vielmehr auf den Unterschied zwischen *Ganzsatz* und *Elementarsatz* geachtet<sup>18</sup>. Der Ganzsatz umfasst eine sprachliche Einheit zwischen zwei Punkten; unter Elementarsatz versteht man den Satz als Struktur, wobei man sich von der Funktion dieser Struktur abstrahiert. Komplexe Sätze sind also Ganzsätze und Teilsätze, ob Haupt- oder Nebensätze sind Elementarsätze.

Ein anderer Aspekt der Kategorisierung findet sich in der „Grammatik der deutschen Sprache“: G. Zifonun unterscheidet 3 kategoriale Gruppen der Nebensätze: *Term-, Satzadverbial- und Nomenmodifikatorsätze*<sup>19</sup>. Die zwei letzteren haben Entsprechungen in den russischen Adverbial- und Attributivsätzen. Den Termsätzen entsprechen in der russischen Tradition 2 Arten der Nebensätze – Subjekt- und Objektsätze –, deren Funktion in der Russistik verallgemeinernd als *interpretativ* (изъяснительные придаточные) bestimmt wird<sup>20</sup>. In der russischen Germanistik ist aber diese Verallgemeinerung nicht üblich, man betrachtet Subjekt- und Objektsätze getrennt.

<sup>18</sup> В.Г. Адмони, *Исторический синтаксис немецкого языка*, Москва 1963, с. 17-20.

<sup>19</sup> G. Zifonun et al., cit. op., S. 2241.

<sup>20</sup> Е.С. Скобликова, *Современный русский язык: Синтаксис сложного предложения (Теоретический курс)*, Самара 1993, с. 38-46.



### Terminologische Lakunen

In der binnendeutschen Germanistik gibt es einen Sammelbegriff für die einleitenden Relativwörter. Je nachdem, mit welchem Buchstaben sie beginnen, heißen sie *w-* oder *d-Wörter*. Im Russischen fehlen solche Sammelbegriffe, weil entsprechende Konjunkionalwörter mit verschiedenen Buchstaben beginnen: *который, где, когда, поэтому* etc. Deshalb vielleicht ist es auch in der russischen Germanistik nicht üblich, die Termini *w-* oder *d-Wörter* zu gebrauchen.

Andere terminologische Lakunen gehen auf verschiedene Forschungstraditionen zurück. So findet in Russland die funktionale Betrachtungsweise des komplexen Satzes eine besondere Beachtung, zum einen unter dem Aspekt der funktionalen Satzperspektive und der Positionierung des Nebensatzes im komplexen Satz<sup>21</sup>, zum anderen vom Standpunkt der funktionalen Synonymie aus<sup>22</sup>. Beides lässt sich in der Terminologie nieder, die keine Entsprechungen in der Inlandsgermanistik hat. So wird die Funktion der Satzgefüge als *monokommunikativ* bestimmt<sup>23</sup>.

Für die sprachlichen Einheiten mit identischem semantischem Inhalt (Nebensatz – Infinitivgruppe – Präpositionalgruppe – Implikation) ist der Oberbegriff *prolongierte syntaktische Form* eingeführt<sup>24</sup>. In der binnendeutschen Germanistik spricht man in diesem Fall über *satzwertige Konstruktionen*: satzwertige Adjektiv-, Infinitiv- und Partizipialgruppen<sup>25</sup> oder *satzartige Konstrukte*: Haupt- und Nebensätze, Infinitivsätze, Partizipialphrasen<sup>26</sup>. Der Begriff *prolongierte syntaktische Form* impliziert, dass diese Form wenigstens 2 Prädikationen enthält, von denen eine in einer kondensierten Form<sup>27</sup> vertreten werden kann. Dieses Verständnis stimmt mit dem Begriff der Polyprädikativität überein, der in der Russistik anhand der sibirischen Sprachen ausgearbeitet ist. In der Russistik, wie auch in der russischen Germanistik wird davon ausgegangen,

<sup>21</sup> Н.С. Пospelов, *О различиях в структуре сложноподчиненного предложения* // Исследования по синтаксису русского литературного языка, Москва 1956, с. 48-77; В.А. Белошапкова, *Сложное предложение в современном русском языке: Некоторые вопросы теории*, Москва 1967.

<sup>22</sup> Е.В. Гулыга, *Теория сложноподчиненного предложения в современном немецком языке*, Москва 1971, с. 139; О.А. Кострова, *Средства выражения условных отношений в современном немецком языке*: Автореф. дис. ...канд. филол. наук, Ярославль 1971.

<sup>23</sup> В.А. Белошапкова, cit. op.

<sup>24</sup> О.А. Кострова, *Продолженная синтаксическая форма в контактной коммуникации*, Самара 1992.

<sup>25</sup> Sitta H., *Der Satz* // Duden. Grammatik der deutschen Gegenwartssprache / Hrsg. G. Drosdowski, Mannheim 1998, S. 618 f..

<sup>26</sup> U. Engel, *Deutsche Grammatik*, Heidelberg 1996, S. 181.

<sup>27</sup> Ревзин И.И., *Структура немецкого языка*, Москва 2009, S. 337 ff.

dass der Satz zwei Hauptglieder hat: das Subjekt und das Prädikat, die in einem prädikativen Verhältnis stehen und eine Prädikation bilden. Wenn das Subjekt fehlt, so entsteht eine halbe Prädikation wie in Infinitiv- oder Partizipialgruppen. In einer substantivischen Präpositionalgruppe ist die halbe Prädikation impliziert, denn das Kernsubstantiv meistens eine verbale Ableitung ist.

Deutsche Entsprechungen *satzwertige Konstruktionen* oder *satzartige Konstrukte* haben andere Implikationen. Sie implizieren einerseits, dass es sich um eine Prädikation handelt, andererseits, dass dabei das Herangehen von der verbozentrischen Theorie des Satzes aus benutzt wird. In der verbozentrischen Theorie wird das Verb für das Zentrum gehalten und der Status des Subjekts wird den Nebengliedern des Satzes gleichgesetzt. Es ist deshalb logisch, Konstruktionen ohne Subjekt – Infinitiv- oder Partizipialgruppen – als satzwertige Gebilde zu betrachten.

In der westlichen Germanistik tritt statt der kommunikativen Funktion *pragmatische Orientierung* auf. Typisch ist z.B. die Untersuchung der *Gebrauchsbedingungen* von synonymischen Konjunktionen<sup>28</sup>. In der russischen Linguistik ist in solchen Fällen von *kategorialen* oder *kognitiv-pragmatischen Situationen* die Rede<sup>29</sup>. In der Russistik fehlt praktisch der Begriff der *Ikonizität*, der anhand der englischen<sup>30</sup> und in Russland anhand der deutschen Sprache ausgearbeitet wird<sup>31</sup>. Der Begriff des *Skopus*<sup>32</sup> entspricht etwa dem russischen Begriff der *Bezogenheit*, der in der letzten Zeit auch in Bezug auf Positionierung von Partikeln im komplexen Satz verwendet wird<sup>33</sup>.

### **Der komplexe Satz in der binnendeutschen Germanistik**

Die vergleichende Analyse der Forschungsherangehen hat ergeben, dass in der Inlandsgermanistik einige Tendenzen dominieren, die die Beschreibung der komplexen Sätze spezifizieren. Diese Tendenzen berücksichtigen manche in der

<sup>28</sup>L. Hermodsson, *Semantische Strukturen der Satzgefüge im kausalen und konditionalen Bereich* // *Studia Germanistica Upsaliensia*, 1978, vol. 18; R. Pasch, *Untersuchungen für die Gebrauchsbedingungen der deutschen Konjunktionen „da“, „denn“ und „weil“*. In: *Linguistische Studien: Untersuchungen zu Funktionswörtern (Adverbien, Konjunktionen, Partikeln)* 1982, Vol. Reihe A., S. 41-243.

<sup>29</sup> Бондарко А.В. *Теория значения в системе функциональной грамматики: на материале русского языка*, Москва 2002; О.А. Кострова, 1992, cit. op.

<sup>30</sup> Haiman J., *Iconic and Economic Motivation*. In: *Language* 1983, vol. 59, p. 781-819.

<sup>31</sup> О.А. Кострова, 1992

<sup>32</sup> D. Clément, *Linguistisches Grundwissen: Eine Einführung für zukünftige Deutschlehrer*, Opladen: 1996, S. 160.

<sup>33</sup> А.Ю. Чернышева, *Частицы как средство связи в сложном предложении* // *Традиционное и новое в русской грамматике* / Под ред. Белошапковой Т.В., Шмелевой Т.В., Москва 2001, с. 281-289.

westlichen Germanistik verbreiteten Theorien. Ich würde hier drei Forschungsrichtungen nennen: die bereits erwähnte verbozentrische Konzeption des einfachen Satzes, die generative Grammatik und die Textlinguistik.

Die **verbozentrische Konzeption** des einfachen Satzes wird auch auf die komplexen Sätze übertragen, wobei die Nebensätze als Ergänzungen, Angaben oder Attribute betrachtet werden. So nennt Bernhardt Engelen die *Ergänzungssätze* „eine Angelegenheit des Satzbauplans“ und bei den *Angabesätzen* sieht er das Problem in der Verknüpfung von Sätzen zu größeren Einheiten<sup>34</sup>, weil eben diese Sätze vom Prädikatsverb des Matrixsatzes nicht verlangt werden.

Einer der Beweggründe zu solcher formalisierenden Beschreibung sehen die deutschen Linguisten wohl in der mangelnden Eindeutigkeit der Termini *Haupt-* und *Nebensatz*. Das hängt eng mit der Endstellung des Verbs im Nebensatz zusammen, die diesen Satz als Satzform prägt. Die moderne Sprache lässt aber solche Fälle zu, wo der Nebensatz weder dieses Merkmal noch andere Merkmale der Unterordnung hat. Ulrich Engel führt als Beispiel den Satz an, der indirekte Rede enthält: *Ich fürchte, er wird es bemerken*. Er nennt die angeführte Einheit den *Hauptsatzkomplex*, in dem der eingebettete Satz potentiell autonom ist<sup>35</sup>. Für ihn ist also die Form ausschlaggebend, ich würde hingegen auf die semantische Unzulänglichkeit des Verbs *fürchten* achten und den angeführten Satz als abhängigen Objektsatz auslegen.

Das **generative Herangehen** an die Grammatik prägt den zentralen Begriff, der die Formbildung des komplexen Satzes erklärt: die *Einbettung*. Wolfdietrich Hartung versteht darunter die Verschiebetransformation, deren Folge der veränderte grammatische Status der verschobenen Kette ist<sup>36</sup>. In anderen Arbeiten, z.B. in der eben zitierten Grammatik von U. Engel, wird die Einbettung nicht als Prozedur, sondern als ihr Resultat angesehen.

Ein anderer wichtiger Begriff, der auf die generative Grammatik zurückgeht, ist der der *Bewegung*. Anhand eines komplexen Satzes betrachtet man beispielsweise die Bewegungsmöglichkeiten der Teilsätze im Rahmen der Satzreihen<sup>37</sup>. Komplexe Sätze werden als Baumdiagramme modelliert.

Das **textlinguistische** oder – noch weiter gefasst – **diskursive Herangehen**, das in Deutschland sehr stark vertreten ist, bewirkt auch die Theorie des komplexen Satzes. Hier lassen sich folgende Zusammenhänge beobachten. Das

<sup>34</sup> B. Engelen, *Einführung in die Syntax der deutschen Sprache. Band II: Satzglieder und Satzbaupläne*, Burgbücherei Schneider Baltmannsweiler 1986, S. 146 f.

<sup>35</sup> U. Engel, cit. op., S. 241.

<sup>36</sup> W. Hartung, *Die zusammengesetzten Sätze* // *Studia grammatica*, 1986, Vol. 4, S. 52.

<sup>37</sup> B. Wesche, *Plädoyer für eine einheitliche syntaktische Beschreibung symmetrischer Koordination*. / Wuppertaler Linguistisches Kolloquium „Koordination, Subordination und andere Formen der Satzverknüpfung“ 25.11.-26.11.1994.

Verbindungsmittel zwischen Teilsätzen wird oft nicht Konjunktion, sondern *Konnektor* genannt. Der Begriff Konnektor wird weiter gefasst, als einfache „anknüpfende Konjunktion“. Der Konnektor wird funktionsgemäß der Partikel gleichgesetzt. Zum Beispiel charakterisiert Hans-Werner Eroms den adversativen Konnektor *aber* folgenderweise: „er korrigiert die Erwartung einer homogenen Fortsetzung des Vorgängerkonjunks. In diskursiven Situationen ist er ein Indikator des Widerspruchs“<sup>38</sup>.

Im diskursiven Sinne werden auch Gebrauchsbedingungen der synonymischen Konjunktionen untersucht, die durch pragmatische Gründe erklärt werden<sup>39</sup>. Textlinguistisch gesehen sind auch die Unterschiede zwischen Nebensätzen und satzartigen Konstrukten zu erklären. Solche Konstrukte haben im Gegenteil zu Nominalisierungen ein Verb als Kern und eine Anzahl von Satelliten dieses Verbs. Die Wahl von synonymischen Konstruktionen hängt vom Inhalt ab, und zwar davon, was der Sprechende meint<sup>40</sup>.

Ein anderer Aspekt der diskursiven Analyse ist die Untersuchung der dialektalen Entwicklungen, die in die allgemeine Sprache aufgenommen werden. Im Bereich des komplexen Satzes ist es die sprunghafte Entwicklung der *weil*-Sätze mit der Zweitstellung des finiten Verbs<sup>41</sup>. Aus den süddeutschen Dialekten drangen solche Sätze in die Presse- und Literatursprache ein. Die Wortstellung im Nebensatz ist dabei ein Bedeutungsindikator: die Zweitstellung des Prädikats zeugt von der epistemischen Bedeutung.

### **Der komplexe Satz in der russischen Germanistik**

Die russische germanistische Forschungstradition steht unter einem bestimmten Einfluss der Russistik, für die die strukturell-semantische Beschreibung komplexer Sätze typisch ist. Man betrachtet diese Sätze als *polyprädikative* sprachliche Ketten<sup>42</sup>. Diese Ansicht findet sich auch in der Germanistik. So schreibt E.W. Gulyga jedem Elementarsatz strukturell-semantische Kerne zu, die eine gleiche oder eine wechselnde Modalität haben<sup>43</sup>. Solche Ketten werden in der Russistik funktionsgemäß als *monokommunikativ* angesehen<sup>44</sup>. Hier sieht man die Verflechtung von zwei verschiedenen Verfahren: einem linearen, das die

<sup>38</sup> H.-W. Eroms, cit. op., S. 480.

<sup>39</sup> R. Pasch, cit. op.

<sup>40</sup> U. Engel, cit. op., S. 240.

<sup>41</sup> U. Gaumann, „*Weil die machen jetzt bald zu*“. *Angabe- und Junktivsatz in der deutschen Gegenwartssprache*. In: Göppinger Arbeiten zur Germanistik / Hrsg. U. Müller, F. Hundsnurscher, C. Sommer, Göppingen 1983.

<sup>42</sup> М.И.Черемисина, Т.А.Колосова, *Очерки по теории сложного предложения*, Новосибирск 1987.

<sup>43</sup> Е.В. Гулыга, cit. op.

<sup>44</sup> В.А. Белошапкова, cit. op.

komplexen Sätze als eine Kette auffasst, und einem integrativen, das sie als eine funktionale Einheit betrachtet. Das erstere wird in der russischen Germanistik teilweise aufgehoben, indem man das Satzgefüge als eine integrierte Einheit, darüber hinaus als ein Idiom ansieht. Grundlegend ist hier die Monografie von E.W. Gulyga, in der u. a. der Begriff des *syntaktischen Idiomatismus* in Bezug auf die komplexen Sätze verwendet wird. Dieser Begriff charakterisiert den Grad der Verbundenheit zwischen den semantischen Kernen des Haupt- und Nebensatzes. Gulyga unterscheidet 2 Stufen des syntaktischen Idiomatismus: eine niedrige und eine höhere. Die komplexen Sätze mit dem niedrigen Verflechtungsgrad lassen sich zerlegen (z.B. *als*-, *nachdem*-, *sobald*-, *seitdem*-Sätze). Der höhere Verflechtungsgrad lässt die Zergliederung nicht zu (*solange*-, *ehe/bevor*-, *bis*-Sätze)<sup>45</sup>.

Den nächsten Schritt bei der Überwindung der linearen Betrachtungsart kann man in dem Begriff des *Superprädikats* sehen. Dieser Begriff ist von Jury S. Stepanov eingeführt und charakterisiert den komplexen Satz als eine strukturell-kommunikative Ganzheit<sup>46</sup>. Er entspricht in der deutschen Tradition dem Begriff der *unterordnenden Konjunktion* als Operator. Parallel dazu ist der Begriff der *modal-pragmatischen Superstruktur* eingeführt<sup>47</sup>, der der *pragmatischen Einstellung* in der westlichen Germanistik nahe kommt.

Ein anderer weit verbreiteter Forschungsansatz in der russischen Germanistik ist die **feldmäßige Betrachtungsart**, die auch im Bereich des komplexen Satzes verwendet wird. Es ist mir nicht möglich, alle Arbeiten zu erwähnen, die im Rahmen dieser Forschungsrichtung ausgeführt sind. Ich beschränke mich auf einige Forschungen junger Germanistinnen aus Samara, in denen die Feldtheorie des komplexen Satzes und der synonymischen Konstruktionen erarbeitet ist. Als methodologische Basis dient für sie die von A.V. Bondarko entwickelte Theorie des funktional-semantischen Feldes. Während Bondarko aber den Hauptwert auf die Beschreibung der zentralen Segmente der Felder legt<sup>48</sup>, untersuchen Samaraer Linguisten die *peripheren Segmente*. So stellt A.V. Karyschewa die Merkmale der peripheren Bestandteile des kausalen Feldes fest, die als Oppositionen zu den zentralen Merkmalen aufgefasst sind. Unter diesen Merkmalen sind beispielsweise solche zu nennen, wie niedrige Frequenz von syntaktischen Einheiten und die Kontaminierung der zusätzlichen Bedeutun-

---

<sup>45</sup> Е.В. Гулыга, cit. op., S. 94 ff.

<sup>46</sup> Ю.С. Степанов, *В трехмерном пространстве языка: Семантические проблемы лингвистики, философии, искусства*, Москва 1985, S. 135.

<sup>47</sup> О.А. Кострова, cit. op. 1992.

<sup>48</sup> А.В. Бондарко, cit. op. 2003.

gen<sup>49</sup>. Diese Merkmale sind auch für andere Felder relevant, zum Beispiel für das attributive. Das zeigt in ihrer Promotionsarbeit E.V. Suvorina anhand der deutschen Attributsätze im funktional-pragmatischen Feld der Attribution. Das Zentrum dieses Feldes bilden attributive Adjektive, die inhärente Merkmale der zu bestimmenden Gegenstände bezeichnen. Die Attributsätze bilden die Peripherie des Feldes, sie charakterisieren den zu bestimmenden Gegenstand vom pragmatischen Standpunkt aus. Sie geben keine inhärenten Merkmale an, sondern solche, die den Gegenstand von „außen“ charakterisieren. So können sie einschränken oder Zugehörigkeit bezeichnen. Vgl. Sie zwei Beispiele:

*Ich kaufe nur reife Tomaten* (das Adjektiv beschreibt die Qualität der Tomaten) vs. *Ich kaufe nur die Tomaten, die reif sind* (der Nebensatz beschreibt, wie Auswahl aus einer Menge geschieht)<sup>50</sup>.

Das funktional-pragmatische Objektfeld kann anhand der Objekte und Objektsätze beschrieben werden. Das Zentrum des Feldes gehört dem Objekt als Satzglied, ausgedrückt durch das Substantiv, und die Peripherie bilden Objektsätze. Die periphere Position der Objektsätze erklärt die Kontaminierung der Bedeutung der Indirektheit, die sie aufweisen. Das periphere Segment des Objektfeldes vereinigt indirekte Äußerungen. Die Struktur dieses Segments wird durch die Semantik der Prädikate bestimmt, die Objektsätze einleiten und somit die Relativierungsform ihres Inhalts bestimmen. Die Peripherie ist nicht homogen, sie ist in Mikrofelder aufgeteilt. Die wichtigsten davon sind: das Mikrofeld der psychomentalen und der äußerungseinleitenden Relativierung. Das Mikrofeld der psychomentalen Relativierung ist polyzentrisch. Darin lassen sich vier Segmente ausgliedern. Das kognitive Segment hat das Verb *wissen* als Zentrum, das mentale – das Verb *denken*, das sensorische – das Verb *sehen* und das psychoemotionale – das Verb *spüren*<sup>51</sup>.

Ähnlich verhält es sich im funktional-pragmatischen Subjektfeld. Im Zentrum befinden sich prototypische Subjekte, ausgedrückt durch Substantive oder Pronomina, auf der Peripherie liegen Subjektsätze, die Subjekte deskriptiv bezeichnen oder darauf hinweisen. Solche Subjekte beschreiben die Erscheinun-

<sup>49</sup> A.B. Карышева, *Периферийные синтаксические средства выражения причинных отношений в современном немецком языке и их дискурсивно-прагматический потенциал*: дисс. канд. филол. наук, Самара 2004.

<sup>50</sup> E.B. Суворина, *Сложноподчиненные предложения с придаточным определительным в функционально-прагматическом поле атрибутивности (на материале современных немецких газет)*: автореф. дис....канд.филол.наук, Самара 2006.

<sup>51</sup> Е.С. Гундарева, О.А. Кострова, *Семиотика косвенности в немецком языке (на материале сложноподчиненных предложений с придаточными объектными)*, Тольятти 2005, S. 97 f.

gen der realen Welt, die nicht mit einem Wort bezeichnet werden können oder deren einwortige Bezeichnung unter bestimmten Bedingungen vermieden wird<sup>52</sup>. Die Unterteilung des peripheren Segments geschieht nach dem Referenztyp des Subjektsatzes, welcher das Subjekt entweder beschreibt (1) oder darauf nur hinweist (2). Vgl. Sie:

(1) *Gegüht hat mich, dass wir Julia die Geborgenheit verweigerten* (B. Schlink) vs. (2) *Was er jetzt empfand, war die Angst...* (P. Süßkind).

### **Deutsche Grammatik im Unterricht: die Prioritäten der Lerner**

P.-L. Völzing hat vor ein paar Jahren eine Umfrage zu diesem Problem unter russischen Deutschlehrern und deutschsprachigen Studierenden an der Universität Siegen durchgeführt. Er ließ die Probanden vorgeschlagene grammatische Themen nach ihrer Wichtigkeit rangieren. Die Ergebnisse sind eindeutig: die Einschätzungen fallen nicht zusammen. Ein wichtiges Ergebnis ist, dass für die Fremdsprachler Grammatik wichtiger ist, als für die Muttersprachler. Die Fremdsprachler erachten 19 Themen als relativ wichtig, die Muttersprachler aber nur 5 Themenbereiche<sup>53</sup>. Die Prioritäten unterscheiden sich auch. Für die Fremdsprachler sind solche Themen wichtig, wie starke und schwache Verben, trennbare Verben und Satzgliedstellung, bei den Muttersprachlern dominiert das Thema Orthographie<sup>54</sup>. Es ist auch verständlich, denn die Fremdsprachler nehmen deutsche Grammatik kontrastiv wahr, indem sie sie immer wieder mit der Muttersprache vergleichen.

### **Der komplexe Satz in der Unterrichtspraxis in Russland**

Auf Anregung von P. Völzing habe ich vor ein paar Jahren unsere Studierende Aufsätze schreiben lassen, um eine Analyse zu machen, wie sich ihre Schreibfertigkeiten in Bezug auf die Satzkomplexität entwickeln. Die Resultate des Experiments sind publiziert<sup>55</sup>.

T.W. Burdajeva hat meine Ergebnisse an größeren Stoffmengen überprüft und nachgewiesen, dass die Häufigkeit und die Vielfältigkeit der komplexen Sätze im Funktionsbereich Deutsch als Fremdsprache viel geringer sind, als im

<sup>52</sup> Т.А. Аминева, *Сложноподчиненное предложение с придаточным субъектным в референциально-прагматическом аспекте (на материале современного немецкого языка)*: дис. канд. филол. наук, Самара 2005, S. 5.

<sup>53</sup> P.-L. Völzing, *Über Inhalte des Grammatikunterrichts oder: Vorstudien zu einem Nachdenken über „grammatical awareness“*. Eine empirische Untersuchung bei Fremdsprachlern und Muttersprachlern. In: Deutsch als Fremdsprache. Hrsg. P.-L. Völzing. Essen 1998, S. 82.

<sup>54</sup> Ebd., S. 77 ff.

<sup>55</sup> O. Kostrowa, *Fremdsprachiges Schreiben und Satzkomplexität* // Deutsch als Fremdsprache. Hrsg. P.-L. Völzing. Essen 1998 a.

Funktionsbereich Deutsch als Muttersprache<sup>56</sup>. Hier scheint verdeckte Interferenz eine Rolle zu spielen. So wird aus der synonymischen Reihe meistens eine Konjunktion gewählt, und zwar die, die der meist gebrauchten russischen Konjunktion entspricht: wenn (когда), wenn (если), weil (потому что), obwohl (хотя).

### **Resümee**

Zusammenfassend kann man schlussfolgern, dass deutsche Syntax aus russischer Perspektive in manchen Punkten anders interpretiert wird als in der Inlandsgermanistik. Es gibt zwei wichtigste Gründe dieser Unterschiede: zum einen ist es die einheimische Forschungstradition und zum anderen verschiedene Prioritäten und Bedürfnisse der Muttersprachler und der Fremdsprachler in Bezug auf Grammatikkenntnisse. Was sich die Muttersprachler intuitiv aneignen, muss für die Fremdsprachler erklärt werden. Das profiliert germanistische Forschungen im In- und Ausland. Doch Wechselbeziehungen dürften hier nur noch produktiv wirken.

Die hier skizzierten Ansätze sind natürlich nicht vollständig, sie deuten nur bestimmte Tendenzen an. Man muss auch sagen, dass sich die dargestellten Forschungslinien teilweise verflechten, denn im Zeitalter der Globalisierung bestehen mannigfaltige Wechselwirkungen und Überschneidungen, die hier nicht erwähnt werden konnten.

### **German Syntax from the Viewpoint of Russian Germanic Studies**

#### **Abstract**

This paper is about the differences in Germanic studies in Germany and in Russia. A number of differences are considered, such as conceptualization of syntactic notions as well as terminological differences due the traditional views. In Russia, linguists researching German language use the experiences of native scholars, in Germany they are showing to American researchers. This causes differences in the interpretation of word combinations, of the relation between sentences and utterances, as well as of complex sentences. Studying foreign languages, we have other priorities than studying mother tongue. This causes other structure and other content of grammatical textbooks for native speakers and for foreign ones. Accounting both viewpoints, we can profit in our studies.

#### **Key words**

Germanic studies at home and abroad, causes of differences, phrase, sentence, clause

---

<sup>56</sup> Т.В. Бурдаева, *Вариантность сложноподчиненного предложения и эквивалентных ему структур (на материале современного немецкого языка как родного и иностранного)*: дис. ... канд. филол. наук, Самара 2002.



**Bibliographie**

Абрамов Б. А., *Теоретическая грамматика немецкого языка*, Москва 2001.

Адмони В.Г. *Исторический синтаксис немецкого языка*, Москва 1963.

Аминева Т.А., *Сложноподчиненное предложение с придаточным субъектным в референциально-прагматическом аспекте (на материале современного немецкого языка)*: дисс. канд. филол. наук, Самара 2005.

Белошапкина В.А., *Сложное предложение в современном русском языке: Некоторые вопросы теории*, Москва 1967.

Бондарко А.В. *Принципы функциональной грамматики и вопросы аспектологии*, Ленинград 1983.

Бондарко А.В. *Теория значения в системе функциональной грамматики: на материале русского языка*, Москва 2002.

Бурдаева Т.В., *Вариантность сложноподчиненного предложения и эквивалентных ему структур (на материале современного немецкого языка как родного и иностранного)*: дис. ... канд. филол. наук, Самара 2002.

Гулыга Е.В., *Теория сложноподчиненного предложения в современном немецком языке*, Москва 1971.

Гундарева Е.С., Кострова О.А., *Семиотика косвенности в немецком языке (на материале сложноподчиненных предложений с придаточными объектными)*, Тольятти 2005.

Карышева А.В., *Периферийные синтаксические средства выражения причинных отношений в современном немецком языке и их дискурсивно-прагматический потенциал*: дисс. канд. филол. наук, Самара 2004.

Кострова О.А., *Средства выражения условных отношений в современном немецком языке*: Автореф. дис. ...канд. филол. наук, Ярославль 1971.

Кострова О.А., *Продолженная синтаксическая форма в контактной коммуникации*, Самара 1992.

Кострова О.А., *Немецкий синтаксис: Лекции и практические задания*, Москва 2008.

Поспелов Н.С., *О различиях в структуре сложноподчиненного предложения // Исследования по синтаксису русского литературного языка*, Москва 1956, с. 48-77.

Ревзин И.И., *Структура немецкого языка*, Москва 2009.

Скобликова Е.С., *Современный русский язык: Синтаксис сложного предложения (Теоретический курс)*, Самара 1993.

Степанов Ю.С., *В трехмерном пространстве языка: Семантические проблемы лингвистики, философии, искусства*, Москва 1985.

Суворина Е.В., *Сложноподчиненные предложения с придаточным определительным в функционально-прагматическом поле атрибутивности (на материале современных немецких газет)*: автореф. дис....канд. филол. наук, Самара 2006.

Черемисина М.И., Колосова Т.А., *Очерки по теории сложного предложения*, Новосибирск 1987.

Чернышева А.Ю., *Частицы как средство связи в сложном предложении // Традиционное и новое в русской грамматике // Сборник статей памяти Веры Арсеньевны Белошапковой / Под ред. Белошапковой Т.В., Шмелевой Т.В.*, Москва 2001, с. 281-289.

Admoni W. G., *Der deutsche Sprachbau*, Москва 1986.

Clément D., *Linguistisches Grundwissen: Eine Einführung für zukünftige Deutschlehrer*, Opladen: 1996.

Dürscheid C., *Syntax: Grundlagen und Theorien. Mit einem Beitrag von Martin Businger*, Göttingen. Bristol 2012.

Engel U., *Deutsche Grammatik*, Heidelberg 1996.

Engelen B., *Einführung in die Syntax der deutschen Sprache. Band II: Satzglieder und Satzbaupläne*, Burgbücherei Schneider Baltmannsweiler 1986.

Eroms H.-W., *Syntax der deutschen Sprache*, Berlin. New York 2000.

Gaumann U., „Weil die machen jetzt bald zu“. *Angabe- und Junktivsatz in der deutschen Gegenwartssprache*. In: Göppinger Arbeiten zur Germanistik / Hrsg. U. Müller, F. Hundsnurscher, C. Sommer, Göppingen 1983.

Haiman J., *Iconic and Economic Motivation*. In: *Language* 1983, vol. 59, p. 781-819.

Hartung W., *Die zusammengesetzten Sätze // Studia grammatica*, 1986, vol. 4.

Hermodsson L., *Semantische Strukturen der Satzgefüge im kausalen und konditionalen Bereich // Studia Germanistica Upsaliensia*, 1978, vol. 18.

Kostrova O., *Satz und Äußerung: einfach und komplex: Lehrwerk zum Spezialkurs*, Samara 1998.

Kostrova O. *Fremdsprachiges Schreiben und Satzkomplexität // Deutsch als Fremdsprache*. Hrsg. P.-L.Völzing. Essen 1998a, S. 13-30.

Matta H., *Sprachkontakte über die Jahrhunderte. Eine Darstellung der interlingualen und sprachkulturellen Beziehungen zwischen dem Arabischen und den europäischen Sprachen*. In: Innovationen und Reproduktionen in Kulturen und Gesellschaften, Wien 2005. [www.inst.at/irics/index.htm](http://www.inst.at/irics/index.htm)

Moskalskaja O.I., *Grammatik der deutschen Gegenwartssprache*, Moskau 1983.

O'charoen T., *Kommentierte Edition deutscher literarischer Werke im Tailandischen als Kulturkontakt zweier Nationen*. In: Innovationen und Reproduktionen in Kulturen und Gesellschaften, Wien 2005.

Pasch R., *Untersuchungen für die Gebrauchsbedingungen der deutschen Konjunktionen „da“, „denn“ und „weil“*. In: Linguistische Studien: Untersuchungen zu Funktionswörtern (Adverbien, Konjunktionen, Partikeln) 1982, Reihe A., S. 41-243.

Sitta H., *Der Satz* // Duden. Grammatik der deutschen Gegenwartssprache / Hrsg. G. Drosdowski, Mannheim 1998.

Sitta H., *Inlandsgermanistik – Auslandsgermanistik – Auslandsgermanistiken: Überlegungen zur Konstitution einer germanistischen Linguistik in Italien*. In: Perspektiven Eins: Akten der 1. Tagung Deutsche Sprachwissenschaft in Italien / Hg. C. di Meola, A. Hornung und L. Rega. Roma 2005. S. 3-13.

Völzing P.-L., *Über Inhalte des Grammatikunterrichts oder: Vorstudien zu einem Nachdenken über „grammatical awareness“*. Eine empirische Untersuchung bei Fremdsprachlern und Muttersprachlern. In: Deutsch als Fremdsprache. Hrsg. P.-L.Völzing. Essen 1998, S. 73-93.

Wesche B., *Plädoyer für eine einheitliche syntaktische Beschreibung symmetrischer Koordination*. – Wuppertaler Linguistisches Kolloquium „Koordination, Subordination und andere Formen der Satzverknüpfung“ 25.11.-26.11.1994.

Wöllstein-Leisten A., Heilmann A., Stepan P., Vikner S., *Deutsche Satzstruktur: Grundlagen der syntaktischen Analyse*, Tübingen 1997.

Zifonun G., Hoffmann L., Strecker B., *Grammatik der deutschen Sprache*, Berlin. New York 1997.



## CONCEPTUAL METAPHORS IN SELECTED ENGLISH PROVERBS WITH FOOD TERMS

### Introduction

Proverbs constitute an important aspect of every language and culture. Grzybek (1994) notes that “The proverb is one of the oldest and most popular traditional expressions, and it is one of the most central genres within the system of folklore all around the world”<sup>2</sup>. The major features of a proverb, among other things, are the following: shortness and succinctness, metaphorical and/or general character and its didactic potential. Proverbs can be studied from different perspectives. According to Honeck (1997) “seven reasonably distinguishable views regarding the proverb exist: personal, formal, religious, literary, practical, cultural and cognitive”<sup>3</sup>. In this paper proverbs will be analysed from the cognitive point of view. The main aim is to demonstrate that English proverbs with food terms can be understood and interpreted with the help of conceptual metaphors. The paper starts with a particular focus on the Conceptual Metaphor Theory on which this study is based. Next, methodology used for the purpose of this study will be presented. This will be followed by the analysis of the selected proverbs in terms of conceptual metaphors present in them. Finally, the paper will end with conclusion. Following the convention proposed by George Lakoff and Mark Johnson, the authors of the above theory, in this article the conceptual metaphors will be represented in capital letters.

### Conceptual Metaphor Theory

This paper is based on the principles of the Conceptual Metaphor Theory (CMT) as proposed by Lakoff and Johnson in their influential book *Metaphors we live by*<sup>4</sup>. The theory has been developed by these two scholars as well as by other scholars ever since. Among those who contributed to the development of

---

<sup>1</sup> mgr Paulina Florczak – Wydział Filologiczny, Uniwersytet Szczeciński.

<sup>2</sup> P. Grzybek, *Proverb* [w:] W.A. Koch (red.) *Simple Forms. An Encyclopaedia of Simple Text-Types in Lore and Literature*. Universitätsverlag Dr. Norbert Brockmeyer: Bochum 1994, s. 227.

<sup>3</sup> R.P. Honeck, *A proverb in mind. The cognitive science of proverbial wit and wisdom*. Lawrence Erlbaum Associates: New Jersey 1997, s. 5.

<sup>4</sup> Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors we live by*. The University of Chicago Press: Chicago/London 1980.

this theory are Lakoff and Turner (1989)<sup>5</sup>, Kövecses (2002)<sup>6</sup>, and Honeck (1997)<sup>7</sup>. The Conceptual Metaphor Theory allows one to adopt a cognitive approach to the study and analysis of proverbs.

Lakoff (1993) notes that in classical times “metaphor was seen as a matter of language not thought. Metaphorical expressions were assumed to be mutually exclusive with the realm of ordinary everyday language: everyday language had no metaphor, and metaphor used mechanisms outside the realms of everyday conventional language”<sup>8</sup>. What is more, throughout centuries, metaphor was treated as a stylistic device whose sole aim is to enrich the speech and language<sup>9</sup>. However, according to Lakoff (1993) metaphor is not merely a poetic tool but above all “conceptual, conventional, and part of the ordinary system of thought and language”<sup>10</sup>.

According to Lakoff and Johnson (1980) human system has metaphorical character. This means that it contains both metaphorical and nonmetaphorical concepts. Nonmetaphorical concepts are concrete ones, they come directly from human experience, e.g. SUBSTANCE, CONTAINER, PERSON, EATING, MOVING. Metaphorical concepts, on the other hand, are those which, as a rule, can be understood in terms of other concepts<sup>11</sup>. As Lakoff and Johnson (1980) further write “this involves conceptualizing one kind of object or experience in terms of a different kind of object and experience”<sup>12</sup>. A list of concepts which can be labelled as abstract, metaphorical ones is potentially endless. Lakoff and Johnson (1980) give the following examples of metaphorical concepts: TIME,

<sup>5</sup> Zob. G. Lakoff, M. Turner, *More than Cool Reason. A Field Guide to Poetic Metaphor*. The University of Chicago Press: Chicago/London 1989.

<sup>6</sup> Zob. Z. Kövecses, *Metaphor. A practical introduction*. Oxford University Press: New York 2002.

<sup>7</sup> Zob. R.P. Honeck, *A proverb in mind. The cognitive science...* Lawrence Erlbaum Associates: New Jersey 1997.

<sup>8</sup> G. Lakoff, *The Contemporary Theory of Metaphor* [w:] A. Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. 2<sup>nd</sup> ed. Cambridge University Press 1993, <http://escholarship.org/uc/item/54g7j6zh>, [dostęp 15.01.2017].

<sup>9</sup> K. Berrada, *Food metaphors: a Contrastive Approach*. Metaphoric.de 13/2007, s. 7, <http://www.metaphorik.de/de/journal/13/food-metaphors-contrastive-approach.html>, [dostęp 15.03.2017].

<sup>10</sup> G. Lakoff, *The Contemporary Theory ...* [w:] A. Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. 2<sup>nd</sup> ed. Cambridge University Press 1993, <http://escholarship.org/uc/item/54g7j6zh>, [dostęp 15.01.2017].

<sup>11</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *The Metaphorical Structure of the Human Conceptual System* [w:] *Cognitive Science* 4, 1980, s. 195, [http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1207/s15516709cog0402\\_4/e.pdf](http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1207/s15516709cog0402_4/e.pdf), [dostęp 17.01.2017].

<sup>12</sup> Tamże, s. 195.

MIND, IDEAS, EMOTIONS, COMMUNICATION, INTERPERSONAL RELATIONSHIPS etc. In essence, abstract concepts are defined metaphorically in terms of concepts which are better accessible<sup>13</sup>. To illustrate, the concept of an IDEA can be defined and understood by employing better accessible concepts such as COMMODITIES, RESOURCES, or FOOD as shown in the set of metaphors below<sup>14</sup>.

#### IDEAS ARE COMMODITIES

It's important how you *package* your ideas. He won't *buy* that. That idea just won't *sell*. There is always a *market* for good ideas.

#### IDEAS ARE RESOURCES

He *ran out of* ideas. Don't *waste* your thoughts on small projects. Let's *pool* our ideas.

#### IDEAS ARE FOOD

There are too many facts here for me to *digest* them all. I just can't *swallow* that claim. That argument *smells fishy*.

The above discussion leads to defining the key component of the Conceptual Metaphor Theory, that is, the conceptual metaphor itself. According to Lakoff (1993) "the word *metaphor* has come to be used differently in contemporary metaphor research. The word *metaphor* has come to mean a *cross-domain mapping in the conceptual system*"<sup>15</sup>. There are two domains in a conceptual metaphor, namely, a source domain and a target domain. Kövecses (2002) defines source domain as "the conceptual domain from which we draw metaphorical expressions to understand another conceptual domain, while the conceptual domain that is understood this way is the target domain"<sup>16</sup>. Conceptual metaphor therefore consists of a set of mappings between a source domain and a target domain. Relations in source and target domains are often apparent owing to the knowledge we have about the domains. This includes, for example, encyclopaedic and common knowledge<sup>17</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamže, s. 198.

<sup>14</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors we live by*. The University of Chicago Press: Chicago/London 1980, s. 46-48.

<sup>15</sup> G. Lakoff, *The Contemporary Theory...*[w:] A. Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. 2<sup>nd</sup> ed. Cambridge University Press 1993, <http://escholarship.org/uc/item/54g7j6zh>, [dostęp 15.01.2017].

<sup>16</sup> Z. Kövecses, *Metaphor. A practical introduction*. Oxford University Press: New York 2002, s. 4.

<sup>17</sup> W. Croft, D.A. Cruise, *Cognitive linguistics*. Cambridge University Press: New York 2004, s. 196.

A well-known example of the conceptual metaphor is LOVE IS A JOURNEY. This metaphor requires understanding one domain of experience, love, in terms of a different domain of experience, journey. There are two domains: a source domain (journey) and a target domain (love), and the metaphor can be understood as a mapping from a source to a target domain. Accordingly, the lovers correspond to travellers; the love relationship corresponds to the vehicle; the lovers' common goals correspond to their common destinations on the journey, etc<sup>18</sup>. The mapping of one kind of experience onto another different experience is the core characteristic of the Conceptual Metaphor Theory. Kövecses (2002) notes that "in most cases of everyday metaphors the source and target domains are not reversible. (...) This is called the principle of unidirectionality; that is, the metaphorical process typically goes from the more concrete to the abstract but not the other way around"<sup>19</sup>. The classic example of a metaphor in which love is conceptualized as a journey shows that a metaphor is not merely a stylistic device or an ornament of the language. Instead, it constitutes something more, a tool of thought related to human experience and knowledge.

There are a number of papers in which proverbs have been investigated and analysed from the cognitive linguistic point of view. Faycel (2012) studied Tunisian Arabic food proverbs and the study was guided by the Conceptual Metaphor Theory. It mainly focused on mappings across conceptual domains and on the Great Chain Metaphor Theory with the particular role of GENERIC IS SPECIFIC metaphor. The purpose of the study was to show the role of the conceptual theory of metaphor as a tool to understand many Tunisian Arabic proverbs containing food terms<sup>20</sup>. An interesting study was made by Magat (2000) who analysed food metaphors in Filipino proverbs from the cultural point of view. The author demonstrated the role food proverbs play in Filipino culture and how the Filipino worldview is reflected in them<sup>21</sup>. Finally, authors such as Liu<sup>22</sup>, Nabifar<sup>23</sup>, and Buljan and Gradecak-Erdeljić<sup>24</sup> did a cognitive analysis of proverbs based on comparative studies.

<sup>18</sup> G. Lakoff, *The Contemporary Theory...*[w:] A. Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. 2<sup>nd</sup> ed. Cambridge University Press 1993, <http://escholarship.org/uc/item/54g7j6zh>, [dostęp 15.01.2017].

<sup>19</sup> Z. Kövecses, *Metaphor. A practical...*Oxford University Press: New York 2002, s.6.

<sup>20</sup> D. Faycel, *Food Metaphors in Tunisian Arabic Proverbs*, "Rice Working Papers in Linguistics", 2012, 3, <https://scholarship.rice.edu/handle/1911/64168>, [dostęp 30.01.2017].

<sup>21</sup> M. Magat, *Food metaphors in Filipino proverbs*, "Proverbium" 2000, Vol. 17.

<sup>22</sup> Zob. J. Liu, *A Comparative Study of English and Chinese Animal Proverbs-From the Perspective of Metaphors*, "Theory and Practice in Language Studies", 2013, Vol. 3, No. 10.



## Methodology

In this paper I focus on selected English proverbs containing food terms and adopt the principles of the Conceptual Metaphor Theory. The proverbs have been chosen from three dictionaries: The Oxford Dictionary of Proverbs<sup>25</sup>, which contains over 1,100 proverbs currently in use in Britain and North America, The Facts on File Dictionary of Proverbs<sup>26</sup>, and Dictionary of European Proverbs<sup>27</sup>. I have collected over 300 proverbs containing food terms. From this corpus I have chosen 7 proverbs which will be analysed from the cognitive perspective. The study is qualitative in nature. The proverbs selected for the analysis include words related to food products (fruit, vegetables, fish) and edible liquids (wine, honey). The analysis will be focused on the mappings across the source and target domains. The proverbs will be analysed in terms of three conceptual metaphors present in them: HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD, HUMAN LIFE IS FOOD and PEOPLE ARE FOOD.

## Analysis

### Conceptual metaphor HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD

In English proverbs the domain of food can be used to create knowledge about human behaviour. It is due to the fact that our social behaviour is an abstract and complex concept, not always fully accessible to our understanding, and therefore it can be understood in terms of other, more accessible concepts, for example in terms of food. In other words, human behaviour can be conceptualized in terms of food, by means of the conceptual metaphor HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD as exemplified in the proverbs below.

(1) *Honey catches more flies than vinegar.*

Honey is a type of food characterized by its sweet taste, sweetness. The sweet taste of honey attracts flies and they want to consume it. Vinegar, on the other hand, is a sour and acid liquid with strong unpleasant smell and so probably flies are not attracted by it or even avoid it. Therefore, in order to attract flies it is better to use a sweet product than a sour product.

<sup>23</sup> Zob. N. Nabifar, *A comparative study of English and Persian proverbs*, "Technical Journal of Engineering and Applied Sciences", 2013, <http://www.tjeas.com/wp-content/uploads/2013/09/2287-2302.pdf>, [dostęp 30.01.2017].

<sup>24</sup> Zob. G. Buljan, T. Gradecak-Erdelkić, *Where cognitive linguistics meets paremiology: a cognitive – contrastive view of selected English and Croatian proverbs*, "Explorations in English Language and Linguistics", 2013, Vol. 1 No. 1, <http://hrcak.srce.hr/117776?lang=en>, [dostęp 30.01.2017].

<sup>25</sup> J. Speake, J. Simpson, (red.) *Oxford Dictionary of Proverb*, (5<sup>th</sup> ed.) New York 2008.

<sup>26</sup> M.H. Manser, *The Facts on File Dictionary of Proverbs*, (2<sup>nd</sup> ed.) New York 2007.

<sup>27</sup> E. Strauss, *Dictionary of European Proverbs*, Vol. 1 London/New York 1994.

The proverb indicates that behaviour characterized by kindness and politeness is more effective in dealing with other people than behaviour characterized by rudeness, unkindness, hostility and the like<sup>28</sup>. By using 'sweet' ways of dealing with people one has higher chances to achieve one's goal than by adopting the opposite approach. People get caught by the 'sweet' behaviour in the same way flies get stuck by the sweetness and stickiness of honey.

In this proverb, the combination of two different food items, which are completely different in taste, is used to show that there are two different methods of dealing with people and to indicate which of these methods helps to get what we want. In other words, one kind of experience (in this case the experience with two food items which are completely different in taste) is mapped onto another kind of experience (in this case the experience with two different methods of dealing with people). Thus, this proverb is motivated by the conceptual metaphor HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD with food being a source domain and human behaviour being a target domain.

(2) *From the sweetest wine, the tartest vinegar.*

According to the definition from The Facts on File Dictionary of Proverbs the proverb means that "great love may turn to the intense hatred. The proverb is also used of other changes of feeling or nature from one extreme to the other"<sup>29</sup>.

Vinegar is a sour liquid which is used as a cooking ingredient and food preservative. It is obtained by fermentation method and can be made from various materials such as cider, malt, or wine. The direct link between the sweetness of wine and the sharpness of vinegar produced from such wine cannot be easily stated. As San Chiang Tan (2005) writes "the flavour and aroma [of the vinegar] are dependent on the method of process, aging time and raw materials used in the mash"<sup>30</sup>. Therefore, it should be noted that the statement that the sweetest wine makes the tartest vinegar constitutes some kind of simplification here.

The purpose of this proverb is to show the extremes of human behaviour and human nature in a metaphorical and vivid way and this is done with the use of the domain of food. Drinking or tasting a certain amount of sweet wine is a pleasant experience as opposed to tasting sharp vinegar. Sweet wine (sweet food) corresponds to positive human behaviour which is manifested in showing love, care, affection and the like towards another person. Sharp vinegar (sour food) corresponds to the feeling of hate towards another person. Thus, these two

<sup>28</sup> M.H. Manser, *The Facts on File Dictionary of Proverbs*, (2<sup>nd</sup> ed.) New York 2007, s. 309.

<sup>29</sup> Tamże, s. 96.

<sup>30</sup> S. Chiang Tan, "Vinegar fermentation" MSc thesis, University of Louisiana at Lafayette 2005, <http://ucfoodsafety.ucdavis.edu/files/192137.pdf>, [dostęp 01.02.2017].

food items which are completely different in taste are mapped onto two opposite or even extreme types of human behaviour. Furthermore, the statement that the sweetest wine makes the tartest vinegar is probably based on some direct observation connected with vinegar production process. This experience is mapped onto another kind of observation, according to which people who are very affectionate towards another person may, in the end, completely change their behaviour and feelings towards this person. Accordingly, the proverb is motivated by the conceptual metaphor HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD.

(3) *Make yourself all honey and the flies will devour you.*

The proverb has a number of closely related interpretations. One possible interpretation of the proverb is that if a person is too servile or submissive, other people will make use of her/him. Also, according to The Russian-English Dictionary of Proverbs and Sayings the proverb means that “if you are too bashful, people will dominate or ruin you”<sup>31</sup>.

As it is commonly known honey is a sweet, delicious and edible substance. However, as every food product, honey should be served and consumed in moderation. Accordingly, making oneself all honey corresponds to exaggerated human behaviour and conduct. Such exaggeration can be manifested by servile behaviour or exaggerated politeness towards other people.

In this proverb a fly means a small flying insect which is attracted by sweet products such as honey. A fly evokes negative connotations because it does not bring any benefits to people (as opposed to a bee which makes honey). Therefore, a fly corresponds to people who want to ‘devour’, that is to say, dominate, ruin, or influence other people. Exaggerated behaviour which is used to win someone’s acceptance may turn out to be counter-productive as people may perceive such behaviour as a sign of the weakness of character. As a consequence, they may show no respect towards such person and ‘devour’ him/her.

The proverb is governed by the conceptual metaphor HUMAN BEHAVIOUR IS FOOD with two kinds of experience. One experience is connected with the fact that flies are easily attracted by the sweetness of honey or food products which contain this intensive in smell and taste substance. And this direct observation is mapped onto the experience connected with ‘too sweet’ a behaviour towards other people, which in effect may bring more drawbacks than advantages.

### **Conceptual metaphor HUMAN LIFE IS FOOD**

In English proverbs the domain of food can be used to create knowledge about human life. Life can be conceptualized in terms of food by means of the con-

---

<sup>31</sup> A. Margulis, A. Kholodnaya, *Russian-English Dictionary of Proverbs and Sayings*, Jefferson/North Carolina/London 2000, s. 102.

ceptual metaphor HUMAN LIFE IS FOOD as exemplified in the proverbs below.

(4) *If life hands you lemons, make lemonade.*

Lemon is a fruit which has a sour juice and taste. Lemonade is a tasty and sweet beverage made from lemon juice, water and sugar. Accordingly, lemon corresponds to something unpleasant: misfortune, obstacles, limitations, difficulties. Lemonade corresponds to something pleasant and positive: success, profit, benefits, achievement.

The proverb means that every unpleasant life situation or life experience can be turned into an advantageous, positive one by looking for a suitable solution. In other words, one kind of experience, making sweet lemonade from a sour lemon, is mapped onto a different kind of experience, making something positive out of a bad situation. Therefore, this proverb is motivated by the conceptual metaphor HUMAN LIFE IS FOOD.

(5) *One day honey, one day onion.*

Honey is a sweet and tasty substance while onion is a popular vegetable with a strong smell and flavour. Additionally, onion can cause eye irritation. In this proverb the juxtaposition of food products which have opposite flavour and bring different sensations in terms of taste is used to show that life has a bitter sweet nature. Accordingly, tasting sweet honey corresponds to positive life experience while tasting bitter onion corresponds to all obstacles and difficulties in life. The two food items which have opposite tastes are mapped onto two different life experiences. Thus, the proverb is governed by the conceptual metaphor HUMAN LIFE IS FOOD. What is more, in human diet both honey and onion are present, similarly in life people experience both good and bad moments. Although the proverb is of Arab origin, it has universal character as people in many cultures all over the world have similar experiences both in terms of food and life experience.

Honey and lemonade are the examples of sweet and tasty food and therefore evoke positive connotations in terms of eating and drinking experience. Proverbs (1), (4) and (5) show that honey and lemonade are employed to refer to positive qualities (in this case positive human behaviour or positive life situations). In addition, according to The Oxford Advanced Learner's Dictionary the adjective *sweet* refers not only to food or drink, but can also be used in a figurative sense. The dictionary illustrates that *sweet* can refer to something attractive e.g. *You look sweet in this photograph*, something kind e.g. *She gave him her sweetest smile*, or satisfying e.g. *I can't tell you how sweet this victory is*<sup>32</sup>. Al-

---

<sup>32</sup> S. Wehmeier. (ed.), *Oxford Advanced Learner's Dictionary*. Oxford: Oxford University Press 2005, s. 1551.

so, the English language has expressions like: *sweet dreams*, *sweetheart* or *sweetie*, the last two used to address somebody in a way that shows affection<sup>33</sup>.

### Conceptual metaphor PEOPLE ARE FOOD

There are a good number of English proverbs in which people are conceptualized in terms of food. The analysis below presents English proverbs with food terms which contain a conceptual metaphor PEOPLE ARE FOOD.

#### (6) *Fish and guests smell after three days.*

According to The Oxford Dictionary of Proverbs one of the earliest recordings of this proverb can be found in *Miles Gloriosus*, which is a comedic play written by Titus Maccius Plautus (c. 254-184 B. C.), who was a Roman playwright of the Old Latin period<sup>34</sup>. The proverb has been in common use until today in Great Britain as well as being present in other European languages in the same form.

In this proverb fish means foodstuff which due to its properties has a limited expiry date after which it starts giving off unpleasant smell. 'Fish' as a food product is juxtaposed here with the word 'guest'. According to the proverb, a guest who stays for longer than three days becomes unwelcome and tiresome. Accordingly, everything which is edible, useful (fish) and pleasant to spend time with (guest) can become inedible, useless (fish) and unpleasant (guest), when a certain time limit elapses. After three days fish decays and therefore one wants to get rid of it rather than eat it. Similarly, after a few days, a guest becomes unwanted and one may want to get rid of them too. What is more, as the proverb demonstrates, there is a direct link between the experience connected with the smell of spoilt fish and the experience connected with having a tiresome guest at home. The former one is a concrete and direct experience related to human senses such as smell and taste, the latter one is a complex experience, connected with human nature and relationships between people.

To conclude, fish as a source domain corresponds to a guest which is a target domain and the above mappings between these domains show that the proverb is governed by the conceptual metaphor PEOPLE ARE FOOD.

#### (7) *The rotten apple injures its neighbours.*

As can be read in The Oxford Dictionary of Proverbs the proverb is of Latin origin, and its Latin form is the following: *Pomum compunctum cito corrumpit sibi junctum*, which means 'A rotten apple quickly infects its neighbour'. Another popular variant of this proverb is 'The rotten apple spoils the barrel'<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Tamže, s. 1551.

<sup>34</sup> J. Speake, J. Simpson, (red.) *Oxford Dictionary...*, (5<sup>th</sup> ed.) New York 2008, s. 118.

<sup>35</sup> Tamže, s. 273.

According to common knowledge a rotten apple is a fruit which is affected by the process of decay. A rotten apple has a different colour, texture, and taste from a ripe fruit. A ripe apple has a pleasant smell and good taste and its texture is free from any spots. Also, a ripe apple has a lot of nutritional value. A rotten apple, on the other hand, may change its colour into brown or may be covered with visible mould. All this suggests that the decaying process has started and that such apple contains bacteria or fungi. As a result, such apple is unfit for eating because its consumption might cause gastric problems.

The proverb *The rotten apple injures its neighbours* is not only a short popular saying with metaphorical character but also a proven scientific fact:

Ethylene also has a major role in many aspects of senescence, including fruit ripening. As a fruit ripens, it produces ethylene, which triggers an acceleration of the ripening process and induces the fruit to produce more ethylene, which further accelerates ripening. The expression “one rotten apple spoils the barrel” is true. A rotten apple is one that is overripe and produces large amounts of ethylene, which diffuses and triggers the ripening process in nearby apples<sup>36</sup>.

Furthermore, the proverb has a historical explanation too. In the 18<sup>th</sup> century barrels were used to ship and store various food including apples. Apples were kept closed and tight in such barrels, without proper access to air. Unfortunately, as a result, bacteria and fungi could easily grow and contaminate one apple first, then spreading to the rest<sup>37</sup>.

According to the dictionary definition from The Facts on File Dictionary of Proverbs the proverb means that “a single bad individual can have a corrupting influence on all those around him or her, or everybody with whom he or she comes into contact”<sup>38</sup>. The apple clearly applies to people and therefore the proverb is motivated by the conceptual metaphor PEOPLE ARE FOOD as one may observe a series of correspondences between the source and target domains. A rotten apple corresponds to a person who has a negative influence on other people or the rest of the group. What is more, the process of spreading the bacteria from one apple to another is mapped onto the process of contaminating other people with a person’s bad and negative behaviour. Finally, in order to stop these negative processes, good apples should be separated from bad apples. By the same token, separating a person who has a negative impact on other people would prevent these people from adopting similar negative conduct.

---

<sup>36</sup> E. Solomon, *Biology*. Brooks Cole 2014, s. 805.

<sup>37</sup> R.A. Palmatier, *Food: A dictionary of Literal and Nonliteral Terms*. Greenwood Press: Westport, Connecticut/London 2000, s. 259.

<sup>38</sup> M.H. Manser, *The Facts on File...*, (2<sup>nd</sup> ed.) New York 2007, s. 236.

## **Conclusion**

The metaphorical and cognitive analysis of the selected English food proverbs shows that proverbs can be understood in terms of different conceptual metaphors. The study reveals that food domain is very productive and can be used to conceptualize people, their behaviour and human life. Sweet, tasty food is used to conceptualize good qualities, good human traits, and positive life experience. Food which has sour or bitter taste, on the other hand, is associated with negative qualities and bitter life experience. Apart from that, such attributes as the state of food, its smell, texture and quality are used to conceptualize people and human behaviour. For example, a tiresome guest can be conceptualized in terms of spoilt fish and a person who has a negative influence on other people can be conceptualized in terms of a rotten apple. To conclude, the present study demonstrates that conceptual metaphors can play an important role in the understanding of some proverbs containing food terms. The study also shows the significance and usefulness of proverbs in our everyday life and the fact that proverbs help understand how people conceptualize the world around them. This study can be further developed to check whether food domain in English or European proverbs enables the conceptualization of other abstract concepts. Food proverbs can also be studied cross-culturally to find out how the same food products are conceptualized in different languages, for example in English and Polish, by comparing the data from these two languages.

## **Metafory pojęciowe w wybranych przysłowiaach angielskich zawierających nazwy żywności**

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia kognitywną analizę wybranych przysłów angielskich zawierających nazwy żywności opartą na założeniach teorii metafory pojęciowej (konceptualnej). Artykuł pokazuje, że niektóre przysłowia mogą być rozumiane i interpretowane za pomocą różnych metafor pojęciowych oraz że domena pożywienia może być użyta do konceptualizacji ludzi, ich zachowania oraz życia. Artykuł wskazuje na przydatność przysłów w codziennym życiu. Metafory nie są jedynie środkami stylistycznymi. Pokazują przede wszystkim w jaki sposób myślimy i werbalizujemy nasze doświadczenia.

### **Słowa kluczowe**

przysłowia angielskie, metafora pojęciowa, domena pożywienia, analiza kognitywna

### **Abstract**

The article presents the cognitive analysis of the selected English proverbs with food terms based on the principles of the Conceptual Metaphor Theory. The article reveals that some proverbs can be understood and interpreted in terms of different conceptual

metaphors and that food domain can be used to conceptualize people, their behaviour and life. The article shows the usefulness of proverbs in our everyday life. Metaphors are not merely stylistic devices. They show how we think and verbalize our experiences.

### Key words

English proverbs, conceptual metaphor, food domain, cognitive analysis

### Bibliography

Berrada B., *Food metaphors: a Contrastive Approach*. Metaphoric.de 13/2007, <http://www.metaphorik.de/de/journal/13/food-metaphors-contrastive-approach.html>, [dostęp 15.03.2017].

Buljan G., Gradecak-Erdelkić T., *Where cognitive linguistics meets paremiology: a cognitive – contrastive view of selected English and Croatian proverbs*, “Explorations in English Language and Linguistics”, 2013, Vol. 1 No. 1, <http://hrcak.srce.hr/117776?lang=en>, [dostęp 30.01.2017].

Chiang Tan, S., “Vinegar fermentation” MSc thesis, University of Louisiana at Lafayette 2005, <http://ucfoodsafety.ucdavis.edu/files/192137.pdf>, [dostęp 01.02.2017].

Croft W., Cruise D.A., *Cognitive linguistics*. Cambridge University Press: New York 2004.

Faycel D., *Food Metaphors in Tunisian Arabic Proverbs*, “Rice Working Papers in Linguistics”, 2012, 3, <https://scholarship.rice.edu/handle/1911/64168>, [dostęp 30.01.2017].

Grzybek P., *Proverb* [w:] W.A. Koch (red.) *Simple Forms. An Encyclopaedia of Simple Text-Types in Lore and Literature*. Universitätsverlag Dr. Norbert Brockmeyer: Bochum 1994.

Honeck R.P., *A proverb in mind. The cognitive science of proverbial wit and wisdom*. Lawrence Erlbaum Associates: New Jersey 1997.

Kovecses Z., *Metaphor. A practical introduction*. Oxford University Press: New York 2002.

Lakoff G., *The Contemporary Theory of Metaphor* [w:] A. Ortony (red.) *Metaphor and Thought*. 2<sup>nd</sup> ed. Cambridge University Press 1993, <http://escholarship.org/uc/item/54g7j6zh>, [dostęp 15.01.2017].

Lakoff G., Johnson M., *Metaphors we live by*. The University of Chicago Press: Chicago/London 1980.



Lakoff G., Johnson M., *The Metaphorical Structure of the Human Conceptual System* [w:] *Cognitive Science* 4, 1980, s. 195,  
[http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1207/s15516709cog0402\\_4/epdf](http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1207/s15516709cog0402_4/epdf), [dostęp 17.01.2017].

Lakoff G., Turner M., *More than Cool Reason. A Field Guide to Poetic Metaphor*. The University of Chicago Press: Chicago/London 1989.

Liu J., *A Comparative Study of English and Chinese Animal Proverbs-From the Perspective of Metaphors*, "Theory and Practice in Language Studies", 2013, Vol. 3, No. 10.

Magat M., *Food metaphors in Filipino proverbs*, "Proverbium" 2000, Vol. 17.

Nabifar N., *A comparative study of English and Persian proverbs*, "Technical Journal of Engineering and Applied Sciences", 2013, <http://www.tjeas.com/wp-content/uploads/2013/09/2287-2302.pdf>, [dostęp 30.01.2017].

Solomon E., *Biology*. Brooks Cole 2014.

### Dictionaries

Manser M.H., *The Facts on File Dictionary of Proverbs*, (2<sup>nd</sup> ed.) New York 2007.

Margulis A., Kholodnaya A., *Russian-English Dictionary of Proverbs and Sayings*, Jefferson/North Carolina/London 2000.

Palmatier R.A., *Food: A dictionary of Literal and Nonliteral Terms*, Westport, Connecticut/London 2000.

Speake J., Simpson J., (red.) *Oxford Dictionary of Proverb*, (5<sup>th</sup> ed.) New York 2008.

Strauss E., *Dictionary of European Proverbs*, Vol. 1, London/New York 1994.

Wehmeier S., (ed.), *Oxford Advanced Learner's Dictionary*, Oxford 2005.